

ROCZNIK XXXIV.

1913



Kalendarz „Tarnowianin"

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA PISZA W TARNOWIE.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ

OŚWIĘCIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki i Kanady I., II. i III. klasą dla parostatków pospiesznych, oraz wszelkie bilety kolejowe Amerykańskie i Kanadyjskie.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Prospekta darmo i opłatnie.

ZOFIA BIESIADECKA

BIURO PODRÓŻY

SPRZEDAŻ BILETÓW OKRĘTOWYCH

OŚWIĘCIM

KALENDARZ
„TARNOWIANIN"

WYPRACOWANY NA POŁUDNIK TARNOWSKI

NA ROK ZWYCZAJNY

1913

z bogatym działem astronomicznym,
∴ literackim i informacyjnym ∴

ROCZNIK XXXIV.



NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA PISZA W TARNOWIE.
1912.

Tablica wschodu i zachodu słońca

długość dnia i godzin, które zegar nasz według czasu średnio-europejskiego czyli zegaru kolejowego pokazywać winien w chwili prawdziwego południa, wskazanego przez kompas czyli zegar słoneczny.

Miesiące	Dni	Wschód słońca G.	Wschód słońca M.	Zachód słońca G.	Zachód słońca M.	Długość dnia G.	Długość dnia M.	Godzina połud. G.	Godzina połud. M.
Styczeń	1	7	22	3	34	8	12	11	39
	10	7	19	3	44	8	25	11	43
	20	7	13	3	58	8	45	11	47
Luty	1	7	1	4	16	9	6	11	50
	10	6	47	4	33	9	48	11	50
	20	6	30	4	47	10	17	11	50
Marzec	1	6	15	5	—	10	45	11	49
	10	5	55	5	15	11	20	11	47
	20	5	36	5	29	11	53	11	44
Kwiecień	1	5	10	5	47	12	37	11	40
	10	4	53	5	59	13	6	11	38
	20	4	36	6	12	13	36	11	35
Maj	1	4	13	6	30	14	17	11	33
	10	3	57	6	44	14	48	11	32
	20	3	46	6	57	15	11	11	32
Czerwiec	1	3	35	7	9	15	44	11	33
	10	3	30	7	16	15	56	11	35
	20	3	20	7	22	15	58	11	37
Lipiec	1	3	34	7	20	15	46	11	39
	10	3	40	7	16	15	36	11	41
	20	3	50	7	6	15	16	11	42
Sierpień	1	4	5	6	53	14	48	11	42
	10	4	18	6	37	14	19	11	41
	20	4	31	6	20	13	49	11	40
Wrzesień	1	4	47	5	59	13	12	11	36
	10	5	—	5	40	12	40	11	33
	20	5	14	5	50	12	6	11	31
Październik	1	5	29	4	57	11	28	11	26
	10	5	42	4	38	10	56	11	23
	20	5	56	4	20	10	24	11	21
Listopad	1	6	16	3	50	9	43	11	20
	10	6	31	3	45	9	14	11	20
	20	6	46	3	44	8	48	11	22
Grudzień	1	6	59	3	22	8	23	11	25
	10	7	10	3	23	8	13	11	29
	20	7	19	3	25	8	6	11	33

A więc, jeżeli np. dnia 10. lutego kompas pokazuje południe czyli godzinę 12, to zegarek nasz wskazywać winien podług rubryki przez godzinę południową oznaczonej godz. 11 m. 50, zaś w czasie południa przez kompas wskazanego, np. dnia 10 listopada, zegarek nasz wskazywać winien g. 11 m. 20. itp.

ROK 1913

jest wedle **kalendarza gregoryańskiego** (nowego stylu) pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem **zwyczajnym,** mającym 365 dni.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, które rozpoczynają się:

Wiosna dnia 21 marca o godzinie 2 popołudniu, gdy w chwili wstąpienia słońca w znak Barana (♈) następuje wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 22 czerwca o godzinie 10 rano, gdy wraz z wstąpieniem słońca w znak Raka (♋) dokonuje się letnie przesilenie dnia z nocą i rozpoczyna się ubytek w trwaniu światła na widnokręgu.

Jesień dnia 23 września o godzinie 12 w nocy, gdy w chwili wstąpienia słońca w znak Wagi (♎) następuie jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 22 grudnia o godzinie 7-mej wieczór, gdy wraz z wstąpieniem słońca w znak Koziorożca (♑) dokonuje się zimowe przesilenie dnia z nocą i rozpoczyna się przybytek w trwaniu światła na widnokręgu.

Rosyanie i Rusini trzymają się starego kalendarza rzymskiego, niepoprawionego, który wprowadził Juliusz Cezar i stąd zwie się on Juliańskim. Od kanlendasza naszego, poprawionego przez papieża Grzegorza XV. (i stąd zwanego Gregoryańskim), pozostaje on w tyle o 14 dni.

Kalendarz juliański (starego stylu). Rok 1918 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu.

Zaćmienia przypadające w roku 1913.

W roku 1913 będą trzy zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których żadne w Europie nie będzie widoczne.

1-sze częściowe zaćmienie słońca dnia 6 kwietnia, widocznem będzie w północnej Ameryce i Azyi.

2-gie częściowe zaćmienie słońca dnia 31 sierpnia, widoczne będzie w Ameryce północnej.

3-cie częściowe zaćmienie słońca dnia 29 września, widoczne w Afryce.

1-sze całkowite zaćmienie księżyca dnia 14—15 września, widoczne będzie w Ameryce północnej, Australii i Azyi.

2-gie całkowite zaćmienie księżyca dnia 21—23 marca, widoczne w Ameryce, Australii i Azyi.

Dni krzyżowe.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 28, 29 i 30 kwietnia.

Wigilie.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Ap. Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia N. M. P.;
d) do Wszystkish Świętych;
e) do Niepok. Pocz. N. M. P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w niedzielę, przenosi się na sobotę poprzedzającą.

Posty nakazane.

1. Wielki post, trwający od środy popielcowcj do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, w środę, piątek i sobotę po 1-szej niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

Suche dni.

a) W środę, piątek i sobotę po 1-szej niedzieli postu, t. j. 12, 14 i 15 lutego.
b) W środę, piątek i sobotę po Zielonych Świętach, tj. 21, 23 i 24 maja.
c) W środę, piątek i sobotę po Podwyż. św. Krzyża, t. j. 17, 19 i 20 września.
d) W środę, piątek i sobotę po św. Łucyi, t. j. 17, 19 i 20 grudnia.

Święta ruchome.

Imienia Jezus (w 2 niedz. po 3 Królach) d. 19 stycznia.

Starozapustna — 3-cia niedz. przed 1-szą niedz. w poście 19 stycznia.

Popielec dnia 5 lutego.

7 boleści N. P. Maryi (w piątek przed W. Piątkiem) d. 14 marca.

Wielkanoc (niedziela po 1-szej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą) dnia 23 marca.

Opieki św. Józefa (3 niedz. po Wielkanocy) dnia 13 kwietnia.

Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy) dnia 1 maja.

Zielone Święta (2 n. po Wniebowstąpieniu Pańskiem) dn. 11 maja.

Św. Trójcy (1 niedziela po Zielonych Świętach) dnia 18 maja.

Boże Ciało (we czwartek po Św. Trójcy) dnia 22 maja.

Serca Jezusowego (w piątek po oktawie Bożego Ciała) dnia 30 maja.

Bł. Jana z Dukli (w 1-szą niedzielę po oktawie śś. Piotra i Pawła) dnia 13 lipca.

ŚŚ. Aniołów Stróżów (najbliższa niedziela po 29 sierpnia) dnia 31 sierpnia.

Imienia N. M. P. (w niedzielę po Nar. N. M. P.) d. 14 września.

Różańca św. (1 niedz. paźdz.) dnia 5 października.

Poświęcenie Kościoła dnia 19 października.

Opieki N. P. Maryi (2 niedz. w listop.) d. 9 listopada.

Św. Stanisława Kostki (w 1-szą niedzielę po 13 listop.) dnia 16 listop.

Niedziela pierwsza Adwentu dnia 30 listopada.

Dni normowe.

Kościelne:

Trzy ostatnie dni Wielkiego tygodnia 20, 21 i 22 marca.
Dzień Bożego Ciała 22 maja.
Wigilia Bożego Narodzenia dnia 24 grudnia.

Dworskie:

28 czerwca, wigilia rocznicy skonu cesarza Ferdynanda I.
10 września, wigilia rocznicy skonu ces. Elżbiety, małżonki cesarza Franciszka Józefa I.

W niedzielę wielkanocną dnia 23 marca, — w niedzielę Zielonych Świątek dnia 11 maja, jakoteż w dzień Bożego Narodzenia d. 25 grudnia, przedstawienia teatralne i inne widowiska mogą być dawane na cele dobroczynne i za zezwoleniem zwierzchności. W dni te bale publiczne i tańce są zabronione.

Ferye sądowe.

Dla katolików: Nie wolno odbywać audyencyj w niedziele i w dzień Bożego Narodzenia. Na inne dni świąteczne wolno wyznaczać audyencye jedynie w razie, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem. Przy wyznaczeniu audyencyj sądowych należy baczyć na to, by nikt w uroczyste święto swego wyznania do jawienia się w sądzie wzywany nie był. Ferye sądowe rozpoczynają się dnia 15 lipca i trwają włącznie do 25 sierpnia. Do spraw feryalnych należą spory wekslowe, o prowadzenie rozpoczętej budowy, prowizoryalne, z kontraktów służbowych, ze stosunku między gospodarzami i przewoźnikami a gośćmi i podróżnymi, spory drobiazgowe, wnioski w sprawie wydania ograniczenia lub zniesienia tymczasowych zarządzeń, sprawy egzekucyjne, konkursowe, hipoteczne i karne. Oznaczenie innych spraw spornych lub niespornych jako feryalnych, należy do kierownika sądu lub przewodniczącego senatu.

Dla żydów dniami wolnymi do stawania w sądach są: 1. Nowy Rok (dwa dni) — 2. Święto pojednania (jeden dzień) — 2. Święto Kuczek (dwa pierwsze i dwa ostatnie dni) — 4. Wielkanoc (dwa pierwsze i dwa ostatnie dni) — 5 Zielone Święta (dwa dni).

Dwanaście znaków zwierzyńca niebieskiego.

1. Baran	♈	5. Lew	♌	9. Strzelec	♐
2. Byk	♉	6. Panna	♍	10. Koziorożec	♑
3. Bliźnięta	♊	7. Waga	♎	11. Wodnik	♒
4. Rak	♋	8. Niedźwiad.	♏	12. Ryby	♓

Płanetą panującą w r. 1913 jest

WENUS.

Gdy ostatnimi promieniami zachodzącego słońca zaróżowiony firmament pod szarą zmierzchu skryje się osłoną, ukazuje się oczom ziemian gwiazda jaskrawa, zlewająca białe swe światło na te miliony istot ludzkich, które uniesione myślą w świat zaziemski, tęskne ku górnym regionom zwracają spojrzenie.

Gwiazda ta, to Wenus, — królowa niebios, którą w piękne wieczory, a często i we dnie gołem okiem podziwiać można.

A jak ruchliwość Merkurego uczyniła go wysłannikiem bóstw, tak niezwykły a świetny blask Wenery dał jej rodowód mitologiczny, czyniąc ją boginią piękna i matką miłości, zawsze czczoną i opiewaną!

Już w zamierzchłej przeszłości dziejów świata zdobili nią starożytni poematy o wdzięku i krasie: Homer n. p. daje jej nazwę: „Philommeides“ (z miłym uśmiechem) lub „Chryzee“ (złota), Cicero zaś mianuje ją „Vesper“ (wieczorną) i „Lucifer“ (niosącą światło).

Powodem tej dwojakiej nazwy, nadanej Wenerze przez Cicerona, było mniemanie, że stanowi ona dwie odrębne płanety, z których jedna rano, druga wieczór ukazuje się na firmamencie, dopiero Pythagoras dowiódł, że gwiazda poranna i wieczorna to jedna i ta sama płaneta, która kolejno i ustawicznie zmienia się dla naszego oka.

To też najracyonalniejszem było miano, nadane jej przez Słowian, którzy nazwali ją: „Zorzą“, a w stosunku do tego, czy pojawiała się na wschodnim widnokręgu przed wschodem słońca, czy na zachodniej stronie nieba po zachodzie słońca, dawali jej miano: „zorzy porannej“ lub „zorzy wieczornej“.

Znak Wenus w kosmografii ♀ przedstawiać ma zwierciadło z rękojeścią, jako atrybut bogini piękności, — takim samym też znakiem oznaczono w mineralogii miedź, jako metal, z którego pierwsze zwierciadła sporządzano.

Ponieważ Wenus jest 108,000.000 Km. oddalona od Słońca, które okrążając, zakreśla drogę najbardziej do linii koła zbliżoną, przeto będąc od niego mniej więcej zawsze w tej samej odległości, tem większe różnice oddalenia od Ziemi wykazuje. Najmniejszą bywa odległość jej od nas wtedy, gdy wchodzi między Ziemię a Słońce, i wtedy jest ze wszystkich płanet najbliższą naszą sąsiadką; — niestety jednak jest ona wówczas w tak małej cząstce oświetlona, że najbieglejsi astronomowie nie mogli zbadać dotąd tajemnic jej istnienia, — i tylko na spostrzeżeniach, dokonanych w czasie oświetlenia połowy jej masy, (gdy z prawej lub lewej strony słońca się znajduje), opierają swoje twierdzenia.

Odmiany Wenus odkrył Galileusz w r. 1610., a były one jednym z pierwszych dowodów teoryi Kopernika, jako wymowny przykład obrotu planet dokoła Słońca.

Średnica Wenery wynosi 12.000 Km., a więc mało co mniej, niż naszej ziemi, — powierzchnia jej 450,000.000 Km. — masa (volumen) jej 898.000 milionów Km. sześć.

Otaczająca ją bardzo gęsta atmosfera, potęgując trudność obserwacyi, nie pozwala dostrzedz jakichkolwiek zarysów geograficznych, skutkiem czego z nadzwyczaj sprzecznemi co do jej właściwości spotykamy się zdaniami.

Kilku n. p. astronomów, i to nie byle jakich, przypuszcza, że podobnie jak na Merkurym — przypływy, jakie sprawiało Słońce na morzach, czy płynnej kuli tej planety były dość silne, by ją hamować w wirowaniu, aż wreszcie zatrzymały ją tak, jak ziemia zatrzymała swój Księżyc — i zmusiły ją tak samo do ukazywania Słońcu wciąż tej samej strony.

Badania Flammariona wykazały jednak, że Wenus ma bieguny, a skoro je ma, to się dokoła osi obraca, zaś jeśli się obraca, to nie może wciąż tej samej strony Słońcu ukazywać.

Inni astronomowie obliczyli, że w ustawicznym swym ruchu przebiega Wenus 33·2 Km. na sekundę, a czas rotacyi jej wynosi: wedle Cassiniego 23, wedle Bianchiniego 24 dni, a wedle Schrötera 23 dni, 21 min. 21·93 sek., — Schiaparelli zaś dowodzi, że rotacya Wenery trwa tak długo, jak obrót jej dokoła Słońca, tj. 224·7 dni.

Planeta ta rzuca w nocy na Ziemię znaczny cień, i to cień, tem od cienia Słońca i Księżyca różniący się, że niema zupełnie przejściowych odcieni, tylko jednolite, nieprzejrzyste stanowi pasmo.

Najpiękniejszą i najjaśniejszą wydaje się nam Wenus w czasie największego jej oddalenia od Słońca, i wtedy właśnie widzimy ją panującą nad zmrokiem przez 3 godziny po zachodzie Słońca.

Astronomowie XVII-go stulecia utrzymywali, że jak Ziemia tak i Wenus ma księżyc za towarzysza, — Horrebow jednak w r. 1768 dowiódł, że było to tylko złudzenie optyczne, a ciało, za ów domniemany księżyc uważane, było po prostu jedną z gwiazd konstellacyi: „Waga“.

Ponieważ Wenus, jako planeta niższa, staje czasem pomiędzy Słońcem a Ziemią, przeto tworzy t. zw. *„przejścia Wenery“*, które powodują popłoch między ziemianami, poczytującemi zjawisko to za wróżbę głodu, wojny lub moru, gdy tymczasem ważną odegrało ono rolę w nauce mechaniki niebieskiej.

Jak świadczy bowiem dzieło Gregory'ego p. t. „Opties“ wydane w r. 1663., i obliczenia Halleya z r. 1677, przyczyniły się „przejścia Wenery“ do dokładnego oznaczenia odległości Słońca od Ziemi i wymiaru połowy wielkiej osi ekliptyki ziemskiej, która służy astronomom za miarę do mierzenia całego systemu planetarnego.

Ponieważ Wenus co 584 dni staje między Słońcem a Ziemią, przeto co 584 dni powinny się powtarzać także „przejścia"; — że jednak pochylenie jej drogi względem ekliptyki 3^0, a średnicy Słońca tylko $0{\cdot}5^0$ wynosi, przeto przeważnie dzieje się tak, że Wenus albo za nisko, albo za wysoko względem Słońca staje i tylko co pewien czas na tarczę jego natrafia. Obliczenia astronomów dowiodły, że „przejścia" takie zjawiają się co pewien, matematycznie jednostajny szereg lat, a mianowicie: co 8 i $105^1/_2$ lat — potem w 8 i $121^1/_2$ roku i na nowo: 8 i $105^1/_2$ itd. Że obliczenia te są ścisłe, dowodzi fakt, iż licząc od r. 1761, (który był rokiem, decydującym w nauce o ważności „przejść Wenery"), zdarzyło się najbliższe „przejście" w r. 1769 (tj. w 8 lat), — następne w r. 1874 (w 105 lat), potem w r. 1882 (znowu w 8 lat) a dalsze zdarzy się aż w $121^1/_2$ lat od ostatniego, t. j. w r. 2004. — I znowu te same między jednem a drugiem „przejściem" nastąpią przerwy, zjawisko to bowiem obserwować będą mieszkańcy ziemi w latach: 2012, 2117, 2125 i t. d.

„Przejścia" te zaobserwował pierwszy Kepler, zapomocą swych tablic, które na cześć cesarza Rudolfa II. nazwał: „rudolfińskiemi".

Mimo tak wielu i tak niezwykłych właściwości tej pięknej planety, pobyt na niej należałby z pewnością do mniej przyjemnych, niż na tym naszym padole, atmosfera tam bowiem jest wciąż pochmurna, co dowodzi, że klimat tamtejszy jest nader mglisty.

Wenus w historyi. Mitologia rzymska powiada, że nie było drugiej tak cudnej bogini, jak ta, która pewnego dnia wiosennego z łabędzich puchów piany morskiej na ląd wyszedłszy, przez usłużne Hory (boginie pór roku) i boga żądzy Pothosa, na Olimp przyprowadzoną została.

Miłość Wenery do Adonisa i tragiczna śmierć jego na polowaniu za dzikim zwierzem, dały początek kwiatowi anemony, który na rozkaz bogini wyrósł z popiołów młodzieńca; — tak samo, jak sympatya jej dla cypryjskiego która Pigmaliona, ożywiła postać kamienną pięknej Galatei.

A choć w nienawiści także umiała ta bogini używać swej siły, czego dowodzi przemiana Hippomenesa i Atalanty w parę lwów krwiożerczych, za to, że za mało ją czcili, — to jednak umiała być nawet wdzięczną za kult jej oddawany. Świadczą o tem dzieje Parysa, który na jej rzecz rozstrzygnął „konkurs piękności" na Olimpie, przysądziwszy jej przeznaczone na nagrodę złote jabłko granatu z ogrodu Hesperyd.

Walka o przyrzeczoną mu przez boginię „najpiękniejszą" kobietę, spowodowała zgubę Troi, będącej ojczyzną Parysa, jednak było to wedle pojęć ówczesnych rzeczą nieuniknioną, albowiem wyrocznia zaraz po urodzeniu Parysa orzekła, że stanie się on sprawcą zguby rodzinnej ziemi — i dlatego właśnie nie wychowywano go na dworze jako syna władcy, jeno jako pasterza królewskiej trzody na górze Ida.

Mimo to zawiodły go losy do spartańskiego króla Menelausa, którego małżonka była właśnie tą przeznaczoną Parysowi przez olimpijską Afrodite kobietą.

Dzieje te wziął słynny muzyk Offenbach za temat swej opery komicznej p. t. „*Piękna Helena*“, której bardzo popularną cząstkę stanowi pieśń:

„W lasku Ida trzy boginie
Spór zacięty wiodą wraz:
Każda z nas pięknością słynie,
Któraż najpiękniejsza z nas?“

I oto mocą wyroku Parysa ogłoszono Wenus „boginią piękności“, a trzy Gracye, (boginie wdzięku, za stałe jej przydano towarzyszki).

Ulubionymi kwiatami Wenery były: róża, jako symbol miłości, i mirt, symbol małżeństwa. To też przy sprawowaniu jej kultu na Cyprze i Cyterze, w Pafos, Amatos, Knidos i Melos, oba te kwiaty odgrywały niepoślednią rolę, — tak samo, jak z pośród owoców jabłko (znak władzy) i mak (ukojenie) — a z pośród ptaków gołąb, wróbel i jaskółka.

Synowie jej, przejąwszy częściowo spuściznę „zalet“ po matce, ulecieli razu pewnego w przestwór wszechświata, gdzie jeden z nich, Eros czyli Amor albo Kupido, jadem miłości zatrute strzały między ziemian wysyła, i dlatego „bożkiem miłości“ jest nazwany, — drugi zaś Hymen, koi gojącym balsamem ból ran zadanych przez brata i umila dolę zranionych wspólnością pożycia, skutkiem czego też „bożka małżeństwa“ nosi miano.

Wenus w astrologii. Na tle wyż podanych wierzeń starożytnego świata, osnuli astrologowie średniowiecza wróżby, przepowiadające, że dziecię, które się w roku panowania Wenery urodzi, będzie pięknego oblicza, pełne wdzięku i krasy, utalentowane i cnotliwe. W obcej stronie czeka je powodzenie, zwłaszcza, jeśli się kupiectwu lub sztukom pięknym poświęci. Będzie miało szczęście w miłości i małżeństwie, lecz gdy się odda gospodarstwu, mak zachwaści mu zboże, a wróble ziarna wydzióbią.

Nadto w sławnem „*Appendix*“ Stanisława Słowakowicza, ordinariusa astrologii w Collegium Minus uniwersytetu krakowskiego, dołączonem do kalendarza z r. 1683, którym posługiwał się Jan III. w czasie odsieczy wiedeńskiej, czytamy, że każdy „wenereista“ tj, taki, który się w roku panowania planety Wenus urodził, ma okrągłe, rumiane oblicze, okraszone wesołem spojrzeniem, „którem affekty przyjacielskie łowi“, — włosy bujne i długie, u mężczyzn kędzierzawe, nos lekko zakrzywiony, t. zw. „grecki“. Z usposobienia jest Wenereista szczery i sprawiedliwy, w jedzeniu i napoju umiarkowany, wesoły i dyskretny.

Wenus w gospodarstwie. Długoletnie doświadczenia gospodarskie stwierdziły, że rok, w którym Wenus króluje, obdarzy ziemian tylko średnim urodzajem. Trawy, słomy i kwiatów będzie dużo, ale ziarna mało. Pod względem atmosferycznym wiosna będzie późna i wilgotna, — lato gorące i parne, — jesień piękna z wczesnymi przymrozkami, zima z początku ostra i sucha, potem mokra.

Styczeń, Januarius, Siczeń ma dni 31.		Prosiniec, Ledzień		Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody
Dni	**Rzymsko-katolickie**	**Grecko-katolickie**	**Słowiańskie**	
1 S.	**Nowy Rok.** Miecz.	19 **Hrud. 1912.** Won.	Mieczyław	
2 C.	Makarego op.	20 Ihnatyja	Strzeżysław	Nów dnia 6 o godz. 10 m. 28 wieczór.
3 P.	Genowefy p.	21 Julianny m.	Włastymiła	Pogodnie i łagodnie
4 S.	Tytusa	22 Anastazyi W. M.	Dobromir	
1.	Ewang. św. Mat. r. 2. W owym czasie, gdy Herod	Mat. 2. Knyha Rożdż. Isusa.		
5 N.	**1 po N. R.** Telesfora	23 **N. pr. Roż.** 10 M.	Włastybór	
6 P.	**Trzech Króli** K. M. B.	24 Jewhenyi †	Bojomir	Pierwsza kwadra dnia 15 o godz 4 min. 1 rano.
7 W.	Walentego b.	25 **Rożdż. Chrysta**	Świętosław	Pogoda trwa dalej.
8 S.	Seweryna op.	26 **Sobor pr. Boh.**	Mściław	
9 C.	Marcyanny p. m.	27 **Stefana mucz.**	Władymira	
10 P.	Pawła	28 20000 mucz.	Dobrosław	
11 S.	Hyginiusza	29 S. S. Mładańc.	Krzesimir	
2.	Ewang. św. Łuk. r. 2. O Jezusie w 12 latach.	Mat. 2. Isus uhodyt do Ehyptu.		Pełnia dnia 22 o godz. 3 m. 40 rano.
12 N.	**1 po 3 Kr.** Honor.	30 **N. po R.** Anysyi	Czesława	Deszcz ze śniegiem.
13 P.	Weroniki i Hilar.	31 Mełanyi	Bogomir	
14 W.	Feliksa z N.	1 **Siczeń N. R. 1913**	Radogost	
15 S.	Maura op.	2 Sylwestra	Domosław	
16 C.	Marcelego i Ottona	3 Małachyja	Włodzimirz	Ostatnia kwadra dnia 28 o g. 7 m. 34 wieczór.
17 P.	Antoniego pust.	4 Sobor. 70 Ap.	Rościsław	Mroźno.
18 S.	Pryski p.	5 Fteopempta	Jaropełk	
3.	Ewang. św. Mat. r. 20. O robotnikach w winnicy.	Mark. 1. Joan prepowidajet widpust.		—
19 N.	**Staroz.** Henr. i Ferd.	6 **Bohoj. Hospod.**	Ratymir	
20 P.	Fabiana i Sebast.	7 Sobor ś. Joana	Sebastyan	W styczniu przybywa dnia o 1 godzinę
21 W.	Agnieszki p.	8 Hryhorya hr.	Jarosława	
22 S.	Wincentego m.	9 Połyjewkta	Witysław	
23 C.	*Zaśl. N. M. P.*	10 Hryhorya ep.	Wrócisława	—
24 P.	Tymoteusza b.	11 Fteodozya pr.	Chwalibóg	
25 S.	Nawr. św. Pawła	12 Tatyanny m.	Miłosz	*Przepowiednie, według kalendarza stuletniego:*
4.	Ewang. św. Łuk. r. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	Mat. 4. Josyf opuszczajet Nazaret.		
26 N.	**Męs.** Polik. i Pauli	13. **N. po B.** Ermyła	Skarbimir	Styczeń: Mrozy trwają przez cały miesiąc, ku końcowi wietrzno i śnieżno, ale łagodniej.
27 P.	Jana Złotoustego	14 S. S. Otec w S.	Przybysław	
28 W.	Karola W.	15 Pawła	Radomir	
29 S.	Franciszka Sal.	16 Petra Wer.	Zdzisław	
30 C.	Martyny p.	17 Antonyja Weł.	Dobrogniew	
31 P.	Piotra z Noli	18 Aftanazya pr.	Spitogniew	

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Luty, Februarius, Lutyj, ma dni 28.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
		Siczeń, Luty	
1 S.	Ignacego b.	19 Makaryja prep.	Żegota
5.	Ewang. św. Mat. r. 8. O łódce Chrystusa	Mat. 4. Isus poczynajet uczyty.	
2 N.	**NMP. Gromniczn.**	20 **N. po 2 B.** Ewf.	Miłosława
3 P.	Błażeja b,	21 Maxyma	Błażej
4 W.	Weroniki p.	22 Tymofteja ap.	Witosława
5 S.	Agaty p. † *Popielec*	23 Kłymenta m.	Dobrochna
6 C.	Bogdana i Doroty	24 Hrehoryi ap.	Bohdan
7 P.	Romualda	25 Ksenofonta	Sulisław bł.
8 S.	Jana z Malty	26 Joana Chryz.	Gniewomir
6.	Ewang. św. Mat. r. 4. O czarcie, kuszącym Jezusa.	Mat. 22. O myłosty błyznych.	
9 N.	**1. Wstępna** Apolon.	27 **N. 3 po B.** Joana	Gorysław
10 P.	Scholastyki p.	28 Jefrema	Tomiła bł.
11 W.	Łucyana	29 Ihnatyja m.	Świętochna
12 S.	Modesta † *Suche dni*	30 **Trech Swiatytel**	Radzyn św.
13 C.	Juliana	31 Kyra i Joana	Jordan św.
14 P.	Walentego † *S. dni*	**1 Lutyj.** Tryfona	Niemir
15 S.	Faustyna † *S. dni*	**2 Strit. Hospod.**	Szczęsław
7.	Ewang. św. Mat. r. 17. O przemienieniu Pańskiem.	Łuk. 18. O Mytary i Faryzei.	
16 N.	**2. Sucha** Juliana	3 **N. O M. i F.** Sym.	Milada bł.
17 P.	Konstancyi	4 Izydora	Swiętorad
18 W.	Flawiana	5 Ahaftyi	Wielosława
19 S.	Konrada pust.	6 Wukoła pr.	Czcisława
20 C.	Leona p. i Nicefora	7 Parftenija	Ludomił
21 P.	Eleonory król.	8 Fteodora S.	Onosława
22 S.	Piotra Kat.	9 Nykyfora M.	Wrócisława
8.	Ewang. św. Łuk. r. 11. O wyrzucaniu dyabłów.	Łuk. 15. O obłudnom syni.	
23 N.	**3. Głucha** Dam. i	10 **N. O obł. syni.**	Przedzisław
24 P.	Macieja Flor.	11 Wasya m. Char.	Mojmir
25 W.	Anastazyi p.	12 Mełetyja	Sławobój
26 S.	Wiktora z A.	13 Martynijana	Mirosław
27 C.	Aleksandra b.	14 Awksentyja	Bolesława
28 P.	Romana i Leandra	15 Onysyma	Chwalibóg

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 5 o godz. 5 m. 21 popołudniu. Deszcz i śnieg.

Pierwsza kwadra dnia 13 o godz. 8 m. 33 wieczór. Zimno i wietrzno.

Pełnia dnia 20 o godz. 2 m. 3 popołudniu. Śnieg.

Ostatnia kwadra dnia 27 o godz. 9 m. 15 rano. Burza z śnieżycą.

W lutym przybywa dnia o 1 godz. i m. 27.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Luty: Od 1—7 pogodnie, 8 pochmurno, od 9 do 13 mróz, potem deszcz ze śniegiem; - wogóle aż do ostatka powietrze nieprzyjemne.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Marzec, Martius, Mart, ma dni 31.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie Kazidroga, Suchyj.	Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.
1 S.	Albina	16 Pamfiła	Budzisław	
9.	Ewang. św. Jana r. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	Mat. 15. O strasznom sudi.		Nów dnia 7 o godz. 12 m. 22 popołudniu. Mrożno i wietrz.
2 N.	**4. Srodop.** Heleny	17 **N. Mias.** Teofora	Radosław	
3 P.	Kunegundy	18 Lwa pap.	Sławomiła	
4 W.	Kazimierza	19 Archipa ap.	Pakosław	
5 S.	Fryderyka op.	20 Lwa ep.	Kazimirz	
6 C.	Marcyana	21 Tymofteja	Wojsław	Pierwsza kwadra dnia 15 o godz. 8 m. 58 rano. Deszcz z śnieg.
7 P.	Tomasza z Akw.	22 Petra	Bogowit	
8 S.	Jana Bożego	23 Połykarpa m.	Miłogost	
10.	Ewang. św. Jana r. 8. O żydach chcących ukam. Jezusa.	Mat. 6. O posti i myłostyni.		
9 N.	**5. Czarna.** Franciszki	24 **N. Syr.** Obr. hł.ś. J.	Mścisława	Pełnia dnia 21 o godz. 11 m. 56 w nocy. Śnieg z wiatrem.
10 P.	40 Męczenników	25 Tarasya ar.	Bożesław	
11 W.	Konstantyna	26 Porfirya	Ludosława	
12 S.	Grzegorza W.	27 Prokopyja	Swatosz	
13 C.	Krystyny	28 Wasyłyja isp.	Niecisław	
14 P.	*MB. Bol.* Matyldy	1 **Mart.** Ewdokii	Bożenna	Ostatnia kwadra dnia 29 o godz. 12 m. 57 noc. Pogoda i zimno.
15 S.	Longina	2 Fteodota m.	Długomir	
11.	Ewang. św. Mat. r. 21. Wjazd Jezusa do Jeruzal.	Joan 1. O Naftanaity.		
16 N.	**6. Palmowa.** Lubina	3 **N. I P.** Jewtropia	Ojcosław	
17 P.	Gertrudy	4 Harasyma	Zbigniew	
18 W.	Edwarda	5 Konona m.	Boguchwał	
19 S.	*Józefa Obl. NMP.*	6 42 Mucz. w A.	Bohdan	
20 C.	*Wiecz. P.* Joachima	7 Wasyłija, Jewr.	Polemir	W marcu przybywa dnia o 1 godzinę i m. 47.
21 P.	*W. Piątek* Bened.	8 Fteofyłakta	Ludomira	
22 S.	*W. Sobota* Katarz.	9 S. 40 Mucz.	Godysław	
12.	Ewang. św. Marka r. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa	Mark 2. O rozsłabłennom w Kafarn.		
23 N.	**Wielkanoc** Wiktora	10 **N. 2 P.** Kondr.	Zbisław	*Przepowiednie według kalendarza stuletniego:*
24 P.	**Poniedz. W.** Gabr.	11 Sofronija	Lubomira	
25 W.	**Zwiast. N. M. P.**	12 Teofana isp.	Wieńczysław	Marzec: Pierwsza połowa miesiąca wietrzna i deszczowa, potem gołoledź, po 20 pogodnie, w ostatnich dniach znowu zimno.
26 S.	Emanuela, Teodora	13 Nykyfora	Świętobój	
27 C.	Jana i Lidyi	14 Benedykta pr.	Bohdar bł.	
28 P.	Sykstusa pap.	15 Ahapija i 6 mucz.	Krzesław	
29 S.	Eustachego	16 Sawyna i Pap.	Czcimisław	
13.	Ewang. św. Jana r. 20. O ukazaniu się Chrys. uczn.	Mark 8. O hradenyi po Chrysti.		
30 N.	**1. Biała.** Kwiryna	17 **N. 3 P.** Ałekseja	Szukosław	
31 P.	Balbiny	18 Kiryła	Dobromira	

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Kwiecień, Aprilis, Ćwiteń, ma dni 30.

Bereazol, Łżykwiat, Brzezień

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 W.	Hugona b.	19 Chrysanta	Zbigniew
2 S.	Franciszka z Pauli	20 Sawy	Sudomir
3 C.	Ryszarda b.	21 Jakowa	Włatysław
4 P.	Izydora	22 Wasyłija	Mnożysław
5 S.	Wincentego Fer.	23 Nikona	Bożywój bł.
14.	Ewang. św. Jana r. 10. O Chrystusie dobrym past.	Mark 9. O isciłenii nimoho.	
6 N.	**2 po W.** Celestyna	24 **N. 4 P.** Zacharija	Świętobór
7 P.	Hermana w.	25 **Błach. P. Bohor.**	Przesław
8 W.	Maryi Egip.	26 Sobor Hawr.	Radosław
9 S.	Teodory i Dyonizego	27 Matrony Set.	Dobrosława
10 C.	Ezechiela	28 Ilaryona	Gorysław
11 P.	Leona I. pap.	29 Marka	Jaromir
12 S.	Juliusza	30 Iwana listw.	Lubosław
15.	Ewang. św. Jana r. 16. „Maluczko, a zobacz. mnie".	Mark 10. O synach Zewedowych.	
13 N.	**3 po W.** Justyny	31 **N. 5 P.** Ypatyja	Przemysław
14 P.	Waleryana	1 **Cwiteń.** Maryi	Myślimir
15 W.	Ludwiny	2 Tyta prep.	Świętosław
16 S.	Lamberta	3 Nykyty pr.	Nosisław
17 C.	Rudolfa	4 Josyfa	Krasisław
18 P.	Apoloniusza	5 Teodyła	Gościsław
19 S.	Leona IX. p.	6 Eustachia	Włodzimierz
16.	Ewang. św. Jana r. 16. O przyczynie odejścia Chr.	Joan 12. O hradenii Isusa wo Jerus.	
20 N.	**4 po W.** Agnieszki	7 **N. 6 P.** Herhija	Czesław
21 P.	Anzelma b.	8 Irydiona	Drogomił
22 W.	Sotera i Kaja	9 Ewpsychia	Strzeżymir
23 S.	Wojciecha b.	10 Terentyja	Wojciech św.
24 C.	Jerzego m.	11 *Czetwer wełyki*	Jerzy św.
25 P.	Marka ew.	12 **Piatok wełyki**	Jarosław
26 S.	Kleta i Marcelina	13 *Subota wełyka*	Spitymir
17.	Ewang. św. Jana r. 16. O skutku prośby w imię Jez.	Joan 1. O Bożestwi Isusa.	
27 N.	**5 po W.** Anastazyi	14 **Woskres. Hosp.**	Bogufał
28 P.	Pawła od Krzyża (Dni krzyżowe)	15 **Poned. woskr.**	Żywisław
29 W.	Piotra m. (Dni krzyżowe)	16 **Wtor. woskr.**	Sogosław
30 S.	Katarzyny Sen. (Dni krzyżowe)	17 Symeona	Chwalisława

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 6 o godz. 5 m. 48 rano.
Burze z śnieżyc.

Pierwsza kwadra dnia 13 o godz. 5 m. 39 popoł.
Wietrzno i dżdżysto

Pełnia dnia 20 o godzinie 9 m. 32 rano.
Pogodnie.

Ostatnia kwadra dnia 27 o godz. 9 m. 32 rano.
Posępnie.

W kwietniu przybywa dnia o 1 godz. i 36 m.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Kwiecień: Początkowo dni wilgotne, od 9 do 14 pogoda, od połowy miesiąca przymrozki i częste zmiany atmosfery.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Maj, Majus, Mai ma dni 31. | Trawnyj, Maj | Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 C.	**Wnieb. P.** Filipa i Jak.	18 Iwana prep.	Lubomir
2 P.	Zygmunta	19 Fteodora	Witymir
3 S.	*Znal. św. Krzyża*	20 Iwana weł.	Świętosław
18.	Ewang. św. Jana r. 15. O przyjściu Pocieszyciela.	Joan 20. O newirnom Ftomi.	
4 N.	**6 po W.** Floryana i Malw.	21 **N. 1 Ant.** Januar.	Wieńczysł.
5 P.	Piusa V. p.	22 Salomei	Chocisław
6 W.	Jana w Oleju m.	23 Heorhija	Gościwit bł.
7 S.	Domiceli p.	24 Sawwy m.	Ludomiła
8 C.	**Stanisława b.**	25 Marka ap.	Stanisław ś.
9 P.	Grzegorza b,	26 Wasyłija	Bożerad bł.
10 S.	Izydora	27 Symeona	Cierpimir
19.	Ewang. św. Jana r. 14. O zesłaniu Ducha św.	Mark 16. O myronosnyciach.	
11 N.	**Ziel. Święta.** Adolfa	28 **N. 2 Myr.** Jasona	Ludowit
12 P.	**Pon. Ziel. Św.** Pankr.	29 9 Mucz. w Kyz.	Wszemił
13 W.	Serwacego	30 Jakowa ap.	Cichosław
14 S.	Bonifacego	1 **Maj.** Jeremyi	Dobiesław
15 C.	Zofii i 3 córek	2 Borysa	Strzeżysław
16 P.	Jana Nepomucena	3 Teodozyja	Wieńczysł.
17 S.	Paschalisa	4 Pałachii pop.	Sławomir
20.	Ewang. św. Mat. r. 20. O władzy Chryst. Pana.	Joan 5. O rozsłabłennom.	
18 N.	**1 po Św. Trójcy** Szczę-	5 **N. 3 Kszoł.** Jowa	Wszesław
19 P.	Piotra Cel. sny	6 Jowa Mnoch.	Krzesomyśl
20 W.	Bernarda w.	7 Znam. cz. kr.	Bronimir
21 S.	Heleny kr. † *Suche dni*	8 Iwana Boh.	Przesława
22 C.	**Boże Ciało.** Julii	9 Per. m. Nykołaja	Wisława bł.
23 P.	Dezyderego † *S. dni*	10 Symeona Z. ep.	Budziwój
24 S.	Joanny wd. † *S. dni*	11 Mokija m.	Tomira
21.	Ewang. św. Łukasza r. 14. O wezwanych na wiecz.	Joan 4. O Samarytani.	
25 N.	**2 po Św.** Urbana	12 **N. 4 Sawar.** Jepyf.	Borysława
26 P.	Filipa	13 Hlikeryi m.	Więcymił
27 W.	Jana pap.	14 Izydora M.	Rusław
28 S.	Wilhelma	15 Pachomija weł.	Jaromir
29 C.	Teodozego	16 Teodora i Mod.	Bogusława
30 P.	Feliksa pap.	17 Andronika ap.	Szczęsny
31 S.	Petroneli p.	18 Fteodota	Bożesława

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody:

Nów dnia 5 o godzinie 8 m. 24 wieczór. Pow. zmienne.

Pierwsza kwadra dnia 12 o godz. o 11 minut 45 w nocy. Wietrzno i dżdż.

Pełnia dnia 19 o godz. 7 m. 18 wieczór. Powietrze zmien.

Ostatnia kwadra dnia 27 o godz. 12 m. 3 w poł. Deszcz.

W maju przybywa dnia o 1 godzinę 15 minut.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Maj: do 6 pogodnie, potem wietrzno i pochmurno, następnie ciepło i przyjemnie, jednak pogoda niestała.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Czerwiec, Junius, Czerwień ma dni 30.

Ijun, Kwić, Izok, Wysok

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
22.	Ewang. św. Łukasza r. 15. O zgubionej owcy.	Joan 9. O śliporożdennom.	
1 N.	**3 po Sw.** Nikodema	19 **N. 5 Slipor.**	Swiętopełk
2 P.	Erazma	20 Tałateja	Ratysław
3 W.	Klotyldy kr.	21 Konstantyna	Branmiła
4 S.	Kwiryna	22 Wasyłyja	Litomił
5 C.	Bonifacego	23 **Wozn. Hospos.**	Dobromir
6 P.	Norberta	24 Symeona pr.	Cichomir
7 S.	Roberta	25 Obr. hł. s. J.	Wisław bł.
23.	Ewang. św. Łukasza r. 5. O obfitym połowie ryb.	Joan 17. O prosławłenyi Isusa.	
8 N.	**4 po Sw.** Medarda	26 **N. 6 po W.**	Wyszosław
9 P.	Felicyana i Jakóba	27 Fteraponta	Sławój
10 W.	Małgorzaty	28 Nykity	Bogumił
11 S.	Barnaby	29 Teodozyi	Radomił
12 C.	Onufrego w.	30 Izaakija	Wyszomir
13 P.	Antoniego z P.	31 Jaremija ap.	Chotymir
14 S.	Bazylego	1 **Czerw.** *Sub. zad.*	Przedzimir
24.	Ewang. św. Mat. r. 5. O sprawiedliwości.	Joan 17. O Duchu światym.	
15 N.	**5 po Sw.** Wita i Mod.	2 **N. Sosz. ś. Duch.**	Witołd
16 P.	Franciszka Reg.	3 **Pon. Sosz. ś. D.**	Budzimir
17 W.	Adolfa b.	4 Mytrofana m.	Drogomysł
18 S.	Marka	5 Doroftija	Długosław
19 C.	Gerwazego i Prot.	6 Hyłaryona	Borzysław
20 P.	Sylwiusza	7 Fteodota	Bogna św.
21 S.	Alojzego Gonzagi	8 Fteodora	Domysław
25.	Ewang. św. Mat. r. 8. O nakarmieniu 7000 ludzi.	Mat. 10. O ispowidaniju Isusa.	
22 N.	**6 po Sw.** *MB. N. Pom.*	9 **N. 1 po S. W. S.**	Broniwój
23 P.	Zenona	10 Tymofteja	Wanda
24 W.	Jana Chrzciciela	11 Warftołomeja	Janisław
25 S.	Prospera	12 Onufryja	Włastymił
26 C.	Jana i Pawła	13 Akiłyny	Rozmysław
27 P.	Władysława kr.	14 Jełyseja pror.	Władysław
28 S.	Leona II. pap.	15 Amosa pror.	Zbroisław
26.	Ewang. św. Mat. r. 7. O fałszywych prorokach.	Mat. 4. Petr idet wo ślid Isusa.	
29 N.	**7 po Sw. Piotra i P.**	16 **N. 2 po S.** Tych.	Wyszomir
30 P.	Emilii i Lucyny	17 Manuiła m.	Cichosław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 4-go o godz. 7 m. 57 rano.
Pogodn. i ciepło.

Pierwsza kwadra dnia 11 o godz. 4 m. 37 rano.
Pogodnie.

Pełnia dnia 18 o godz. 5 m. 53 rano.
Pogoda trwa dal.

Ostatnia kwadra dnia 26 o godz. 5 minut 40 rano.
Powietrze zmien.

—

W czerwcu przybywa dnia do 20 o minut 19, a po 20 ubywa o 5 m.

—

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Czerwiec: Z początku pięknie, 9 i 10 deszcz, 11 i 13 mgliste poranki, potem aż do końca dżdżysto i wietrzno.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Lipiec, Julius, Łypeń ma dni 31.			Lipień, Siennik, Czerwień
Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 W.	Teobalda op.	18 Leontyja	Bogusław
2 Ś.	*Nawiedz. N. M. P.*	19 Judy	Ojcomił
3 C.	Alfreda i Heliod.	20 Metodyja	Miłosław
4 P.	Jana Kalasantego	21 Juliana ep.	Welisław
5 S.	Filomeny	22 Jewsewyja ap.	Prokop
27.	Ewang. św. Łuk. r. 16. O niesprawiedl. szafarzu.	Mat. 6. Nykto ne može 2 hosp. służyty.	
6 N.	**8 po Św.** Prz. krwi PJ.	23 **N. 3 po S.** Aryp.	Izasław
7 P.	Cyryla i Metodego	24 **Rożdż. ś. Joana**	Krasnoroda
8 W.	Elżbiety król.	25 Fewronyi	Chwalimir
9 S.	Cyryla b.	26 Dawyda	Strachota
10 C.	Amalii i 7 braci śp.	27 Samsona prep.	Radziwój
11 P.	Pelagii m.	28 Kyra i Iwana	Olga św.
12 S.	Henryka	29 **Petra i Pawła**	Tolimir bł.
28.	Ewang. św. Łuk. r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	Mat. 8. O sotnyci.	
13 N.	**9 po Św.** Jana z D.	30 **N. 4 po S.** S. 12 A.	Radomiła
14 P.	Bonawentury	1 **Łyp.** Kosmy i D.	Dobrogost
15 W.	Rozesłanie Apostoł.	2 Położ. Ryzy Boh.	Radosław
16 S.	*N. M. P. Szkapl.*	3 Jakynta	Dzierzysław
17 C.	Aleksego w.	4 Andryja	Dzierżykraj
18 P.	Szymona z Lipnicy	5 Kyryła i Met.	Unisław
19 S.	Wincentego á Paulo	6 Atanazyja	Wodzisław
29.	Ewang. św. Łuk. r. 18. O faryzeuszu i celniku.	Mat. 8. O 2 bisnujuszczych.	
20 N.	**10 po Św.** Eust. i Czes.	7 **N. 5 po S.** Tomy	Stosław i D.
21 P.	Praksedy	8 Prokopija m.	Bolesława
22 W.	Maryi Magdaleny	9 Pankratyja	Włodzimierz
23 S.	Apolinarego	10 S. 45 Mucz.	Lubomira
24 C.	Krystyny	11 Ewfemii	Sławosz
25 P.	Jakóba ap.	12 Prokła i Ił.	Mirosława
26 S.	Anny, matki NMP.	13 Sobor ar. Hawr.	Danuta
30.	Ewang. św. Marka r. 7. O uzdrowieoiu głuchoniem.	Mat. 9. O rozsłabłennom żyłamy.	
27 N.	**11 po Św.** Natalii	14 **N. 6 po S.** Onys.	Czesław
28 P.	Kunegundy i Inoc.	15 Wołodymyra	Świętomir
29 W.	Marty p.	16 Antynohena	Cierpisława
30 S.	Abdona	17 Martyny	Zdobysław
31 C.	Ignacego Lojoli	18 Emiliana	Ludomir

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 3 o godz. 5 m. 6 pop. Dżdżysto i wietrz.

Pierwsza kwadra dnia 10 o godz. 9 m. 37 rano. Wietrzno i dżdżysto.

Pełnia dnia 17 o godzinie 6 m. 6 wieczór. Posępnie.

Ostatnia kwadra dnia 25 o godz. 9 m. 58 wietrz. Pogodnie.

W lipcu ubywa dnia o minut 57.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Lipiec: Z początku chłodno i pochmurno, od 7 do 10 pogod. i ciepło, od 11 do 17 deszcz, poczem aż do końca upały z deszczem naprzemiany.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Sierpień, Augustus, Serpeń ma dni 31. | Stojan, Żarew,

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	Piotra w okowach	19 Makryny	Bolisław
2 S.	*NMP. Anielskiej*	20 Iłyi pror.	Świętosława
31.	Ewang. św. Łuk. r. 10. O miłosiernym Samarytan.	Mat. 9 O dwoch ślipcach.	
3 N.	**12 po Sw.** Zn. ś. Szcz.	21 **N. 7 po S.** Sym.	Letosław
4 P.	Dominika	22 Maryi Mahd.	Ostromir bł.
5 W.	*N. M. P. Śnieżnej*	23 Trofyma	Stanisław ś.
6 S.	*Przem. Pańskie*	24 Chrystyny	Chlebosław
7 C.	Kajetana	25 Uspen. ś. Anny	Oleh św.
8 P.	Cyryaka	26 Jermołaja i Par.	Niezamyśl
9 S.	Romana i Sek.	27 Pantałejmona	Borys i Chl.
32.	Ewang. św. Łuk. r. 17. O uzdrowieniu 10 trędow.	Mat. 14. O 5 chlibach i 2 rybu.	
10 N.	**13 po Sw.** Wawrzyń.	28 **N. 8 po S.** Proch.	Wawrzyniec
11 P.	Zuzanny	29 Kałynyka	Włodzimira
12 W.	Klary p.	30 Syły i Syłyana	Sława bł.
13 S.	Hipolita m.	31 Jewdokyma	Rosław
14 C.	Euzebiusza †	1 **Serpeń.** Wecz. k.	Dobrowój
15 P.	**Wniebowz. NMP.**	2 Per. mosz. ś. St.	Jacław św.
16 S.	Jacka i Rocha	3 Izakija pr.	Domorad
33.	Ewang. św. Mat. r. 6. O służeniu Bogu i mamon.	Mat. 14. O małowirstwi Petrowom.	
17 N.	**14 po Sw.** Anast.	4 **N. 9 po S.** Otr. E.	Miron św.
18 P.	Heleny kr.	5 Ewsychnia	Bronisława
19 W.	Benigny	6 **Preobr. Hosp.**	Bolesław
20 S.	Stefana kr.	7 Demetryja	Sobiesław
21 C.	Joanny Frem.	8 Jemyłjana	Kazimira
22 P.	Tymoteusza	9 Matyja ap.	Radomił
23 S.	Filipa b.	10 Ławrentyja m.	Cichomił
34.	Ewang. św. Łuk. r. 7. O wskrzesz. syn. wd. w N.	Mat. 17. O bisnujsia na now. mis.	
24 N.	**15 po S.** Bartłom.	11 **N. 10 po S.** Fotija	Cieszymir
25 P.	Ludwika kr.	12 Jewpła	Namysław
26 W.	Zefiryna m.	13 Maksyma	Włastymiła
27 S.	Przen. św. Krzyża	14 Mycheja	Przedzisław
28 C.	Augustyna	15 **Uspen Pr. Boh.**	Wyszomir
29 P.	Ścięcie św. Jana	16 Obr. Hospod.	Racibor bł.
30 S.	Joachima i Róży	17 Myrona m.	Szczęsny ś.
35.	Ewang. św. Łuk. r. 14. O uzdrowieniu opętanego	Mat. 18. O dwoch dołżnykach.	
31 N.	**16 po Sw.** Rajmunda	18 **N. 11 po S.** Flora	Świętosław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Nów dnia 2 o godz. 12 m. 58 w nocy. Powietrze zmien.

Pierwsza kwadra dnia 8 o godz. 4 m. 3 popoł. Deszcz i wiatr.

Pełnia dnia 16 o godz. 8 m. 27 rano. Posępno i dżdż.

Ostatnia kwadra dnia 24 o godz. 12 m. 17 noc. Pogodnie.

Nów dnia 31 o godz. 8 m. 38 rano.

W sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i 33 min.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Sierpień: Do 9 deszcz, po trzech dniach pogody dżdżysto aż do 18, poczem znowu pogodnie do 26; a od 27 do 31 deszcz.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Wrzesień, Septembris, Weresen ma dni 30.

Październik, Riuen.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	Idziego op.	19 Andrea	Dzierzysław
2 W.	Stefana kr.	20 Samuiła pr.	Czcibóg
3 S.	Bronisławy i Izabeli	21 Tadeja	Przesława ś.
4 C.	Rozalii i Joach.	22 Ahatonika m.	Rościsław
5 P.	Wawrzyńca m.	23 Łupa m.	Wodzisław
6 S.	Zacharyasza	24 Ewtycha	Drogowit
36.	Ewang. św. Mat. r. 22. O miłości Boga i bliźniego	Mat. 10. O Junoszi bohatim.	
7 N.	**17 po Św.** Reginy	25 **N. 12 po S.** Warft.	Domosława
8 P.	**Narodzenie NMP.**	26 Andryana m.	Radosława
9 W.	Gorgoniusza	27 Pimena pr.	Sobiebór
10 S.	Mikołaja z T.	28 Mojseja m.	Władybój
11 C.	Jacka i Prota	29 Usikł. hł. ś. Joana	Iścisław
12 P.	Gwidona w.	30 Ałeksandra	Radzimir
13 S.	Tobiasza	31 Poł. poj. P. Boh.	Chronisław
37.	Ewang. św. Mat. r. 9. O uzdrowieniu paralityka	Mat. 31. O złych diłatelach.	
14 N.	**18 po Św.** Im. NMP.	1 **Wer. N. 13 po S.**	Ziemnomysł
15 P.	Nikodema	2 Mamanta	Budzimił
16 W.	Ludmiły m.	3 Antyma	Sędzisław
17 S.	Lamberta m. † *S. d.*	4 Wawyły	Drogosław
18 C.	Tomasza	5 Zacharya pr.	Dobrowit
19 P.	Januarego † *S. dni*	6 Czudo Arch. M.	Krzepimir
20 S.	Eustachiusza † *S. dni*	7 Sozanta m.	Myślisław
38.	Ewang. św. Mat. r. 22. O wezwaniu na gody	Mat. 22. O myłosti Boha i błyznych.	
21 N.	**19 po Sw.** Mateusza	8 **N. 14 Rożd. Boh.**	Bożydar
22 P.	Maurycego i Tom.	9 Joakima	Zelimir
23 W.	Tekli p. m.	10 Mynodory m.	Bogusława
24 S.	Gerarda b.	11 Teodora	Homir
25 C.	Kleofasa m.	12 Awtonoma	Świętopełk
26 P.	Ładysł. i Cypryana	13 Kornylia	Ładysław bł.
27 S.	Kosmy i Damiana	14 **Woz. cz. Kresta**	Damian
39.	Ewang. św. Jana r. 4. O chorym synie królewsk.	Mat. 25. O rozdiłeniu talentiw.	
28 N.	**20 po Sw.** Wacława	15 **N. 15 po S.** Nykyty	Wacław św.
29 P.	*Michała arch.*	16 Ewtymii	Dadzibóg
30 W.	Hieronima w,	17 Sofyi, W. N. L.	Imisław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Pierwsza kwadra dnia 7 o godz 1 m. 5 w nocy. Pogodnie.

Pełnia dnia 15 o godz. 12 m. 45 w nocy. Pogoda trwa.

Ostatnia kwadra dnia 23 o g. 12 m. 30 w nocy. Pow. zmienne.

Nów dnia 29 o godz. 4 m. 56 popołudniu. Deszcz i wiatr.

—

We wrześniu ubywa dnia o 1 g i minut 39.

—

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:
Pierwsze 2 tygodnie pogodne i ciepłe, poczem deszcz i chłodne poranki, od 20 aż do końca miesiąca pogoda.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Październik Octobris, Żowteń ma dni 31.

Pajęcznik, Winnik. Listopad.

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie	
1 S.	Remigiusza	18 Efrema	Znatysław	
2 C.	Ottona b.	19 Tryfona	Stanimir	Pierwsza kwadra
3 P.	Kandyda	20 Ewstatija	Sieman	dnia 6 o godz.
4 S.	Franciszka Seraf.	21 Kondrata	Bratysław	1 m. 46 popoł.
40.	Ewang. św. Mat. r. 18. O dłużniku i złośl. słudze.	Mat. 22. O zwannych na braki.		Powietrze zmien.
5 N.	**21 po Sw.** *NMP. Roż.*	22 **N. 16 po S.** Foky	Zasław	Pełnia dnia 14
6 P.	Brunona	23 Zacz. ś. Joana	Bronisław	o godz. 6 m. 6
7 W.	Justyny p.	24 Ftekły	Rosława	popołudniu.
8 S.	Brygidy w.	25 Ewfrozyny	Wojsława	Pogodnie.
9 C.	Dyonizego	26 Joana Boh.	Dogomost	
10 P.	Franciszka	27 Kałystrata m.	Tomił	
11 S.	Placydy m.	28 Charytona	Dobromiła	Ostatnia kwadra
41.	Ewang. św. Mat. r. 22. O oddawan. monety czynsz.	Mat. 15. O żeni chananejskoj.		dnia 22 o godz. 10 m. 53 rano. Powietrze ostre
12 N.	**22 po Sw.** Maksymil.	29 **N. 17 po S.** Kyrij.	Grzmisław	
13 P.	Edwarda kr.	30 Hryhorija	Ziemisław	
14 W.	Kaliksta pap.	1 **Żowt.** Pokr. P. B.	Dzierżymir	Nów dnia 29
15 S.	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana	Długosława	o godzinie 2 m. 29
16 C.	Gawła op.	3 Dyonizyja	Radzisław	w nocy.
17 P.	Lucyny	4 Jeroteja	Zastysława	Pogodnie i łag.
18 S.	Łukasza ewang.	5 Charytyny m.	Bratumił	
42.	Ewang. św. Mat. r. 9. O wskrzeszen. córki Jaira.	Łuk. 5. O łowytwi ryb.		—
19 N.	**23 po Sw.** Piotra z A.	6 **N. 18 po S.** Tomy	Ziemowit	W październiku
20 P.	Felicyana i Ireny	7 Serhija	Budzisława	ubywa dnia o 1
21 W.	Urszuli p. m.	8 Pełachii m.	Daromiła	godz. i 44 min.
22 S.	Korduli p.	9 Jakowa	Przebysława	
23 C.	Jana Kapistrana	10 Enłampia	Włastymir	—
24 P.	Rafała arch.	11 Fyłypa	Siemisław	
25 S.	Kryspina	12 Andronika	Samomysł	*Przepowiednie*
43.	Ewang. św. Mat. r. 13. O dobrem nasieniu.	Łuk. 6. O lubwy wrahow.		*według kalendarza stuletniego :*
26 N.	**24 po Sw.** Jana Kant.	13 **N. 19 po S.** Karpa	Lutosław	Październik: Do
27 P.	Sabiny i Florent.	14 Paraskewyi	Witomił	10 pogodnie, ale
28 W.	Szymona i Tadeusza	15 Łukyjana	Władybóg	chłodno, od 11
29 S.	Narcyza b.	16 Lonhyna	Damelit	do 20 bardzo
30 C.	Klaudyusza	17 Osyi pr.	Przemysław	pięknie, na koniec
31 P.	Wolfganga † *Wig.*	18 Łuky ap.	Godzimir	śnieg i zimno.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	grt

Listopad, Novembris, Padołyst ma dni 30.

Grudeń
Prosiniec.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 S.	**Wszystkich Swięt.**	19 Joiła pr.	Warcisław
44.	Ewang. św. Mat. r. 8. O łódce Chrystusa.	Łuk. 7. O woskr. syna wd. w N.	
2 N.	*Dz. zadusz.* Op. NMP.	20 **N. 20 po S.** Artem	Witymir
3 P.	Huberta	21 Iłaryona	Chwalisław
4 W.	Karola Borom.	22 Awerkyja	Mściwój
5 S.	Elżbiety m.	23 Jakowa	Sławomir bł.
6 C.	Leonarda w.	24 Arefty	Wszewład
7 P.	Herkulana	25 Markijana	Żytomir
8 S.	4 Koronatów, Sew.	26 **Dymytrya**	Sędziwój
45.	Ewang. św. Jana r. 12. O uzdrowieniu syna króla.	Łuk. 8. O rozsijani simeniw.	
9 N.	**26 po Sw.** Teodora	27 **N. 21 po S.** Nestor.	Bogodar
10 P.	Andrzeja z Awel.	28 Paraskenyi	Ludomir
11 W.	Marcina b.	29 Anastazyi	Spitosław
12 S.	Marcina p.	30 Zenona	Nowosław
13 C.	Eugeniusza	31 Stachija	Wszerad
14 P.	Jozefata b.	1 **Padoł.** Kosmy	Wodzimir
15 S.	Leopolda w.	2 Akindyna	Przybysław
46.	Ewang. św. Mat. r. 13. O nasieniu dobrem i złem.	Łuk. 10. O bohatim i Łazari.	
16 N.	**27 po Sw.** Stanisł. K.	3 **N. 22 po S.** Aitala	Stanisław K.
17 P.	Edmunda i Salomei	4 Joanykija	Radomir
18 W.	Ottona op.	5 Hałaktyona	Zbisław
19 S.	Elżbiety	6 Pawła ap.	Drogomira
20 C.	Feliksa w.	7 Łazara ap.	Sędzimir
21 P.	*Ofiarowanie NMP.*	8 **Mychaiła Arch.**	Sław
22 S.	Cecylii p.	9 Erasta i O.	Wszemiła
47.	Ewang. św. Mat. r. 24. O końcu świata.	Łuk. 8. Isus ishaniajet bisow.	
23 N.	**28 po Sw.** Klemensa	10 **N. 23 po S.** Erasta	Miływój
24 P.	Emilii i Jana od †	11 Myny i Wikt.	Dorosław
25 W.	Katarzyny p.	12 Josafata	Chwalimira
26 S.	Konrada	13 Joana Zł.	Lechosław
27 C.	Waleryana	14 Fyłyppa	Tomir
28 P.	Krescentego	15 Hurija Sam.	Gościsław
29 S.	Saturnina m.	16 Mafteja ap.	Przemyśl
48.	Ewang. św. Łuk. r. 21. O znakach na niebie i ziemi.	Łuk. 8. O woskres. doczki Jaira.	
30 N.	**1 Adw.** Andrzeja ap.	17 **N. 24 po S.** Hryh.	Ludosław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody

Pierwsza kwadra dnia 5 g. 6 m. 34 rano. Dżdżysto i wietrzno.

Pełnia dnia 13 g. 11 m. 11 rano. Przymrozki i ostre powietrze.

Ostatnia kwadra dnia 20 g. 7 m. 56 wiecz. Śnieg z wiatrem.

Nów dnia 27 g. 1 m. 41 popoł. Pogodnie i zimno.

—

W listopadzie ubywa dnia o 1 godz. i 11 minut.

—

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Listopad: Od 1—5 deszcz ze śniegiem; po kilku dniach względnej pogody znowu dżdżysto; od 17 do końca śnieg i mrozy.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Grudzień, Decembris, Hruden ma dni 31.

Gruden, Studennyj.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	Eligiusza	18 Platona	Samosława
2 W.	Aurelii i Babianny	19 Awdyja	Szulisław
3 S.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhorya	Wiślimir
4 C.	Barbary p.	21 **Wowed. Bohor.**	Lubomiła
5 P.	Sabby op.	22 Fyłymona ep.	Spitosława
6 S.	Mikołaja bisk. †	23 Amfyłokija	Jarogniew
49.	Ewang. św. Mat. r. 11. O posels. Jana do Jezusa	Łuk. 10. O wpadł. mężу rozbijnyki.	
7 N.	**2 Adw.** Ambrożego	24 **N. 25 po S.** Kater.	Ludomyśl
8 P.	**Niepok. Pocz. NMP.**	25 Kłymenta	Boguwola
9 W.	Leokadyi z Wal.	26 Ałyppa	Wiesława
10 S.	*N. M. P. Loret.*	27 Jakowa	Radzisława
11 C.	Damazego	28 Stefana m.	Mojmir
12 P.	Aleksandra	29 Paramona	Wolidar
13 S.	Łucyi i Otylii	30 Andreja ap.	Władysława
50.	Ewang. św. Jana r. 1. O posels. żydów do Jana.	Łuk. 12. O bohatim, kot. nyw. zarod.	
14 N.	**3 Adw.** Nikazego	1 **Hrud. N. 26 po S.**	Sławiflor
15 P.	Fortunata	2 Awakuma	Wolimir
16 W.	Adelajdy	3 Sofronia pr.	Zdosława
17 S.	Łazarza † *Suche dni*	4 Warwary	Żyrosław
18 C.	Gracyana	5 Sawy	Wszemił
19 P.	Nemezyusza † *S. dni*	6 **Nykołaja czud.**	Mścigniew
20 S.	Teofila m. † *S. dni*	7 Amwrozyja ep.	Bogumiła
51.	Ewang. św. Łukasza r. 3. O przygot. na przyjście M.	Łuk. 13. Isus isciłajet w Sabat.	
21 N.	**4 Adw.** Tomasza	8 **N. 27 po S.** Patap.	Tomisław
22 P.	Zenona m.	9 **Zacyat. Bohor.**	Drogomir
23 W.	Wiktoryi p.	10 Myny Erm.	Sławomira
24 S.	Adama i Ewy. *Wig.*	11 Danyiła	Godysława
25 C.	**Narodzenie Chr. P.**	12 Spirydyona	Grzmisława
26 P.	**Szczepana I. m.**	13 Ewhenija	Wróciwój
27 S.	*Jana Ewangelisty*	14 Ftyrsa m.	Radomyśl
52.	Ewang. św. Łukasza r. 2. O proroctwie Sym. i An.	Łuk. 15. O mnoho zwan. na wecz.	
28 N.	**1 po B. N.** Młodzian.	15 **N. 28 po S.** Ełewt.	Godzisław
29 P.	Tomasza	16 Ahhea	Gosław bł.
30 W.	Dawida	17 Anania i Danyiła	Ludomił
31 S.	Sylwestra	18 Sewastyona	Lassota

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Pierwsza kwadra dnia 5 o godzinie 2 m. 58 rano. Posępno i zimno.

Pełnia dnia 13 o godz. 3 rano. Zawierucha śnieżna.

Ostatnia kwadra dnia 20 o godz. 4 m. 15 rano. Deszcz ze śniegiem.

Nów dnia 27 o godzinie 2 m. 58 rano. Jasno i mroźno.

W grudniu ubywa dnia o 16 minut.

Przepowiednie według kalendarza stuletniego:

Grudzień: Pierwszy tydzień śnieżny, poczem aż do 15 mrozy, następnie śnieg z deszczem; od 23 aż do końca powietrze przyjemne.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Kalendarz żydowski na rok 5673--5674.

Żydzi liczą czas nie jak my od Narodzenia Chrystusa Pana, ale od stworzenia świata. Kalendarz swój układają w ten sposób, ażeby Pascha czyli Wielkanoc przypadła dnia 15 miesiąca Nissan, (który w bieżącym roku 1913 przypada 22 kwietnia), poczem po upływie dni 163 następuje rok nowy.

W ten sposób na każdy rok ery chrześcijańskiej przypada u żydów druga część roku bieżącego ery żydowskiej i pierwsza część roku nowego.

Na bieżący rok ery chrześcijańskiej 1913 przypada więc druga połowa roku **5673,** który rozpoczął się dnia 12 września 1912 r., a skończy się dnia 1 października 1913 — i pierwsza połowa roku **5674**, który rozpocznie się dnia 3 października 1913 r. miesiącem Tiszri i będzie rokiem zwyczajnym, mającym 383 dni.

Święta żydowskie w roku 1913.

9 stycznia	1 Szebat 5673
8 lutego	1 Adar rischen
21 lutego	14 Adar Purim Kut.
10 marca	1 Adar scheine
20 marca	11 Adar, Post Estery
23 marca	14 Adar, Purim czyli Haman
24 marca	15 Adar, Schuan-Purim
8 kwietnia	1 Nisan
22 kwietnia	15 Nisan, Początek Wielkanocy
23 kwietnia	16 Nisan Drugie święto Paschy
28 kwietnia	21 Nisan, Siódme święto Paschy
29 kwietnia	22 Nisan, Ósme święto Paschy
8 maja	1 Ijar
21 maja	14 Ijar Pesach schei.
25 maja	18 Ijar Lag Boemer
6 czerwca	1 Siwan
11 czerwca	6 Siwan, Zielone Święta
12 czerwca	7 Siwan, Drugie święto
6 lipca	1 Tamuz
22 lipca	17 Tamuz, Post, Zdobycie świątyni
4 sierpnia	1 Abh.
12 sierpnia	9 Abh. Post, Spalenie świątyni
3 września	1 Elul
2 października	**1 Tiszri Nowy Rok 5674**
3 października	2 Tiszri drugie święto Nowego Roku
5 października	4 Tiszri, Post Gedalja
11 października	10 Tiszri, Święto pojednania
16 października	15 Tiszri, Kuczki
17 października	16 Tiszri, drugie święto Kuczek
22 października	21 Tiszri, Święto palm
23 października	22 Tiszri, koniec Kuczek
24 października	23 Tiszri, Radość z prawa
1 listopada	1 Marcheszwan
30 listopada	1 Kislew
24 grudnia	25 Kislew, Poświęcenie świątyni
30 grudnia	1 Tebet.

Kalendarz myśliwski:*)

Rodzaj zwierzyny	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień
Jelenie	X	X	X	X	X	X	X					
Kozły (rogacze)			X	X	X							
Zające		X	X	X	X	X	X	X	X			
Jarząbki		X	X	X	X	X	X	X				
Głuszce i cietrzewie (koguty)					†	X	X	X				
Kuropatwy	X	X	X	X	X	X	X	†				X
Bażanty	X	X	X	X	X	X	X	†				
Przepiórki i dzikie gołębie	X	X	X	X	X	X	X				X	X
Dropie, pardwy				†	X	X	X					
Ptactwo błotne				†	X	X						
Ptactwo wodne				†	X	†						

§ 55. Kozic, cieląt jelenich, łań, špiczaków sarnich, kóz (sarn), świstaków, tudzież samic cietrzewi i głuszców nie wolno łowić wcale.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone leżącym X krzyżykiem całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym † krzyżykiem, półmiesięczny czas ochrony).

§ 3, 4, 7. Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdoczesnemu posiadaczowi gruntu, który (wedle § 4.) posiada go najmniej 115 hektarów, albo też (wedle § 7.) t. zw. spółce łowieckiej, t. j. kilku posiadaczom nieprzerwanej powierzchni gruntu o wyż wymienionej przestrzeni.

§ 12, 25. Okręg polowania może być wydzierżawiony lub (§ 25) poddzierżawiony niepodzielnie.

§ 44. W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny lub ptactwa.

§ 45. W najbliższem otoczeniu, t. j. w odległości 150 metrów od zabudowań mieszkalnych nie wolno tropić ani ścigać, a tem mniej zabijać zwierzyny.

§ 46. Zakazuje się polować w niedziele i święta uroczyste.

§ 47. Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać przyrządów samochwytnych, ani zakładać trutki.

§ 49. Na właścicieli samoistnych okręgów myśliwskich, dzierżawców polowań oraz ustanowionych myśliwych, wkłada się obowiązek tępienia o każdej porze niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików i dzików.

§ 51. Zwierzyną szkodliwą są w rozumieniu niniejszej ustawy oprócz wymienionych w § 49 także lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, raróg, kania, jastrząb, krogulec, sroka, kruk, gawron, zimorodek, wróbel, sojka, kawka, wrona, czaple, rybitwy i nury.

*) Według ustawy łowieckiej, uchwalonej na Sejmie kraj. d. 2 listopada 1908 r.

Właściciel sadu lub ogrodu, położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem, może zabijać i zabierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb tego ogrodzenia.

§ 54. Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego dla tępienia szkodliwej zwierzyny, wyszczególnionej w (§ 49 i 51) używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności i ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne dla ludzi znaki ostrzegawcze.

§ 57. Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym może w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego lub łowieckiego, zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny, uznanej za łowną.

§ 58. Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy, odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia.

§ 59. Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej, w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracyach lub w inny jakibądź sposób.

§ 60. Szkodę wyrządzoną przez myśliwych, konie i psy tychże, jak niemniej szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą, zwłaszcza niedźwiedzi i dziki (§ 62), a to nietylko w polu, ale w sadach i ogrodach, — ponosi właściciel polowania.

Kalendarz rybacki:

Rodzaj ryby		Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień
Bolenie				†	X								
Jazie						†	X						
Lipienie				†	X	†							
Głowacice				†	X	†							
Świnki					X	†							
Wyrozuby					X	X							
Czopy					X	X							
Sandacze					X	X							
Cyrty						†	X						
Brzany						†	X						
Pstrągi										†	X	X	†
Łososie											X	X	X
Raki	samce	X	X	X							X	X	X
	samice	X	X	X	X	X	X	X			X	X	X

Doroczne nabożeństwa w kościołach tarnowskich.

W kościele katedralnym:

Adoracya przen. Sakramentu w drugi czwartek każdego miesiąca o godz. 9 rano, zaś całodzienna i wspólna w I. piątek każdego miesiąca od godz. 9 rano.

Nabożeństwo majowe od 30 kwietnia do 31 maja od godz. $6^1/_2$ wieczór.

Nabożeństwo do Najsł. Serca P. Jezusa przez cały czerwiec o godz. 6 rano, zaś przez cały rok w pierwszy piątek każdego miesiąca od godz. 9 rano do 5 popoł. *adoracya N. Sakr.* — o godzinie 5 *nieszpory.*

Nabożeństwo różańcowe przez cały październik codziennie od godz. 6 wieczór.

Nabożeństwo do M. B. Nieust. Pomocy w I-szą sobotę każdego miesiąca o godz. 9 rano.

Odpust M. B. Nieust. Pomocy we środę po niedzieli przed św. Janem Chrzcicielem, tj. d. 18 czerwca i w dzień św. Alfonsa (dnia 2 sierpnia).

Nowenna do uroczystości Narodzenia Pańskiego od 14 do 24 grudnia o godz. $6^3/_4$ rano.

Roraty o godz. 6 rano codzień przez cały Adwent.

D. 18 sierpnia, jako w dzień urodzin Naj. Pana, *nabożeństwo galowe.*

D. 10 września nabożeństwo żałobne za duszę śp. cesarzowej Elżbiety.

D. 4 października, jako w dzień imienin Naj. Pana, *nabożeństwo galowe.*

D. 19 listopada nabożeństwo żałobne za duszę śp. cesarzowej Elżbiety.

W kościele parafialnym św. Rodziny X. X. Misyonarzy:

Odpust na Najśw. Rodzinę, trzecia niedziela po Trzech Królach.

Nabożeństwo majowe od 30 kwietnia do 31 maja codziennie o godz. $6^1/_4$ wieczór.

Odpust na św. Wincentego à Paulo dnia 19 lipca.

Nabożeństwo różańcowe przez cały październik o godz. $6^1/_4$ wieczór.

Odpust na uroczystość Najśw. Maryi Panny od Cudownego Medalika 27 listopada.

Roraty przez cały Adwent rano o godz. $5^1/_2$.

W pierwszą niedzielę każdego miesiąca *nabożeństwo Najsł. Serca P. Jezusa* o godz. 4 popoł. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesyą.

W kościele OO. Bernardynów:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godzinie 7 wieczór.

Odpust na św. Porcyunkulę, tj. N. P. M. Anielską, dnia 2 sierpnia.

Odpust na św. Franciszka Serafickiego dnia 4 października.

Odpust na święto Matki Boskiej Niep. Pocz. dnia 8 grudnia.

W kościele PP. Urszulanek:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godz. 4 popołudniu.

Nabożeństwo do Najsł. Serca P. Jezusa codzień o godzinie 7 rano, a w każdy pierwszy piątek miesiąca rano i popołudniu.

Odpust na św. Urszulę, dnia 21 października.

Odpust na św. Anielę, dnia 31 maja.

Odpust na uroczystość Serca Jezusowego, dnia 30 maja

Nabożeństwo różańcowe, rano o godzinie 7 przez cały październik.

W kościele OO. Filipinów:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godzinie 7 rano.

Odpust na św. Filipa Nereusza dnia 26 maja.

W kościele N. M. P. na Burku:

Odpust na N. M. P. Szkaplerzną od dnia 16 lipca przez całą oktawę.

W kościele na Terlikówce:

Odpust na św. Trójcę w niedzielę po Zielonych Świątkach, dnia 18 maja.

W kościele św. Marcina:

Odpust na św. Marcina, dnia 11 listopada.

Uroczystości patronów szkolnych w Tarnowie:

D. 4 marca św. Kazimierza kr., patrona uczniów c, k. szkoły realnej.

D. 8 maja św. Stanisława bisk., patrona uczniów c. k. Seminaryum naucz.

D. 16 maja św. Jana Nepomucena, patrona uczniów szkół ludowych męskich.

D. 15 października św. Jadwigi, patronki uczenic szkół żeńskich.

D. 27 października św. Jana Kantego, patrona uczniów c. k. Gimnazyum II.

D. 20 listopada św. Stanisława Kostki, patrona uczniów c. k. Gimnazyum I.

Sygnały z wieży w razie pożaru.

Dzielnica:	Ilość uderzeń:	Dzielnica:	Ilość uderzeń:
Śródmieście	1 raz	Przedmieście Grabówka	4 razy
Zawale	2 razy	„ Pogwizdów	5 „
Przedmieście Strusina	3 „	„ Zabłocie i Terl.	6 „



Taryfa opłat jazdy dorożkami w obrębie miasta Tarnowa.

		powóz 1-konny K.	powóz 1-konny hl.	wózek 1-konny K.	wózek 1-konny hl,
Za pojedynczy przejazd w mieście lub na przedmieściu bez przestanku	w dzień	—	50	–	40
	w nocy	–	60	—	50
Po kursie pojedynczym za dalszy każdy kwadrans jazdy lub czekania . . .	w dzień	-	40	—	20
	w nocy	—	50	—	24
Kurs z podjazdem ze stanowiska po gościa na inną ulicę pod dom	w dzień	—	70	—	50
	w nocy	–	80	-	60
Kurs na dworzec kolei lub z kolei do miasta	w dzień	—	80	-	50
	w nocy	1	–	—	60
Z miasta do źródełka przy górze św. Marcina lub z powrotem	w dzień	1	30	1	–
	w nocy	2	—	1	20
Odwożenie na bal i z balu lub wesela .	w dzień	1	60	1	—
	w nocy	2	20	1	40
Za umieszczenie rzeczy na koźle		—	20	—	20

Uwaga: Gdy dorożkarz jedzie za rogatkę, ma gość zapłacić myto. — Czas niedochodzący kwadransa liczy się za cały kwadrans. Za „czas nocny“ uważać należy czas od 1 października do 31 marca od godziny 6-tej wieczór do 6-tej rano, zaś od 1 kwietnia do 30 września od godziny 8-ej wieczór do 6-tej rano.

Genealogia domu cesarskiego.

(Dynastya Habsbursko-Lotaryngska).

Franciszek Józef I. (Karol), syn arcyks. Franciszka Karola Józefa i arcyks. Zofii Fryderyki Doroty bawarskiej, cesarz Austryi, król Węgier i Czech, W. Ks. Siedmiogrodu itd., ur. 18 sierpnia 1830, wstąpił na tron Austryi 2 grudnia 1848 r. na mocy abdykacyi stryja Ferdynanda I., koronowany królem Węgier 8 czerwca 1868. — Żona jego:

Elżbieta, Amalia, Eugenia, córka Maksymiliana Józefa, księcia bawarskiego Wittelsbach, z linii Dwóch mostów-Birkenfeld, ur. dnia 24 grudnia 1837 r., zmarła dnia 10 września 1898 w Genewie.

Dzieci: 1) Zofia, Fryderyka, Dorota, Marya, Józefa, ur. w Wiedniu 5 marca 1850 r. zmarła 29 maja 1857 r.

2) Gizela, Luiza, Marya, ur. 12 czerw. 1856 w Luxemburgu, zaślubiona 20 kwiet. 1873 Leopoldowi, ks. bawarskiemu (ur. 9 lutego 1840).

3) Arcyks. Rudolf, Franciszek, Karol, Józef, ur. 21 sierpnia 1858, zmarł 30 stycznia 1889 w Mayerling. Małżonka jego Stefania, Klotylda, Luiza, Hermina, Marya, Karolina, córka króla Belgii Leopolda II., urodz. 21 maja 1864*). Z małżeństwa tego pozostała córka **Elżbieta**, Marya, Henryka, Stefania, Gizela, ur. 2 września 1883 r., zaślubiona 25 stycznia 1902 r. w Hetzendorf Ottonowi ks. Windischgrätz.

4) Marya, Walerya, Matylda, Amalia, ur. w Budzie 22 kwiet. 1868, zaśl. 31 lip. 1890 arcyks. Franciszkowi Salwatorowi (ur. 21 sierp. 1866) c. i k. jenerał-majorowi i komend. X. brygady kawaleryi w Wiedniu.

Bracia Jego Cesarskiej Mości: 1) Maksymilian I., Ferdynand, Józef, cesarz Meksyku, ur. 6 lipca 1832, † 19 czerw. 1867. (Żona jego Karolina, córka króla Belgii Leopolda I., ur. 7 czerw. 1840, zaśl. 27 lipca 1858).

2) Karol, Ludwik, Józef, Marya, ur. 30 lipca 1833, † 19 maja 1896. Z drugiego małżeństwa z Maryą Annuncyatą, księżną Sycylii († 4 maja 1870 r.) pozostało 4 dzieci.

Franciszek Ferdynand, arcyks. d'Este ur. 18 grudnia 1863, ożeniony 1 lipca 1900 r. z hrabianką Zofią Chottekówną**).

Otto Franciszek Józef, ur. 21 kwietnia 1865 r., ożeniony z Maryą, Józefiną, księżną saską, zmarł 1 listopada 1906.

Ferdynand, Karol, Ludwik, ur. 27 grudnia 1868***).

Małgorzata Zofia, ur. 13 maja 1870, zaśl. ks. Albertowi Wirtembergskiemu.

Z 3-go małżeństwa z Maryą Teresą, córką Don Miguela, króla Portugalii, pozostało dwoje dzieci:

Marya Annuncyata, ur. 31 lipca 1876.

Elżbieta, ur. 7 lipca 1878.

3) Ludwik Wiktor, ur. 15 maja 1842.

Bezpośrednim następcą tronu Austro-węg. jest arcyks. *Franciszek Ferdynand d'Este,* — a najbliższym po nim arcyks. *Franciszek Karol,* ożeniony z księżną *Zytą Parmeńską.*

---

*) Arcyksiężna wdowa Stefania, z powodu powtórnego zamęścia z hr. Elemerem Lonyayem (ślub odbył się 22 marca 1900), zrzekła się wszelkich praw dynastycznych.

**) Z powodu tego małżeństwa otrzymała hrabianka Chottekówna od Cesarza tytuł „księżnej de Hohenberg", a Arcyksiążę musiał złożyć przysięgę, iż zrzeka się dla żony tytułu Cesarzowej, a dla potomków prawa do następstwa tronu i noszenia tytułu arcyksiążąt.

***) Który przez ożenienie z p. Bertą Czuberówną, zrzekł się również wszelkich praw dynastycznych dla siebie i swych dzieci i przybrał nazwisko Burg.

Skale stemplowe.

SKALA I. na weksle, asygnaty pieniężne itp. dokumenta kupieckie.	Należytość z dodatkiem		SKALA II. na dokumenta prawne, które skali I. i III. nie podlegają.	Należytość z dodatkiem		SKALA III. na ugody służbowe, kontrakta kupna lub zamiany.	Należytość z dodatkiem	
	kor.	hal.		kor.	hal.		kor.	hal.
do 150 K.	—	10	do 40 K.	—	—	do 20 K.	—	14
nad 150 K. „ 300 „	—	20	nad 40 K. „ 80 „	—	—	nad 20 K. „ 40 „	—	26
„ 300 „ „ 600 „	—	40	„ 80 „ „ 120 „	—	—	„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 600 „ „ 900 „	—	60	„ 120 „ „ 200 „	—	—	„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80	„ 200 „ „ 400 „	1	—	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	—	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	—	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	—	„ 400 „ „ 800 „	5	
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.700 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 2.700 „ „ 3.000 „	2	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	50	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	14	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	26	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	38	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	64	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	26	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	88	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50.	—
itd. za każde następne 3.000 kor. o 2 kor. więcej, licząc kwoty niżej 3.000 kor. za pełne.			Nad 16.000 kor. każde dalsze 800 kor. o 2 kor. 50 h. więcej, licząc kwoty niżej 800 kor. za pełne.			Nad 8.000 kor. za każde 400 kor. o 2 K. 40 h. więcej, licząc kwoty niżej 400 K. za pełne.		

Rachunki, konta, odpisy, kopie, lub jakkolwiek nazwane wykazy należytości do 20 kor. nie podlegają stemplowi. Od 20 kor. do 100 kor. 2 hal.; nad 100 kor. 10 hal. od każdego arkusza.

Rachunki nieostemplowane podlegają karze 50-krotnej.

Przepisy pocztowe i telegraficzne.

Pouczenia ogólne.

Tajemnica listowa zagwarantowana jest ustawami.

Do odebrania i otwarcia cudzego listu ma prawo tylko sędzia śledczy.

Adres na kartkach korespondencyjnych, listach i na wszelkich przesyłkach pocztowych musi być wyraźnie napisany i zupełnie dokładny, z podaniem ulicy i numeru domu.

Zepsute karty, koperty rządowe, marki, opaski i t. p., wymieniać można w każdym urzędzie pocztowym, za dopłatą 1 hal. od sztuki.

„*Per express*" wysyłane korespondencye muszą być z góry opłacane i kosztują o 30 hal. więcej od zwykłej należytości za list, kartkę i przekaz, a o 50 h. więcej za paczkę.

„*Umyślny posłaniec*", wysyłany do miejscowości poza obręb poczty kosztuje 1 K. od $7^1/_2$ klm. odległości; posyłający opłaca z góry 30, względnie 50 h., resztę dopłaca adresat.

Doręczanie listów i gazet do domu odbywa się bezpłatnie, adresaci z poza obrębu miejscowości, w której jest poczta, muszą po listy posyłać.

Kto chce korespondencye swoje w urzędzie pocztowym sam odbierać, opłaca z góry *należytość* za skrytkę, która wynosi 2 K., 3 K. i 6 K., stosownie do tego, czy zastrzeżono odbiór wyłącznie poczty listowej (2 K.), czy też i przekazów (3 K.), czy też wreszcie także pakietów (6 K.).

„*Poste restante*". Listy „poste restante" *polecone*, przekazy, listy pieniężne i pakiety muszą być adresowane pełnem imieniem i nazwiskiem odbiorcy.

Przesyłki zwrotne. Korespondencye, druki itp., nieodebrane przez adresata, zwraca się do tej miejscowości, gdzie zostały nadane i leżą tam przez 3 miesiące; listy zaś polecone i paczki leżą tylko miesiąc. W razie niepodjęcia ich przez nadawcę, odsyłane bywają do Lwowa, do specyalnego Biura przesyłek niedoręczonych, gdzie komisyonalnie bywają otwierane. Jeżeli list jest wyraźnie podpisany imieniem i nazwiskiem i jest adres, zwraca się pismo nadawcy. Paczki, których nie chce przyjąć ani nadawca, ani adresat, sprzedaje się w drodze licytacyi. Z uzyskanej kwoty pokrywają się należytości pocztowe, a resztę otrzymuje nadawca.

Zmiany adresu lub zwrotu każdej przesyłki może nadawca zażądać w drodze nadawczego urzędu, pisemnie, telegraficznie lub telefonicznie.

Opakowanie.

Druki i próbki mają być tak opakowane, aby urząd z łatwością mógł się przekonać o zawartości tychże.

Paczki powinno się opakowywać w materyał trwały, stosownie do zawartości i oddalenia, materyały palne w blaszane lub drewniane skrzynki i *czerwony* papier.

Ceny znaczków pocztowych.

Karta korespondencyjna kosztuje 5 h.; — zagraniczna 10 h. Karta korespondencyjna z odpowiedzią 10 h., zagraniczna 10 h. — List kartkowy 11 h. — Koperta na list pieniężny 2 h. — Opaska na druki 4 h. — Rekomendacya (list polecony) 25 h. — Recepis zwrotny 25 h. — Potwierdzenie wypłaty 25 h. — Blankiet na przekaz pieniężny krajowy i zagraniczny 3 h. Blankiet na zlecenie pocztowe 2 hal. — Adres przesyłkowy (Frachtbrief) krajowy i zagraniczny 12 hal. — Deklaracya cłowa 1 hal. — Deklaracya statystyczna 1 hal.

Podatkowe karty pocztowe 2 hal.

Taryfa A podaje opłatę korespondentek, listów, druków i próbek pod opaską.
„ *B* „ „ za listy pieniężne.
„ *C* „ „ za listy zagraniczne.
„ *D* „ „ za przekazy pieniężne.
„ *E* „ „ paczek.

Karty korespondencyjne.

W obrębie monarchii, wysyła się zwykle 5-halerzowe karty korespondencyjne, za granicę zaś użyć trzeba kart międzynarodowych za 10 h., lecz można i zwykłych, za dolepieniem znaczka pocztowego na 5 hal.

Prywatnego nakładu karty koresp. i tak zwane „widokówki“ mogą być wysyłane jako druki, za opłatą 3 h., jeżeli oprócz imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania i daty, nie zawierają żadnej korespondencyi.

Listy zwyczajne.

W Austro-Węgrzech i do Niemiec (W. ks. Pozn.) dozwolone są listy do wagi 250 gr.

Listy nieopłacone przez nadawcę, opłaca odbiorca podwójnie.

Listy *kartkowe* do 20 gr. 11 h., do 250 gr. 20 hal.

Przesyłki pod opaską.

Pod opaską można przesyłać wszelkie *próbki, druki,* fotografie itp., *nie wolno* jednak dołączać żadnych korespondencyj, ani nawet dopisków.

Waga takich przesyłek nie może przekraczać 1 kg., — do obcych państw 2 kg.

Rozmiar dozwolony 45 cm. w każdym kierunku. Rulony mogą być 75 cm. długie, o średnicy 10 cm.

Próbki bez wartości

przesyłane być mają z napisem: „próbka bez wartości“, „Muster ohne Werth“.

Rozmiar nie może być większy, niż 30 cm. dług., 20 cm. szerokości i 10 cm. wys.

Waga nie może przekraczać 350 gr. (Do Niemiec 250 gr.).

Dołączanie korespondencyi do próbek jest wzbronione.

A.) Taryfa dla kart koresp., listów, druków i próbek.

Do	Karty koresp.		Listy		Druki		Próbki	
	Pojedyn.	Z odpow.	Za ciężar	Opłata	Za ciężar	Opłata	Za ciężar	Opłata
Austro-Węgier, Bośni Hercogowiny i Niemiec (Księstwo Pozn.)	5 h.	10 h.	do 20 gr. „ 250 „	10 h. 20 „	do 50 gr. „ 100 „ „ 250 „ „ 500 „ „ 1000 „	3 h 5 „ 10 „ 20 „ 30 „	do 250 gr. „ 350 „	10 h. 20 „
Państw zagranicznych	10 h.	20 h.	do 20 gr. za każde dalsze 20 gr.	25 h. 15 h.	za każde 50 gr.	5 h.	do 50 gr. „ 100 „ „ 150 „ „ 200 „ „ 250 „ „ 300 „ „ 350 „	5 h. 10 „ 15 „ 20 „ 25 „ 30 „ 35 „

Rekomendacya.

Jako „polecone“ można przesyłać karty koresp., listy, druki, próbki itp.

Odszkodowanie. W razie zaginięcia listu poleconego, wypłaca urząd pocztowy nadawcy 50 K.

Listy polecone mogą być nadane za rewersem zwrotnym, (należytość 25 h.).

Listy polecone, szczególnie z walorami, można nadawać także „za urzędowem uwiadomieniem o nadejściu“; bezpośrednio po nadejściu takiego listu na miejsce przeznaczenia, zawiadamia pocztowy urząd oddawczy nadawcę o nadejściu owego listu. *Opłata 25 h.*

Gazety.

Wszystkie gazety krajowe i zagraniczne zamawiać można za pośrednictwem urzędu pocztowego, za uiszczeniem 10 h., zaś gazety wydawane w Monarchii austro-węg., a wysyłane za granicę, podlegają opłacie jak *druki*, tj. po 5 h. za każde 50 gr.

Reklamacye do administracyj gazet tj. upomnienia się o niedoręczoną gazetę, wysyłane w otwartych kopertach z napisem: „reklamacya“, wolne są od opłaty.

Listy pieniężne.

Waga listów w Monarchii Austro-Węgierskiej, do Niemiec, Bośni i Hercogowiny nie może przewyższać 250 gr.

B) Taryfa dla listów pieniężnych

(z papierami wartościowemi) w AustroWęgrzech i do Niemiec:

Za listy z kwotą	Przy nadaniu listu zamkniętego		Przy sprawdz. zawart. w urzędzie	
	na odległość		na odległość	
	do 10 mil	ponad 10 mil	do 10 mil	ponad 10 mil
do 100 K.	30 h.	54 h.		
nad 100 do 600 K.	36 „	60 „	nad 1000 K.	do 1200 K.
„ 600 „ 900 „	42 „	66 „		
„ 900 „ 1200 „	48 „	72 „	60 h.	84 h.
„ 1200 „ 1500 „	54 „	78 „	66 „	90 „
	itd. za każde 300 K. o 6 h. więcej		itd. za każde 300 K. o 6 h. więcej	

Za doręczenie listu pieniężnego „per express" dopłaca się 30 h.

Pieczętowanie listów pieniężnych: w kopercie prywatnej pięcioma pieczęciami, w kopercie rządowej dwiema. Urzędowe przeliczenie pieniędzy może być uskutecznione za osobną opłatą.

Do listu pieniężnego można dołączyć monetę zdawkową, ale należy ją wewnątrz tak umocować, (n. p. w zacięcia poczynione w kartonie), ażeby się nie poruszała i o ściany koperty nie uderzała.

Na adresie listów pieniężnych nie wolno robić kresek, ani podkreślać słów.

Doręczenie listu pieniężnego przez urząd kosztuje 10 h. do 1000 K., zaś ponad 1000 K. aż do 5000 K. 20 hal.

Listy pieniężne za granicę.

Adres listów pieniężnych (z wyjątkiem do Niemiec) należy pisać po francusku, w środku u góry trzeba dopisać wyraźnie słowa „*Lettre de valeur*". Koperta takiego listu może mieścić tylko pieniądze papierowe, lub papiery wartościowe.

Wartość trzeba podać w koronach i frankach, słowami i cyframi.

Opłata wynosi tyle, co za list polecony z dodaniem należytości od wartości.

Przekazy pieniężne.

W Austro-Węgrzech przesyłać można pieniądze przekazami, na których stosownie a dokładnie wypełnić trzeba wszystkie podane rubryki. Skrobania i poprawiania nie są dozwolone, natomiast dozwolonem jest zamieszczanie krótkiej korespondencyi na odcinku, na którym wypisuje się adres nadawcy. Do Anglii, Ameryki i Rosyi żadnej korespondencyi nie można umieszczać, ponieważ te przekazy pozostają we Wiedniu.

C) Taryfa dla listów pieniężnych zagranicznych „Lettres de valeur“.

Nazwa kraju	Najwyższa dozwolona wartość we frankach	Należytość: opłata	Należytość: za każde 300 fr. (286·50 K.) podanej wartości opłaca się	Należytość: za rekom. hal.
Serbia	10.000	10	10 h.	Opłata za rekomendacyę 25 halerzy.
Belgia, Bułgarya	10.000	za każde 20 gr. 25 halerzy	15 „	
Francya z Algierem	10.000		15 „	
Hiszpania	10.000		20 „	
Luxemburg	10·000		15 „	
Portugalia i kolonie	10.000		25 „	
Rumunia	10.000		10 „	
Włochy	10.000		10 „	
Dania	nieogr.		15 „	
Islandya	10.000		15 „	
Norwegia	„		20 „	
Rosya	„		10 „	
Królestwo polskie	„		10 „	
Szwecya	„		15 „	
Szwajcarya	„		10 „	
Turcya via Tryest	„		20 „	
Niderlandy (Holandya)	25.000		15 „	

D) Opłata za przekazy pieniężne.

Opłata do krajów	do 20 kor.	do 40 kor.	do 100 kor.	do 300 kor.	do 600 kor.	do 1000 kor.
W Austro-Węgrzech Do Bośni i Hercogowiny	10 h.	10 h.	20 h.	40 h.	60 h.	1 kor.
Serbii, Czarnogóry i Nowego Bazaru i austryackich urzędów w Turcyi	—	do 50 K 20 h.	40 h.	80 h.	1 kor. i 20 hal.	2 kor.
Do Niemiec, Luksemburga	—	do 40 K 20 h.	(za każde następne 20 kor. o 10 hal. więcej).			

Do wszystkich innych państw wynosi opłata 25 hal. za każde 25 koron.

Wysokość kwoty przesyłanej przekazem nie może przekraczać 1000 K. Za granicę wysyła się pieniądze przekazem międzynarodowym. Przekazy takie posyłać można także „per express“ za dopłatą 30 h.

Termin do zrealizowania przekazów zwykłych wynosi 7 dni, dla przekazów „poste restante“, jakoteż dla zagranicznych 1 miesiąc, w obrocie zaś z krajami pozaeuropejskimi 2, względnie 6 miesięcy.

Kwota pieniężna na przekazach zagranicznych musi być wyrażona w takiej walucie, jaka obowiązuje w kraju przeznaczenia; dla ułatwienia zamiany koron austryackich na walutę zagraniczną, istnieją tabelki stałego stosunku przerachowania, jak to wskazuje następująca

Tabelka porównawcza pieniędzy:

100 koron austryackich wynosi na wal. zagranicz.			Natomiast przy przemianie waluty zagranicznej na naszą, oblicza się:		
20	argent. pesos	i 94 cts.	100 argent. pesos	= K.	477 h. 50
50	chilij. „	„ 95 „	100 chilij. „	= „	182 „ —
75	skand. kroner	„ 47 oer.	100 skand. kroner	= „	132 „ 50
84	marek	„ 89 fen.	100 marek prus.	= „	117 „ 80
104	franków	„ 71 cent.	100 franków	= „	95 „ 50
4	funty szterlingów	„ 3 s. 2 d.	100 funt. szterl.	= „	2400 „ 60
40	yenów	„ 57 sen.	100 yenów	= „	246 „ 50
50	hollend. guldenów	„ 30 cts.	100 hollend. guld.	= „	198 „ 80
39	rubli	„ 29 kop.	100 rubli	= „	254 „ 50
20	dolarów	„ 16 cts.	100 dolarów	= „	496 „ —

Telegraficzne przekazy pieniężne.

Przekazy telegraficzne, ale najwyżej do kwoty 1000 K., nadawać można do wszystkich miejscowości, w których znajdują się urzędy pocztowe. Blankiety na takie przekazy wydaje urząd pocztowy bezpłatnie. Opłata według tej samej taksy, co przekaz zwykły, uiszcza się znaczkami pocztowymi. Jeżeli przekaz telegraficzny ma być adresatowi doręczony, dopłaca się prócz taksy za przekaz i prócz należytości za telegram jeszcze 30 h. za doręczenie przez umyślnego posłańca. Przy „poste restante" należytość ta odpada.

Korespondencya na odcinku przekazu, bywa do telegramu włączona.

Wypłata kwoty przekazanej tą drogą, następuje równocześnie z doręczeniem.

Recepis zwrotny. Nadawca ma prawo żądać od poczty dostarczenia mu własnoręcznego potwierdzenia odbiorcy, że przekazaną mu kwotę otrzymał. Za taki „recepis zwrotny", dopłaca się 25 hal.

Zaliczki (Nachnahmen).

Listy wartościowe i pakiety można nadawać za zaliczką do wysokości 1000 K. (również za granicę do 1000 K.). Do Niemiec i Rosyi opłaca nadawca transport pakietu obciążonego zaliczką.

Listy wartościowe do Bośni i Hercogowiny muszą być przy nadaniu opłacane.

Adres przesyłkowy zaliczkowy koloru niebieskiego kosztuje 12 hal. Za granicę różowy. Przy listach wartościowych zagran. „Lettres de valeur" niepotrzebny jest adres przesyłkowy.

Termin wykupna zaliczki zwykłej czy rekomendowanej 7 dni.

Nadawca może żądać zniesienia lub zniżenia zaliczki w nadawczym urzędzie pocztowym.

Opłata stosownie do tego, czy przesyłka jest listem pieniężnym, czy paczką. Nadto dolicza się t. zw. „prowizyę" od kwoty zaliczkowej według następującej normy:

W Austro-Węgrzech z Bośnią i Hercogowiną, Czarnogórze i Serbii od 4 K. do 24 K. 12 hal., a za każde następne 4 K. o 2 h. więcej.

Do Niemiec, Szwajcaryi, Turcyi i Portugalii przez Tryest do 12 K. 12 h., a za każde następne 2 K., o 2 h. więcej.

Do innych państw zagranicznych do 20 K. 20 h. prowizyi, a za każde następne 20 K. o 20 h. więcej.

Do Rosyi wynosi opłata zaliczkowa 5 h. za każde 2 K., najmniej jednak 20 h.

Zlecenia pocztowe (Postaufträge).

Chcąc od pewnej osoby odebrać kwotę do 1000 K., a równocześnie z odbiorem tej kwoty zwrócić jej jakieś dokumenta, np. weksel, skrypt dłużny i t. p. czyni się to za pomocą zlecenia pocztowego. Blankiet na zlecenie kosztuje 2 h., koperta 1 h., a nadaje się je jako list polecony. Dzień płatności (Verfallstag) dokumentu wyraża się na blankiecie; — jeżeli adresat w przeciągu 7 dni należnej kwoty nie uiści, zwraca się dokument nadawcy.

Zlecenia takie można wysyłać także za granicę.

Posiadacze konta w urzędzie poczt. kas oszczędności mogą za pośrednictwem poczty ściągać należytości wyższe nad 1000 K.

Pakiety.

W pakietach przesyła się wszystko to, czego nie można przesłać pocztą listową, a więc listy zwykłe i pieniężne nad 250 gr., druki nad 1000 gram., próbki nad 350 gram. i wszelkie inne przedmioty.

Waga zwykłych pakietów jest ograniczoną do 50 kg., z monetą brzęczącą do 65 kg.

Adres. Do pakietów dołącza się prócz adresu na nich wypisanego jeszcze adres przesyłkowy (Frachtbrief) za 12 h. Za jednym adresem przesyłkowym wolno wysłać 3 pakiety, jeżeli są do tego samego adresata, a nie ciąży na żadnym zaliczka.

Pakiety za granicę np. do Niemiec nie mogą przewyższać wagi 50 kg.

Adres przesyłkowy (Frachtbrief) dodaje się koloru różowego (zagran.).

Deklaracya cłowa. Do każdej przesyłki zagranicznej należy dodać deklaracyę cłową i statystyczną, (po 1 hal. za sztukę). Na deklaracyi statystycznej należy podać w rubryce do tego przeznaczonej numer, pod jakim wysyłany towar w statystycznym spisie cłowym jest umieszczony. Spis taki znajduje się w każdym urzędzie cłowym i pocztowym.

Do pakietów mających się wydać adresatowi bez opłat cłowych, trzeba dołączyć pisemną deklaracyę (Francozettel), że nadawca uiści te opłaty po zawiadomieniu go ile wynoszą.

Pakiety mogą być nadawane do doręczenia „per express", za dopłatą 50 h.

Za doręczenie pakietu o wadze do 5 kgr. i wartości do 1000 K. płaci adresat 10 h., — powyżej tej normy 20 hal.

Odszkodowanie. W razie zatracenia pakietu urząd pocztowy zwraca nadawcy kwotę, wyrażoną przezeń na adresie i liście frachtowym jako *wartość* przesyłki, natomiast za zatracone pakiety bez podanej wartości zwraca tylko 15 K. do wagi 3 kg., 25 K. do wagi 5 kgr., a za każdy dalszy kgr. 5 K.

E) Opłata pakietów.

Waga	do 10 mil	do 20 mil	do 50 mil	do 100 mil	do 150 mil	nad 150 mil
do 5 kgr.	K. —·30	K. —·60	K. —·60	K —·60	K. —·60	K. —·60
„ 6 „	„ —·36	„ —·72	„ —·84	„ —·96	„ 1·08	„ 1·20
„ 7 „	„ —·42	„ —·84	„ 1·08	„ 1·32	„ 1·56	„ 1·80
itd. za każdy dalszy kgr.	„ —·06	„ —·12	„ —·24	„ —·36	„ —·48	„ —·60

Uwaga. Opłata za przesyłki, wymagające ostrożnego obchodzenia się *(Spergut)*, wynosi półtora-razową należytość od wagi.

Przy podaniu wartości pakietu opłaca się w Monarchii austro-węg. do 100 K. 6 h., za 600 K. 12 h., a za każde dalsze 300 K. o 6 h. więcej.

Wewnątrz pakietu zaleca się umieścić osobny adres, by w razie odpadnięcia lub jakiegokolwiek zniszczenia się adresu na pakiecie nalepionego, umożliwić przewóz i doręczenie tegoż.

„Collis postaux".

Do wszystkich państw związku pocztowego (prócz Czarnogóry i Niemiec) wysyła się paczki jako „Collis postaux" (pakiety pocztowe).

„Collis postaux" muszą być przy nadawaniu opłacone: opłata ich jest niższą niż przy przesyłkach frachtowych, natomiast ciężar nie może przekraczać 5 kg.

Pocztowe karty legitymacyjne.

Z dniem 1-go stycznia 1907 r. zaprowadzono t. zw. karty pocztowe legitymacyjne, uprawniające właściciela do podejmowania wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych, bez dalszego wykazywania tożsamości osoby. Legitymacye takie, zaopatrzone w fotografię i rysopis właściciela, ważne na rok, wydawać będą te urzędy pocztowe, w których okręgu doręczenie kompetent ma stałą siedzibę, lub dłuższy czas przebywa (np. w miejscach kąpielowych) za poprzedniem wykazaniem tożsamości osoby, przedłożeniem fotografii, i złożeniem należytości stemplowej w kwocie 1 Kor.

Doręczanie pism sądowych.

Pisma sądowe miejscowe w sprawach cywilnych doręczają listonosze stronom do domu, za opłatą 10 hal. od sztuki, — zaś listy z urzędów innych miejscowości 10 h. do wagi 50 gr., — nad 50 gr. 20 h.

Pisma w sprawach karnych są wolne od opłaty.

Strony są zobowiązane pisma takie przyjąć, a w razie nieprzyjęcia, listonosz podpisuje dowód doręczenia z uwagą, że adresat wzbraniał się przyjąć pisma, co wedle nowej procedury sądowej ma ten skutek, że sądy uważają pisma takie za doręczone i na adresata spada wszelka odpowiedzialność.

Książki nadawcze.

Wysyłający większą ilość listów lub innych przesyłek mogą nabyć w urzędzie pocztowym książkę nadawczą za 40 lub 60 hal. i wpisywać do niej wszystkie przesyłki, które urząd pocztowy potwierdza w odnośnej rubryce.

Zeszyciki z markami listowemi.

Dla wygody Publiczności, tak podróżującej, jak „letników", wydane zostały zeszyciki z markami pocztowemi, zawierające po: 3 arkuszyki á 6 marek po 5 h. i 1 arkuszyk marek po 10 h. Cena zeszyciku 1 K. 52 h.

Marki na cele dobroczynne, marki narodowe, T-wa Szkoły ludowej itp. wedle rozporządzenia Ministerstwa handlu wolno przylepiać na stronie adresowej listów i kart korespondencyjnych. Karty takie nie są traktowane jako listy i są wolne od opłaty uzupełniającej. Również drukowane kartki prywatnego nakładu, odpowiadające wielkością i formatem rządowym kartkom korespondencyjnym, podlegają opłacie jak druki, ale tylko wówczas, gdy zamiast napisu: „Karta korespondencyjna“, będzie wydrukowane „Druk“.

Pocztowa Kasa oszczędności.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują i zwracają wkładki pieniężne w imieniu urzędu pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu. Wkładki można czynić imieniem własnem lub imieniem innej osoby. Najmniejsza wkładka wynosi 1 K. Dla oszczędzenia kwoty niższej od 1 K. zaprowadzono *karty oszczędności* do nalepiania znaczków pocztowych po 10 hal. Zapełniona znaczkami pocztowymi karta oszczędności, przyjmowana jest jako wkładka na 1 K. W jednym tygodniu można jednak tylko trzy karty oszczędności włożyć.

Ogólna suma wkładek nie może przekraczać 2000 Kor. Włożyciel otrzymuje książeczkę wkładkową i książeczkę na wypowiedzenia. Na kilka książeczek czynić wkładek nie wolno. W razie zgubienia książeczki, należy o tem zawiadomić urząd poczt. kasy oszcz. Zapisane książeczki wymienia się na nowe bezpłatnie, zgubione zaś za opłatą 20 h. od książeczki wkładkowej, a 10 h. od książeczki na wypowiedzenia. Każdą wkładkę potwierdza się w książeczce.

Prowizya od wkładek wynosi 3% i wolna jest od podatku.

Sądowe zajęcie tych książeczek nie jest dozwolone.

Korespondencya z urzędem poczt. kasy oszczęd. w Wiedniu wolna jest od opłaty.

Obrót czekowy (przekazowy). Obrót czekowy polega na tem, że na czyjeś konto mogą uskuteczniać wkładki rozmaite inne osoby, w każdym urzędzie poczt. zapomocą specyalnych blankietów (Empfang-Erlag-Schein), sam zaś właściciel konta może przez urząd poczt. kasy oszcz. zarządzać wypłaty innym osobom. Chcąc posiąść konto, należy złożyć 100 K.

Prowizya od wkładek w obrocie czekowym wynosi 2%.

Telegramy.

Telegram ma być zrozumiały i czytelny, a adres dokładny. Można wysyłać telegramy w mowie tajnej, t. j. umówionej. Treść telegramu jest tajemnicą. Telegramy nadaje się albo wprost w urzędzie, albo za pośrednictwem telefonu, albo też pocztą.

Telegramy opłaca się gotówką, lub znaczkami pocztowymi. Za jedno słowo liczy się wyraz z 15 liter, albo 5 cyfr. Znaków pisarskich nie liczy się do słów. Łączenie wyrazów, przeciwne prawidłom gramatyki, nie jest dozwolone. W telegramach mowę tajną liczy się za jedno słowo wyraz złożony z 10 liter.

Opłata za telegramy wynosi:

	za 1 słowo
W Austro-Węgrzech z Bośnią i Hercogowiną do Niemiec i do Serbii	6 hal.
Do Rumunii	7 „
„ Szwajcaryi	8 „
„ Bułgaryi	13 „
„ Włoch	14 „
„ Belgii, Francyi, Monaco i Holandyi	16 „
„ Gubernij: besarabskiej, kieleckiej, podolskiej, wołyńskiej, lubelskiej, radomskiej i piotrkowskiej	16 „
„ Danii i Luxemburga	18 „
„ Korfu (wyspa)	19 „
„ Szwecyi	21 „
„ Anglii	23 „
„ Eubea i Paros (wyspy), jakoteż do Rosyi europejskiej	24 „
„ Hiszpanii	25 „
„ Tunisu	26 „
„ Wysp greckich	27 „
„ Norwegii i Turcyi europejskiej	28 „
„ Portugalii i Gibraltaru	29 „
„ Malty	33 „
„ Turcyi azyatyckiej	39 „
„ Marocco	41 „
„ Tripolisu	67 „
„ Rosyi azyatyckiej i wysp kanaryjskich	85 „
„ Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej od 1·50 K. do	2·15 „
„ Chicago	1·80 „
„ New Yorku	1·50 „
„ Brazylii (Pernambuco)	3·38 „
„ „ (Rio de Janeiro)	4·63 „

Zasadnicza taksa we wszystkich wyż przytoczonych miejscowościach wynosi 60 h., t. zn., że choćby kto tylko 3 słowa telegrafował, musi zapłacić najmniej 60 h.

Recepis nadawczy (jeżeli kto sobie życzy) kosztuje 10 h.

Telegramy pilne oznaczają się literą „D“ i kosztuja 3 razy tyle co zwykłe.

Odpowiedź zapłacona oznacza się literami „RP“. Na 10 słów kosztuje 60 h., za każde dalsze słowo o 6 h. więcej.

Telegramy sprawdzane (collationirt) znaczy się literami „TC“ i opłaca się o jednę czwartą część więcej niż zwykłe.

Telegramy z potwierdzeniem odbioru oznacza się literami „CR“. Kosztują tyle, co telegramy z zapłaconą odpowiedzią na 10 słów.

Telegramy do adresatów poza obrębem miejscowości, w której jest stacya telegraficzna, mogą być umyślnym posłańcem doręczane, jeżeli nadawca tego sobie życzy; w takim razie należy przed adresem napisać litery „XPP“, (posłaniec zapłacony, należytość posłańczą podać w drodze pocztowej).— Nadawca telegramu składa w urzędzie telegraficznym nadawczym stosowny depozyt, a po nadejściu wiadomości, ile posłaniec kosztował, następuje obrachunek w urzędzie nadawczym.

Telegramy o kilku adresach. Jeden i ten sam telegram do kilku adresatów w tem samem miejscu zamieszkałych, można wysyłać w ten sposób,

że się opłaca należytość za telegram i za każdy następny adres dopłaca się 50 h., jeżeli telegram nie zawiera słów więcej niż 100. Przy telegramach o 200 słowach płaci się 1 K. za każdy następny adres.

Jeżeli telegramu z jakiegobądź powodu nie można doręczyć, zawiadamia się o tem nadawcę drogą telegraficzną.

Przepisy telefoniczne.

Chcąc posiadać telefon, należy wnieść pisemną prośbę (stempel 1 Kor.) do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Za budowę telefonu nie opłaca się żadnej należytości, a opłata abonamentowa zależy od rozciągłości sieci w promieniu od 1—6 klm. i od ruchu telefonicznego w stosunku prostym: im silniejszy ruch danej miejscowości, tem wyższa opłata.

Taryfa jest podzielona na 6 grup i 4 klasy dla pojedynczych połączeń od 115 do 500 koron i na 2 klasy dla „połączeń towarzyskich“ od 50 do 180 K. rocznie.

Tarnów należy do V. grupy, opłata zatem roczna wynosi 130 lub 145 K., zależnie od tego, czy telefon służy do użytku prywatnego w mieszkaniu, czy też do celów handlowych.

Stacye „uboczne“ (jeżeli abonent chce mieć telefoniczne połączenie n. p. domu z biurem) mają znacznie zniżoną taryfę: 40 koron rocznie.

Opłata za stacye telefoniczne dla władz rządowych i autonomicznych jest około 50% niższą od zwykłej opłaty.

Bardzo dogodne jest urządzanie tak zwanej „centrali ubocznej“, za pośrednictwem której mogą biura jednego urzędu być ze sobą telefonicznie połączone.

Abonament telefonu można wypowiadać tylko na $^1/_4$ roku naprzód, t. j. z końcem marca, czerwca, września i grudnia. Chcący nadawać i odbierać telegramy za pośrednictwem telefonu, składa deklaracyę i otrzymuje co miesiąca rachunek, który do dnia 10 następnego miesiąca musi być zapłacony.

Należytość za telefoniczne pośrednictwo w nadawaniu lub wydaniu jednego telegramu wynosi 10 h.

W każdym z tutejszych urzędów pocztowych znajduje się *publiczna mownica,* gdzie można rozmawiać z abonentami miejscowej sieci telefonicznej za opłatą 20 h. za trzy minuty, lub z kimkolwiek mieszkającym w miastach, przez które prowadzi sieć telefoniczna międzymiastowa, za stosowną opłatą.

Godziny urzędowe w biurze telefonicznem są te same, co w urzędzie telegraficznym.

Tarnów ma obecnie 230 abonentów.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego Tarnów I. (miasto) należą miejscowości:

Biała, Brzezinki, Chyszów, Gumniska, Jodłówka z Wałkami, Klikowa, Krzyż, Kłokowa, Koszyce Małe, Ładna, Łękawica, Łękawka, Łukowa, Nowodworze, Partyń (dwór), Pogorska Wola, Poręba Radlna, Poskle, Radlna, Rzędzin, Rzędzińska Wola, Skrzyszów, Słomianka, Sręcziny, Świebodzin, Świerczków, Tarnów, Tarnowiec, Wałki, Zawada.

W Krzyżu znajduje się **składnica pocztowa,** w zakres której wchodzi przyjmowanie wszelkich przesyłek od osób tam mieszkających i doręczanie im nadeszłych korespondencyj.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego na dworcu kolejowym obejmuje: stronę północną ulicy Krakowskiej od Nr. 42 i stronę południową od Nr. domu 49 aż po Rudy. — Ulicę stajenną, Bandrowskiego, (wschodnia strona), Gazownię, jakoteż i wszystkie domy, znajdujące się w okolicy Gazowni i dworca, jakoteż nowo powstałe domy przy ulicy prowadzącej do Tarnowca, aż po fabrykę dachówek.

Rozkład godzin dla posłańców pocztowych.

Pieszy posłaniec pocztowy odchodzi z Tarnowa Nr. 2 (dworca).

Do Rzuchowy o godzinie 8·30 rano.
Do Szynwałdu i Lisiej góry o godzinie 8·45 rano.

Przychodzi zaś: Z Lisiej góry o g. 7·30 rano. Z Rzuchowy o godz. 8 rano. Z Szynwałdu o godz. 7·45 rano.

Listonosz wiejski, do miejscowości: Zbylitowska góra, Dąbrówka infułacka, Koszyce i Zgłobice, odjeżdża z urzędu pocztowego Nr. 2 (dworzec) o godz. 8·45 rano — wraca o godz. 3·50 popołudniu. Listonosz wiejski wydaje i przyjmuje wszystkie rodzaje przesyłek, jakoteż przyjmuje telegramy do nadania w urzędzie pocztowym.

AFORYZMY O MILCZENIU.

Kto mówi, często niewie dlaczego to czyni, ale wie o tem ten kto milczy.

Poznać wartość milczenia uczy nas często gaduła.

Mowy można się wyuczyć, milczenia nie.

„Pozwólcież mi się wygadać“ woła często taki, który nikomu do słowa przyjść nie da.

Milczący może sobie pozwolić na to, aby był głupi.

Mowa jest srebrem — milczenie złotem.

Mówić uczymy się szybko, — *milczeć* dopiero po wielu, wielu latach doświadczenia.

Nie sądź, aby lazur fali
Nie krył skały, co rozrania,
Aby głos co się nie żali
Nie krył tłumionego łkania.

Deotyma.

Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi zachodniej.

TARNÓW. Na mocy dekretów koncesyjnych c. k. Namiestnictwa, oraz takich dekretów c. k. Starostwa w Tarnowie, odbywać się mają jarmarki i targi tygodniowe w mieście Tarnowie, wedle uchwalonego przez Magistrat dn. 12-go kwietnia 1907 r. regulaminu targowego, jak następuje:

1) w pierwszy poniedziałek w miesiącu styczniu przez jeden dzień; 2) 3 lutego (8 dni), — 3) 30 marca (8 dni), — 4) 28 kwietnia przez jeden dzień, — 5) w drugi poniedziałek maja przez jeden dzień, — 6) w drugi poniedziałek czerwca przez jeden dzień, — 7) od 22 lipca przez 8 dni, — 8) w drugi poniedziałek sierpnia przez jeden dzień, — 9) od 14-go września przez 8 dni, — 10) w drugi poniedziałek października przez jeden dzień, — 11) w drugi poniedz. listopada przez jeden dzień, — 12) w drugi poniedziałek grudnia przez jeden dzień.

Z targów wtorkowych są zwierzęta domowe całkowicie wykluczone.

Jeżeli jarmark lub targ piątkowy przypada na dzień świąteczny, odbyć się ma tenże jarmark lub targ w dzień powszedni, poprzedzający odnośny dzień świąteczny.

Taksy targowe *ustanowione reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 3 lipca 1908 r. L. 46939 są następujące*:

Za sztukę bydła rogatego i koni 8 hal., — za cielę, świnię, kozę lub owcę 4 hal. Osseski, które jeszcze ssą, wolne są od opłaty targowej.

Za użycie *chlewów* podwyższyła Rada miejska opłatę na 8 hal. od sztuki. Za zużycie *wagi pomostowej* 8 hal. od każdego cetnara metrycznego ważonej sztuki, wreszcie 4 hal. za blankiet paszportowy.

Alwernia: co 3-cią środę targ; *Andrychów:* w 1-szy poniedziałek miesiąca jarmark, co wtorek targ.

Babice: 4 maja, 6 czerw., 24 sierp., 29 wrześ. *Baranów:* co wtorek targ. *Biała:* jarmarki na konie: w 3-ci poniedz. po 3 Królach, 2-gi poniedz. po św. Janie Nep., 1-szy poniedz. po św. Jakóbie, 1-szy poniedz. po św. Szymonie. Co wtorku, czwartku i soboty targ. *Biecz:* 25 stycznia, 24 lut., 24 mar., 20 kwiet., 25 maja, 26 czerw., 10 sierp., 15 wrześ., 17-go paźdz., 11 list., 6 grud. W każdy poniedziałek targ. *Błażowa:* 7 stycznia, 12 mar., 8 maja, 2 i 27 lip., 30 wrześ., 12 list., w każdy poniedz. targ. *Bobowa:* co wtorku targ. *Bochnia:* 2 stycz. w poniedz. po 3-ciej niedzieli postu, jarmark co czwartek aż do piątku po Wniebowstąp., w piątek po Bożem Ciele, 22 i 30 czerw., 22 lip., 10 sierp., w poniedz. po 14 wrześ., w poniedz. po niedzieli Różańc., 11 i 25 list. Co czwartek targ. *Brzesko:* w każdy 3-ci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy wtorek targ. *Brzostek:* co drugi wtorek targ. *Brzozów:* 6 stycz., 6 lut., 16 mar., 23 kwiet., 26 maja, 29 czerw., 22 lip., 24 sierp., 15 wrześ., 4 paźdz., 1 list., 4 grud. co poniedziałek targ.

Chrzanów: w 2-gi poniedz. po 3 Królach, w poniedz. po NMP. Gromn., 12 mar,, 1 maja, 24 czerw., 13 i 25 lip., 15 sierp., 10 i 28 paźdz., 11 list., 6 grud., co środy targ. *Ciężkowice:* co poniedz. targ, a co drugi poniedz. jarmark. *Czchów:* jarmarki co wtorek. *Czernichów:* w każdą pierwszą środę miesiąca jarmark. *Czyszki:* 2 lip., 14 wrześ., 6 list. *Czarny Dunajec:* co 4-ty poniedz. po jarmarku w Nowym Targu.

Dąbrowa: co drugi poniedz. targ. *Dębowiec:* co poniedz. targ, w dzień św. Bartłomieja 24 sierp. jarmark. *Dębica:* 2 stycz., 2 lut., 23 kwiet., po Bożem Ciele, 13 lip., 24 sierp., 17 paźdz., 4 grud., co czwartek targ. *Dobczyce:* w 1-szą środę każdego miesiąca jarmark. *Dukla:* 7 stycz., 25 lut., 19 mar., na Wniebowstąp., na B. Ciało, 24 czerw., 22 lip., 29 sierp., 25 list., 21 grud., co czwartek targ.

Fredropol: 2 stycz., 25 mar., 12 sierp., 19 list., co piątek targ. *Frysztak:* co drugi czwartek jarmark.

Gdów: co 3-ci wtorek targ. *Głogów:* co poniedz. targ. *Gorlice:* we wtorek po 3 Królach, św. Mateuszu, niedzieli kwietn., św. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąp., św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi Magdalenie, Wniebowzięciu NMP., Narodzeniu NMP., św. Franciszku Ser., św. Marcinie, 3-ciej niedzieli adwentu; co wtorek targ. *Grybów:* co poniedziałek targ.

Husaków: 8 maja, 17 sierp., 8 paźdz., 18 grud., co czwartek targ.

Jarosław: 12 stycz., 10 mar., 13 czerw., 2 wrześ., każdy przez 8 dni; co poniedz. i piątek targ. *Jasienica:* 5 lip., 9 sierp., 13 grud., co czwartek targ. *Jasło:* 7 stycz., 3 lut., 23 kwiet., 21 wrześ., 2 list., co piątek jarmark. *Jaworzno:* co wtorek targ. *Jedlicze:* 25 lut., 20 kwiet., 18 czerw., 9 sierp., 28 wrześ., *Jeleśna:* co czwartek targ. *Jodłowa:* co 2-gi wtorek targ.

Kalwarya: 24 stycz., 19 mar., 4 maja, 13 czerw., 17 sierp., 19 listop., *Kęty:* w 2-gi poniedz. po 3 Królach, w poniedz. po Wniebowstąp., w poniedz. po św. Krzyżu, w poniedz. po Nar. NMP. (po 8 dni).

Kolbuszowa: co wtorek targ. *Kołaczyce:* 1 maja, co drugi poniedz. jarmark. *Krzeszowice:* co poniedz. targ. *Korczyna:* 15 stycz., 3 kwiet., 30 sierp., 1 grud., co piątek targ. *Kraków:* 23 kwiet., 29 wrześ., (oba przez 14 dni), w poniedziałek po 4-tej niedz. postu, co wtorek i piątek targ. *Krosno:* 1 stycz., w poniedz. po niedzieli przewodniej, w poniedz. po św. Trójcy, 31 lip., 18 paźdz.; co poniedz. targ. *Krynica:* bo drugą środę targ. *Krzywcza:* 13 stycz., 25 mar., 21 lip., 18 grud., *Krzywcze:* 18 stycz., 30 kwiet., 10 lip., 8 grud.

Lanckorona: 21 stycz., 8 maja, 24 czerw., 4 wrześ. *Leżajsk:* 21 stycz., 23 kwiet., 9 maja, 5 i 14 sierp., 4 paźdz., 6 grudnia. *Limanowa i Lipnica:* co 3-ci poniedz. jarmark. *Lisko:* co wtorek targ.

Łapanów: 8 stycz., 19 lut., 3 mar., 14 maja, 25 czerw., 6 sierp., 17 wrześ., 29 paźdz., 10 grud., co poniedz. targ. *Łańcut:* 7 stycz., 12 lut., 15 i 16 mar., 13 czerw., 13 i 26 lip., 24 sierp., 5 paźdz., 11 i 30 list.; co wtorek i piątek targ. *Łącko:* co 3-cią środę targ. *Łukawica:* w każdy 3-ci poniedz. po jarmarku w Limanowy.

Maków: 29 stycz., 1 maja, 7 sierp., 19 listop., co czwartek targ. *Mielec:* w czwartki po NMP. Gromn., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. *Mościska:* 25 lut., 24 czerw., 10 sierp., 2 list., co czwartek i piątek targ. *Mszana dolna:* co wtorek targ. *Muszyna:* w poniedz. po Gromn., po Wnieb., po św. Małgorzacie, po św. Michale, po Pośw. Kościoła, po Ofiar. NMP., co poniedz. targ, co 2-gi poniedz. jarmark. *Myślenice:* co 2-gi poniedz. targ.

Niebylec: 15 lut., 1 wrześ., 7 list., 28 grud., co poniedz. targ. *Niedźwiedź:* co środę targ. *Niegowice:* co 4-tą środę targ. *Niepołomice:* 7 stycz., 24 lut., 4 marca i w poniedziałki: po niedz. zapustnej i kwietniej, po św. Trójcy, 24 czerw., 26 lip., 24 wrześ., 4 i 13 list., co wtorek targ. *Niżankowice:* 16 stycz., 1 mar. w poniedz. po rusk. św. Trójcy, 20 września,

18 grud., co środę targ. *Nowe miasto:* 11 list. *Nowy Sącz:* co wtorek i piątek targ. *Nowy Targ:* co poniedziałek jarmark.

Ołpiny: co 2-gi czwartek targ. *Osiek:* co czwartek jarmark na bydło *Oświęcim:* 2 pierwsze czwartki miesiąca targ.

Piaski: co wtorek targ. *Pilzno:* 7 i 28 stycz., 24 lut., 19 i 31 mar., 23 kwiet., 8 i 19 maja, 24 czerw., 22 lip., 15 i 28 sierp., 2 i 19 września, 28 paźdz., 30 list., 15 grud. *Piwniczna:* 2 stycz., w poniedz. po niedzieli środopost., we wtorek po Ziel. świąt., 25 lip., 24 sierp., co 2-gi czwartek targ. *Podgórze:* w 1-szą środę miesiąca; co wtorek i piątek targ. *Prądnik czerwony:* na bydło każdego czwartku, na nierogaciznę w poniedziałki i piątki. *Próchnik:* 21 stycz., 26 lip., co czwartek targ. *Przecław:* co środy targ. *Przeworsk:* 2 stycz., 19 mar., 1 maja, 15 lip., 4 paźdz., 10 list., co poniedziałek, środę i piątek targ.

Rabka: co 2-gi poniedz. targ. *Radłów:* co środę targ. *Radymno:* 10 maja, 20 sierp., 20 wrześ., 20 grud.; co poniedziałek i piątek targ. *Ranižów:* co czwartek targ. *Rozwadów:* co wtorek targ. *Rybotycze:* 14 wrześ., 10 grud., co czwartek targ. *Rymanów:* 25 lip., 9 wrześ., 6 grud. (po 6 dni), co poniedz. targ. *Rzepiennik strzyżowski* i *Rzepiennik biskupi:* co środy targ. *Rzeszów:* 19 mar., na św. Trójcę, 2 lipca, 21 września, 1 paźdz., 2 list., 21 grudnia, co wtorek i piątek targ.

Sanok: we wtorek przed Ziel. świąt., w poniedz. przed Boż. Nar., co piątek targ. *Sędziszów:* co piątek targ. *Sieniawa:* 5 stycz., 4 kwiet., 21 czerw., 2 list. *Skawina:* co czwartek targ. *Slemień:* co poniedz. targ. *Starasól:* 2 stycz., 20 wrześ., co piątek targ. *Stary Sącz:* co drugą środę targ. *Strzyżów:* w poniedz. po 3 Królach, 8 lut. (3 dni), w poniedz. zapustny, w poniedz. środopostny, w poniedz. po Wielkanocy, 8 maja (3 dni), 26 lip., 14 sierp. (3 dni), 8 wrześ., 21 paźdz., 6 list. (3 dni), 25 list., co poniedz. targ. *Sucha:* co 2 wtorek targ. *Szczawnica:* targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierp. i wrześ. *Szczucin:* co środy targ. *Szerzyny:* w 2-gi i ostatni czwartek miesiąca targ. *Szczurowa:* co 3-ci czwartek miesiąca jarmark.

Tarnobrzeg: co środy targ. *Trzciana*: 26 mar., 13 lip., 30 wrześ., co wtorek targ. *Tuchów*: co 2-gi wtorek targ. *Tyczyn:* 2 i 25 stycz., 2 i 26 mar., 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lip., 17 sierp., 11 wrześ., 28 paźdz., 27 list., co poniedz. targ. *Tylicz:* w poniedziałki: po 3 Król., po niedz. Palm., po Ziel. św., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszyst. Św.

Uhnów: 18 stycz., 20 lut., 12 czerw., 13 lip., 20 wrześ., 30 paźdz., co piątek targ. *Ulanów*: co poniedz. targ. *Uście solne*: 24 kwietnia, 4 czerwca, 24 sierp., 1 paźdz.

Wadowice: w 1-szy czwartek miesiąca jarmark, co czwartek targ. *Wieliczka*: w 4-ty poniedz. miesiąca jarmark, co czwartek targ. *Wielopole*: co poniedz. targ. *Wilamowice*: w pierwszą środę miesiąca jarmark, co środy targ. *Wiśnicz nowy*: w 3-cią środę miesiąca jarmark, co środy targ. *Wojnicz*: co 3-ci poniedz. jarmark, co poniedz. targ.

Zakliczyn: (nad Dunajcem) co 3 poniedz. jarmark. *Zakopane*: co wtorku targ. *Zarszyn*: 12 mar., w piąt. po Wniebowst., 16 lip., 12 paźdz., co środy targ. *Zator*: 28 stycz., 28 kwiet., 30 czerw., 22 wrześ., co poniedz. targ. *Zbyszyce*: 12 stycz., 14 lut., 19 mar., 25 kwiet., 16 maja, 24 czerw., 26 lip., 25 sierp., 21 wrześ., 18 paźdź., 25 list., 23 grud. *Żmigród*: 2 lut., 23 kwiet., 24 czerw., 25 lip., 17 paźdz., 13 grud., co poniedz. targ. *Żywiec*: w poniedziałki: po 3 Król., po Nawr. św. Pawła, w poniedz. Wielk. tyg. i w poniedziałki: po: Wniebowstąp., św. Janie Chrzcic., św. Bartłomieju, św. Michale Arch., św. Marcinie bisk. i 31 grudnia.

Ustawa o emerytalnem ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

(Wyciąg).

Wszyscy znajdujący się na prywatnych posadach po ukończeniu 18 roku życia, których pensya u jednego i tego samego pracodawcy przynajmniej 600 K. wynosi, powinni być ubezpieczeni. Istnieje 6 klas płac.

Klasa pensyi	Roczny dochód	Premia miesięczn.	Płaci	Renta zakładowa	Renta podwyższona za każde 12 miesięcy
I.	600— 900	6		180·—	9·—
II.	900—1200	9	$^1/_3$ urzędnik	270·—	13·50
III.	1200—1800	12	$^2/_3$ pracodawca	360·—	18·—
IV.	1800—2400	18		540·—	27·—
V.	2400—3000	24	$^1/_2$ urzędnik	720·—	36·—
VI.	ponad 3000 K.	30	$^1/_2$ pracodawca Ponad 700 K. płaci sam urzędnik	900·—	45·—

Prawo do renty emerytalnej ma ubezpieczony bez względu na wiek, w razie niezdolności zarobkowania.

Prawo do płacy nastaje po upływie 120 miesięcy składki.

Po upływie 480 miesięcy składki należy się ubezpieczonemu renta emerytalna, jako utrzymanie odpoczynkowe, także bez wykazania niezdolności zarobkowania.

Dla osieroconych:

1. Renta wdowia wynosi połowę renty pobieranej przez zmarłego małżonka, ewent. połowę renty, do którejby miał prawo w chwili śmierci.
2. Zapomoga na wychowanie dzieci.
3. Jednorazowa odprawa pozostałej wdowy, ewentualnie dzieci. (Jednorazowa odprawa wynosi 200% renty zakładowej, do której miałby zmarły prawo po 120 miesiącach, przez które należało opłacać wkładkę).

Lalki i żołnierze.

Któż nie znał Jasia i Halki?
Dzieciaczki miłe i świeże:
Ona niańczyła swe lalki,
On papierowe żołnierze.

W lat dziesięć już zabaweczki
Zmienili — jak należy:
Jaś ściska żywe laleczki,
A Halka żywych żołnierzy.

1913.

Do was, bracia! w ręce Wasze
Noworoczną wznoszę czaszę,
Wznoszę życia śpiew!
Czasza — z naszej matki ziemi,
W pieśni — tony skowrończemi,
Dzwoni ducha wiew.

Jak daleko my — a blisko!
Jedno grzeje nas ognisko,
Jedna ziębi pleśń...
Skróś zgubionych w mgle rozstrzeni
Jednem czuciem uniesieni,
Jedną wznosim pieśń!

Z niezdobytych głębin życia
Wzbiera, rośnie ze serc bicia
Pieśni naszej ton...
I w grobowej, głuchej ciszy
Wytężone ucho słyszy
Hejnał jej i dzwon!

Poszli mistrze... Z nas, czeladzi,
Nikt jej chóru nie prowadzi,
Nie zestraja dusz...
Czarodziejską przecież mocą,
Po nad życia śpiewa nocą,
Czekająca zórz.

Marya Konopnicka.

1863—1913.

Bracia, rocznica! — Więc po zwyczaju...

. . . .

Przyszła!... Poważna, brzemienna całym szeregiem lat, — przyszła jak ów duch opiekuńczy, rozpinający nad swymi najdroższymi szerokie skrzydła, by ich w nich ukryć, a krwawym swym wzrokiem popatrzyć śmiało w oczy tym czarnym krukom, którzy twierdzą, że nas... niema.

Przyszła, by ukazaniem się swojem rozdmuchać w sercach wielki znicz poświęceń i miłości ku milionom.

A za jej ukazaniem się, tak jak i za poprzedniemi, wesoło w naszych sercach. Bo chociaż ona krwawa, jednak z krwi tej wyłania się jasna gwiazda lepszej przyszłości.

Powoli — lecz ciągle i statecznie przebijała ta gwiazda wały chmur wad narodowych i tych wszystkich grzechów, które upadek sprowadziły, przeszła krwawy chrzest i dziś już pewnie, jasno świeci.

Bracia! rocznica, — więc po zwyczaju...

Po zwyczaju? — To mało! — Słowa pieśni, użyte jako przypomnienie, nie mogą być przykazaniem. Nie dla zwyczaju przychodzi nam dziś czcić rocznice w ogóle, a styczniową szczególnie, ale z wielkiego, świętego obowiązku.

Rocznice, to jakby sumienie narodu, które przypomina: tak rób, działaj, poświęcaj się dla bliźnich, braci, wiary i Ojczyzny, jak i ci, których walk i tryumfów rocznicę obchodzisz.

One są owym mojżeszowym słupem ognistym, który dalszą drogę twego żywota oświeci, wskazując twardą, lecz jasną ścieżkę narodowego obowiązku.

* * *

Chwila, w której rosyjski jenerał Zabołockij dnia 27 lutego 1861 r. kazał strzelać żołnierzom do bezbronnego tłumu Polaków, idących w uroczystym pochodzie ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Grochowem, — była zarazem chwilą uświadomienia dla całego narodu pod rządem zaborczym, i zwróciła myśl jego na sprawy ojczyste.

Na czele rady ministrów i komisyi wyznań i oświaty, stał wtedy Aleksander Wielopolski, Polak, lecz jako ugodowiec, nie cieszący się wcale sympatyą.

On to — przewidując rewolucyę Polaków — zarządził nagle „brankę“ wszystkich od 20 lat liczących mężczyzn, których po prostu przez policyę porywano z domów. Gdzie nie zastano syna, porywano ojca, wuja, kogokolwiek, byle odstawiono „liczbę“. To okrucieństwo przepełniło kielich goryczy...

Komitet centralny ogłosił się rządem narodowym, — po wsiach i miasteczkach odczytywano t. zw. „złotą hramotę“, ogłaszającą zniesienie

pańszczyzny, — i oto w pamiętną noc z 22 na 23 stycznia 1863 r. rzucono się zbrojnie na wroga.

Pierwszy okres tej trzeciej walki o niepodległość narodową, obejmujący czas do 19 marca tegoż roku, to okres rządów dyktatorskich Ludwika Mierosławskiego i chlubnej pamięci Maryana Langiewicza, — drugi, do końca maja, obejmuje działalność rządu narodowego, jako najwyższej władzy, — trzeci to okres skutków interwencyi dyplomatycznej.

Charakter tej wojny to nie normalna ofenzywa, to niebezpieczna partyzantka, której ofiarą padł cały kwiat polskiej młodzieży.

Żmudź, Litwa i Inflanty, pod wodzą ks. Mackiewicza, Cytowicza i hr. Platera stanęły karnie w szeregach, zgniecionych niestety w krwawy i nieludzki sposób przez Teodora Berga i Michała Murawiewa, „odznaczonego“ przydomkiem „wieszatiela“.

Prośba o pomoc, wystosowana do mocarstw europejskich, zawiodła zupełnie, — to też bezkarnie przebiegały moskiewskie oddziały przez całą Litwę i Królestwo, paląc i rabując. Grabiono majątki, kasowano kościoły, wywożono na Sybir i Kamczatkę, rozstrzeliwano dowódców, a postawione na pięciu publicznych miejscach Warszawy szubienice, skrzypiały ciągle pod ciężarem coraz to nowych ofiar, pomiędzy któremi zakołysały się dnia 5 sierpnia 1864 r. ciała: Romualda Trauguta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego.

* * *

W liczbie bohaterów, którzy odznaczyli się jako dowódcy w powstaniu styczniowem, do najznakomitszych należą:

Padlewski Zygmunt, dowódca popisowych, zbiegłych przed branką Wielopolskiego do puszczy Kampinoskiej. Zwycięzca z pod Przetyczy i Myszyńca, rozstrzelany w Płocku.

Chmieliński Zygmunt, przez Moskali „czortem“ nazwany, zwycięża pod Janowem, Obiechowem, Ciernem, Warzynem i Bodzechowem, gdzie wzięty do niewoli dnia 23 grudnia 1863 r. rozstrzelany w Radomiu.

Sierakowski Zygmunt, członek gwardyi narodowej w Galicyi w r. 1848 i zesłany w sołdaty do Orenburga, pod pseudoninem „Dołęga“ staje na czele powstańców Żmudzi, zwycięża pod Ginetynami, a schwytany dnia 6 maja w Skrobiszkach pod Birzami, dnia 23 czerwca 1863 r. powieszony w Wilnie.

Ks. Mackiewicz Antoni, z chwilą wybuchu powstania odbywa pieszo pielgrzymkę do Częstochowy, dla uproszenia zwycięstwa w walce o prawa narodu, poczem sam udział w walce bierze; zwycięża w lesie Kajzerlingowskim, a ujęty przez nieprzyjaciela dnia 28 grudnia 1863 r., dokonał bohaterskiego żywota na szubienicy w Kownie.

Dąbrowski Jarosław z przydomkiem „Łokietek“, kapitan jeneralnego sztabu rosyjskiego, stanął w szeregach polskich. Z pola walki uszedł cało.

Langiewicz Maryan, bohater z pod Piaskowej skały, Wąchocka, Bodzentyna, Jedlni, Staszowa, Szydłowa, Grochowisk, Małogoszczy i Węgrowa, dyktator powstania, schwytany przez austryaków w Tarnowie, odsiaduje dwa lata niewoli. Umarł w r. 1877.

Różycki Edmund, zwycięzca z pod Salichy i Michna, d. 28 maja 1863 r. przeszedł do Galicyi.

Pustowojtówna Henryka, córka jenerała rosyjskiego, ale sercem Polka, pełni rolę adjutanta 60-letniego majora Czachowskiego, później Langiewicza. Po upadku powstania przeniosła się do Francyi, — umarła w Paryżu.

Taczanowski Edmund, żołnierz pruski, towarzysz broni Garibaldiego, zwycięzca z pod Pyzdr, Ignacewa, Sędziejowic, stoczył walną bitwę w Kole nad Wartą, dnia 8 maja 1863 r.

Jeziorański Antoni, rozbił obóz w lasach Radziwiłłowskich, zwyciężył w Rawie, pod Węgrowem, Kobylanką i w Lubowni.

Józef hr. Hauke, żołnierz wojsk moskiewskich, opuszcza szeregi i pod przydomkiem „Bossaka“ organizuje oddziały powstańcze w sandomierskiem i krakowskiem. Zwycięża pod Opatowem i pod Ociesękami.— Zginął w walce Francuzów z Prusakami w r. 1871.

Czachowski Dyonizy, żołnierz powstania listopadowego z r. 1831, walczy pomyślnie w górach Świętokrzyskich, pod Grabowcem, Stefankowem, Tarnogrodem, Osiekiem, Borowcami, Bzinem i Chlewiskami. Wzięty do niewoli, zarąbany przez moskali w bitwie pod Wierzchowiskami.

Michał Jan Heidenreich „Kruk“, zdobywca rosyjskiej kasy wojskowej w Żyżynie, zwycięsca z pod Chruśliny i Kocka, pojmany pod Fajsławicami.

Ludwik Narbutt, naczelnik powstania lidzkiego, sławny z okupionego śmiercią zwycięstwa w lesie dubieckim.

Marcin „Lelewel“ Borelowski, zwycięzca z pod Józefowa, Krasnobrodu i Panasówki, zabity pod Batorzem.

A poza tymi ile setek innych, wiodących inne setki za sobą!!

Więc: Ludwik Mierosławski, Franc. Frankiewicz, Apol. Kurowski, Leon Frankowski, Paulin Bohdanowicz, Kaz. Mielęcki, Edward Rolski, Stefan Bobrowski, Joung de Blankenheim, Rochebrun, Edmund Callier, Walery Wróblewski, Agaton Giller, Zygmunt Miłkowski, Paweł Suzin, bracia Trąmpczyńscy, Wal. Remiszewski, Wojc. Pieniążek, Adam książę Sapieha, Witold Rogoyski (późn. burmistrz m. Tarnowa), Bron. Szwarce, Dr Chałubiński, J. I. Kraszewski, Stan. Krzemiński, A. Nencki, Michał Czajkowski (Sadyk-Pasza), hrabiowie: Karol i Wład. Ponińscy, Adolf i Konstanty Bnińscy, Jan hr. Działyński, L. Mycielski, Stan. i Michał Szczanieccy, Miecz. Leitgeber, Zyg. Spytek Jordan, Jarosław Grottger (brat Artura), Kalikst Ujejski (brat Kornela), Kaz. Libelt (syn Karola), Aleks. Krukowiecki, Teofil Łapiński, Bol. Kołyszko, hr. Plater, Kaz. Frycze, Edw. Różycki, Bol. Świętorzecki, Jan Kurzyna, Bol. Dłuski, Aleks. Guttry, Maks. Czerniak, Józ. Jankowski, Konst. Kalinowski, Hier. Kieniewicz, Rajski,

Lewandowski, Andruszkowicz, Bończa, Miniewski, Laskowski, Wysocki, Horodyński, Wawer, Ćwiek, Eminowicz, Topór, Rudowski, Iwanicki, Stankiewicz, Mroczek; — a pośród nich — z krzyżem w jednej, a bronią w drugiej ręce, ks. Mackiewicz, ks. Iszora, ks. Agrypin Konarski i ks. Stan. Brzoska, ostatni zbrojny powstaniec na Podlasiu, który tak jak jego bracia w Chrystusie, oddał życie na szubienicy.

W pamiętnej walce pod Józefowem poległ też pełen nadziei poeta, twórca pieśni: „*Hymn młodej wiary*“ **Mieczysław Romanowski.**

* * *

Z czasopism wydawanych w czasie powstania styczniowego zachowały się w zbiorach Muzeum narodowego w Rapperswylu następujące:

„Niepodległość“, — „Doniesienia z pola bitwy“, — „Dzwon duchowny“, — „Naprzód“, — „Dziennik Narodowy“, — „Doniesienia z placu boju“, — „Hutorka“, — „Nowiny polityczne polskie“, — „Głos z Litwy“, — „Głos bratni“, — „Męczennicy“, — „Głos kapłana polskiego“, — „Partyzant“, — „Pobudka“, — „Prawdziwy patryota“, — „Słowo“, — „Szczerbiec“, — „Wolność“, — „Wiadomości z pola bitwy“, — „Wiadomości z placu boju“, — „Wiadomości polityczne“, — „Walka“, — „Uciekinier“, — „Ukrainiec“, — „Wiadomości o powstaniu na Litwie“, „Chorągiew swobody“, — „Ruch“, — „Prawda“, — „Ojczyzna“, — „Praca“, — „Powstanie“, — „Polska“, — „Przyjdź królestwo Twoje“.

* * *

Dla Tarnowa, rocznica powstania styczniowego droższą jest może niż dla innych miast galicyjskich. Tu bowiem za inicyatywą gimnazyalisty Jana Klinga i kilku towarzyszy, powstał t. zw. oddział „*dzieci tarnowskich*“, złożony z 80 niedorostków, którzy przerażeni przyłapaniem przez żandarmów austryackich swej „przedniej straży“ koło Partynia, zaniechali niebezpiecznej myśli niesienia powstańcom pomocy i tylko pod kapliczką św. Walentego za cmentarzem schodząc się codziennie, modlili się o powodzenie ziomków w walce o prawa narodowe.

* * *

A nad zwłokami poległych na polu walki usypano we wszystkich miastach mniejsze lub większe mogiły, oznaczone krzyżem pamiątkowym.

I na cmentarzu tarnowskim jest taki „*Pomnik powstańców*“, a u szerokiego wstępu pod ten stos głazów pamiątkowych, — jakby na dowód nieustającego znicza idei narodowej, — wzniesiono wspaniały grobowiec, na którym czytamy napis: „Rufin Piotrowski, żołnierz z korpusu Dwernickiego w r. 1831, sybirak-tułacz, w r. 1872 umarł w Tarnowie“.

A na głazach wielkiej, wspólnej mogiły, wyryto nazwiska uczestników powstania styczniowego, poległych na polu walki w r. 1863:

Oswald *Artwiński*, padł pod Giebułtowem, — Franciszek *Balko* Pilavicini pod Miechowem, — Witold *Bocheński* i Walenty *Dulęba* pod Pana-

sówką, — Józef *Kowalski* pod Małogoszczą, — Faustyn *Lipiński*, Władysław *Sobolewski* i Karol *Tabaczyński* pod Grochowiskami, — Michał *Ogorzały* i Wojciech *Piekarski* pod Gaczami, — Władysław *Pragłowski* pod Komarowem, — Józef *Rogoziński* pod Buskiem, — Józef *Szeligiewicz* pod Igołomią.

Inni, jak Władysław Gniewosz, Tadeusz Korwin Pawłowski, Aleksander Ruczka, Józef Tatomir, Ignacy Teliga (uczestnik obu powstań) i Dr Stanisław Tokarz, zmarli później w Tarnowie, — nazwiska ich jednak wyryto ku pamięci potomnych na głazach, podtrzymujących wielki, ozdobiony cierniowym wieńcem krzyż dębowy, u którego stóp położono czarną płytę żelazną, z napisem:

„1863 — Poległym za Ojczyznę“.

* * *

I jak wszędzie, tak i tutaj, zbiera się w dniu Wszystkich Świętych corocznie wszystka młodzież miejscowa, by z nad mogiły bohaterów wznieść przed tron Boga korną prośbę hymnu narodowego:

„Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie“!...

A. P.

Sztandary polskie w Kremlu.

Grzmią liczne dzwony na Kremlu szczytach,
Car świętej słucha ofiary;
A na wyniosłych cerkwi sufitach
Polskie się chwieją sztandary.

„Sława! — o! sława“ — zagrzmiały chóry —
„W pęta car zakuł czerń laszą“!
I zaszumiała odpowiedź z góry:
„Za wolność waszą i naszą“!

„O! buntowszczyki, — po carskiem słowu
Przysięglim na zgubę laszą“.
I zaszumiało u góry znowu:
„Za waszą wolność i naszą“!

Umilkły śpiewy, zgasły ofiary,
Car słucha, szepty go straszą —
Spojrzał, — nad głową szumią sztandary:
„Za waszą wolność i naszą“!

Mieczysław Romanowski.

Cześć polskiemu Uniwersytetowi we Lwowie!

Dnia 29 maja 1912 r. święciła Wszechnica lwowska 250-letni jubileusz swego istnienia.

Z dyplomu erekcyjnego Wszechnicy lwowskiej dowiedziano się, że Uniwersytet ten ufundowany został w r. 1661 przez króla Jana Kazimierza, z wyrażonem w akcie fundacyjnym życzeniem: „aby nowa uczelnia po wieczne czasy pod nazwą Uniwersytetu trwała, aby na wieki używała swych praw, przywilejów, wolności, prerogatyw, imunitetów, tytułów, oznak i godności".

I trwał ten byt dostojnej świątyni nauki mimo szałów zawiści, mnóstwa procesów itp. niechęci, poparty ponownem zatwierdzeniem króla polskiego i papieża w r. 1758.

Lecz choć nadeszły jeszcze gorsze czasy, choć Rzeczpospolitą polską na trzy części rozdarto, lwowska Alma Mater przetrwała wszystkie burze i gromy, nie zatracając charakteru polskości nawet pod obcym zaborem, nie wyrzekając się go nawet wtedy, gdy cesarz Józef II. w r. 1784 język niemiecki jako wykładowy jej narzucił, a cesarz Franciszek I. w r. 1818 po odpadnięciu Krakowa od Austryi, wszelkiemi ją prawami obdarzył i jako „królewski Uniwersytet Franciszka I." zatwierdził.

Mimo tak wielu rozporządzeń rządu austryackiego, żadne z nich nie zaprzeczyło polskości Uniwersytetu lwowskiego, która najwyższem postanowieniem cesarskiem z r. 1871, — znoszącem język niemiecki jako wykładowy na Uniwersytecie lwowskim zadecydowana, — w latach 1879 i 1882 formalnie zatwierdzoną została, gdy cesarz Franciszek Józef I. język polski jako urzędowy i wykładowy zagwarantował.

Nieda się zaprzeczyć, że z owych czasów niemieckiego języka wykładowego na Wszechnicy lwowskiej, wyszedł szereg gruntownie wykształconych, do walki z przeciwnościami zahartowanych i narodowi dobrze zasłużonych mężów, jak: Wacław Zaleski, Franciszek Smolka, Albin i Julian Dunajewscy, Agenor hr. Gołuchowski, Floryan Ziemiałkowski, Mikołaj Zyblikiewicz, August Bielowski, Maurycy Kabat, Franciszek Stroński, Antoni Małecki, żyjący dotychczas najwiarygodniejszy świadek owych czasów, — Euzebiusz Czerkawski, Ksawery Liske, Albin Ruebenbauer itp.

Nazwiska te przywodzą nam na pamięć cały szereg wspomnień, walk i poświęcenia: czasy wojen napoleońskich, — kongresu wiedeńskiego, — krwawej łuny „wiosny narodów" z r. 1848, — ofiary krwi kwiatu młodzieży polskiej w latach 1831 i 1863, — rozruchów i odruchów w r. 1905, aż do obecnych zmagań z pretensyami Rusinów, roszczących sobie do Uniwersytetu lwowskiego takie same prawa, jakie przysługują Polakom.

Walka o te roszczenia wije się przez wszystkie wypadki roku 1912 a zakończy się pozostawieniem starej Wszechnicy charakteru polskiego i wszystkich dotychczasowych przywilejów, podczas gdy Rusini otrzymają osobny Uniwersytet. *„Pogoń“.*

Calendarium dziejów Uniwersytetu lwowskiego.

1661. 20 stycznia: Król Jan Kazimierz kładzie swój podpis na akcie fundacyjnym.
1758. 19. kwietnia: Król August III. ponawia przywilej Jana Kazimierza.
1759. 26 marca: Bulla Klemensa XIII. *„Cunctis ubique patet“*, zatwierdzająca uniwersytet.
1759. 11 grudnia: Promocya pierwszych doktorów.
1784. 21 października: Dyplom fundacyjny cesarza Józefa II. (powtórna erekcya).
1805. 9 sierpnia: Uniwersytet józefiński przestał istnieć, zmieniony w liceum.
1817. 7 sierpnia: Franciszek I. powtórnie funduje Uniwersytet we Lwowie z osobną katedrą języka polskiego i literatury polskiej (wedle projektu Maksymiliana Ossolińskiego — niestety, projekt ten bardzo znacznie przez rząd został okrojony).
1848. 21 marca: „Legia akademicka“ w murach wszechnicy.
1848. 6 maja: Pierwszy polski wykład na wydziale prawniczym.
1848. 2 listopada; Armaty grają. Uniwersytet w gruzach.
1848. 20 listopada: Runęły resztki gruzów.
1851. 2 stycznia: Uniwersytet w „nowym“ gmachu przy ul. św. Mikołaja.
1856. 22 sierpnia: Antoni Małecki otrzymał katedrę historyi literatury polskiej.
1871. 4 lipca i **1879.** 27 kwietnia: Najwyższem postanowieniem stwierdzony polski charakter Uniwersytetu.
1894. 9 września: Utworzenie wydziału medycznego.
1906. 2 marca: Zbrodniczy napad Rusinów na Uniwersytet lwowski.
1907. 23 stycznia: Rusini demolują aulę uniwersytecką.
1907. 27 lutego: Zbrodnia Rusinów przed forum Sejmu.
1912. Walka przed 4 laty rozpoczęta, trwa dalej.

AFORYZMY.

Największem odkryciem XIX. stulecia jest... kobieta. *Wilard Frances.*

Niema na świecie człowieka, któryby nie miał w sobie zdolności do czynienia dobrego. *Bulver.*

Brak celu w życiu, obniża wartość człowieka. *Rena Miner.*

Zaproszenie do tańca

Daj mi rączkę piękna pani,
Przechyl wiotką kibić ku mnie!
W czar melodyi zasłuchani,
W wirze walca lećmy szumnie!
Tysiąc dziewięćset trzynasty
Nad ludzkości lśni dziś szańcem...
Czem powitać erę nową?
Ot, najprościej: śmiechem, tańcem!

Któż odgadnie, co nam niesie
Tajemnicza wiedźma-dola?
Czy w zaklętym zbłąka lesie?
Czy na inne zwróci pola?
Może błyśnie z chmur otchłani
Gromów granie i błyskanie?...
Nam nie zgadnąć piękna pani,
Więc tańcujmy — na wulkanie...

Przed tym rokiem, jak przed bitwą,
Myśmy winni klęknąć w ciszy
I na błękit mknąć modlitwą —
Toż modlitwę Pan Bóg słyszy! —
Do serc zajrzeć, strząsnąć pleśnie
I miłości wziąć sakrament...
Pani! w walcu, jakby we śnie,
Lećmy oślep, w szał i zamęt!

Co tam serce! Na to ono,
By je stłumić i przydusić:
Rzecz tak marną i szaloną,
Rzecz, co kochać może zmusić.
Więc zabijmy serca swoje,
Ach! bo kochać niebezpiecznie!
W szale tańca — uciech zdroje,
Więc tańcujmy wiecznie, wiecznie!

Kobieta niegdyś — a dziś!

Kobieta, ta „połowa“ społeczeństwa, cel badań wieków i mędrców, cel uwielbień i uniesień całego rodzaju męskiego — pozostała sfinksem dla ogółu, sfinksem dla samej siebie... miejsce zaś i rola, jakie dziś zajmuje w społeczeństwie, wydaje się jej zapoznaniem, lekceważeniem, litością, a nawet pogardą — i dlatego w słusznem poczuciu swojej godności — dąży wszelkiemi siłami ku równouprawnieniu z „panem stworzenia“... mężczyzną.

Ażeby dowieść, o ile kobieta współczesna stoi wyżej od swych siostrzyc świata starożytnego i średniowiecznego, musimy cofnąć się myślą w odległą przeszłość, w celu zarejestrowania faktów i... wysnucia z nich konkluzyi.

Kobiety w Grecyi, chociaż władczyniami domu były, żyły tam prawie zamknięte pomiędzy niewolnicami swemi, oddane domowym zatrudnieniom. Pokazywać się w miejscach publicznych bardzo rzadko było im dozwolone, i to z zasłoniętem obliczem i miną bardzo poważną. Spartanki tylko stanowiły wyjątek; a wychowywane razem z mężczyznami dziewice w gimnazyach publicznych, traciły wstyd, czułość, a wraz z tem wdzięk i delikatność kobiecą. Żony brano dla tego tylko prawie, żeby mieć potomstwo; mężom zaś prawem było dozwolone szukać wszelkiego rodzaju rozrywek w domach heterek, które to zwykle wykształcone umysłowo, posiadające umiejętność wyższych nauk, znajomość sztuk pięknych, starały się i umiały gromadzić w około siebie wszystko, co mogło podnieść urok ich i omamić zmysły i umysły, a nawet opanować serca mężczyzn. Wziąwszy to na uwagę, zdawałoby się, iż kobieta zacna w Grecyi była „białym krukiem“, — że musiała być pogardzoną lub przynajmniej poniżoną, i że żadnego na swe otoczenie nie wywierała wpływu,— tymczasem historycy i najpierwsi wieszcze Grecyi sławią w pieśniach swoich najczystsze ideały prawdziwej kobiecości: mnóstwo kochających matek, poświęcających się sióstr i małżonek!

Wpływ zaś polityczny Spartanek, zachwyt i zapał, obudzony pieśniami Korynny i Safony,— hołd przyznany i oddawany nie samej tylko piękności, lecz więcej jeszcze rozumowi i bogactwu ducha estetycznej Aspazyi, dowodzą, że cnoty i prawdziwa kobiecość nietylko wysoko były cenione w Grecyi, lecz że z równą słusznością oceniano tam rozum, wyższość ducha i wiedzy w kobiecie.

Niewiasty rzymskie miały wolność ukazywania się na widowiskach i igrzyskach dozwoloną prawem, pod którego surowym nadzorem zostawały. Mniej duchowo i poetycznie wyposażone niż Greczynki, odpowiednio ogólnemu charakterowi swego narodu, były Rzymianki bardzo poważne, umiarkowane i surowych obyczajów, z własnego upodobania żyjąc cicho i samotnie, wywierały w rodzinie i na całe życie obywatelskie

bardzo znaczny wpływ moralny; a nazwa „matrony“, obejmująca wielką cnotę kobiecą, godność i szacunek, przechowała się aż do naszych czasów, wraz z pamięcią Porcyi, Kornelii, Arsyi, Oktawii i wielu innych — poświęcenie się zaś Koriolana matki i małżonki, uczczone zostało wystawieniem świątyni ku szczęściu niewiast.

Z drugiej strony — nietylko izraelskie Jesabelle i pogańskie Herodie, ale i historya narodów chrześcijańskich stwierdza, że kobieta, gdy dostanie się do steru władzy, zatraca wiele cnót kobiecych, częstokroć bowiem osiąga wielkość przez splamienie serca i sumienia nadużyciem swej władzy. — Przykładem tego Katarzyna medycejska, Marya i Elżbieta angielskie, Anna neapolitańska, Bona Sforcya, Katarzyna wielka, a nawet Marya Ludwika Gonzaga, Marya Kazimiera Sobieska i Marya Antonina francuska, które choć nie samodzielnie, ale ukradkiem tylko, bo przez zawojowanie słabych mężów mieszając się do rządów, tyle niesnasek, tyle nieszczęść spowodowały.

Jednej tylko Maryi Teresie udało się z wielkością polityczną pogodzić godność kobiecą w odniesieniu do jej własnego narodu, — tak, jak pomiędzy kobietami uczonemi jednej tylko pani Stael przy męskim rozumie i głębokiej znajomości polityki udało się zachować czystość duszy, tkliwość serca, miłość i poświęcenie dla córki.

Sprawy te przywodzi na pamięć i roztrząsa je od podstaw t. zw. „kwestya kobieca,“ podniesiona na arenie życia równocześnie z chwilą, w której rozwój potrzeb życia codziennego, wybujały ponad możność ich zaspokojenia, zgłosił na giełdzie roboczej podaż rąk kobiecych.

Nie idea zatem, ale życie samo wywołało na jaw tę sprawę i związane z nią zagadnienia; idea bowiem, — jak utrzymują najpoważniejsi uczeni współcześni, — jest jeno światłem, przyświecającem dążeniom, ogarniającym dzisiejszy „ruch kobiecy“, poczęty u warstatu pracy pozadomowej, a sięgający równouprawnienia w dziedzinie politycznej.

Począwszy od haseł, wygłaszanych sto lat temu przez pierwszą rzeczniczkę sprawy kobiecej, angielkę, Mary Wollstoncraft, która nie dla materyalnych korzyści, lecz w imię praw sprawiedliwych i ludzkich żądała wyzwolenia kobiety, — od wystąpienia Olimpii de Gofeges, Condoreta, Siègesa, Meinersa i wielu innych obrońców praw kobiety w imię czystej idei, stanowi „kwestya kobieca“ jedno z ogniw łańcucha spraw ogólnospołecznych i choć zależna od wachnień i przewrotów czynników ekonomicznych, kroczy stale i wytrwale za swojem hasłem.

A właśnie czynniki ekonomiczne sprawiły, że kobieta, owa niegdyś wyłączna kapłanka ognisk domowych, nie mogąc wyżyć z pracy męża, zmuszona myśleć o sobie i dzieciach, w zarobku najemnicy znalazła ratunek od śmierci głodowej.

A że z biegiem czasu stosunki zmieniły się w ogóle o tyle, iż nie można jej już było po śmierci dać na grobowcu napisu starorzymskiego:

„siedziała w domu — wełnę przędła“ — bo ani chleba piec, ani tkać płótna nie potrzebowała, a postęp i rozwój współdzielczości ułatwił jej wszelką pracę gospodarczą, — przeto poszła w zastępy niewolników maszyny, wlokąc za sobą — jak cień, obniżenie płacy — pierwsze zaprzeczenie równouprawnienia.

Wyzysk ten, to jedna z wielu krzywd, wyrządzanych kobiecie od wieków. Bo wszakże kobieta nietylko dziś ima się pracy, ona pracowała zawsze i zawsze była krzywdzona.

Historya wspomina nam okres (w epoce rolnictwa kopieniackiego), kiedy cała praca domowa i gospodarcza wyłącznie w jej rękach spoczywała, mężczyzna bowiem ówczesny uważał pracę za hańbę, więc spał, stroił się i polował. Ale zato nie mąż, jeno żona stanowiła „głowę“ domu, i — jak to do dziś jeszcze zachowało się u Hotentotów w zwyczaju — nie wolno mu było nawet przy misie usiąść bez pozwolenia kobiety.

W tej fazie mąż odgrywał rolę „nadomnika żony, t. j. nie ona do niego, lecz on wprowadzał się do niej, a dzieci nie jego, tylko jej wyłączną były własnością. (W pewnej okolicy Karpat do dziś jeszcze istnieje podobne „prawo macierzyste“, gdzie chłop „przyżenia się“ do dziewczyny).

Jedynie w Afryce, gdzie prawo obyczajowe nie pozwala kobiecie dotknąć jakiegokolwiek zwierzęcia, musi mężczyzna od czasu wprowadzenia pługa — sam pracować na roli.

Patryarchat, od którego zaczynają się właściwe dzieje ludzkości, zmienia stosunki. Kobieta, jako dziecko jeszcze wydawaną bywa zamąż, a zepchnięta na najniższy stopień hierarchii społecznej, staje się towarem, sprzedawanym i nabywanym, nie obciążając już potem bynajmniej kieszeni męża, gdyż każda z żon ma swój własny dom i swoje gospodarstwo, i każda — stosownie do umowy — musi mu dostarczyć pewnej ilości produktów ze swego majątku.

Nadszedł nareszcie czas, gdy skutkiem braku pieniędzy upadła poligamia, zostawiając atoli w mocy trwającą do dni dzisiejszych władzę męża, któremu niegdyś przy obrzędzie ślubnym, wobec zgromadzonych świadków nowo zaślubiona małżonka nogi myć musiała.

Religia manów, czyli dziadów, od których opieki zależał dobrobyt rodziny, a którym ofiary mogli składać tylko mężczyźni, postanawiała, że kobieta to nie człowiek, więc ani matce z synem, ani córce z ojcem nie wolno było zasiąść przy jednej misie, a mąż miał prawo wyrzucić od siebie żonę, która wydawała na świat same córki.

Wprawdzie zarzut bezduszności i bezmyśli obalały kobiety niejednokrotnie, uciekając z człowiekiem, którego wskazał im głos serca, ale czekały ich za to nieludzkie kary: przeszywanie nóg dzirytem, rozszarpywanie nozdrzy lub spalenie na stosie.

W południowej Europie dość długo stosunkowo błąkał się zakaz uczestniczenia kobiet w nabożeństwach, nic więc dziwnego, że na pod-

łożu tych zwyczajów ukształtowała się zupełna odrębność życia mężczyzn i kobiet: wszechwładza pierwszych, wzgarda dla drugich.

Nie wszędzie jednak dały się kobiety ujarzmić. W Afryce naprzykład, w Kamerunie, do dziś spotkać można oddzielne wsie, gdzie niema ani jednego mężczyzny: to samorzutny opór przeciw niewolniczemu poddaństwu, wyłamanie się z pod władzy mężczyzn, dążenie do równouprawnienia.

Mimo takich faktów, ujarzmienie i prześladowanie kobiet w dalekiej przeszłości, odbiło się wyraźnym śladem na całym jej ustroju psychicznym i idzie za nią echem wpływów aż po dzień dzisiejszy.

Prawda, bywały okresy, w których modlono się do kobiety jak do świętej, ale jednocześnie spychano ją w otchłań najwyższej pogardy, jako „naczynie plugawości". Tak było przez całe niemal wieki średnie, a sprzeczności te silnym pokładem wyryły się w duszy kobiety. Śmiała i pewna siebie, to prawnuczka tych niegdyś uwielbianych, — lękliwość, niepewność, brak zdolności abstrakcyjnych, wytrzymałość, cierpliwość, to także wyniki przeszłej doli.

Dawne warunki wytworzyły też w kobiecie tę niezwykle subtelną oryentacyę życiową, jakiej dowody składają dzisiejsze kobiety, wchodzące w nowe otoczenie.

Że emancypacya kobiety w dodatniem tego słowa znaczeniu od niej samej zależy, o tem niema dwóch zdań, — z całą powagą jednak musimy zaprzeczyć zdaniu t. zw. „skrajnych" emancypantek, które utrzymują, że tylko kobieta wolna od obowiązków żony i matki może iść z postępem.

A wszakże przywiązanie do mężczyzny, nawet gorąca miłość do niego, nie jest grzechem, ani szaleństwem, jeno naturalnym i mimowolnym serca pociągiem, co kierowany rozwagą i uświęcony sakramentem małżeństwa prowadzi kobietę do celu, który jej właściwem, przez Boga wskazanem jest przeznaczeniem.

Zresztą, najwznioślejsze pojęcie obowiązków żony i matki, i najgorliwsze tych obowiązków spełnianie, nie usuwa z przed oczu kobiety tegoczesnej, przeważnie inteligentnej, tych zadań, które w miarę możności spełnić ma dla swych sióstr w społeczeństwie.

Więc choć kobieta dzisiejsza, krocząca do przyszłości, wlecze jeszcze za sobą pancerz przyzwyczajeń i przesądów przeszłości, — choć przebyć musi długi proces borykania się: naprzód z samą sobą, następnie z przeżytkami owych dawnych wpływów, które wessały się niejako w krew jej otoczenia, — to jednak śmiało rzec można, że nowe społeczeństwo to zanik krzywd dawnych i bolów, a nowa kobieta to typ reformatorki, która pilnie przegląda pyłem czasów pokryty inwentarz swego życia, co zeń wyrzucić, co zachować; to typ niestrudzonej pracownicy, wykuwającej pierwsze ścieżki w skalistym zrębie wiekowej niedoli, dla pochodu kobiety-człowieka ku świtom odrodzenia.

Nowa kobieta to światło kultury, równouprawnienia i ostoja rodziny!

?

Hej panienki! Hej pieszczotki,
Wy najmilsze moje kotki —
Odpowiedzcie mi raz przecie:
O miłości — co wy wiecie?
Jak się rodzi ta choroba,
Czy z bakteryi, czy z mikroba,
Gdzie się gnieździ i rozwija,
Jak dojrzewa i przemija?
Czy przyjemne to uczucie,
Gdy w serduszku coś tak skrobie?
Czy łechtanie to, czy kłócie,
Czy są środki w tej chorobie?
— Jedni mówią: że to wrzodzik,
Co się zwykle rodzi w oczku
A dojrzewa w lewym boczku,
I co wtedy tylko pęka,
Gdy przed księdzem para klęka.
Drudzy znowu twierdzą stale:
Miłość? — Burza. Straszne fale
Co kołyszą nerwów morze.
Serce? Statek.— Zginąć może,
Gdy nie zwinie żagli w porę,
By uchronić swoję korę.—
Ja się nie znam na tem wcale
Co to miłość, — nerwy, — fale, —
Proszę więc: łaskawe panie
Odpowiedzcie na pytanie.

AFORYZMY.

Szczęście, jest to możność zadośćuczynienia wszystkim naszym skłonnościom. *Kant.*

Żyć w zgodzie z samym sobą, znaczy być szczęśliwym. *Zenon.*

Pierwsi rodzice — po jabłka rajskiego zjedzeniu,
W figach wstyd swój ukryli bez wielkiej fatygi.
Ale grubo zbłądzili, gdyż ich pokoleniu
Zdarza się zamiast jabłek jeść częstokroć... figi!

OSZUKANY!

— Kochasz?

— Nad życie,

— Wierną będziesz?

— Do grobu.

— O mój aniele świetlany! Moje skarby nadziemskie! Moje... moje wszystko na świecie!

I usta tych dwojga zwarły się w gorącym, długim pocałunku, słodkim nad wyraz, napełniającym całe jestestwo nieokreślonem nadziemskiem uczuciem.

A księżyc, który z cicha posuwał się po jasnem, milionami gwiazd przetkanem sklepieniu niebios, uśmiechał się ironicznie. Ot, stary cynik.

Anusia była córką bogatego obywatela, a Bolesław małym urzędnikiem w magistracie.

* * *

— Anusiu, pan Zakrzewski z Dobrej Woli oświadczył się dzisiaj o twoją rękę.

— O mój Boże!

— I cóż ty na to?

— Ależ mamusiu, ja... kocham pana Bolesława.

— Doprawdy?

— Tak. Nad życie! Umrzemy bez siebie!

— Hm!

— Jak mamusię kocham.

— A pan Zakrzewski zostawił dla ciebie taki śliczny brylantowy pierścionek. Popatrz tylko.

— Och! Jaki śliczny!

— I powiadał, że żona jego będzie miała najpiękniejsze brylanty w całej okolicy. A wiesz jak jest bogatym.

— Tak. Ale ja go nie kocham, mamusiu.

— I cóż z tego? Dziś świat nie dba o miłość. Przyjdzie ona po ślubie.

— A pan Bolesław?

— On się pocieszy.

— Nigdy! Mówił mi, przysięgał, że umrze, jeżeli go porzucę.

— Wystaw go na próbę. Napisz mu, że ojciec zgadza się na twój z nim związek, ale nie da ci ani centa posagu, dopiero po pięciu latach szczęśliwego małżeństwa.

— Dobrze. Ale on mnie nie zawiedzie. On! Taki kochający, taki wierny, taki szlachetny!

* * *

— Wdepnąłem paskudnie, niema co mówić! — Pięć lat czekać! — Cóż ta gąska sobie myśli? — Ładna bo ładna, ale przecież miłością żyć nie można. — Ja liczyłem na pięćdziesiąt tysięcy, a tu masz babo placek. — Ani grosza i sentymentalną żoneczkę... Nie. Nie, To nie dla mnie!

* * *

— Ach! A ja... go... tak... kochałam... Tak... mu wierzyłam... Niedobry!... Okrutny!... O ja umrę! Życie dla mnie niema najmniejszego... powabu!... Nie!... To niemożebne... Ja... umrę... Ale pan Zakrzewski taki przyzwoity... człowiek... A taki bogaty... przytem starszy... A ten pierścionek... Jak on świeci... O mój Boże... Co tu zrobić... Jakże mi serce skacze...

— Mamusiu... rozmyśliłam się... Wyjdę za pana Zakrzewskiego.

* * *

— I co tu sobie człowiek pomyśleć może... Anusia mi pisze, że to była tylko próba i że ja za wcześnie się wycofałem... Teraz wychodzi za tego starego cymbała Zakrzewskiego i ojciec daje jej dwieście tysięcy koron posagu... Och! Cóż za kolosalny głupiec ze mnie... Dałem się paskudnie wziąść na kawał... Oszukano mnie... Oszukano...

M. J. Sz.

AFORYZMY.

Pochlebstwo, ton słodki, to klucz tajemniczy
Do niejednej duszy, — lecz takiej zdobyczy
Nie pragnijcie wcale, — dusza bowiem szczera
Także bardzo łatwo w drugich dusze wziera.

Im więcej będzie w nas miłości dla Ojczyzny, im więcej poczucia obowiązku dla spraw publicznych, tem większa dla nas korzyść. A że posiew pada na dół, starajmy się o uprawę dołu, a wtedy wierzch kwieciem zdobić się będzie.

Nadzieja jest zaliczką szczęścia, — *wspomnienia,* jego odsetkami.

Świat nie popiera sztuki, tylko modę w sztuce.

W zmiennej komedyi życia, ludzie dobijają się przeważnie o role tytułowe.

Mowa dana jest człowiekowi na to, by ukrywał swe myśli.

Talleyrand.

Stare przysłowia już nam nie służą,
Choć jeszcze jedno z nich jest na dobie,
Że nieraz, kto ma ambicyj dużo,
Ten niema wcale ambicyi w sobie.

ODA.

(Na cienką nutę).

Co najwięcej w życiu boli?
Co zamienia je w mozoły?
To, żem goły, żeś ty goły,
Ona goła i on goły!
Żeśmy goli, żeście goli,
Że i oni także goli!...

Pan Bóg stworzył nam anioły
Na osłodę gorzkiej doli,
Lecz cóż z tego? anioł goły,
Jest skazany na mozoły —
I stąd to nas serce boli,
Bom ja goły, boś ty goły,
Ona goła i on goły!
Myśmy goli, wyście goli,
Ba, i oni także goli!...

Na przodków klnę się popioły,
Że gwałt własnej czynię woli,
Żeniłbym się — alem goły —
I o to też serce boli;
Bom ja goły, boś ty goły,
Ona goła i on goły.
Myśmy goli, wyście goli!
No, i oni ...także goli!

HUMORYSTYKA.

W restauracyi.

A. Ty, ten w cylindrze zabiera ci twoją laskę!
B. Cicho bądź! Pewnie poznał, że to jego.

Swój swego zna.

Blumenkorn kupił sobie folwark. Odwiedza go jego przyjaciel Schwindelbaum i po oglądnięciu majętności mówi:

— Wiesz ty co? Folwark piękny, ale gospodarstwo rolne to niepewny interes. Mogą być klęski...

— Głupi jesteś Schwindelbaum. Ja się już zabezpieczyłem od ognia i gradu...

— Od ognia... to rozumiem. Ale jak ty grad zrobisz....?

Poświęcenie.

Słońce sierpniowe zapada za wzgórza. Zwolna suną po niebie złotobrzeżne chmurki wełniste. Z gęstwiny drzew parkowych, z krzewów, pól i łąk płyną głosy ptasie, płyną górą i dołem jakieś szmery leciuchne, tworząc przedziwną pieśń wieczorną wsi polskiej.

Na werandzie dużego domu wiejskiego stoi wsparta o balustradę wysoka postać kobieca. Promienie zachodu zapalają srebrne iskierki w białych jej włosach, usta drżą lekko. Oczy wpatrzone w przestrzeń zastygły w bólu jakimś przeogromnym.

Jutro opuścić musi na zawsze swoje Ustronie. Przyszła więc tu na werandę pożegnać je raz jeszcze, wpatrzyć się w piękny i tak ukochany widok letniego wieczoru w Ustroniu, wchłonąć go w siebie i przechować w duszy na długie może lata...

Gdy bracia polegli za sprawę ojczystą, gdy reszta dóbr rodzinnych przeszła w ręce obce, Ustronie stało się jedynem schronieniem dla niej i jej matki.

Jakże straszną znalazła tu pustkę... Z energią młodości wzięła się do pracy i wkrótce stworzyła tu matce urocze gniazdko.

Później, po latach niebytności, wróciła tu z mężem i „jego synem".

Przyszły lata owocnej pracy wśród ludu, lata szczęścia osobistego, gdzie jedynym rozdźwiękiem był tylko ów „syn jego".

Mijały lata. Obok grobu matki wyrósł na wiejskim cmentarzu grób męża. Została samą. Kazimierz, ów „syn jego", któremu pragnęła być najczulszą matką, nie umiał i nie chciał jej zrozumieć. Wyrwał się w świat szukać szerszego pola dla swej przedsiębiorczej fantazyi.

Cicho, smutnie płynął czas w Ustroniu, znacząc się na szarem tle codzienności jaśniejszemi chwilami pobytu żony Kazimierza z córeczką. Helcia stała się „oczkiem" w głowie babci, która na jasną główkę przelała całe skarby niewygasłej dotąd miłości dla męża. To też gdy Kazimierz wśród ryzykownych przedsiębiorstw wpadł w długi, gdy stanęło przed nim widmo hańby, babcia bez wahania zaproponowała ofiarę Ustronia. Cieszyła się nawet, że się prędko znalazł nabywca.

Kazimierz wyjechał do Ameryki, a ona opuści Ustronie. Wychowana w dostatkach, zbytku niemal, przeprowadzi się do skromnego domku w miasteczku, gdzie w paru pokoikach mieszkać będzie z Helcią i jej matką.

Ciężka, smutna ofiara. Właściwie strasznem jest dla niej nie owo skromne bardzo życie w przyszłości, lecz fakt opuszczenia Ustronia. Lecz dłoń ratunku podana „jego synowi" w chwili krytycznej, to w oczach jej ofiara miłości dla jego pamięci. Nie sądziła, że ofiara będzie tak ciężką...

Coś w sercu jej łamie się, buntuje, coś głosem rozpaczy dopomina się o swoje prawa.

Słońce już zaszło. Bladoróżowe blaski ścielą się jeszcze po ziemi. Krzyż wiejskiego kościółka migoce iskierką złotą wśród zieleni. Ptaszki umilkły. Z cicha brzęczą tylko świerszcze polne. Na Anioł Pański biją dzwony... Babcia stoi wciąż nieruchoma, wsłuchana, złączona duszą z cichą modlitwą przyrody. Łzy błyszczą na jej rzęsach.

Drzwi od mieszkania skrzypnęły lekko. Coś ciepłego, miękkiego tuli się do babci. Czyjeś rączki oplatają jej kolana, a srebrny głosik dziecięcy mówi:

— Babciu, patrz jakie ładne, różowe niebo. Czy od słońca babusiu?

— Od słońca, kochanie — odpowiada babcia, lecz głos jej łamie się jakoś dziwnie, znać myślą jest bardzo daleko.

Zaniepokojona podnosi Helcia oczęta ku babci, badawczo wpatruje się w twarz jej i pyta znowu:

— Czy ci żal słońca babusiu, czy słońca zabrać ze sobą do domu nie możemy?

Babcia drgnęła.

— Zabierzemy słońce, dziecinko, zabierzemy słońca tyle, by ci go nigdy nie zabrakło, ty kwiatku mój najmilszy...

I oczy babci znowu pogodne,— objęła ramieniem drobną istotkę, a usta jej szepczą:

— Tyś słonkiem mojem, o dziecię, tyś nagrodą za wszystkie bóle!

HUMORYSTYKA.

Ma racyę.

— Kaziu! w co się będziemy bawili?
— W parlament.
— E! ja niechcę!
— Dlaczego?
— Bo toby bardzo bolało!!!

Między złodziejami.

— Czytałem w gazecie, że na wiosnę przyjdzie kometa i na prawdę świat ogonem strąci.

— Dobra nasza! Choćby nas chycili na dożywocie, to i tak nie na długo.

Wytłómaczyła.

— Zanieście mi to drzewko do domu.
— A gdzie?
— Do salonu koło fortepianu.

T. S. L.

Skromne, proste trzy litery,
Nasze drogie: T. S. L.
To polskiego serca troska,
To jest polskich trudów cel.

Jasny promień czystej wiedzy
Popod strzechy ludu wpadł.
Dzięki niemu cieplej, milej,
W małych izbach chłopskich chat.

Skromne, proste trzy litery:
Ja je naszą twierdzą zwę.
T. S. L. to jest jedyna
Odpowiedź na H. K. T.

Tersytes.

Lach.

Wiwat kongresy!

Kongresy naukowe
To rzecz jest wyśmienita:
Człek kraje zwiedza nowe
I naje się do syta!

A wreszcie, gdy podjadłszy,
Prześpi się nie najgorzej,
Na spektakl sobie patrzy
W gościnnej siedząc loży.

Kongresem wszystkie głowy
Tak przytem ujarzmione,
Że codzień bankiet nowy,
Wycieczka w inną stronę.

Zwiedzając różne miasta
Bawisz się — ani słowa.
Niech żyje więc i wzrasta
Wycieczka kongresowa!

Rycerz przemysłu.

(Tłóm. Dr M. S.)

Pierwszą moją znajomość zrobiłem z nim wtedy, gdy leciał z okna drugiego piętra przed oknem pierwszego piętra, gdzie mieszkałem — i upadł na ulicę.

Wyjrzałem z mojego okna i ze współczuciem spytałem nieznajomego, nacierającego sobie uszkodzony grzbiet:

— Możebym mógł się panu czem przysłużyć?

— Dlaczego nie? — Dobrodusznie kiwnął mi głową i równocześnie zuchwale pogroził palcem do okna drugiego piętra. — Z pewnością może pan.

— Zajdź pan tedy do mnie — rzekłem odchodząc od okna.

Wszedł wesoły, uśmiechnięty. Wyciągnął do mnie rękę i rzekł:

— Cackin.

— Bardzo mi przyjemnie. Nie uszkodził się pan?

— Prawdę mówiąc, to — nie!... Najczystszej wody drobiazg!

— Z pewnością z powodu jakiejś pięknej kobiety? — Spytałem, mrużąc oko. — Co? Nie?

— He! He! Pan na pewniaka amator tych osóbek? He! He! Nie życzyłby sobie pan... mogę przedstawić seryę ciekawych pocztówek?

— Nie, skądże — zdziwiony odpowiedziałem, przyglądając się mu. Słuchajno pan... Pańska twarz zdaje mi się być znajomą. Czy to nie pana wczoraj jakiś jegomość zepchnął z tramwaju?

— Nigdy w świecie! To było przedwczoraj. Wczoraj mnie spuścili z tylnych schodów na waszej tu ulicy. Ale prawdę powiedziawszy, to co to za schody takie? Jakieś siedm parszywych stopni.

Spostrzegłszy moją niewyraźną minę, pan Cackin stropił się rzekł usprawiedliwiająco:

— Wszystko za to, że chciałem im życie zaasekurować. Taki to już naród. Ja się kłopoczę o ich życie, a oni pracują na moją śmierć!

— To pan jesteś agentem asekuracyjnym na życie? — sucho powiedziałem. — Czemże ja panu mogę służyć?

— Pan mi może być użytecznym przez jednę malusieńką odpowiedź na zapytanie: „Jak pan sobie życzy być u nas zabezpieczonym: na dożycie, czy na wypłacenie premii pańskim bliskim po — daj panu Boże zdrowie — pańskiej śmierci?“

— Nijak nie życzę sobie być ubezpieczonym — odrzekłem, trzęsąc głową. — Ani na dożycie, ani na to drugie, a bliskich nie mam... Jestem samotny.

— A żona?

— Jestem nieżonaty.

— Trzeba się żenić — to proste!

Mogę pana zapoznać z panienką — palce lizać! Moglibyśmy jutro pojechać popatrzeć. Surdut, biała kamizelka. Jeżeli pan niema, to można kupić gotowe. Adres: magazyn „Obrót“... Nasza firma...

— Panie Cackin — przerwałem mu. — Bogiem się świadczę, że nie mogę się żenić! Ja się wogóle nie nadaję do życia rodzinnego...

— Oj! Oj! Nie nadaję się? Dlaczego? Może pan — dotychczas za szeroko żył? Jeżeli o to chodzi, to nie bój się pan... To bagatelka do naprawienia. Mogę panu dostarczyć środka, który przynosi ze sobą radość każdemu melancholijnemu mężczyźnie. Sześć tysięcy książek o tem bezpłatnie rozdano! Masy całe podziękowań! Flakonik próbny...

— Schowaj pan dla siebie próbne flakoniki — rzekłem podrażniony.— Mnie one niepotrzebne. Nie mam takiej urody, którąby mogła wzbudzić miłość. Łysina na głowie porządna, uszy mam odstające, zmarszczki, wzrost mały...

— A cóż to łysina? Potrzebuje pan ją tylko posmarować środkiem, który ja panu zalecę, a zarośnie pan włosami, jak nieprzymierzając kokosowy orzech! A zmarszczki? Uszy? Użyje pan naszego aparatu, który się wdziewa na noc... a wszelakie uszy, jak ręką odjął! — Wzrost? Nasz aparat do gimnastyki działa w ten sposób, że co sześć miesięcy po jego użyciu przybywa człowieka na wysokość o dwa cale. Po dwóch latach będzie się pan już mógł żenić, a po pięciu będzie można pana pokazywać za opłatą! A pan mi mówisz o wzroście!?

— Ja niczego nie potrzebuję — rzekłem, marszcząc brwi. — Wybacz pan, ale pan mi działasz na nerwy!...

— Na nerwy? I nic pan nie mówi! Patentowane, chłodne tusze mamy do rozkładania i składania! Mamy z kranem i bez, także z rozpylaczem. Panu, jako człowiekowi inteligentnemu i bardzo dla mnie sympatycznemu, radzę wziąć najlepiej z rozpylaczem. Droższy wprawdzie, ale...

Chwyciłem się za głowę.

— Czego się pan chwyta za głowę? Czy pana boli? Proszę tylko powiedzieć, ile pan sobie życzy tub naszej pasty „Migrenin“, a firma już sama panu odstawi do domu.

— Wybacz pan, — rzekłem, przygryzając wargi — ale proszę mnie opuścić. Nie mam czasu. Jestem zmęczony, a czeka mnie jeszcze uciążliwa praca, muszę pisać artykuł...

— Uciążliwa? — współczująco zapytał pan Cackin. — Ja panu powiem, że ona uciążliwa dlatego, że pan dotąd jeszcze nie nabył naszego rozsuwalnego pulpitu do czytania i pisania! Normalna pozycya, dokładne według życzenia pochylenie... Za 2 sztuki 7 rubli a za trzy 10.

— Wynoś się pan! — wrzasnąłem trzęsąc się z irytacyi, — ja ci łeb roztrzaskam tym oto przyciskiem do papierów!

— Tym przyciskiem? — pogardliwie mówił Cackin, macając palcami przycisk leżący na biurku. Tym przyciskiem... Dmuchnij pan na

niego, a podleci! Gdyby pan chciał rzeczywiście mieć ciężki przycisk, to mogę panu dostarczyć cały garnitur malachitowy...

Nacisnąłem guzik elektrycznego dzwonka.

— Zaraz tu przyjdzie służący, któremu każę pana wyprowadzić!

Smutnie pochyliwszy głowę, siedział i milczał pan Cackin, jakby oczekując spełnienia mojej obietnicy. Przeszło ze dwie minuty. Zadzwoniłem powtórnie. Służący nie zjawiał się.

— Dobre dzwonki, niema co mówić — pokiwał głową pan Cackin.— Jak można mieć takie ohydne dzwonki, które nie dzwonią. Pozwoli sobie pan dostarczyć dzwonka z zaprowadzeniem i z elementami za 7 rubli 60 kopiejek. Eleganckie tastry...

Zerwałem się, chwyciłem pana Cackina za rękaw i popchnąłem go ku drzwiom.

— Wychodź pan! Inaczej nastąpi u mnie pęknięcie serca.

— Nie daj Boże tego, ale może pan być spokojny! Już my pana bardzo przyzwoicie pochowamy według drugiej klasy. Wprawdzie nie będzie takiej parady, jak według pierwszej klasy, ale katafalk...

Zatrzasnąłem drzwi za panem Cackinem, przekręciłem klucz w zamku — i powróciłem do biurka.

W minutę potem spostrzegłem, że klamka u drzwi poruszyła się drzwi drgnęły od powolnego nacisku i rozwarły się.

Pan Cackin nieśmiało wszedł do pokoju i uprzejmie rzekł:

— Co do ostatniego przypadku, to mogę pana zapewnić, że zamek przy pańskich drzwiach jest nieodpowiedni. Otwiera się od zwykłego nacisku! Dobry zamek angielski może pan dostać za mojem pośrednictwem po 2 ruble 40 kop. za sztukę. Za trzy sztuki rubli 6 kop. 50, a za pięć...

Wyjąłem ze szufladki biurka rewolwer — a zgrzytnąwszy zębami, krzyknąłem:

— W tej chwili pana zastrzelę!

Pan Cackin w pełni zadowolenia uśmiechnął się i odrzekł:

— Bardzo mnie to cieszy, bo dam panu sposobność przekonania się o doskonałości pancerza, który na sobie noszę na pokaz, a którego mogę panu dostarczyć. Sztuka ośmnaście rubli, dwie — taniej, a trzy — jeszcze taniej. Proszę się przekonać!...

Odłożyłem rewolwer, a chwyciwszy pana Cackina wpół, rycząc z wściekłości, wyrzuciłem go oknem.

Lecąc, zdążył krzyknąć do mnie:

— Ma pan spinki u mankietów wysoce nie praktyczne! Ostre kanty targające suknie, skaleczyły mi policzek. Mogę panu dostarczyć ze złota afrykańskiego z inkrustacyą po dwa ruble za parę, a za trzy pary czt...

Zamknąłem okno.

Cicha praca.

Najczęściej praca niewidziana przez tłumy, nie rozgłaszana przez pochwalną reklamę, nie strojona we wspaniałe tytuły i nazwy — przynosi plony najobfitsze i najlepsze.

Gdy oracz idzie na niwy, nie obwieszcza o tem światu, — ale cicho, cierpliwie, powoli, pracę swą spełnia.

Gdy siewca wyjdzie na zagony, nie powtarza tego co roku, iż rzuca ziarno na chleb powszedni i dla siebie i dla bogatych i dla nędzarzy i dla obcych.

Gdy górnik z zatlonym blado kagańcem spuszcza się do kopalni, nie czyni z tego wrzawy i reklamy, — ale w pocie czoła rwie bryłę za bryłą, kamień za kamieniem, aż nieraz i przywalony nim, pada ofiarą.

Gdy rzemieślnik ubogi pracuje w warsztacie, gdy uczeń z mozołem naukę zdobywa, gdy uczony mozoli się nad badaniami przyrody lub historyą narodu — praca odbywa się cicho, a przecież plony daje wspaniałe.

Tak też powinniśmy cicho pracować nietylko na chleb, ale i dla Ojczyzny.

Cicha praca, ale wytrwała, cierpliwa, spokojna, to nasza orka i siejba i zdobywanie przyszłości.

Cicha praca w rodzinach, to jakby najzbawienniejsza rosa na pola, skwarem przepalone.

Cicha praca wśród młodzieży naszej, to jakby największe skarby, składane do kasy przyszłości, kasy życia jutrzejszego.

NĘDZA I ZBYTEK.

Raz przez nędzę potrącony
Zbytek, czuł się obrażony:
„Precz więc — woła — nędzna maro!
Co za postać masz niezdaro!
Uchodź z drogi, bo twe szmaty
Mogą zbrudzić moje szaty!“

Nędza na to: „Przyznaj bracie
Żeś mi krewny, choć w tej szacie...
Boś ty wewnątrz tak ubogi,
Jak te bose moje nogi“.

Helena E.

Sursum corda!

Nam wątpić nie wolno, choć w duszach tak czarno,
Choć wszystko się podli i karli,
Lecz łzami zwilżone nadziei siać ziarno,
By żywi — duchowo nie marli.

Choć w sercach dziś szczepią wrogowie zgniliznę,
Choć burze i gromy dokoła,
My przeszłość kochajmy, kochajmy Ojczyznę,
I w górę i serca i czoła!

Niech słowa braterskie zbłąkanych przygarną
Do łona najdroższej Macierzy,
Niech każdy uczuje k'niej miłość ofiarną,
A silnie niech ufa i wierzy!

Z boleści dni krwawych, ze zgliszczy, popiołów,
Ze wspomnień świetności i chwały,
Wskrzeszajmy dziś nowych rycerzy-aniołów,
Wskrzeszajmy cnót ideały!

B.

AFORYZMY.

Nic poważniejszego i surowszego nad życie, a kto je chce zbyć żartem, ten go nie pojął. *J. I. Kraszewski.*

Słabi tylko giną w objęciach przeciwności, — silni karmią się u jej piersi. *J. I. Kraszewski.*

Kto wielu naśladuje, cudzego nie dojdzie, a swoje pomiesza. *And. Max. Fredro.*

Pochlebstwo ma w sobie osobliwy przysmak, chociaż je kto pozornie odrzuca, przecież ono smakuje. *And. Max. Fredro.*

Złej naturze nie wygodzisz: jakbyś węża ugłaskać chciał, a on przecie kąsa. *And. Max. Fredro.*

Ten za najrozumniejszego człowieka zwykł uchodzić, kto każdemu mówi to, o czem wie, że mu przyjemność sprawia. *Swift.*

Chcąc mnie osądzić, nie ze mną trzeba być, lecz we mnie. *Mickiewicz.*

„Zdzierany“ kalendarzyk.

Pan Józef, sąsiad mój i towarzysz od lat najdawniejszych, jest trochę dziwakiem; więcej żyje z przyrodą, książkami i marzeniami swojemi, aniżeli z ludźmi, którzy go nieraz omijają; często bowiem pod formą urojonych powieści lubi wypowiadać prawdę, jak ją sam rozumie, a z zasad swoich nie czyni ustępstw dla świata, co też się nie wszystkim podoba.

Niedawno, w sam dzień Nowego Roku, wybrałem się do pana Józefa ku wieczorowi; zastałem gospodarza, jak zwykle szarą godziną, przed ogromnym, odwiecznym kominem, siedzącego w zadumaniu i wpatrzonego w rozżarzone węgle, po których igrały niebieskawe płomyki. Po przywitaniu i obupólnem wynurzeniu noworocznych życzeń, w toku rozmowy wpadliśmy naturalnie na dawne wspomnienia razem spędzonej młodości i na minione lata, które im dalej, zdają się z coraz większą ubiegać szybkością.

Tu pan Józef podniósł się żywo z siedzenia.

— Wiesz co? — zawołał — jednym z najmądrzejszych pomysłów są teraźniejsze zdzierane kalendarzyki.

— A zapewne — odrzekłem — wygodne!

— Nietylko wygodne — przerwał mi gospodarz, dorzucając parę polan do komina i sadowiąc się znów na swojem wygniecionem poręczowem krześle; — nietylko wygodne — powtórzył — ale nawet bardzo mądre; wiele to one dają do myślenia! — Pokiwał smutnie głową.

— Ot, na Nowy Rok zawieszam sobie nowy kalendarzyk, świeży, piękny, gruby, caluteńki, trzysta sześćdziesiąt pięć kartek. Każda kartka to dzień, — dzień twojej przyszłości. Co ci ona przyniesie? Która z tych kartek naznaczy chwile radości? która czas smutku, kłopotów, niemocy? Którą zerwiesz niecierpliwie, oczekując upragnionego jutra? Którą niechętnie zedrzesz, przeczuwając troski? Może wśród tych różnobarwnych brzegów kryje się i ta, co dla ciebie będzie końcem twego czasu, wstępem do wieczności, a zdejmie ją inna, nie twoja już ostygła i skostniała ręka?

Zdzieram kartkę wieczorem; ani znaku, że jedna ubyła; kalendarzyk zdaje się takim, jak przedtem; tak człowiek ani czuje, że mu się życie o jeden dzień skróciło; po pewnym dopiero przeciągu czasu spostrzega odmianę. I schodzą tak kartki niepostrzeżenie prawie, jedne po drugich, nieubłaganie idąc do śmieci; rozprzęga się całość, roztrząsają się one, rozbiegają i giną, jak twoje minionych dni wspomnienia, z któremi się coraz dalej połapać nie możesz. Nakoniec zostaje jedna, jedyna, podobnie jak ten dzień niechybny, który dla ciebie także będzie ostatnim; przychodzi wreszcie koniec kalendarza i roku, co uleciał jak jedna chwila, jak cała przeszłość, jak życie...

Zamyślił się gospodarz, a po małym przestanku ciągnął dalej ze smutnym uśmiechem:

— Wczoraj wieczorem, z końcem ubiegłego roku 1912 właśnie sobie nad tem dumałem, zdarłszy kartkę ostatnią i razem ze wszystkiemi innemi, które bezładnie zmieszane leżały w koszu, wrzuciłem je do tego komina. Cała ta nastrzępiona kupka na rozżarzonych leżąc węglach dymiła się, zwijała i rozwijała, jak gdyby ożywiona na chwilę; niektóre kartki zapalały się szybko, a czarne, zwęglone, wznosiły się w dziwnym jakimś, jakby złowrogim tańcu do góry; inne kurczyły się, skręcały i rozsuwały, pożerane błękitnymi lub zielonymi płomykami; jedne spaliły się w połowie, lub w małej części tylko, a były i takie, co wśród płomieni całe, świeże i zgoła nienaruszone zostały. Nie wiem, jak długo siedziałem wpatrzony w ten ruch i różnobarwne ogniki, gdy naraz zdało mi się, żem ujrzał postać jakąś dziwaczną, która się ku mnie zbliżyła.

Był to starzec poważny, siwobrody, z kosą na ramieniu i klepsydrą u pasa. Kiedym się temu zjawisku przypatrywał zdziwiony, gość rzekł zbliżając się równym i miarowym krokiem:

— Cóż to, czy nie poznajesz? Ja jestem Czas, wasz pan na ziemi z rozkazu Bożego; jam ci każdego rana furtę jutrzenki otwierał, jam ci dzień po dniu dawał wszystkie doby twojego życia, jak i te wszystkie dni ubiegłego roku. Jakiż z nich uczyniłeś użytek?

— Każda z tych kartek, to pokwitowanie dla mnie z dnia, który ci dać kazano; dni poczciwie i jak należy użyte nie giną; są one jak te kartki, których i ogień nie bierze; zmarnowane bezczynnie w popiół i proch się obracają, — z nich ty sam już będziesz zdawał rachunek.

— Patrz — mówił, wskazując na kilka zwitków nietkniętego ogniem papieru, — oto kwitki dla mnie, — ile ich jest? Kilka, kilkanaście może... z całego roku, z trzystu sześćdziesiąt pięciu dni, które ci dałem! Cóż z resztą zrobiłeś?“

Tu zamilkł pan Józef, a po chwili dodał:

— Nie pomnę już, co mi dalej stary zrzęda prawił... Uczułem chłód jakiś... zbudziłem się... Ogień już dawno wygasł w kominie, spojrzałem na zegar, było już po północy; zaczął się więc rok nowy, i nowy też kalendarzyk zawiesić trzeba na ścianie.

Daj Boże, aby się nam po nim jak najwięcej pamiętnych dobrymi uczynkami, przed ogniem zapomnienia zabezpieczonych kartek zostało!

TRZY OSIE.

Mimo, że świat mędrców co innego głosi,
Rodzaj ludzki wiruje dokoła trzech osi.
Pierwszą jest i zostanie na wieki: *kobieta*,
Drugą: *głodny żołądek*, a trzecią *moneta!*

Bolesław Karpiński.

JAŚ I BRONIA.

Na wysokiej — na jabłoni
słowik dzwoni —
a w ustroni —
z dłonią w dłoni —
siedzą oni —
Jaś przy Broni.

Na wysokiej — na jabłoni
słowik dzwoni —
a po błoni
z kijem w dłoni
ojciec Broni
wściekły goni.
Biedni oni!

I w cichej, miłej ustroni
Jasio zbladł — zębami dzwoni,
bo zobaczył tam na błoni
ojca Broni
z kijem w dłoni —
więc łzy roni...
Biedni oni!

Przy wysokiej — przy jabłoni
chciał Jaś bronić lubej Broni —
ale nie miał w swojej dłoni —
żadnej broni...
Biedni oni!

I w miłej — cichej ustroni —
kędy słowik w niebie dzwoni —
przy wysokiej — przy jabłoni
niema ani śladu z Broni —
a Jaś poczuł siłę dłoni
ojca Broni...
Biedni oni!

GIMNAZYUM REALNE Z INTERNATEM W ZAKOPANEM.

W Zakopanem ukonstytuowało się w gronie znanych miejscowych obywateli Towarzystwo, mające na celu założenie Gimnazyum realnego. Praca około założenia i utrzymania zakładu rozwija się pomyślnie. Napływ uczniów dowodzi, iż zakład odpowiedział potrzebie i zarówno metodą nauczania, jak i kierownictwem wychowawczem spełnia należycie swoje zadanie.

Dzięki poparciu krajowych władz szkolnych, ministerstwo zatwierdziło **„Gimnazyum Realne“**, a zarząd spodziewa się w niedalekiej przyszłości uzyskać dlań prawo publiczności.

Na czele zakładu stoi wytrawny pedagog, radca szkolny Czesław Odrowąż Pieniążek. Nauki udzielają egzaminowani profesorowie gimnazyów rządowych, którym W. Rada szkolna krajowa w tym celu udzieliła urlopów.

Zakład mieści się obecnie w pięknych budynkach willi **„Szarotka“**, niebawem przystąpi zarząd do wybudowania własnego gmachu na zakupionej obszernej parceli przy ulicy Zamoyskiego. Spodziewać się tedy należy, że zakopańskie gimnazyum w niedługiej przyszłości skupi tę młodzież polską, która dziś kształci się w zakładach szwajcarskich, francuskich czy niemieckich, jak również młodzież, dla której otoczenie miejskie nie jest odpowiedniem środowiskiem wychowawczem.

Znajdzie ona w Zakopanem, w zakładzie połączonym z internatem, obok nauki, udzielanej według rozszerzonego planu rządowego, opiekę moralną i fizyczną, wspartą pełnym zespołem tych niewyzyskanych dotąd czynników wychowawczych, jakie pod względem hygienicznym i estetycznym dać może w nieprzebranem bogactwie przyroda zakopańska. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo zainteresuje się żywo wiadomością, iż myśl tylekrotnie omawianą, a zostającą zbyt długo w sferze postulatów, udało się po szczęśliwem pokonaniu trudności w życie wprowadzić.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela **Zarząd „Gimnazyum Realnego“ Zakopane, willa „Szarotka“. Telefon 102.**

Dni miesiąca i tygodnia!

Jakkolwiek każdy rok „Pański“ (niewiedzieć dlaczego tak nazwany, bo przecie zarówno dla panów, jak chudopachołków istnieje) liczy szereg 365, a „przestępny“ nawet 366 dni bezpośrednio po sobie następujących, to jednak gwoli ułatwienia rachuby, podzielono go na miesiące i tygodnie, zaznaczające zarazem charakterystykę danego czasokresu.

Faktem jest naprzykład, że każdy *pierwszy* dzień każdego miesiąca ma jakieś większe znaczenie i urok. I tak:

I-szy stycznia to radość dla wszystkich, że się „stary“, nikogo zazwyczaj niezadawalniający rok skończył, — to benefis listonoszów, lampiarzy, kominiarzy, stróżów i t. p., którzy kolejką od domu do domu, od drzwi do drzwi chodzą „po kolędzie“, — to dzień konkursu na pomysłowe umknięcie przed taką gratulacyą, — dzień gratisowej wyżerki, improwizowanych tańców, „tańcujących“ pączków i t. p.

I-szy luty także radość ogólna, że rozpoczął się miesiąc, mający o 3 dni mniej niż poprzedni, co w budżecie domowym znaczną stanowi różnicę.

I-szy marca znowu radość specyalna dla żyjących z pensyi, że o 3 dni wcześniej otrzymano pieniądze, — a dla ogółu przypomnienie osławionej piosnki „Eduard und Kunigunde“, święcących w tym miesiącu dzień swych imienin, jakkolwiek na żadnem z zebrań wielkopostnych nie będzie „biby“ z tego powodu.

I-szy kwietnia, to popis wszelkiego rodzaju oszustów, których ze względu na „tradycye“ nie zamyka się do dziury. W dniu tym wolno bez ujmy dla honoru zaczepiać się wzajemnie na ulicy, przesyłać listy miłosne mężatkom, oszukiwać mężów, przyjmować podarunki bez zobowiązania do rewanżu i t. p.

I-szy maja to święto „towarzyszy“, czyli święto „nierobotnika“, i t. zw.: „Gassenparade“ uzbrojonych synów Marsa. Dzień ten rozpoczyna się o 2 godziny wcześniej niż każdy inny „I-szy“, a to dzięki zjednoczonym usiłowaniom wszystkich muzyk miejscowych, urządzających „święto wiosny“.

I-szy czerwca, głoszący ewangelię św. Łukasza o zgubionej owcy, powoduje „gubienie się“ w pomysłach, gdzieby wyjechać na wakacye, — i rozpoczęcie nowenny do św. Medarda.

I-szy lipca początek wakacyj, a więc masowa sprzedaż książek po antykwarniach, zakupno proc, tytoniu i pamiętników; w komunikacyi ruch ogromny in gratiam wywozu dzieci.

I-szy sierpnia, spadek „kursów kieszeniowych“ na całej linii, z powodu wydatków na wyjazdy letnie, z których wraca się zazwyczaj „jak na ścięcie“ dnia 29-go na uroczystość ścięcia św. Jana.

I-szy września to dzień cichej rezygnacyi dla młodzieży szkolnej, której „kręcą się woły“, że musi znów iść do szkoły, nie mogąc się doczekać corocznie wyglądanego rozporządzenia o przedłużeniu wakacyj.

I-szy października nawał myśli o konieczności zaopatrzenia piwnicy i spiżarni, w zestawieniu z przysłowiem: „z próżnego i Salomon nie naleje“.

I-listopada imieniny Wszystkich świętych, a więc i wszystkich ziemian. Dlatego jednak nikt nikomu życzeń nie składa i upominków nie daje, ażeby nie wywołać kosztownego rewanżu.

I-szy grudnia, początkowy termin obietnic podarunków od św. Mikołaja, a temsamem sześciodniowy okres „grzecznych“ dzieci. Miesiąc ten tem mianowicie różni się od II-tu swych poprzedników, że ostatni dzień jego jest dużo ważniejszy aniżeli pierwszy. Dzień ten, to jakby igraszką losu z zajmowanej godności zrzucona wielkość, na której miejsce wstępuje nowy kandydat, rozwijający przed wyborcami fantastyczny program swej działalności... a głupi wierzą i toastują na cześć jego.

* * *

Taką samą charakterystykę specyalną, ma każdy dzień tygodnia, co zestawiły najlepiej badania etymologiczne. I tak:

Niedziela jest dniem wesela i jedności, każe się bowiem *nie-dzielić* lecz zbierać się razem i dlatego to w niedzielę tak pełno ludzi u Leszczyńskiego, Pankiewicza i Delekty.

Poniedziałek, ów przesypiany przez rzemieślników „Blaumontag“ zbija zasady socyalistów, zdając się przestrzegać przed wszelkim *podziałkiem*.

Wtorek, to dzień muzykalny, dzień zgody i harmonii powszechnej, pochodzi bowiem od *wtórowania*, a bez wtórowania niema harmonii.

Środa jest dniem miłości i płodności. Po staro-lechicku mówiono: *sie-rada* od słowa radzić się. Jest to więc tygodniowe upomnienie, zwrócone do starych kawalerów i starych panien.

Czwartek, dzień najbardziej tajemniczy, o którym nikt nic niewie. Badacze etymologiczni domyślają się jednak, że w pierwotnem narzeczu słowiańskiem dzień ten zwał się *czort-wart*, to znaczy, że wszystko, co tego dnia dotyczy, dyabła warte.

Piątek zwał się pierwotnie *pijątek*, dla zaznaczenia, że jako w dzień postny nie jadano wiele, lecz za to pito obficie, i system ten pijatyki do dziś się utrzymał.

Sobota, dzień sobkostwa, egoizmu i chciwości, która jakoby woła: „sobie, tylko sobie!“ — i dlatego największa ilość bankierów i finansistów obchodzi święto dnia tego.

Bolesław Karpiński.

Sielanka.

Mała chatka —
a w niej matka —
przy niej córka Małgorzatka,
na stole rum i herbatka.

Z drugiej strony —
zaproszony
siedzi sobie narzeczony —
patrzy w postać przyszłej żony.

A w kąciku
przy piecyku —
siedzi kotka przy kociku:
miauczy — mruczy — fiku — miku.

Matka — chatka —
Małgorzatka,
Narzeczony
zaproszony, —
Fiku — miku
przy piecyku...
i poemacik skończony.

MAŁŻEŃSTWO.

Małżeństwo — wzdychają pensyonarki — to ogon, tiurniura, kilkoro służby, teatr, koncerta, zabawy i niezależność.

Małżeństwo — dumają koncypienci — ro regularny obiad, centowy preferans, światło, opał i pranie.

Małżeństwo — marzą dandysi — to rozkosze kredytu, szampan, niewinny maczek, pełen zacności dyabełek — to życie w pełnym rozwoju.

Małżeństwo — wzdychają starzy kawalerowie — to rumianek, to kataplazm na reumatyzm, ciepłe ubranie i ochrona od kataru...

Małżeństwo — twierdzi matematyk — to udowodnienie zasady, że dwie liczby pomnożone przez siebie, wydają trzecią...

Małżeństwo — mówią kokietki — to grób miłości.

Małżeństwo — twierdzi polityk — to kwestya wschodnia...

Zdobycie bieguna południowego. *)

Już na mapach starożytnych geografów Seleukosa i Ptolomeusza widnieje jako granica południowa oceanu Indyjskiego, wielki „ląd południowy“. Powaga Ptolomeusza zdołała wiarę w ten „ląd“ podtrzymać aż do w. XVII. i dopiero Cook przez odkrycie rozległych mórz w pasie między 60^0 a 70^0 połud. szer. geogr. zburzył ten pogląd, wyłoniony ponownie w latach 40ch wieku XIX, gdy odkryto cały szereg wybrzeży problematycznego jeszcze podówczas kontynentu antarktycznego.

Odtąd rozpoczęła się formalna konkurencya mocarstw światowych, których badacze z piasku zebranego z dna oceanów południowych, ze struktury gór lodowych, a przedewszystkiem ze zjawisk klimatycznych, obserwowanych na brzegu antarktydy, odgadli nietylko istnienie, ale nawet ogólny charakter morfologiczny i przeciętną wysokość nieznanego jeszcze lądu południowego.

Więc rozpoczęły się wyścigi, jakich dotychczas świat nie widział: Anglia, zachęcona powodzeniem Shackletona, który dotarł do 89^0 połd. szer. geogr., wysłała doświadczonego już w antarktydzie Scotta, — Niemcy Filchnera, — Francuzi marzyli o wysłaniu Charcota, — Ameryka Pearyego, Australia Mawzona, ale żaden z nich nie dotarł do bieguna.

Dopiero dzielny podróżnik norwegski, ten sam, który pierwszy stanął na półn. biegunie magnetycznym, ten, który przez zamarznięte prawie wiecznie kanały i cieśniny archipelagu półn. amerykańskiego przeforsował drogę do Indyi, czyniąc dla Ameryki to, co ćwierć wieku przed nim uczynił Nordenskjöld dla Azyi, — on, **Roald Amundsen** wywalczył niedościgniony dotąd tryumf dla nauki: dn. 16 grudnia 1911 stanął na południowym końcu kuli ziemskiej.

Z wyżyny Hakona spoglądał on na pustynne, bezbrzeżne pola lodowe, pokryte lekkim pyłem suchego śniegu, i stojąc na wysokim lądzie, wznoszącym się przeszło 3000 m. nad poziomem morza, patrzył — jak Peary w 1908 r. na północy, na to słońce biegunowe, co przez cały dzień w prawie jednakowej wysokości okrążało jego stanowisko.

Zamiary jego i marzenia dalekie były od zdobytego punktu, — on pragnął śladem Nansena zbadać północne morze polarne, że jednak nie mógł nigdzie uzyskać poparcia, przeto, aby wywalczyć sobie ufność i czynną pomoc w przyszłości na wykonanie arktycznego programu, rzucił się na zdobycie antarktydy... i zwyciężył, zapisując swe imię niezatartemi głoskami na kartach dziejów.

Obecnie czekają rozwiązania nowe problemy: czy antarktyda tworzy zwarty kontynent, czy archipelag, — dlaczego lodowa jej czasza tak wiel-

---

*) Wedle artykułu doc. dr Ludomira Sawickiego z czasopisma „Wiedza i postęp“.

kie do ziem północno-europejskich wykazuje podobieństwo, i czy pokrewieństwo fauny i flory Australii i południowej Ameryki nie polega na wędrówkach organizmów z jednego kontynentu do drugiego, za pomocą istniejącego wówczas jakiegoś pomostu antarktycznego?

Zanim te kwestye rozwiązane zostaną, upłynie może lat niemało, bądź co bądź jednak, pozostanie Amundsen na zawsze zdobywcą... serca antarktydy.

Adam W.

Bóstwo-szkatuła!

„Każdy dla siebie“ — oto nasze hasło,
Górą egoizm — choć majątku krocie!
Serca ognisko dawno już wygasło,
Zimna skorupa została przy złocie.

Darmobyś grzebał w zgliszczach i popiele,
Już tam iskierki nie wygrzebiesz bożej,
Znajdziesz tam próchno i błyskotek wiele,
Które posiędzie — kto zapłaci drożej.

Niech więc zamilknie serdeczna harmonia,
Niechaj jej dźwięki nie rażą nam ucha...
Tysiące — krocie — to boska symfonia,
Co pieści ucho i upaja ducha!

Walor człowieka, to majątek jego —
Tak zwane cnoty, to mrzonka wyśniona,
Baśń jakaś stara... A więc wobec tego:
Cześć ci szkatuło złotem napełniona!

Ty rządzisz światem, a władza twa sięga
W skryte tajniki serc ludzi, serc wielkich,
Ona dwie dusze „miłością“ dziś sprzęga,
Ona je skłania do „poświęceń“ wszelkich.

Szkatuło pełna! Pod twe panowanie
Każdy dziś chętnie, z radością ucieka...
Kwiecie paproci, szczęścia talizmanie!
Duszą i ciałem ty rządzisz człowieka!

HOTEL I UŚMIECH.

Niecierpię hoteli, — a jednak czasem korzystać z nich muszę!

I oto siedzę w jednym z hotelowych „numerów“. Grube chodniki na korytarzach tłumią krok przechodzących, — służba obojętna, bez niechęci wprowadza, ale i bez życzliwości. Pył pokrył tapety ścian, dywan na podłodze i zasłony u okien — w ogóle brak w tym pokoju tego wdzięku, który umila mieszkanie.

Takie jakieś wszystko sztywne, — takie dziś dla mnie, jak jutro dla innego przybysza, — takie banalne, jak stereotypowy uśmiech na ustach kobiety, która w braku głębszego odczucia, wszystkie wrażenia tym uśmiechem wyraża.

Przyjadą ludzie z pogrzebu, porozkładają tu krepy i kiry, — rozpaczne spojrzenia i gorące łzy żalu padają na te meble, lecz z chwilą odjazdu tych gości ani cień smutku i rozpaczy nie pozostanie w pokoju, tak samo, jak nie zostanie w nim ani cienia zachwytów i namiętności, spędzających tu noc poślubną kochanków!

Ot, zwykły, banalny pokój hotelowy, — zawsze zimny, choć zawsze blaskiem blichtru zewnętrznego strojny; — z taką samą obojętnością żegna jednych, z jaką wita drugich przybyszów.

Jacy oni? Skąd? Wszystko mu jedno.

Dlatego niecierpię pokojów hotelowych, jak niecierpię uśmiechów „na zawołanie,“ w każdej chwili i w każdej sytuacyi jednakich, — bo taki uśmiech dla wszystkich jednaki, to jak banalny, pustką wiejący pokój hotelowy.

Jeremi.

HUMORYSTYKA.

Lokator i kamienicznik.

Lokator: Cóż to, pan gospodarz znowu chory?

Kamienicznik: Jakieś mi licho w krzyże wlazło, boli i boli! Pewniem się podźwignął.

Lokator: Nie trzeba było lokatorom czynszu podnosić!

Portret.

Sławny Mark Twain odbywając raz z przyjacielem wycieczkę na rowerze, upadł wraz z rowerem do rowu i silnie twarz pokaleczył. Przyjaciel Twaina, sportsmen pierwszej klasy, zainteresował się przedewszystkiem rowerem:

— Czy rama przynajmniej cała? — zapytał.

— Rama to cała — odpowiedział Twain, — ale „portret“ na dobre zmasakrowany.

ŻOŁNIERZ.

W małej, ponurej sali, dwudziestu żołnierzy spało rzędem obok siebie, na wąskich, twardych łóżkach. Znieczuleni całodzienną musztrą, leżeli ściśnięci, oblani potem, który swoją drażniącą wonią zatruwał powietrze.

Jeden z nich, mimo zmęczenia, usnąć nie mógł. Przewracał się z boku na bok, a z piersi gniecionych ciężką atmosferą wydobywały się ciche, jakby tłumione westchnienia. Biedny żołnierz walczył ze sobą, walczył z gniotącą go zmorą, przymykał oczy, chciał ją odpędzić — ale czy mógł walczyć ze swoją duszą? — Pozostać dłużej w leżącej pozycyi, było dla niego niemożliwem.

Leżenie sprawiało mu ból fizyczny. Musiał wstać z łóżka. Wiedział, że czyn podobny jest karygodny, ale musiał być posłusznym jakiejś woli wyższej. Zręcznie i cicho zesunął się z łóżka, rozejrzał się dokoła i ostrożnie zbliżał się do okna. Nakoniec stanął, nozdrza mu się rozdęły i głębokim oddechem wciągnął w siebie chłodne powietrze nocy. Zrobiło mu się lżej. Pozostał przy oknie, przykuty jakby niewidzialną siłą, i począł marzyć.

Hen daleko łąka zielona, bór i góry. Na łące siedzi on, a obok niego Nastka w czerwonej chuście. O czem też oni mówili wtedy? Aha! Opowiadał jej, jak to on pasł krowy na zrębie lasu, jak się zadumał, ale wtem go coś tknęło, patrzy, a tu krowy niema. O! la Boga, jak on się przeląkł, szukał jej calusieńki dzień, a głodny był, kiej pies. Dopiero koło wieczora znalazł krowinę w wąwozie. Tak się ucieszył, że ją uścisnął i w czoło pocałował.

Rozigrana fantazya, coraz to nowe obrazy przed oczy mu stawiała.

Był już silnym i zręcznym parobczakiem. Na polu zbierano siano. Jechał drabiniastym wozem, na którym była góra siana.

Nie był sam — Nastka siedziała obok niego. Było im jakoś nieswojsko ze sobą. Jechali powoli przez las. Krew mu biła do głowy, a Nastka była czerwona, kiej burak, i ciągle oczy spuszczała; jakoś się to stało, że ją pocałował wtedy siarczyście i powiedział, że ją miłuje.

A w kilka lat później...

Ale to były już smutne czasy. Nastka płakała, wycierała oczy fartuchem, płakała i matula, ale to nic nie pomagało — on musiał opuścić wszystko i dać się zamknąć w czarnych, wysokich murach miasta, — i to dlaczego, dlaczego?

Na opalonej twarzy chłopa łzy się pokazały, ciche łzy skargi i tęsknoty. A na niebo wypłynął blady, smutny, srebrnolicy księżyc, popatrzał w twarz chłopa i łzy mu w brylanty przemienił.

Ale z kąta ciemnej sali patrzał także na niego rozbudzony kapral. Wściekły zeskoczył z łóżka i cicho zbliżał się do chłopca. Przypominał tygrysa, skradającego się do zdobyczy.

Stanął przy nim, podniósł rękę i z całej siły wymierzył mu policzek. Ogłuszony, przerażony żołnierz padł na kolana.

— Bydle ty, po nocach będziesz się włóczył i mnie budził! Do raportu jutro kanalio, a teraz paszoł do łóżka!

I kopnął nogą klęczącego.

A na to wszystko patrzał smutny, blady, srebrnolicy księżyc...

Alfred G.

Z pamiętników terminatora.

Wedle rozkazania ojca zaczynam pisać, jak mi tu jest i co się dokoła mnie dzieje.

Poniedziałek. Tak-ci majster wrócił do warstatu zły, jak pies.

Majstrowa na majstra, majster na majstrową, a jak się wzieni ujadać, to im się gęby popieniły, jak kiedy rzeka zacznie chybko przybierać.

Majstrowa majstrowi sprawiła lanie, a majster z tej złości okrutnie mnie pobił.

Wtorek. Jakoś po wczorajszem laniu, majster się przyłasił. Majstrowa za to psioczyła, wyklinała bez cały dzień. Majster cięgiem majstrowej przypodchlebiał i nawet bez przypodchlebstwa pobił mnie za to, żem się gapił na majstrowę.

Środa. Starszy syn majstrów Walek, pożarł się z młodszym synem Jaśkiem — i pobili mnie oba, żebym się do nich nie wtrącał.

Czwartek. Majstrowa znów od samego rana zaczęła się indyczyć wybiła mnie, sam nie wiem za co.

Piątek. Pan czeladnik kazał mi podeszwy lepić i sam sobie świsnął na miasto, a gdy przyszedł, to mnie wybił za to, że go majster śtrofował.

Sobota. Ta paskudna kucharzyca, ten stary garkotłuk, ja do niej powiadam: „czy ten pompier, to panny Hani kuzyn?“ — a ona mnie buch w kark! i tak ci mnie biła, aż się zaziajała, jak ta szkapa, co wygrała na wyścigach.

Niedziela. Majstrowie sobie wyciągnęli z wielką paradą, a mnie kazali pilnować ich córki Wiktorki. Wiktorka, to taki ci bech niesłuchający, jak zaczena się spinać po wyszkach, tak stłukła Napoljona, co stał w butach i stósowanym kapeluszu.

Gdy majstrowie przywlekli się do domu, to mnie pobili za to, żem źle pilnował Wiktorki.

Z pieśni sielskich.

— Czemużeś tak Maćku gębę
Rozdziawił?
Czemużeś tak serce swoje
Zakrwawił?
Czemu nie chcesz słuchać skrzypki
Grającej,
Jeno chodzisz wciąż po lesie
Tęskniący?
Takiś cienki, mój Maciusu
Jak igła,
Miski-ś nie tknął, kasza w misce
Ostygła!
Czy cię zmora nieboraku
Opadła,
Że się nawet ruszyć nie chcesz
Do jadła?

. . . .

— Oj, uzekła ci, uzekła
Mnie zmora,
Co jest córką gumiennego
Ze dwora.
Raz spoźrała jeno na mnie
Z za płota,
I uzekła, oj! uzekła
Niecnota!
Ni mi jadła, ni roboty,
Ni spania
Od owego okrutnego
Kochania!

. . . .

— Oj, Maciusiu, mój Maciusiu
Nieboże,
Pokłoń-że się gumiennemu
We dworze...
Pokłoń-że się gumiennemu
I Zosi,
Pokłoń księdzu, to zapowiedź
Ogłosi...
I zakończy się biedaku
Twój smutek,
Weźmiesz dziewkę, kiejby orzech —
I skutek!

. . . . , . .

— Sprawiedliwe słowo rzekli
Jegomość,
Tylko mam ja jedną kiepską
Wiadomość...
Zwawa ci to owa Zośka
Dziewuska,
Ale goła, jak napsykład
Pietruska,..
Stąd mi przysed taki smutek
Do głowy...
Bo jak się tez dziś zenić
Bez krowy?

. . . .

AFORYZMY.

Ucz się skromności od parasola: on tylko wtedy robi się wielkim, gdy komu przysługę oddać może.

W polityce trójprzymierze stanowi gwarancyę pokoju, — w małżeństwie... *casus belli.*

Zimą rok się zaczyna, — serce mamy na to,
Ażeby zimę życia w ciepłe zmienić lato.

Dla... wytchnienia po pracy.

Wiadomo, że jak po ciężkiej pracy fizycznej, tak i po natężającej pracy umysłowej wskazany jest dla zrównoważenia organizmu pewien odpoczynek „duchowy“, — pewna chwila wytchnienia, — zapomnienia o swych troskach i t. p.

A gdzież szukać takiego wytchnienia, jeśli nie w czytaniu zajmujących rzeczy? O książki trudno, zresztą dorywczo czytane nie sprawiają przyjemności, — natomiast gazeta, dziennik, doskonale taką chwilę wolną od zajęcia wypełnić powinna, będąc dla przeciętnego czytelnika (musi być przecięty — to darmo) „przeciętną“ opinii ogółu, owego pokarmu doraźnego, — czemś, w rodzaju umysłowej kiełbasy na widelcu.

Biorąc tedy do rąk gazetę, ale nie mając wiele czasu na zgłębianie wstępnych artykułów, zaczynam od kroniki, która oprócz senzacyj dnia, notuje czasem jakieś kwestye poważne, uczciwych ludzi dotyczące. Przezieram tedy szpalty i czytam nagłówki reporterskie:

„Straszna zbrodnia“, — „Samobójstwo ucznia“, — „Kradzież z włamaniem“, — „Wiarołomna żona“, — „Nożownictwo“, — „Bandytyzm“, — „Katastrofa kolejowa“, — „Wyrodna matka“, — „Ciężkie pobicie“, — „Okropne morderstwo“, — „Wyrafinowane oszustwo“, — „Z dziedziny pornografii“, — „Śladami Koepenicka“, — „Nowoczesny Sherlock Holmes“, — „Defraudacya“, — „Wisielec“, — „Zabójca“, — „Wandalizm“, — „Znowu szpieg“, — „Tajemnice domu przy ul. X nr. Y“, — „Kościotrup w piwnicy“, — „Niebywały skandal“ — i t. d.... i t. d....

Czyż to nie zajmujące „kawałki“, mogące uprzyjemnić chwile wolne od pracy? A jak pouczające! Wszak najniewinniejszy, tak zwany „Bogu ducha winien“ młodzieniec, karmiony taką strawą, może się w niedługim czasie tak „wykształcić“, że sam stanie się tematem dla reportera „senzacyj dnia“ w gazecie.

Zdenerwowany przeto „błędnemi drogami“, na które weszło nasze dziennikarstwo, rzucam kronikę i przechodzę do mile brzmiącego i już samym dźwiękiem słów pewne ukojenie niosącego tytułu: „*Muzyka — sztuki piękne*“.

— No — nareszcie odetchnę — myślę sobie... i zaczynam czytać:

„Ogólny ton *obrazu* p. Pędzelkiewicza nie jest bynajmniej krzykliwy, owszem: nastrój molowy i minorowy, prześliczna symfonia, bez jakiegokolwiek rozdźwięku. Wszystko tam gra i śpiewa rytmicznie, tworząc zgodnie brzmiące akordy. Kto tak maluje, ten *podsłuchał* naturę. Obraz p. P. to wspaniałe preludyum przyrody“.

— Hm! — Sen, czy jawa? O obrazie takie dziwa?!... Ale idźmy dalej:

— „*Gra* p. Cymbalewicza, to błyskawica oślepiająca! Ten ton jasny wśród przyćmionej ciemnemi draperyami sali, ta romantyczna symbolika

barw instrumentalnych, — ta szara nić tęsknoty, wijąca się poprzez lazur ogólnej frazy“...

— A to ci kpiarz nie lada! Z obrazu robi muzykę, a z muzyki obraz; modne to może, ale—z przeproszeniem—głupie... Jedźmy dalej!...

„Wczorajsza premiera, p. t. „Podziurawione dusze“, była ucztą duchową dla licznie zgromadzonego auditoryum. Panna Galopińska przeszła sama siebie“!....

— Jak ona to u dyabła zrobiła?! —

...„Grała cudownie, a wyglądała jak prześliczne cacko... z dziurką“.

— A no, tak — naturalnie, tylko że to wszystko trąci drwinami z poważnego czytelnika. Wezmę się lepiej do polityki... Ale cóż to? Wszak to znowu kronika, tylko mniej jaskrawe tytuły, a za to treść tłuściejsza:

„Bójka w parlamencie“, — „Eulenburgiada na dworze królewskim“, — „Nowy romans księżnej L.“, — „Córka generała rosyjskiego szpiegiem“, — „Stan wyjątkowy w Chorwacyi“, — „Oszustwa w ministerstwie kolejowem“, — „Napad na Biskupa“, — „Podwyższenie podatków“...

— Cóż u dyabła, nic już uczciwego w świecie się nie dzieje? Gdzież jest wreszcie człowiek, któryby to wszystko przetrawić zdołał? Tfy! na takie wytchnienie! Zabierzcie do licha ten dziennik! Nie dość, że pisze denerwujące androny, jeszcze kręci łeb ciągłemi „odwołaniami“. Co dziś białe, to jutro czarne; — co dziś w harmonii, jutro pewnie w niezgodzie, i tak w kółko. Raz Niemiec bierze za łeb Czecha, to znowu Czech Niemca;—dziś brata się Prusak z Rosyą, jutro czyni to samo Anglia albo Francya; — raz mądrzejsi są Młodoturcy i Mochy, — drugi raz Staroturcy i Ukraińcy; — jednego tygodnia czytam: „przystąpiono już do budowy kanałów“, w drugim tygodniu piszą: „o przystąpieniu do robót kanałowych ani myślą“; — w poniedziałek zapowiadają *wojnę* europejską, — we środę już *pokój* europejski, — jednego tylko ani zaprzeczyć, ani odwołać nigdy nie mogą, że wszyscy na Polaków huzia, a nasi „patryoci“, co od święta i operetkowych występów — chciałem powiedzieć narodowych występów — w kontusze i karabele się stroją, najmniej ofiarnością swą na ten ucisk rządów reagują.

Wolę zdrzemnąć, będę miał chwilę rzeczywistego wytchnienia!

HUMORYSTYKA.

Wedle słów „Modlitwy Pańskiej“:

Żona pańska jest tak piękna — mówił sąsiad do sąsiada, — że ile razy na nią patrzę, przychodzą mi na myśl słowa modlitwy pańskiej: *„i nie wódź nas na pokuszenie“*...

— Widać, że jej Pan dobrze nie znasz, bo gdybyś ją znał dokładnie, powtarzałbyś raczej: „ale nas zbaw ode złego — amen“.

Tadeusz Cz.

Bez krawatki...

Pomnę, na balu dłoń jej ścisnąłem,
Przy tour-de-mains kontredansu —
Ona się zlękła, zarumieniła...
To był początek romansu.

Bo od tej chwili serca już nasze
Sojusz zawarły wiekowy,
Ja wówczas znacząc żar moich uczuć,
Krawat wiązałem pąsowy...

A ona widząc, że krawat płonie,
Żem smutny i zamyślony —
Niby mi balsam wlała do duszy,
Dając, ach! krawat zielony!

I tak płynęły nam dni radości
Bez troski, bez smutku łezki,
A ja, w znak wiary w stałość mej pani,
Krawat nosiłem niebieski.

W tym mi kolorze do twarzy było,
Lecz miłość umie być katem...
Poczuwszy zazdrość, wszedłem raz do niej
Z żółtym na szyi krawatem.

Spojrzała na mnie, potem na krawat,
A zgadłszy, co w sercu gości —
Z tysiącem zaklęć dała mi w darze
Szal biały, znak niewinności!

Cóż z tego?... rękę dała innemu —
Kobieta — klnę się — puch marny —
Rok po niej w sercu-m nosił żałobę,
Kołnierz pokrywał kir czarny...

Jednak po roku czas mnie uleczył,
I żalu znikły ostatki —
Lecz gdym już wszystkie przebrał kolory,
Nie noszę wcale krawatki!

MONOGRAFIA CAŁUSA.

Historya całusa ginie w pomroce dziejowej; twierdzić jednak można, że istniał on już w epoce przedhistorycznej. Wynalazła go miłość. Kiedy to było, i ile lat temu — niewiadomo. Najlepszym dowodem tej wiadomości jest fakt, iż w obecnym wieku jubileuszów, nikomu nawet przez myśl nie przeszło urządzić jubileusz całusa. A byłaby to świetna uroczystość, z współudziałem wszystkich narodów obojej płci.

Wobec braku pewnych danych, nie pomylimy się twierdząc, że ojczyzną całusa był raj.

Istnieje tradycya, legenda z ust do ust powtarzana, a więc bez pisma i druku, że stało się to w ten sposób:

Gdy pierwsza kobieta, Ewa, odbywała zwykłą popołudniową „siestę“, na ustach jej usiadła miododajna pszczoła — pozostawiając na nich plon całodziennej pracy.

Towarzysz Ewy, powodowany zazdrością czy ciekawością—dotknął własnemi usty warg pierwszej kobiety, a zasmakowawszy słodyczy, poznał drogę do niebieskich rozkoszy.

Półsenna Ewa z przyjemnością przyjmowała całusy— a przebudzona pochwaliła zachowanie się Adama. Od owego czasu całusy weszły na porządek dzienny, i aby im nadać pozór większej prawdy, uczeni badacze zgodzili się i sformułowali, że całus, miód, ciekawość i zazdrość — stanowią dzisiaj nierozdzielną całość, z której piernikarze dla zysku wywyrabiają smaczne, tak zwane „całuski“!

Wynalazek ten nadaje męskiej płci pewne przywileje.

Całus stłumia gadatliwość żon, bo całus jest przywilejem mężczyzn, kobiety zaś pozwalają na składanie sobie przezeń hołdu — tłomacząc, że nie one są inicyatorkami tego wynalazku.

A jednak uczeni badacze tej kwestyi przypisują wynalazek ów Trojankom.

Znużone długą podróżą po zburzeniu grodu Pryama, napróżno prosiły one mężów o zaprzestanie wędrówki.

Raz więc, gdy okręt na kotwicy spostrzegły, a mężowie do pobliskiego miasta wyszli, odbyły ich żony naradę, na której zapadł wyrok: okręty spalić i tym sposobem położyć kres dalszej włóczędze.

Co za różnica między temi Trojankami a dzisiejszemi paniami! Ostatnie kazałyby z pewnością jeszcze drugie tyle statków sporządzić, byle módz dalej wojażować. Ale Trojanki spaliły flotę.

Wtedy zdarzyła się rzecz, (dzisiaj także nigdzie nieznana): żony uczuły obawę o gniew mężów...

A znajdowało się w ich gronie sprytne młode dziewczę, którego dowcip ocalił je od smutnych następstw i obdarzył świat wynalazkiem bezsprzecznie pierwszej wagi...

„Kiedy mężowie nadejdą — radziła, — chwyćcie ich w swe ramiona... Gdy rozewrą usta do złorzeczeń, zamknijcie im takowe waszemi ustami".

I tak się też stało — fortel udać się miał wybornie.

Ale Trojanki wyszły na tem nie najlepiej... Mężowie udawali odtąd coraz to częściej zagniewanych... tak im zasmakowały dowcipne przeprosiny.

Mniej poetyczną jest hipoteza Pliniusza.

Wynalazek pocałunku przypisuje on Rzymianom, a jako czas ważnego tego odkrycia zaznacza epokę Romulusa.

Bajeczka jego nie pochlebia jednak „synom wilczycy".

Całowali oni swe żony, aby dowiedzieć się, czy nie piły... wina.

Tym sposobem otrzymał Amor kontrolę nad Bachusem.

Że całus nie był wynalazkiem Rzymian, a jednak bardzo dobrze był u nich znany i uprawiany, świadczy wiele ustępów z dzieł Owidyusza i Swetoniusza, a fakt ich nadużywania poświadczają surowe prawa, wydane przez Katona przeciw pocałunkom.

Apulciusz wyraża się że: „całus jest lubieżną uwerturą miłości, harcowym ogniem w wojnie kłótliwej Wenery".

U Greków nazywał się całus „*chytra*", co znaczy dosłownie garnek, albowiem Grecy przy wymianie całusów trzymali się za uszy, a głowa wówczas wyglądała jak garnek dwuuchy.

W powieściach Homera znajdujemy często wzmiankę o pocałunku. I tak: Ulisses wylądowawszy na wyspę Itakę ucałował ziemię ojczystą.— Priam całował ręce Achillesa, prosząc go o oddanie zwłok syna, — Minerwa uspakajała pocałunkiem zazdrosnego Jowisza, — Wulkan podpatrzył niewierną Wenus jak się całowała z Marsem, — Apollo w nagrodę za najlepszy całus wieńczył bohatera, — i wiele tym podobnych przykładów.

Stary testament mówi o pocałunku jako o oznace miłości i czci; całował Samuel Saula, wyświęcając go na króla izraelskiego, —Rut swoją teściową przy pożegnaniu, — Izaak swego ojca podając mu jadło, — Jakób Rachelę jako krewną, itd.

W nowym testamencie, a mianowicie w VIII. w. po Chr. papieże otrzymują pocałunek w nogę od monarchów, w dowód poddania władzy świeckiej pod supremacyę duchownej.

* *
*

Cesarz Konstantyn I. nadał osobną ustawą niesłychany walor pocałunkowi.

„Narzeczona, która przez narzeczonego przy świadkach pocałowaną została, miała, — jeśli tenże przed zaślubinami umarł, — prawo do połowy jego majątku".

Ach! czemuż to dziś niema takiego prawa!

W r. 1593 książę koburski Jan Kaźmierz kazał bić nawet monetę zwaną *„pocałunkiem“* (Kussmünze). Ten pocałunek był ze srebra. I tu właśnie leży różnica wieku — w dzisiejszych bowiem czasach mógłby on być tylko monetą zdawkową, częstokroć bardzo licho wykonaną.

Współczesny nasz humorysta Krumłowski, tak pisze:

Pytam się raz **filozofa**
Nieznanego zresztą światu,
Czem jest całus?...
„Pierwsza strofa
Miłosnego poematu“.

Pytam, czy **przyrodnik** myśli
Jak przeciętny zwykł kochanek?
„Całus — biorąc rzecz najściślej
Jest zetknięciem dwojga tkanek.“

W rzędzie innych znów **jurysta**
W tej materyi tak się ozwie:
„Całus — pieczęć oczywista
Na miłości każdym pozwie“.

Lecz najtrafniej do tej chwili,
Nie za lekko lub surowo
Zakochani osądzili:
„Całus jest dwóch serc rozmową!“

Ogólnie znany aforyzm Saphira powiada, że „całus podobny jest do pieczęci na liście; wyciska się ją na gorąco, a na zimno łamie“.

Dałoby się jeszcze bardzo wiele powiedzieć o kwestyi całusa, ale ażeby nie znudzić Szan. Czytelników, pozwalamy sobie zakończyć monografię niniejszą czterowierszem nieznanego autora, w każdym razie znawcy i erotyka:

Czy wiecie, co całusek jest?
Miłości to jest znak,
Nie można go ni pić, ni jeść,
A jednak.... co za smak!

A. P.

HUMORYSTYKA.

Amator wina.

Sędzia: Imię i nazwisko?
Oskarżona: Agnieszka Sobel.
S. Miejsce urodzenia?
O. Rüdesheimer!
S. Białe czy czerwone?

Pisać?

Pisać wiersze to rzecz łatwa,
Więc się tem nie chlubię...
Pisać umie szkolna dziatwa,
Ale ja — nie lubię.

Psuć wzrok, aż się w głowie mroczy
Przez czarne gzygzaki?
Wolę patrzeć w czyje oczy —
(Mam już zwyczaj taki).

Na cóż ściskać rączkę pióra
Z miną nieszczęśliwą?
Wolę (taka już natura)
Ściskać rączkę żywą.

Ślinić, świecić i lakować
To robota pusta...
Stokroć wolę pocałować
Rozpalone usta.

Ślinić, kleić i rozkładać
Papiery na stole?
Wolę... co tu dużo gadać:
Co innego wolę!

A. R.

HUMORYSTYKA.

Kwestya walutowa.

— Czy *korona* jest monetą zdawkową, czy bieżącą?

Odpowiedź łatwa: Bieżącą jest zawsze, bo od nas często odbiega, — zdawkową zaś wtedy, gdyśmy się spodziewali tysiączki, a dostali koronę.

Na przedstawieniu „Fausta“.

— Powiedz mi, dlaczego Faust nie ożenił się z Małgorzatą?

— Bo gdyby się był ożenił, to nie mogłaby być opera, tylko... tragedya.

Krótko i węzłowato.

— Nie dostaniesz zboża Mośku za ceny tak tanie!

— No, to jasznie pan piniondzów także nie dostanie!

AFORYZMY O SZCZĘŚCIU.

Szczęście, to żyć dla drugich, być ziemskim aniołem,
I z duszą kochającą i pogodnem czołem
Czarodziejsko otoczyć dni życia wybranych,
Nic nie pragnąć dla siebie, wszystko dla kochanych.

Szczęście, to widmo, co sny ozłaca,
A jego imię: „ofiara i praca“.

Szczęście nasze spoczywa jedynie w mądrości.

Sokrates.

Szczęście zawiera się w gorącem zamiłowaniu w cnocie i objawianiu jej w rzeczywistości.

Arystoteles.

Szczęście, to kontemplacya Boga, jako początku wiecznego.

Spinoza.

Szczęście nasze zależy od tego, kim jesteśmy, od indywidualności naszej.

Szopenhauer.

Szczęście niewysłowione panuje tam, gdzie żyje zgodnie, — przestrzegając porządku w domu, — para małżonków.

Odyssea, pieśń VI.

Człowiek, który zdobył dobrobyt własną pracą, należy do rzędu najszczęśliwszych. *Mantegazza.*

Szczęśliwy ten, kto zdołał dociec przyczyny zjawisk.

Wirgiliusz.

Szczęście jest to sen, który nie wszystkich śpiących nawiedza.

Rouseau.

Najlepszą cząstką naszego szczęścia na ziemi jest to szczęście, które innym dajemy.

Żebrak cieszący się zdrowiem, szczęśliwszy od chorującego monarchy.

Szopenhauer.

Szczęście spoczywa w trwałej przyjemności.

Leibnitz.

Gdzie nie bywa cudu, tam niema szczęśliwych.

Schiller.

Szczęśliwy, kto z równymi o granicę siedzi.
Zły jest głód, pomór, wojna, gorsi źli sąsiedzi!

Ign. Krasicki.

Jam zwodny duch, czarowny cień
Mnie ludzie „szczęściem“ zwą!

Or-Ot.

Szczęście każdy nosi w sobie.

B. Prus.

Sąd o charakterze człowieka z części składowych głowy.

Czoło.

Lekko wypukłe, o jednej lub dwóch poprzecznych liniach, oznacza umysł wyższy.
Niskie a szerokie — rozlewność umysłu.
Ścieśnione, wąskie — ludzi pozytywnych, drobiazgowych.
Prostokątne, kanciaste — naturę energiczną.
Zagłębione pośrodku — słabość eharakteru — nieraz podłość.
Zbyt wypukłe, wielkie — głupotę.
W tył cofnięte — żywość, imaginacyę, polot poetycki.
Guzy na czole są cechą wielkiej pracowitości i stałego charakteru.
Żyła poprzeczna na czole oznacza wielkie zdolności.

Oczy.

Niebieskie — charakter słodki, namiętny.
Czarne — siła i uczucie, — gdy są wciąż przymróżone, podstęp.
Piwne — umysł wyższy.
Zielone — gwałtowność.
Siwe — flegmatyczne usposobienie.

Brew.

Podniesiona ku górze — okrucieństwo.
Opuszczona — cierpienie.
Lekki łuk — uprzejmość, serdeczność.
Proste, horyzontalne — energię, odwagę.
Złączone — zazdrość, chytrość.
Wąskie — słabość.
Bliskie oczu — powagę.
Dalekie oczu — brak wytrwałości.

Nos (z profilu).

Nieco łukiem wklęśnięty charakter słodki, wrażliwy, subtelny.
Zgarbiony u nasady — silny, samowolny.
Szeroki u nasady — wyższe zdolności.
Cienki u nasady — brak wytrwałości lecz łatwość pomysłów.
Szpiczasty — brak szlachetności.
Zadarty — spryt, wesołość.

Usta.

Wargi wydatne, grube — zmysłowość.
„ wąskie — nieśmiałość, skąpstwo.
„ zaciśnięte — stanowczość.
„ odchylone — niezdecydowanie.
Kąty ust podniesione ku górze — wesołość, zadowolenie.
Opuszczone ku dołowi — smutek, przygnębienie.
Zęby małe, mocne — zdrowie i siła.
Długie — nieśmiałość, zachłanność.
Rzadkie — szczęście w miłości.
Gęste — szlachetność.

CIEKAWE RZECZY.

Co człowiek wart?

„Terra es, et in terram ibis,“ chemia atoli nie zaprzecza bynajmniej drugiej połowy cytatu, lecz co do pierwszej, jakoby człowiek był ziemią, cyframi udowadnia, że składniki ciała ludzkiego zawierają bardzo małą część, tak zwanej ziemi.

Ziemia należy bezwarunkowo do ciał mineralnych, człowiek zaś, z wyjątkiem kości, do ciał organicznych, a te składają się z węgla, wodoru, tlenu i azotu.

Człowiek miernej konstytucyi, ani chudy, ani tłusty, wagi około 70 kgr., przemieniony w stan lotny, wydaje 70 m. sześć. różnych gazów.

Ten sam człowiek zawiera w sobie 45 litrów wody.

Z pewnej części wody, nasyconej kwasem węglanym, znajdującym się w gazach człowieczych, możnaby wyrobić około *30 syfonów wody sodowej,* wodorem zaś napełnić *250 baloników gumowych dla dzieci.*

Z tłuszczu tego człowieka, można uzyskać *3 kgr. świec stearynowych, 2 kgr. mydła toaletowego, i 1/8 kgr. gliceryny toaletowej.*

Kości dostarczą *wapna* do wybielenia *dwudziestu kuchni,* albo po spaleniu, z domieszką tłuszczu i kwasu siarczanego, można z nich sporządzić *12 kgr. dobrego czernidła na buty.*

Fosfor w nich się mieszczący, wyda *900.000 główek* do zwykłych, nieszwedzkich *zapałek.*

Nadto, można z tego człowieka uzyskać *30 ołówków* (węgiel), *pół topki soli, pół funta cukru,* a z krwi, tego najosobliwszego soku, *150 piór stalowych,* zawiera ona bowiem w sobie także żelazo.

. . . .

Wszystkie te artykuły przedstawiają w społecznem życiu *wartość.* Jakże wobec tego przedstawia się fakt, że są ludzie na świecie, którzy nie są warci ani *złamanego szeląga.*

Historyczni smakosze.

Historya rzymska przekazała nam nazwiska największych smakoszów, jacy kiedykolwiek żyli, a mianowicie Lukullusa i Apiciusa. Drugi jest mniej znany, niż pierwszy. A jednak wiemy z historyi, że stworzył on pewnego rodzaju sektę smakoszów w starożytnym Rzymie. Za przepis na nowy sos zapłacił on raz półtora miliona talarów, a kiedy nareszcie zbadał stan swojej kasy i przekonał się, że mu pozostało „tylko“ 60.000 talarów, otruł się z obawy, by nie zginął głodową śmiercią.

„Sztukę“ jedzenia przynieśli Rzymianie z Grecyi. Deputacya filozofów, wysłana do Aten w celu zbadania przepisów tamtejszego życia salonowego, przywiozła do Rzymu między innemi „mieszczańską kuchnię“. Potem, kiedy cesarz August zamknął podwoje świątyni pokoju, kiedy Rzym stał się stolicą świata, a cały świat państwem rzymskiem, co tylko było na świecie łechcącego ludzkie podniebienie, to wszystko płynęło na stół cezara. Kosztowano wszystkiego, a „menu“ na ówczesnych biesiadach obejmowało niesłychaną ilość potraw.

Rzymianie byli jednak narodem, pod względem estetycznym wysoce niewykształconym. — Ateńczycy z pewnością nie byliby wynaleźli sposobu na wymioty (vomitorium). Nie było też u nich nigdy uczt o dwudziestu daniach. Pomimo wszelkiego wyrafinowania, te nieludzkie orgie biesiadne Rzymian stały na najniższym szczeblu sztuki jedzenia.

Uczty średniowieczne wydać się nam mogą dzisiaj czemś wprost niesłychanem. Dokonywano bowiem na nich cudów obżarstwa. — Jak stwierdza historyk kultury de Galliers, na uczcie, która się odbyła ku czci Filipa Dobrego d. 17 stycznia 1452 roku w Lille, podano 192 dań. Ludwik XIV. zjadał na obiad 6 potraw z drobiu, 4 z ryb, kilka dań mięsnych, nie licząc zup, ciast, owoców i ulubionych na deser jaj na twardo.

Jakie wówczas miano wyobrażenie o potrzebnej człowiekowi do życia masie pokarmu, tego przykładem fakt, że za „niezdarę“ w jedzeniu uważano pewnego dworaka Ludwika XIV., kawalera d'Eon, który na śniadanie zjadał tylko melona, karpia, dwie kury, porcyę cielęciny, fricasse z gołąbków, królika, polędwicę, tort, jarzyny, orzechy i ciasta.

Król angielski Karol II. umarł z powodu nadmiernego objedzenia się. Z królów pruskich potężnym apetytem odznaczali się Fryderyk Wilhelm I. i Fryderyk Wielki, który jednak lubiał tylko potrawy, mocno przyprawione korzeniami.

Koszta odkrycia Ameryki.

Że nasze czasy cechuje drożyzna, jest faktem ogólnie znanym, ale występuje on szczególniej jaskrawo w porównaniu z taniością, panującą powszechnie w czasach dawnych.

Niedawno np. wykryto w Andaluzyi, w porcie Palos, z którego jak wiadomo wyruszył Kolumb na odkrycie Ameryki, dokumenty domu handlowego, na podstawie których można ustalić koszta jego wiekopomnej wyprawy, wobec dzisiejszych stosunków bardzo niskie. Z dokumentów tych wypływa, że uzbrojenie i kompletne urządzenie trzech statków, na których wyruszyła wyprawa Kolumba, kosztowało 14.000 pesetów. Pensya samego Kolumba i oficerów okrętowych wyniosła razem 2000 pesetów. Żołd zaś całej załogi podczas podróży, trwającej 8 miesięcy, wyniósł 22.050 pesetów. Tak więc najdonioślejsze może w dziejach na-

szego świata i naszej cywilizacyi odkrycie kosztowało tylko 36.000 pesetów (około 35.000 franków). Jeżeli się nawet weźmie pod uwagę ówczesną znacznie wyższą wartość pieniędzy, to i tak koszta wiekopomnego odkrycia były bardzo niewielkie.

Kodeks moralny dla kobiet indyjskich,

napisany przez mędrca Hindusów, Vasisztę, a zwany, „Poddmapurany," opiewa jak następuje:

„Niema innego boga na ziemi dla kobiet, jak jej mąż. Nic lepszego zrobić ona nie może, jak starać mu się podobać i słuchać go ślepo.

Niechby jej mąż był połamany, stary i niedołężny, niechby był rozpustnym, pijakiem i graczem, niechby żył w grzechu z kobietą inną, był ślepym, głuchym, niemym i garbatym — żona powinna widzieć w nim zawsze swego boga.

Kobieta stworzoną jest na to, aby była posłuszną. W żadnej chwili swojego życia nie powinna uważać się za panią niepodległą.

Jeśli się mąż śmieje i ona śmiać się musi, — jeśli jest smutny, musi być smutną, — jeśli płacze, płakać jak i on. Nie wolno jej zwracać na to uwagi, że inny mężczyzna jest młody, przystojny, kształtny, a przedewszystkiem nie wolno jej z nim rozmawiać.

Może ona jeść wtedy dopiero, gdy mąż jej jest syty, — jeśli on pości, i ona pościć powinna. Gdy wyjedzie z domu i zapragnie ją wziąć w drogę, niechaj z nim dom opuszcza, — gdy jej rozkaże pozostać w nim, niech pozostaje.

Podczas jego nieobecności nie wolno jej używać kąpieli, namaszczać swoich włosów wonną oliwą, czyścić zębów, obcinać paznokci, jeść częściej, jak raz jeden na dzień, sypiać w łóżku i nosić nowe ubranie.

W obecności swojego męża nie wolno jej zwracać się w bok, — powinna spoglądać w jego oczy, w oczekiwaniu na jego rozkazy.

Gdy do niej mówi, obowiązaną jest słuchać go, nie przerywając, — gdy ją zawoła, ma rzucić wszystko i biedz do niego.

Gdy on śpiewa, powinna okazywać mu zachwyt, — gdy tańczy, nie wolno jej od niego odwrócić oczu.

I nakoniec, skoro mąż jej umrze, powinna umrzeć wraz z nim, t. j. spalić się razem z nim na stosie — wtedy każdy będzie cenił jej cnoty."

Najstarsza gazeta.

1500 lat temu powstał w Chinach dziennik „King-Pao," o czem świadczą znajdujące się w bibliotece głównej w Pekinie dokumenty, odnoszące się do historyi tego dziennika. W ostatnim czasie swego bytu „King-Pao" wychodził codziennie jako mały zeszyt o 10 kartkach w okładce

żółtej, i w tej szacie spotkał się w r. 1912 z zakazem prezydenta nowej republiki chińskiej. W archiwum drukarni państwowej przechowują się jeszcze pierwsze czcionki, których używano do drukowania tego dziennika. Są to kostki z bukszpanu z wyrytymi na nich, pierwotnym sposobem, znakami pisma chińskiego. Dopiero w kilkaset lat później wpadli Chińczycy na pomysł odlewania czcionek z metalu. W pyszniącej się dziś postępami sztuki drukarskiej Europie, nie śniło się wówczas jeszcze wcale nikomu o druku, a o wydawaniu dziennika nie marzyły nawet najśmielsze głowy. „King-Pao" ma historyę dosyć krwawą. W numerach dziennika, przechowywanych starannie w bibliotekach chińskich, są często wzmianki o strasznej śmierci niejednego redaktora, ukrzyżowanego na drzwiach drukarni przez nieprzyjaciół politycznych lub osobistych. Ale woleli się dać ukrzyżować, niż od prawdy odstąpić. Redakcya „King-Pao" wywierała w ostatnich czasach dziwne wrażenie na zwiedzających ją Europejczyków. W małym pustym pokoju siedzieli w „kuczki" na matach współpracownicy, i przy pomocy małych pendzli malowali na rozłożonych skrawkach papieru znaki mowy chińskiej. Redaktorowie ci — to ludzie o wysokiem wykształceniu, niektórzy kończyli uniwersytety europejskie. Na parterze budynku znajdowała się zecernia, a w połączeniu z nią sala maszyn dla drukarni, urządzonej już zupełnie po europejsku. — I ten dziennik, pomnik kultury starochińskiej, który przetrwał wieki burz i pracy, padł pod ciosem nowej kultury, i to pod ciosem „kultury europejskiej", tej sławnej naszej „kultury zakazów, ograniczeń i prześladowań!"

Jak powstała marka listowa?

Najprostsze wynalazki, na które każdy spogląda dzisiaj jak na coś, co się samo przez się rozumie, potrzebowały nieraz setek lat przygotowań, lub spowodował je prosty przypadek.

Tak było i z marką listową. I ona, wydająca się nam dzisiaj rzeczą tak prostą i naturalną, zawdzięcza istnienie swoje przypadkowi.

Przed 60 lub 70 laty musiał odbiorca listu gotówką płacić przesyłkę, co było nietylko z wielu zachodami połączone, ale prowadziło także do nadużyć.

W tych czasach pewien anglik, nazwiskiem Hill, był przypadkowo w oberży, kiedy wszedł posłaniec pocztowy, przynosząc list służącej. — Dziewczyna przypatrzyła się uważnie listowi z obu stron, a potem zaczęła płakać i narzekać, że nie może wykupić listu, bo niema pieniędzy.

Listonosz miał już odejść z listem, co mu się tu często zdarzało, kiedy Hill, zlitowawszy się nad dziewczyną, dał jej pieniądze na porto.

Dziewczyna podziękowała uprzejmie, ale listu nie wykupiła, a gdy Hill pytał ją, zdziwiony, o powód takiego postępowania, objaśniła go ze śmiechem, że wystarczy jej rzucić tylko okiem na adres, aby wiedzieć,

co jej ojciec donosi. Robi on mianowicie na kopercie tajemnicze znaki, które tylko ona jedna rozumie. I ona pisuje do ojca w ten sposób. List wewnątrz jest pusty i może go poczta sobie zatrzymać.

Pan Hill oburzył się bardzo, że w ten sposób oszukuje się zarząd pocztowy i wpadł na pomysł, aby listy opłacać naprzód, gdy się je nadaje, a na znak opłaty przylepiać na nie odpowiednie znaczki.

Wkrótce wstąpił do służby pocztowej i swój projekt przedstawił parlamentowi angielskiemu, a d. 10 listopada 1840 r. projekt ten otrzymał moc prawną.

Że Hill wprowadzeniem marki pocztowej stworzył państwu stałe źródło wcale pokaźnego dochodu, dowiodły wkrótce wyniki. W następnym roku liczba nadanych na pocztę listów z 1,500.000 wzrosła na 7,230.950.

W 9 lat później wprowadziła Francya u siebie marki listowe, wkrótce także Austrya i świat cały.

Bogactwo Francyi... z pończoszek.

Statystyka lat ostatnich wykazała, iż ogromna suma miliardów francuskich, złożonych w kasach oszczędności, pochodzi w bardzo przeważnej części od kobiet, zwłaszcza młodych mężatek, składających „grosz do grosza“ w tradycyjnej pończoszce, dokąd nie uzbiera się kwota, „godna“ ulokowania „na książeczkę“.

W r. 1910 było w kursie 8,282.926 takich książeczek oszczędnościowych z drobnemi kwotami, które wykazały zbiorową sumę 3.933,352.172 franków, czyli prawie 4 miliardy.

Cyfry za rok 1911 są jeszcze bardziej imponujące i dowodzą, że przy 39-milionowej ludności, każdy trzeci obywatel francuski posiada pewną kwotę na „czarną godzinę“.

Oprócz tej, najbardziej co prawda interesującej i najbardziej pochwały godnej sumy miliardowych oszczędności, posiada Francya ze 20.000 milionerów, rekrutujących się przeważnie ze sfer mieszczańskich.

Około 2	miliony	majątku	posiada	14.000	osób
„ 5	milionów	„	„	4.000	„
„ 10	„	„	„	600	„
„ 50	„	„	„	100	„
powyżej 50	„	„	„	10	„

Wobec tego bardzo znamiennym jest fakt, że gdy jedna trzecia część ludności francuskiej nie posiada ani centima, ogólny majątek obywateli Francyi wynosi kolosalną sumę 230 miliardów franków, ulokowanych:

w posiadłościach ziemskich	70	miliardów fr.
w nieruchomościach miejskich . . .	50	„ „
w walorach ruchomych	110	„ „

Jakże wobec tego wygląda nasza przysłowiowa „nędza galicyjska“!

„Słowo honoru“.

Wielkie to słowo, jakże mało znaczy w ustach wielu ludzi współczesnych!

A wszakże „honor“, to niby odwieczna zbroja pradziadów, nieszanowana dziś przez lada zwyrodniałego potomka starego rodu, który złym przykładem swoim jak trucizną zaraża swe otoczenie.

Wszakże ogromna większość wykroczeń przeciwko honorowi, to wykroczenia przeciw uczciwości — i wystarczy być tylko człowiekiem uczciwym, aby nie sprzeniewierzyć się honorowi, aby dotrzymać święcie tego, co się pod „słowem honoru“ przyrzekło.

Niestety, do obowiązku w tym względzie nie poczuwają się przeważnie ci, którzy o „honorze“ wiele rozprawiać zwykli, i o byle subretkę z półświatka życie swe w pojedynkach narażają, — ale gdzie rozchodzi się o dopełnienie czynu rzeczywiście honorowego, tam ich niema.

Dowodem tego fakt, że czyny wprost niehonorowe, nieuczciwe, jak uwiedzenie biednej dziewczyny, niepłacenie długów krwawo na grosz pracującym rzemieślnikom, niedotrzymanie tajemnicy i t. p., wykroczenia, nietylko, że są tolerowane, ale niekiedy nawet usprawiedliwiane zupełnie w pewnych kołach — ale niechno ktoś nie zapłaci długu karcianego, niech odmówi pojedynku jakiemuś wartogłowowi itd. wnet uznany zostanie „niehonorowym“ i znosić musi wszystkie konsekwencye swej „zbrodni“.

Czyż więc „honor“ ma być tylko rękojmią zysków szulerskich, uświęceniem tyrańskiej niedorzeczności pojedynków?

Bez liku możnaby przytoczyć przykładów, świadczących o tem wymownie, że frazes o „honorze“ służy wszelkiego rodzaju oszustom i szalbierzom za najpewniejszą pokrywkę ich nieuczciwości.

Dawni Polacy nie przypisywali wyrazowi „honor“ tego znaczenia, które ma dzisiaj; — słowo „honor“ znaczyło u nich tyle, co zewnętrzna godność, tytuł, zaszczyt — i co do dziś zachowało się w wyrażeniach: „honorowy obywatel miasta“, — „nadano tytuł tajnego radcy“, — „obdarzony godnością szambelana,“ — „mam honor powitać pana“ itp.

Natomiast to wewnętrzne usposobienie i nastrój duszy, które Francuzi określają słowem: „l'honeur“, przedzierzgniętem potem na polskie „honor“, określali Polacy wyrazem „cześć,“ który jakkolwiek przesiąkły również tradycyą feudalno-rycerską, wyraża pojęcie szersze, bardziej ogólno-narodowe i ogólno-ludzkie.

Dlaczego zanikł w mowie naszej ten wyraz, dlaczego powołujemy się tylko na ten błyskotliwy zewnętrznie „honor“, a nie na ściśle z czcią złączoną „uczciwość?“

Winno temu rozpanoszenie się kosmopolityzmu, które atoli nie przeszkadza temu, ażeby zarówno ci, którzy ręczą za coś „słowem uczciwości“, jak i ci, którzy poręczają „słowem honoru“, zobowiązaniom swym nawet w najdrobniejszych przejawach życia społecznego — pozostali wierni.

„Kwiat narodowy“.

Stosownie do wyrażonej przez p. Zdzisława Dębickiego w swoim czasie propozycyi, obrania jakiegoś kwiatka za kwiat „narodowy“, zarządzono próbne głosowanie na zebraniach ogrodników i przyrodników w Warszawie, gdzie **bratek** otrzymał $^3/_4$ głosów.

O „kwiat narodowy“ toczyła się żwawa polemika, która przeniesiona na szpalty dziennikarskie, podaje, że obok zaproponowanego bratka, aż 40 kwiatów uznano za godne symbolu polskości, a między nimi—zapewne ze względu na martyrologię naszego narodu i chwasty przez zaborców zasiane, figuruje cierń i perz,—pozatem dziesięciornik, szarotka i stokrótka.

Dr. B. Dybowski nawołuje do uznania bratka, łącząc fakt z hasłem „braterstwa“ Unii litewskiej, będącej dziełem pogromcy Krzyżaków pod Grunwaldem, a nakoniec przytacza jakoby wieszczbę Deotymy:

„Dotąd o **bratku** w cieniu ogrodów
Kwitniesz samotny, kwitniesz nieśmiały,
Lecz i dla ciebie błyśnie dzień chwały,
Gdy ujrzysz siebie **godłem narodów.**
Gdy już nie będzie dla wszystkich ludzi
Innego miana, prócz nazwy: „brata“, —
Gdy wiosna zgody w sercach się zbudzi
I wieńcem **bratków** ozdobi skroń świata“.

Spajanie szkła, porcelany itp.

W każdym niemal domu znajdują się rozmaite drobnostki, nie mające wprawdzie częstokroć praktycznego zastosowania, ale miłe, ozdobne, a częstokroć cenne, to też podajemy sposoby przyprawiania kitu, zapomocą którego stłuczone sztuki naprawić można.

Zdziwi się niejedna gosposia, gdy się dowie, że częścią składową kitu używanego do spajania stłuczonych czerepów porcelany, jest zwykły ser krowi, i to ser całkiem „chudy“.

Kit ten robi się w następującej proporcyi:

100 części chudego sera
50 „ wody
20 „ wapna gaszonego.

Nasamprzód miesza się ser z wodą, tak, by stanowił jednostajną masę, do której wsypuje się wapno w proszku. Kit taki użyty być musi natychmiast po zrobieniu, bo gdy stwardnieje, nie zda się już na nic.

Ma on zastosowanie do spajania szkła, porcelany, szkła z metalem i pianki morskiej.

Specyalnie do spajania metali służy kit zrobiony:

z 10 części szlamowanego piasku
z 8 „ sera
z 10 „ gaszonego wapna i

takiej ilości wody, że powstaje masa o gęstości śmietany.

Plotkarki.

W Norymberdze, w Bawaryi jest muzeum, gdzie przechowują z dawnych czasów ogromną kolekcyę narzędzi do torturowania ludzi za rozmaite przestępstwa. Wiele z nich należy wprost do barbarzyńskich środków męczenia nieszczęśliwych, ale niektóre mogłyby być z niezwykłem powodzeniem zastosowane i w dzisiejszych czasach, jak n. p. środek na plotkarki.

Na środku rynku w dzień targowy stawiano rodzaj małego domku z drzwiami; w których był otwór na głowę. Do domku wsadzano plotkarkę umieszczoną tak, że głowa była w otworze—i drewnianymi kleszczami wyciągano babie język, na który każdy przechodzący mógł napluć, a nad głową skazanej widniał taki napis:

„Językiem niszczysz sławę bliźniego,
Niech ludzka ślina zmyje złość z niego“.

Po skończonym targu kobietę wypuszczano do domu. I jak kroniki miejskie twierdzą, nigdy się nie zdarzyło, by któraś z tak ukaranych była na tę karę powtórnie skazaną.

Jak sypiają różne narody?

„Co kraj, to obyczaj“ — mówi przysłowie, a zastosować je można i do pytania: jak gdzie ludzie sypiają? My, szczęśliwi posiadacze łóżek wiemy tylko tyle, że jakość posłań u różnych ludzi jest różna, stosownie do tego, czy stać ich na miękkie materace, czy na zwykły siennik, czy wreszcie i goła deska lub podłoga przytulić ich musi do siebie.

Wiemy także, że wojsko — to nie żarty, i że tam gdzie wypadnie, trzeba głowę złożyć, nawet pod armatą śmiercionośną.

Poza Europą, rozmiłowaną w łóżkach, ludzie ścielą sobie posłania najrozmaiciej.

Na Wschodzie naprzykład budują domy inaczej, niż u nas. Wszystkie domy mają dachy płaskie, otoczone balustradą, aby nie spaść na ulicę, gdyż dachy te w gorącej porze służą za sypialnie.

Chińczyk, aby wyzyskać na noc żar ogniska domowego, sypia na piecu. Piec chiński zrobiony z gliny, jest dlatego niski, wielki i okrągły, a jest zarazem głównym meblem pomieszkania chińskiego.

„Przewiewne posłanie daje zdrowy sen“ rozumują mieszkańcy wysp Tonga na morzu południowem i urządzają sobie łóżka na wysokich palach, połączonych rozwieszoną na nich matą. Zębata drabina umożliwia przystęp do tego szczególnego łóżka, umieszczonego mniej więcej dwadzieścia stóp nad ziemią.

Indyanin wyszukuje sobie na nocny spoczynek zaciszne miejsce w gałęziach tysiącletniego olbrzyma dziewiczego lasu.

Japończycy przy urządzaniu łóżka zważają więcej na pożytek, niż wygodę. Zwłaszcza kobiety japońskie odznaczają się w tym względzie surowością. Aby w ciągu snu nie popsuć wysokiej, bardzo sztucznej fryzury, układają do spania głowę w odpowiednio wycięty kawałek drzewa, bez żadnego wysłania.

Od czego pochodzi nazwa „talary"?

Na zachodnim krańcu Czech, niedaleko granicy saksońskiej, leży starożytne, obecnie podupadłe miasteczko Joachimstal, sławne niegdyś w całej Europie z bogatych kopalń srebra i bizmutu. Największy rozkwit tego miasta przypada na wiek XV., kiedy to cesarz Zygmunt darował je kanclerzowi swemu Schlickowi. Wówczas była to wielka mennica pieniędzy srebrnych, znanych pod nazwą: „Joachimstalery", z czego właśnie skrócona nazwa „talery", a później „talary" pochodzi.

Miasteczko to o zachowanym do dnia dzisiejszego starożytnym charakterze, ma wielką przyszłość przed sobą, jest ono bowiem jedynem miejscem na świecie, gdzie prowadzi się na wielką skalę eksploatacya blendy smołowej, zawierającej „rad", pierwiastek tak wysoce wartościowy, że w porównaniu z nim złoto i platyna są bajecznie tanie.

Dzięki cennym badaniom naukowym małżonków Curie, i fizyków angielskich Ramsaya i Rutherforda, zastosowano rad w lecznictwie — i w Joachimstalu właśnie, — tak, jak to już na sposób próbny zastosowano w Gastein, — powstać ma wielki zakład leczniczy dla chorych na podagrę, reumatyzm, newralgię itp.

Biuro ogłoszeń przed 300 laty.

Trzysta lat upłynęło od chwili, gdy w Paryżu po raz pierwszy zrodził się projekt utworzenia — biura ogłoszeń. W owym czasie wychodziły już pisane ręką, a częściowo i drukowane czasopisma; nie zawierały jednak anonsów. Ojciec słynnego „essayisty" Montaigne'a nosił się z myślą założenia biura, w którem możnaby ogłaszać np.: „Chcę sprzedać perły", albo „Poszukuję nauczyciela" — „służącego" itp. Ów projekt spożytkował z 1612 r. lekarz paryski Teofast Renaudot, zakładając coś w rodzaju biura ogłoszeń. Można się było w niem dowiedzieć: o majątkach ziemskich i domach miejskich wystawionych na sprzedaż, o lokalach do wynajęcia, itd. Biuro pośredniczyło w nabywaniu i sprzedaży mebli. Po trzech latach istnienia poczęło ogłaszać swe biuletyny z adresami. Były to pierwsze drukowane anonsy. W Niemczech pierwsze biuro ogłoszeń założone zostało w r. 1673 w Hamburgu, przez Tomasza v. Wieringen i pod tą samą firmą istniało do roku 1812.

Koń w czasach przedhistorycznych.

Rola, którą koń w dziejach ludzkości odegrał, jest tak ważną, że warto poświęcić parę słów na jego monografię.

Wszak tylko dzięki sprawności tego zwierzęcia mogły się odbyć owe „wędrówki narodów,“ które tak doniosłe w rozwoju ludzkości miały znaczenie, — tylko dzięki sprawności konia rozwinęła się komunikacya w wiekach starożytnych i średnich, — tylko dzięki sprawności konia wygrywano bitwy i zyskiwano laury i sławę.

A przecie koń dzisiejszy nie zupełnie podobnym jest do swego przedhistorycznego protoplasty: hippariona. Ten praojciec końskiej rasy miał przedewszystkiem trójdzielne kopyto, z najsilniej rozwiniętą środkową racicą, która — po zmarnieniu bocznych części pomocniczych — zmieniła się w dzisiejsze jednolite kopyto.

Szczątki hippariona znaleziono w pokładach miocenicznych, konia spotkano dopiero w okresie pliocenicznym, to znaczy z końcem okresu trzeciorzędnego, podczas gdy na ślady człowieka trafiono dopiero w okresie czwartorzędnym.

Faktem jest, że już w starszej epoce kamiennej koń stał się łupem człowieka, któremu służył za pożywienie, a dowodzi tego takie mnóstwo kości końskich, znalezionych w wykopaliskach w Solutrè, — i to kości systematycznie poprzełamywanych, jakby w celu wydobycia z nich szpiku, — iż uczeni określają ilość zabitych tam koni na 100.000 sztuk.

Przy końcu tejże epoki kamiennej służył koń za model rzeźbiarzom, jak o tem świadczą polichromowane freski w grotach doliny Wezery, a że koń tam przedstawiony niema na sobie żadnego śladu uprzęży, przeto przypuszczają, że naonczas nie chadzał jeszcze w zaprzęgu.

Jakich użyto sposobów w celu ujarzmienia konia, tego dobadać się nie można, prawdopodobnie trzymano go w stadach, blisko mieszkań ludzkich, bo dopiero gdy ówczesne ludy ówczesnej Europy uległy najazdowi koczowniczych plemion z Azyi, spotykamy konia, jako zwierzę obłaskawione i już do celów komunikacyjnych używane.

W wykopaliskach z epoki bronzu znaleziono przeróżne części uprzęży końskiej: wędzidła, chomąta, ostrogi, napierśniki i dzwonki, że jednak przez długie jeszcze wieki nie zaprzestano jadać końskiego mięsa, dowodzi zakaz, wydany w tej sprawie przez papieży Grzegorza III. i Zacharyasza I.

Epoka żelaza zamienia konia w „zwierzę domowe“ i używa go pod jeźdzca na wojnie, a jak wynika z tekstów Veddy, staje się on symbolem dostojeństwa i dlatego palą go w czasie ceremonii pogrzebowej bogom na ofiarę, jako „przyjaciela“ zmarłego.

Kiedy zaczęto używać siodeł i podków, tego nie można się dobadać, stwierdzono jedynie, że dla ułatwienia koniowi mozołów całodzien-

nego i szybkiego biegu, zawdziewano mu na wszystkie 4-ry nogi t. zw. „hipposandały“ skórzane.

W końcu zaznaczyć się godzi, że w Indyach czczono konia jako bóstwo, a Fenicyanie, uważając go za symbol szybkości, zdobili przód okrętów głową końską.

Niestety — wiek pary i elektryczności zrzucił konia z zajmowanego przedtem piedestalu, i choć nie przestał być potulnem zwierzęciem domowem i wiernym przyjacielem człowieka, choć nie zaprzestano go używać w zaprzęgu, jednak coraz więcej zastępują go cykle i automobile, a koń — jak w czasach pierwotnych — zasila rzeźnie wielkomiejskie. Dowodzi tego statystyka, wykazująca w r. 1911 zużytkowanie 20 milionów kgr. mięsa końskiego.

Chemia w służbie fałszerzy.

Utarty frazes: „Każdy medal ma dwie strony“, można zastosować obecnie także do wiedzy.

Uczony, wynalazczego umysłu chemik, ślęczący całymi dniami, a często nocami w swojem laboratoryum, ani przeczuwa, że na owoce jego twórczości czeka nietylko ciekawość ludzka, ale także chciwość i przewrotność człowieka. Zdobyczom nowoczesnej chemii zawdzięczamy całe legiony niesumiennych fałszerzów, przemyśliwających nad łatwem i szybkiem zbogaceniem się cudzym kosztem. Niktby nie uwierzył, a jednak tak jest, że ludzie miejscy spożywają rzadko pokarmy czyste, odpowiadające temu gatunkowi, za jaki uchodzą, za jaki bywają sprzedawane.

Chciwość ludzka umiała już dawniej fałszować, ale były to fałszerstwa niewinne w porównaniu z dzisiejszemi. Dolewała baba wiejska wody do mleka, żeby go było więcej, — dodawała mąki, marchwi do masła, żeby było gęstsze, barwniejsze. Robili to samo żydkowie. Te same operacye odbywały się z miodem. Ale na tem koniec.

Obecnie fałszuje się zapomocą chemii wszystko, co się tylko da.

Pijemy sztuczną kawę, — jemy sztuczny pieprz, — kawior z domieszką kwasu salicylowego, saletry i kwasu borowego dla nadania „kawiorowi“ smaku gorzkiego, — oliwę prowancką z dodatkiem różnych olejków i parafiny, — pomarańcze „malinowe“, zabarwione aniliną (za pomocą szpryc), — fabrykowany makaron, — pijemy prawie zawsze fałszowane wina i likiery zagraniczne, — podrobioną herbatę, itd.

Na wielką skalę uprawia się dziś fałszowanie masła i mleka. Warszawa np. sprowadza całymi wagonami olej kokosowy i margarynę, z czego przedsiębiorcy fabrykują masło „śmietankowe“, zarabiając na tem fałszerstwie bardzo znaczne sumy. Są w całej Europie (i u nas także) specyalne fabryki, trudniące się wyrobem tego rodzaju masła „śmietankowego“. Na zjeździe aptekarzy w Łodzi skonstatowano, że na ogólną ilość masła, sprzedawanego w Królestwie jako masło prawdziwe, jest zaledwie 25% owego

masła prawdziwego. A nawet to masło prawdziwe grozi spożywcy zatruciem, jest bowiem farbowane nie nieszkodliwą marchwią jak dawniej, lecz w tłuszczach rozpuszczalnymi środkami chemicznymi. Nie dość na tem. Fabrykanci, zabezpieczając masło od zepsucia, nasycają opakowanie boraksem, albo formaliną. Formalinę dodaje się dziś także do mleka, dla nadania mu smaku i zapachu. Obrzydliwe wprost sztuki wyprawiają fabrykanci ze serem. (Strzedz się trzeba t. zw. „pachnących“ serów).

„Postępowy“ cukiernik posługuje się dziś saharyną i farbami anilinowemi, a fabrykanci syropów owocowych aniliną i spirytusem metylowym.

O cóż tym wszystkim „chemikom“ się rozchodzi? O wydarcie z publiczności jak najwięcej grosza zapomocą oszustwa. Powtarza się zawsze to samo. Nędznego paupra, który często z głodu ukradnie bochenek chleba lub kilka groszy, policya zawsze znajdzie i pochwyci za kołnierz, ale oszusta na wielką skalę, czyli złodzieja, co to samo znaczy, pomija nawet ustawodawstwo. Są we wszystkich większych miastach laboratorya do badań produktów sfałszowanych, ale na tem badaniu zwykle się kończy. Chemik stwierdzi fałszerstwo, a fałszerz uprawia spokojnie dalej swoje rzemiosło.

Wprawdzie karze prawo „domieszki szkodliwe“, pojęcie jednak o szkodliwości lub nieszkodliwości danej domieszki jest bardzo rozciągłe, względne. Kary zresztą za tego rodzaju przestępstwa są tak łagodne, iż nie powstrzymują chciwości ludzkiej.

A przecież zdrowy pokarm, to zdrowie ludzkości. Trudno ustalić, ile dziś ludzi ginie przez niesumienność, nieuczciwość i chciwość fałszerzy. Trust np. mięsny Ameryki, który zalewał cały świat cywilizowany swojemi konserwami, na czem zrobił miliony, pakował, jak się okazało, w swoje puszki zdechłe szczury i wszelakiego rodzaju padlinę. Wódka, zaprawiona spirytusem metylowym, zabiła zeszłego roku w Berlinie przeszło stu ubogich. Któż policzy, ile śmierci mają fałszerze na sumieniu? Ale cóż to obchodzi groszorobów i wyzyskiwaczy? Niech inni chorują, umierają, byle im było dobrze.

Statystyka ostatnich czasów stwierdza niezwykłą ilość chorych na raka. Medycyna nie odkryła dotąd ani źródła tej strasznej choroby, ani środka przeciw niej. Kto wie, czy sfałszowane produkty spożywcze nie odgrywają w tej tragedyi jakiejś roli?

Jest obowiązkiem człowieka dbać o swoje zdrowie, albowiem tylko człowiek zdrowy może pracować. A ponieważ fałszowany pokarm podkopuje zdrowie, przeto ustawodawstwo powinno się zwrócić z całą surowością swoich możnych środków przeciw szkodnikom, którzy zatruwają powoli, ale systematycznie, bezustannie, organizm ludzki.

Oszukańcze te eksperymenty przekupniów nie są jednak wymysłem naszych dni, lecz skargi na nie powtarzały się jeszcze za owych starych, dobrych czasów.

Już w roku 1481 wnieśli mieszkańcy francuskiego miasteczka Ambert skargę do władz, aby pociągnęły do odpowiedzialności oszukańców i w ten

sposób położyły kres awanturom i bójkom, jakie wskutek tego wywiązują się między obywatelami a przekupniami. Wówczas władze wydały następujące rozporządzenie:

„Każda przekupka, która sprzedaje rozwodnione mleko, ukarana zostanie w ten sposób, że włoży się jej lejek w usta i będzie się w niego lać mleko w takiej ilości, jaką według orzeczenia lekarza wytrzyma, bez niebezpieczeństwa dla życia.

„Każdy przekupień, który sprzedaje masło, wkłada do niego ziemniaki, kamyki itp., aby zyskało na wadze, zostanie publicznie przywiązany do pala. Następnie położy się mu na głowę kawał masła, które tak długo będzie ogrzewane promieniami słońca, aż się rozpłynie,—wówczas publiczność może przyprowadzić psy, aby się rozkoszowały tem spływającem masłem. W czasie niepogody roznieci się obok pala ogień, który ma spełniać taką funkcyę, jak w powyższym wypadku słońce.

„Każdy handlarz, sprzedający zepsute jaja, będzie postawiony pod pręgierzem, a zepsutemi jajami mogą sobie dzieci dla zabawki rzucać na twarz i odzienie delikwenta...

Takie to były przepisy za owych dawnych, dobrych czasów.

Ogrzanie bieguna północnego.

W świecie uczonych Ameryki i Anglii, wielkiego hałasu narobił śmiały i niezwykły projekt uczonego z Kanady, Mac Lonana. Ni mniej, ni więcej, tylko według tego projektu idzie o rozbicie dynamitem lodowców Grenlandyi, oraz północnej Ameryki, żeby dopuścić jak najbliżej bieguna północnego prądy ciepłej wody oceanu.

Mac Lenan opiera swój projekt na podstawie badań geologicznych, które dowodzą, że przed epoką lodową w okolicach bieguna rosły palmy, czyli, że klimat był tam równoznaczny obecnie n. p. włoskiemu.

Lodowce powstały stąd, że dzisiejsze kontynenty Europy i Ameryki, które w pierwotnych czasach mogły być tylko wyspami, odcięły dopływ wody ciepłej do bieguna.

Jeżeli Archimedes całkiem słusznie mógł powiedzieć: „Dajcie mi punkt oparcia, a podniosę ziemię“, to dziś można powiedzieć śmiało: „Dajcie nam możność rozdzielenia wód, a zmiana klimatu od nas zależeć będzie“.

Uczeni angielscy wyrazili się, że projekt ten nie jest mrzonką i może być wykonany, a wówczas zniknęłyby wiatry zimne i cały klimat północny uległby zmianie.

Mac Lenan obliczył, że po pięciu latach systematycznego rozbijania lodowców, napłynęłoby ku biegunowi tyle wody ciepłej, iż nowe lodowce nie mogłyby się już tworzyć!

Najmniejszy urząd pocztowy

na świecie znajduje się w cieśninie Magelhana. Nie posiada on ani naczelnika, ani listonosza, a składa się tylko z małej beczułki, przytwierdzonej łańcuchami do dna morskiego przy przylądku Horn, naprzeciw Tierra del Fuego. Każdy przejeżdżający obok okręt wysyła łódź, aby zabrała z tej oryginalnej skrzynki pocztowej listy i włożyła w nią nowe. Ten urząd pocztowy cieszy się opieką flot wszystkich państw, a zadanie swoje spełnia zawsze punktualnie.

Stenografia u Indyan.

W obwodzie Kamloops w brytyjskiej Kolumbii, stenografia jest jedynem pismem, którem się Indyanie posługują. Wprowadzona ona została przez bretańskiego misyonarza Le Jeune. Gdy duszpasterz ten bowiem został do Kolumbii wysłany, nie mógł w swej olbrzymiej parafii, obejmującej około 50 mil kwadratowych, osobiście z swemi owieczkami się stykać. Ponieważ jednak krajowcy nie znali pisma, chciał ich pisać i czytać nauczyć. Lecz wszystkie jego usiłowania okazały się daremne, wpadł więc na szczęśliwy pomysł, by ze stenografią sprobować. I rzeczywiście próba przeszła oczekiwania. Indyanie lepiej sobie zapamiętali znaki stenograficzne, niż litery alfabetu, tak, że dzisiaj w Kolumbii tysiące czerwonoskórców używa stenografii. Ojciec Le Jeune wydaje nawet stenograficznemi czcionkami gazetę, pod tytułem „Kamloops Wawa“.

Zięciowie i teściowe.

Najprzyjaźniejsze i najmilsze stosunki między tymi członkami rodziny są, jak wiadomo, wówczas, gdy ich wcale niema. Piękność i dobroć teściowej stoi w prostym stosunku do jej oddalenia, a z prawdziwą przyjemnością widzimy te godne matrony tylko na scenie, pewni, iż rampy nie przekroczą. Tak się to już w Europie siłą rzeczy utarło i jest charakterystycznym rysem europejskiej rodziny. Etnologowie francuscy wpadli jednak na dziwaczny pomysł, zbadania tychże samych stosunków u narodów prymitywnych, gdzie rodzina jest pierwszym, a nieraz i ostatnim zawiązkiem organizacyi społecznej, a przeto stoi najwyżej, ciesząc się wielkim, iście patryarchalnym autorytetem. Badania te, przeprowadzone wśród dzikich ludów Ameryki, Afryki i Oceanii, wydały rezultaty niespodziewane. Oto teściowa u wszystkich tych ludów bawi się w ciuciubabkę z zięciem, starając się go troskliwie unikać. Według przepisów rytualnych powinna być dla zięcia niewidzialna, co jest niezawodnym środkiem utrzymania świętej a miłej zgody w rodzinie. Apasz amerykański, ujrzawszy matkę swej żony, ucieka na łeb, na szyję; murzyn z Congo, jeśli nie postąpi tak samo, winien jest ciężkiego grzechu, który odpokutować może tylko ofiarowaniem koźlęcia. U innych ludów afrykańskich kto chce mówić z teściową, musi naprzód wyprawić jej własnym kosztem

obfitą ucztę i obdarować ją sztuką materyi. Wszędzie zresztą rozmowę zięcia z teściową poprzedzają liczne a mądre środki ostrożności; nie wolno im porozumiewać się ze sobą, jak tylko zapomocą pośredników, to znów aby módz rozmawiać, muszą się do siebie obrócić tyłem. Na Sumatrze dochodzą te urządzenia do szczytu śmieszności, albowiem kobiecie nie wolno mówić nietylko do swego teścia, ale nawet do rodzonych braci i sióstr, do ojca własnego, jak znowu matce nie wolno rozmawiać nawet z synem! Są też zwyczaje bardzo poetyczne: na wyspach Banksa naprzykład mężczyźnie nie wolno iść wybrzeżem, jeśli przed nim szła jego teściowa, dopóki fale morskie nie zmyją śladu jej stóp. Nigdzie jednak niema przepisów tak surowych, jak w Australii, gdzie mąż nie powinien wymawiać nawet imion rodziców swej żony, co naodwrót zobowiązuje żonę do unikania imion rodziców męża. Ktoby śmiał odezwać się do swej teściowej, wygnany jest z obozu. Przepisy te nie obowiązują tylko podczas słabości; po słabości u wszystkich ludów odzyskują natychmiast swą moc obowiązującą i trwają aż do śmierci, wszędzie bowiem teściowa jest do pewnego stopnia „tabu“.

Jak z tego widzimy, nie we wszystkiem jesteśmy doskonali, albowiem pod tym względem zwyczaje najprymitywniejszych narodów stoją bez porównania „wyżej“ od naszych.

Niezamieszkane wyspy.

W czasie obecnym, gdy na morzach europejskich niema już chyba ani jednej wysepki niezajętej przez kogokolwiek, czy to w celu zamieszkania, czy też dla uprawy roli, rybołostwa, polowania itp. — ocean Indyjski roi się od tysięcy najpiękniejszych i bardzo urodzajnych wysepek, do nikogo nie należących.

Parę lat temu jeden z podróżników angielskich postanowił przepatrzyć cały archipelag drobnych wysepek w zachodniej części oceanu Indyjskiego, poczynając od wschodniego przylądka Afryki: Guarda-Fui, i kończąc na wyspie Madagaskar na południu i przednim Indostanie na wschodzie. Podróżnik ten skrzętnie zapisywał wyniki swych poszukiwań, i odkrył więcej niż szesnaście tysięcy wysp, między któremi zamieszkałych było zaledwie około 600.

Wprawdzie większość tych wysepek była rozmiarów nader niewielkich — między niemi wiele wysepek obszaru nie więcej nad kilometr kwadratowy, lecz przecież i taka posiadłość zupełnie wystarcza dla pracowitej i mającej skromne potrzeby rodziny, nie pożądającej wcale licznego sąsiedztwa. Niektóre z tych wysepek, formacyi koralowej (atole), tylko tyle się wznoszą nad poziom morza, że sterczą jeszcze cokolwiek z wody podczas przypływu; inne, stanowiąc granitowe skały, okrążone koralowemi rafami, wznoszą się urwisto od 20 do 100 stóp ponad powierzchnię

morza: wszystkie te wyspy posiadają urodzajną glebę, pokryte są bujną roślinnością i poprzerzynane strumykami z czystą jak kryształ wodą. — Żyzne te wysepki prawie zdają się prosić, aby je zajęły jakieś przedsiębiorcze, zdolne do pracy ręce, żeby setnym plonem wynagrodzić poniesione trudy. Mnóstwo ludzi, mieszkających w przepełnionych miejscowościach, wciąż się żali na ciasnotę, przeludnienie i przymus ponoszenia ciężarów podatkowych. A wystarczy im przecież, jak się to mówi „wyciągnąć rękę," ażeby bez wszelkich formalności skorzystać z tych bezpańskich ziem, leżących odłogiem i urządzić sobie życie według własnych upodobań.

Chińczycy jako pierwsi zdobywcy Ameryki.

W świecie uczonych wielkie wrażenie zrobiło odkrycie profesora Wilamo Nivena z Mexiko City w San Miguel Amantla w Meksyku. Prof. Niven znalazł tam bowiem glinianą figurę, która bez żadnej wątpliwości przedstawia chińczyka. Odkrycie to rzuca bardzo ciekawe światło na najstarsze pierwotne dzieje Ameryki, potwierdzając często stawianą teoryę, że pierwszymi, którzy odkryli Amerykę, imigrantami, którzy stworzyli prastarą cywilizacyę Meksyku, byli Chińczycy, lub też ludzie pochodzenia mongolskiego.— Aztekowie, lud, który zastali w Meksyku pierwsi Hiszpanie, jacy tam dotarli, byli tu tylko najeźdźcami, krwawymi zdobywcami; gwałtem zagarnęli kulturę, którą kto inny przed nimi stworzył.

Kiedy Kortez pytał swego jeńca, króla Montezumę: Kto wybudował te wysokie świątynie? — odpowiedział król: Toltekowie! — a hiszpański historyk podboju Meksyka, Bernard Diaz opowiada według tego, co słyszał od azteków, że „toltekami" nazwano szczep, który przed aztekami zamieszkiwał Meksyk. „Tolteka" jednak w języku azteków znaczy „ten, który buduje" i tak już Montezuma nie wiedział nic o tych swoich poprzednikach, jak tylko, że stworzyli te potężne dzieła architektury; do odkrycia prof. Nivena niewiele więcej wiedzieli o nich uczeni archeologowie. Uczony ten, który od trzydziestu lat przeszukuje groby i stare świątynie Meksyku, już dawniej postawił tezę, że pierwsi mieszkańcy tego kraju musieli przyjść z Chin przez cieśninę Behringa. Tegoż samego zdania był też jeden z najpoważniejszych meksykańskich archeologów, Ramon Mena; w łańcuchu ich dowodów brakowało jednak najważniejszego, rozstrzygającego ogniwa, które wszystkie szczegóły mogłoby złączyć w jedną nierozerwalną całość.

Ogniwem tem jest dziś, zasługująca na uwagę figurka Chińczyka, ze sznurem, używanych w Chinach do dziś jako amulety, zielonych paciorków i sznurem z nanizanemi na nim 597 muszelkami, którą włożono do grobu któremuś z dawnych mieszkańców tego kraju przed 1500, a może i więcej laty.

Szematyzm miasta Tarnowa.

Duchowieństwo dyecezyi tarnowskiej.

Biskup

X. Dr Leon Wałęga.

Biskupstwo tarnowskie utworzone w r. 1785 dzieli się na 21 dekanatów, liczy 179 samoistnych parafii, 21 kościołów filialnych, 1 kapelanię, 6 męskich i 5 żeńskich klasztorów, 1 kongregacyę kapłanów świeckich, 37 domów zakonnych żeńskich, 387 kapłanów świeckich, 46 księży zakonnych, 546 zakonnic.

Dusz rz.-kat. obrz. 833.354, wyzn. gr.-kat. 21.665, protestantów 3.512, żydów 80.163.

Kapituła katedralna.

Prałaci: X. Walczyński Stanisław, kawaler orderu Ces. Leopolda, prep. inf., protonot. apost., prał. dom. J. Świątobl., radny i honor. obywatel m. Tarnowa; — X. Dr Józef Bąba, dziekan kapituły, infułat, protonot. Apost. i prałat dom. J. Świątobl., kawaler orderu Ces. Franc. Józefa, kapelan J. cel. król. Apost. Mości; — Scholastyk: X. Leśniak Franciszek, podk. J. Świąt., prob. parafii, przewodn. Rady szk. miejscowej, radny i honor. obywatel miasta Tarnowa.

Kanonicy gremialni: X. Dr Jan Bernacki, podkom. J. Świąt.; — X. Walczyński Franciszek, podkom. J. Świąt.; — X. Dr Stanisław Dutkiewicz, podkom. J. Świąt., rektor Sem. duch.; — X. Władysław Chendyński, assesor i refer. Kons.

Kanonicy honorowi: X. Szurmiak Franciszek, szambelan papieski, proboszcz w Czerminie; — X. Dr Kopyciński Adam, proboszcz w Gawłuszowicach; — X. Dr Aleksander Pechnik, prof. gimn. we Lwowie; — X. Dr Ignacy Maciejowski, proboszcz i dziekan w Tuchowie; — X. Wojciech Dutkowski, proboszcz w Bruśniku; — X. Jakób Rozwadowski, proboszcz w Starym Sączu.

Konsystorz biskupi.

Prezes: Każdorazowy Biskup.

Radcy, referenci, asesorowie czynni: X. Walczyński Stanisław j. w., X. Dr Bąba Józef, j. w., X. Leśniak Franciszek, j. w., X. Dr Bernacki Jan, j. w., X. Walczyński Franciszek, j. w., X. Dr Dutkiewicz Stanisław, j. w., X. Chendyński Władysław, j. w., X. Dr Mysor Władysław, podkom. J. Świąt., kanclerz konsystorza i prof. zakładu teol., X. Dr Jakób Górka, profesor teologii.

Księża Dziekani w dyecezyi tarnowskiej.

W dekanacie Bobowskim ks. Jacek Michalik, proboszcz w Ciężkowicach.

W dek. Bocheńskim ks. Andrzej Sękowski, proboszcz w Wiśniczu Nowym.

W dek. Brzeskim ks. Wojciech Rogoziewicz, proboszcz w Uszwi.

W dek. Czchowskim ks. Aleksander Sołtys, proboszcz w Zakliczynie.

W dek. Dąbrowskim ks. Jan Pilch, proboszcz w Oleśnie.

W dek. Kolbuszowskim ks. Jan Markiewicz, prob. w Kolbuszowej.

W dek. Limanowskim ks. Ernest Christ, prob. w Ujanowicach.

W dek. Łąckim ks. Maciej Maryniarczyk, podkom. J. Świąt., prob. w Jazowsku.

W dek. Mieleckim ks. Franciszek Pawlikowski, prob. w Mielcu.

W dek. Nowo-Sądeckim ks. Dr Alojzy Góralik, Infułat, prob. w Nowym Sączu.

W dek. Pilźnieńskim ks. Karol Fonferko, prob. i hon. obyw. w Pilźnie.

W dek. Radłowskim ks. Antoni Kmietowicz, prob. w Radłowie.

W dek. Radomyskim ks. Józef Krośniński, prob. w Zassowie.

W dek. Ropczyckim ks. Eugeniusz Wolski, kapelan honor. J. Świąt., prob. w Dębicy.

W dek. Tarnowskim miejskim ks. Franciszek Leśniak, podkom. J. Świąt., scholastyk, prob. w Tarnowie.

W dek. Tarnowskim zamiejskim ks. Dr Jan Bernacki, podk. J. Świąt., kan. katedr.

W dek. Tuchowskim ks. Dr Ignacy Maciejowski, prob. w Tuchowie.

W dek. Tymbarskim ks. Wincenty Jankowski, prob. w Mszanie dolnej.

W dek. Staro-Sądeckim ks. Jakób Zabecki, prob. w Nawojowej.

W dek. Wielopolskim ks. Józef Radoniewicz, proboszcz w Wielopolu Skrzyńskiem.

W dek. Wojnickim ks. Jan Bobczyński, podkom. J. Świąt., prob. w Porąbce uszewskiej.

Egzaminatorowie prosynodalni.

Ks. Stanisław Walczyński, Ks. Dr Józef Bąba, Ks. Franc. Leśniak, Ks. Dr Jan Bernacki, Ks. Franciszek Walczyński, Ks. Dr Stanisław Dutkiewicz, Ks. Władysław Chendyński, Ks. Dr Jakób Górka, Ks. Dr Tomasz Włoch i Ks. Dr Wład. Mysor.

Kolegium Profesorów teologii.

Ks. Dr Stan. Dutkiewicz, senior Kolegium prof., Ks. Dr Górka Jakób, Ks. Dr Włoch Tomasz, Ks. Dr Stańczykiewicz Jakób, Ks. Dr Mysor Władysław, Ks. Dr Macko Andrzej, Ks. Dr Rec Michał, Ks. Dr Wróbel Stanisław, Ks. Dr Bernacki Jan, Ks. Gadowski Walenty, Ks. Leśniak Franciszek, Ks. Mazur Kasper, Ks. Dobrzański Karol.

Seminaryum dyecezyalne
ul. Seminarska.

Rektor: Ks. Dr Stan. Dutkiewicz.
Vice-rektor: Ks. Dr Michał Rec.
Spirytualny: Ks. Kasper Mazur.
Prefekt I.: Ks. Dr Franciszek Paryło, katecheta pomocn. c. k. Sem. naucz.

Kancelarya konsystoryalna
ul. Chyszowska (pałac biskupi).

Kanclerz: Ks. Dr Władysław Mysor, j. w., Registrator i protokolista: Ks. Antoni Odziomek, zarazem kapelan biskupi.

2 dyetaryusze — sługa kancelaryjny.

Urząd parafialny I. przy Katedrze
ul. Kapitulna.

Proboszcz: Ks. Franciszek Leśniak.
Wikaryusze: Ks. Karol Suwada (senior wik.), Ks. Karol Dobrzański, Ks. Antoni Zapała, Ks. Józef Put, Ks. Adam Kaznowski, Ks. Antoni Odziomek.

Katecheci szkolni:

Ks. Józef Wątorek, Ks. Walenty Gadowski, Ks. Adam Frączkiewicz, Ks. Dr Jan Wiślicki, Ks. Dr Józef Lubelski, Ks. Dr Franciszek Paryło, Ks. Józef Męciński, Ks. Wincenty Dymnicki, Ks. Franciszek Pałka, Ks. Józef Kaliciński, Ks. Paweł Sulma, Ks. Władysław Mierzejewski ze Zgr. X. X. Misyonarzy, Ks. Stanisław Kocyan.

Zamieszkały w Tarnowie w stanie spoczynku: Ks. Franciszek Białkowski.

Kler zakonny.

X. X. Oratoryanie (Filipini)
ul. Seminarska (osiedlili się w Tarnowie w r. 1880).

Przełożony: Ks. Mateusz Muchowicz, członków domu 7.

OO. Minoryci (Bracia mniejsi)
ulica Bernardyńska, klasztor fundował Jan Amor Tarnowski, kaszt. krak. w r. 1459.

Gwardyan: O. Leon Pastuszak, księży zakonnych 3, laików 2.

XX. Misyonarze, II. parafia
ul. Krakowska.

Proboszcz-Superyor: Ks. Tyczkowski Stanisław i 3 księży.

Klasztory żeńskie.

PP. Urszulanki
ul. Urszulańska i Ogrodowa.

Przełożona: Marya Teresa Wolszleger, zakonnic 35.

Siostry Józefitki
w Domu dla nieuleczalnych.

Zakonnic 3.

Siostry Felicyanki
przy Ochronce dla sierót im. ks. Izabeli Sanguszkowej, ul. Ogrodowa 12.

Zakonnic 4.

Przy Ochronce dla sierót im. św. Stanisława na Grabówce.

Zakonnic 2, siostry służebne 2.

Siostry N. Serca Jezusowego (Sacré Coeur)
w Zbylitowskiej górze.

Przełożona: Helena Chłapowska z 20 zakonnicami. Utrzymują zakład naukowy i wychowawczy dla panien.

Siostry służebnice Serca Jezusowego
w Seminaryum duchownem.

Zakonnic 8.

Siostry służebniczki N. M. P.
przy Ochronce, ul. Słowackiego.

Zakonnic 5.

W małem Seminaryum.

Zakonnic 3.

W Bursie św. Kazimierza.

Zakonnic 3.

W Ochronce w Gumniskach.

Zakonnic 3.

Władze autonomiczne.

Magistrat m. Tarnowa.

Burmistrz: Dr Tertil Tadeusz.

Wiceburmistrz: Juliusz Silbiger (zrezygnował).

Assesorowie: Dr Zbiegniewicz Jan (zast. wiceburm.), Rypuszyński Janusz, Schubert Józef, Mütz Herman, Szatko Franciszek (płatny).

Inni członkowie Rady miejskiej: Dr Bornet Juliusz, Baron Eliasz, Dr Goldhammer Eliasz, Holzapfel Ignacy, Hirsch Baruch, Jakubowicz Baruch, Jana Kazimierz, Kościółek Józef, Kusz Józef, Kupferberg Mojżesz, X. Leśniak Franciszek, Dr Leniek Jan, Margulies Artur, Maschler Ignacy, Dr Merz Salomon, Dr. Offner Józef, Rogoyski Witold, Dr Ringelheim Adolf, Dr Rappaport Edward, Safier Benzion, Szantroch Rudolf, Stapf Juliusz, Schwanenfeld Leon, Dr Schützer Leon, Trochanowski Karol, X. Walczyński Stanisław, Wojciechowski Kazimierz, Wechsler Izrael, Zins Samuel.

Zastępcy: Holländer Ignacy, Koniuszy Anastazy, Kostelecki Karol, Kornmehl Lejzor, Michalski Stanisław, Rubin Wilhelm, Styliński Franciszek, Salomon Benjamin, Serednicki Wilhelm, Srebro Józef, Wierzbicki Władysław.

* * *

W dniach 17, 18, 19, 24 i 26 czerwca 1912 przeprowadzono nowe — do chwili druku kalendarza niezatwierdzone jeszcze — wybory połowy radnych, z następującym wynikiem:

Nowo lub ponownie wybrani:

Radni: Dr Tertil Tadeusz, Brach Władysław, Szatko Franciszek, Chciuk Józef, Silberpfennig Szaja, Silbiger Juliusz, Eibenschütz Artur, Wechsler Izrael, Kupferberg Mojżesz, Maschler Ignacy, Dr Mokrzycki Witold, Jakubowicz Baruch, Trochanowski Karol, Ks. Leśniak Franciszek, Dr Wróblewski Stanisław, Gutowski Franciszek, Wiatr Wojciech, Paszcza Wincenty.

Zastępcy: Zając A. Józef, Zmarzły Franciszek, Rottenberg Benjamin, Leib Bernard, Izraelowicz Herman, Pariser Benjamin, Dr Skowroński Michał, Ks. Dr Górka Jakób, Dr Wohnout Feliks.

Pozostali z dotychczasowej Rady:

Radni: Ks. Inf. Stan. Walczyński, Schubert Józef, Dr Schützer Leon, Kościółek Józef, Dr Goldhammer Eliasz, Dr Bornet Juliusz, Margulies Artur, Dr Rappaport Edward, Baron Eliasz, Safier Benzion, Zins Samuel, Dr Mütz Herman, Kusz Józef, Dr Zbiegniewicz Jan, Jana Kazimierz, Rypuszyński Janusz, Szantroch Rudolf, Wojciechowski Kazimierz.

Zastępcy: Michalski Stanisław, Rubin Wilhelm, Styliński Franciszek, Koniuszy Anastazy, Kornmehl Lejzor, Salomon Benjamin, Wierzbicki Władysław, Kostelecki Karol.

Komisye.

Budżetowa: Ks. Leśniak, Baron, Jana, Kościółek, Kusz, Margulies, Dr Merz, Dr Offner, Dr Ringelheim, Dr Schützer, Szantroch.

Rewizyjna: Ks. Leśniak, Baron, Kusz, Leniek, Maschler, Dr Offner, Schantroch, Wechsler.

Ubogich: Dr Tertil, Dr Goldhammer, Kostelecki, Dr Mütz, Radwański, Silbiger, Szatko, Ks. Inf. Walczyński, Dr Walczyński.

Kontrolująca: Ks. Leśniak, Dr Bornet, Kusz, Dr Leniek, Margulies, Dr Offner, Dr Ringelheim, Szantroch, Wechsler.

Cmentarna: Szubert, Szatko, Ks. Leśniak, Koniuszy, Kościółek, Michalski, Stapf.

Zdrowia: Dr Tertil, Dr Dzikowski, Dr Pilzer, Rypuszyński, Dr Schützer, Sokalski, Dr Walczyński, Zaremba, Dr Zbiegniewicz, Lekarz sztabowy.

Ogrodowa: Silbiger, Kurowski, Leniek, Maciaszek, Dr Rappaport, Szubert, Wójcicki, Wojciechowski, Zaremba sekr., Zaremba dyr. bud.

Upiększenia miasta: Dr Zbiegniewicz, Dr Bornet, Dr Goldhammer, Kostelecki, Kusz, Dr Mütz, Stapf, Styliński, Srebro, Ks. Walczyński, Wierzbicki, Wojciechowski, Zaremba bud. Dr Zaremba sekr., Zins, Wowkonowicz, Ursini.

Tanie domy: Dr Tertil, Dr Bornet, Dr Goldhammer, Maschler J., Dr Mütz, Dr Offner, Dr Rapaport, Ks. Walczyński, Dr Walczyński. Schwanenfeld, Stapf, Rypuszyński, Zaremba.

Szkolna: Dr Tertil, Ks. Leśniak, Lech, Kostelecki, Dr Leniek, Margulies, Dr Offner, Schwanenfeld, Szantroch, Szatko, Trochanowski, Dr Walczyński, Wierzbicki, Wojciechowski, Zaremba bud.

Cegielnia: Dr Tertil, Jana, Rypuszyński, Stapf, Zaremba.

Gazownia: Silbiger, Michalski, Schwanenfeld, Szubert, Trochanowski, Wojciechowski.

Aprowizacya: Dr Mütz, Dr Bornet, Dr Goldhammer, Hirsch Baruch, Hollender, Kościółek, Samet, Szatko, Szubert, Rubin, Styliński.

Wodociągi: Rypuszyński, Dr Bornet, Holzapfel, Dr Mütz, Trochanowski.

Elektr.-tramwaj.: Dr Tertil, Jana, Kupferberg, Margulies, Dr Offner, Szatko, Wierzbicki.

Inne przedsiębiorstwa: Szatko, Baron, Jana, Koniuszy, Kornmehl, Michalski, Dr Mütz, Kościółek, Safier, Salomon.

Urzędnicy Magistratu.

Radca Mag.: Herzig Franciszek, sekretarz: Herold Artur. Adjunkt: Sypek Franciszek. Kanceliści: Kurowski Władysław i Heinz Maryan. 2 woźnych i sługa gm.

Oddział budownictwa.

Dyrektor: Szczęsny Zaremba. Bud. miejsk. II. kl. Mojżesz Leuchter, kanc.: Dziewański Michał.

Policya miejska.

Komisarze policyi: Oplustil Henryk, Hollender Adolf. Adj. I. kl. Maniak Jan. Adj. II. kl.: Gałkiewicz Alfred. Praktykant: Skowronek Bernard.

1 nadsierżant, 1 zast. nadsierżanta, 3 ajentów policyi, 10 kaprali, 58 żołnierzy policyjnych.

Miejskie Biuro obrachunkowe.

Rachmistrz: Czyżyński Rudolf. Praktykant: Popper Izydor. Pomocnik kanc. Hollender Jadwiga.

Kasa miejska.

Kasyer: Grabczyński Julian. Kontrolor: Badylak Michał. Praktykant: Tomaszek Franciszek.

Wodociągi.

Dyrektor: Ursini Zygmunt, inż. Zastępca: Vacat. Kancelistka: Stanisława Kozłówna.

Elektrownia.

Dyrektor: Dr Studniarski Jan, inż. Zastępca: Koziołkowski Stanisław. Kancelista: Szramel Michał. Rachmistrz: Pieszczoch Kazimierz.

Gazownia.

Dyrek.: Wowkonowicz Romuald, inż. Kasyer: Eliasz Stoff. Manipulantka: Hanuszówna Józefa.

Miejski urząd zdrowia.

Lekarze: Dr Walczyński Józef, Dr Pilzer Herman. Weterynarz: Samet Emil.

Straż pożarna etatowa

w zabudowaniu policyi miejskiej, ulica Wałowa.

Komendant: Gargas Józef, 1 zastępca, 2 kaprali, 18 strażaków pożarnych.

Zakład zastawniczy podupadłych mieszczan

w gmachu własnym, ul. Krótka.

Dyrektor: Grabczyński Marcin Likwidator: Galas Józef. 1 taksator, 1 woźny.

Straż ochotnicza pożarna

pod opieką Magistratu.

Prezes: Sienkiewicz Aleksander. Wiceprezes: Majewski Leon. Naczelnik: Jamrowicz Mikołaj.

Ogród miejski (strzelecki)

ul. Seminaryjska.

Zarządza komisya wybrana z łona Rady miejskiej. Prezes: Juliusz Silbiger, zast.:Dr Leniek Jan. Ogrodnik: Bibro Jan.

Instytucye miejskie.

Miejska kasa oszczędności z oddziałem zastawniczym

założona 4 listop. 1861 (ul. Wałowa).

Prezes Wydziału: Ks. Stanisław Walczyński. Zast. prezesa: vacat.

Prezes Dyrekcyi: Ks. Franciszek Leśniak. Zast. prezesa: Dr Jan Leniek. Członkowie Dyrekcyi: Witold Rogoyski, Dr A. Ringelheim.

Członkowie Wydziału: Baum Kamil, M. D. Brandstätter, Dr Goldhammer Eliasz, Kaempf Alojzy, Dr Mokrzycki Witold, Dr Rappaport Edward, Dr Salomon Febus, Silbiger Juliusz, Sokalski Józef, Szatko Franciszek, Dr Tertil Tadeusz, Wechsler Izrael, Dr. Zbiegniewicz Jan.

(Trzy miejsca opróżnione: z tych 1 zastępca prezesa, 1 członek Dyrekcyi i 1 członek Wydziału).

Personal urzędniczy: Naczelnik biur: Kusz Józef. Kasyer: Mikuciński Włodzimierz. Buchalter: Na razie wskutek przejścia p. Bigi na emeryturę, posada buchaltera nie obsadzona. Kontrolorzy: Podolecki Stanisław, Tabeau Aleksander. Sekretarz: Donnersberg Józef. Adjunkci: Heski Roman, Kozubowska Helena, Stefania br. Lewartowska, Płazińska Helena. Asystenci: Szumowski Paweł, Królikowska Stanisława, Kocyan Jan, Herzig Wanda, 1 taksator, 2 woźnych, 1 stróż.

Rada powiatowa.

Członkowie:

Z kuryi miejskiej: Ks. Dr Bernacki Jan, Dr Goldhammer Eliasz, Jaśkiewicz Władysław, Dr Leniek Jan, Dr Merz Salomon, Paszcza Wincenty, Dr Ringelheim Adolf, Schubert Józef, Dr Tertil Tadeusz, Wechsler Izrael, Wójcicki Antoni.

Z kuryi najwyżej opodatkowanych przemysłu i handlu: Eckstein Majer, Schwanenfeld Leon, Silbiger Juliusz.

Z miasteczka: Dr Gałecki Mieczysław, Tarnów,

Z kuryi wiejskiej: Cieśla Jan, Brzozowa p. Gromnik, Mężyk Jan, Łęg ad Partyń p. Żabno, Padło Jan, Kielanowice p. Tuchów, Schab Franciszek, Rzędzin p. Tarnów, Słowik Stanisław Karol, Szczepanowice p. Rzuchowa, Witos Wincenty, Wierzchosławice p. Bogumiłowice, Włodek Filip, Łękawica p. Tarnów, Zaucha Stanisław, Lisia góra p. loco.

Z obszarów dworskich: Jędrzejowicz Kazimierz, Gumniska p. Tarnów, Męciński Józef, Kraków ulica Podwale l. 1, Zawadzki Zygmunt, Szydłowa p. Gromnik.

Wydział Rady powiatowej.

Prezes: Jaśkiewicz Władysław.
Zast. prez.: Dr Ringelheim Adolf.
Członkowie:

z kuryi *miejskiej* Dr Tertil Tadeusz, zast. Schuber Józef,

z kuryi *najwyżej opodatkowanych* Silbiger Juliusz, zast. Schwanenfeld Leon,

z obszarów dworskich Zawadzki Zygmunt, zast. Jędrzejowicz Kazim.

z kuryi *wiejskiej* — do chwili druku — wyboru nie dokonano.

z pełnej Rady po rezygnacyi wybranych — do chwili druku — wyboru nie dokonano.

Urzędnicy.

Sekr.: Władysław Przybyłkiewicz, Inż. pow.: Feliks Karabiński, Kontrolor: Bernaś Michał, Lustrator: Stanisław Stanczykiewicz, 1 woźny.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych.

Prezes: Wincepty Witos. Wiceprezes: Filip Włodek. Sekretarz i kasyer: Majcher Jan. Członkowie Zarządu: Ks. Stabrawa, J. prof. Gabryel Dubiel, Antoni Kurowski, Jędrzej Schab z Rzędzina, Przybyłkiewicz Władysław, Zaucha St. i Padło Jan.

C. k. kierownictwo regulacyi dolnego Dunajca w Tarnowie
ul. Różana l. 1.

Kier.: Stanisław Vayhinger, c. k. st. inżynier. Karol Gurgul, c. k. inżynier, Bronisław Lang. c. k. oficyał rachunkowy, 2 nadzorców rzek. 9-ciu kępnych.

Kierownictwo regulacyi Białej
ul. Kaczkowskiego 4.

Kierownik: Inż. Józef Cyrankiewicz. 2 konduktorów melioracyjnych.

Ekspozytura Biura melioracyjnego
przy ul. Przecznica.

Kier.: Inż. Franciszek Bernkopf.

Władze polityczne.

C. k. Starostwo
plac Sobieskiego l. 3.

Starostwo obejmuje obszar 79.931 kwadr. miriam. Mieszk. 107.470 w 85 gminach politycznych i 86 gminach katastralnych. Dwa sądy powiatowe: w Tarnowie i w Tuchowie.

Kierujący Starosta c. k. Radca Dworu Dr Antoni Rainer.

C. k. Sekretarz Namiestnictwa: Władysław hr. Skarbek. C. k. komisarze powiatowi: Juliusz Strusiński, Zygmunt Kraus, Tadeusz Łodziński, Stanisław Matusiński. Praktykant koncept. Namiest.: Tadeusz Dobija. Starszy lekarz powiatowy: Dr Dzikowski Zygmunt. Starszy weterynarz powiatowy: Szydłowski Zenon.

Przydzielony komisarz inspekcyi leśnej: Adam Mosiewicz. C. k. sekretarz pow.: Leon Rachwał.

Przydzieleni kanceliści Namiestnictwa: Stanisław Stec i Jan Wilk.

Koncepista policyi: Stanisław Woliński i 2 straż. cyw.-polic.

Oficyał ewidencyjny: Weber Leopold.

Oddział budowniczy.

C. k. starszy inżynier pow.: Rybicki August, inż. Karol Gawron. Adj. bud. Aleksander Boberski, Praktykant bud.: Józef Francos.

Oddział podatkowy c. k. Starostwa.
ul. Krakowska l. 17.

Radca skarbu: Juliusz Fischer. Sekretarz skarbu: Władysław Greis. Koncepista skarbu: Władysław Bromberger, Dr Fryderyk Wassermann. Praktykant konceptowy: Franciszek Schwakopf.

Zarządcy podatkowi: Franciszek Krukar i Kosma Fedyna. Ofic. podat.: Jan Jękot. Asystent podat.: Emanuel Repczyński. Kancelista: Aleksander Smetański. Oficyant: Stanisław Walawender. 2 pomocnice kancel.. 1 pomocnik kancel. i 2 woźnych.

C. k. główny urząd podatkowy i depozytów sądowych,
ul. Krakowska l. 17.

Starszy zarządca podatkowy: Franciszek Wertz i Ignacy Wąsowicz. Zarządcy podat.: Stanisław Chodzicki, Edward Smolka, Wolf Rudermann, Jan Chmielarz, Feliks Banaś i Włodzimierz Zakrzewski. Oficyałowie podatkowi: Stanisław Flak, Władysław Wodziński, Franciszek Kawalerski i Franciszek Ptak. Praktykanci podatk.: August Sikorski i Waldemar Smigielski. Oficyanci podat.: Antoni Bednarczyk, Józef Bittner i Juliusz Władysław Glixelli. 2 woźnych.

C. k. Ewidencya katast. podat. grunt.

Starszy geom. ewid.: Herman Lewkowicz. Cyw. geom.: Jan Hackbeil. Ofic. ewidenc.: Stanisław Sniegowski.

Władze sądowe.

C. k. Sąd obwodowy i Sąd powiatowy,
ul. Bernardyńska.

Obwód obejmuje obszar 3.567·39 kwdr. kilom., 403 gmin katastr., liczy mieszkańców 342.361, mieści w obwodzie swoim 1 sąd obwodowy i 8 sądów powiatowych, a to: w Dąbrowie, Dębicy, Mielcu, Pilźnie, Radomyślu, Ropczycach, Tuchowie i Żabnie.

Prezydent Sądu obw. vacat.

Wiceprezyd. Sądu obwod. w VI. randze: Dr Karol Biegański, tymczasowy kierownik Sądu.

C. k. Radcy Sądu kraj. wyż. w VI. randze: Wojciech Wiatr, Dr Salomon Merz, Edward Hora i Andrzej Madejski.

C. k. Radcy Sądu kraj. wyż. w VII. randze: Dawid Spitzer, Jan Maryniarczyk, Romuald Radwański, Jan Gorylski, Maryan Mora Korytowski, Dr Kazimierz Solecki, Wiktor Rolle, Andrzej Bergiel, Karol Nenyczko, Antoni Turyczyn, Kazimierz Munk, Maksymilian Agath, Franciszek Scibor, Franciszek Reinfuss i Dr Franciszek Zaremba.

C. k. Sędziowie powiat. w VIII. randze: Romuald Lelek, Mieczysław Kaczkowski, Władysław Tałasiewicz, Józef Dutkiewicz, Nikodem Paleczny, Dr Maryan Siekierzyński, Franciszek Piotrowicz, Michał Bodeński, Stefan Ciastoń i Zygmunt Zdankiewicz.

C. k. Sędzia w IX. randze: Jerzy Flatau.

C. k. Auskultanci sądowi: Dr Władysław Płaczek, Jan Kowalski, Władysław Robaczowski, Julian Potępa, Dr Stanisław Gutthy, Wojciech Żywczak, Jan Szatko, Karol Wrona i Józef Kukliński.

C. k. starsi naczel. kanc. w IX. randze: Aleksander Sienkiewicz i Józef Kroupa.

C. k. dyrektor ksiąg grunt.: Feliks Robaczowski.

C. k. prow. księgi grunt.: Stanisław Majka.

C. k. starsi oficyałowie w IX. randze: Bronisław Werner, Antoni Koch, Leonard Bochyński, Tadeusz Aleksander Żelechowski i Roman Łazarski.

C. k. naczel. kancel. w X. randze: Jan Stanula.

C. k. oficyałowie w X. randze: Samuel Guttenberg, Andrzej Bachleda, Ludwik Książkiewicz, Mikołaj Kaczmarz, Franciszek Kogut, Ludwik Makuch, Antoni Sierosławski, Bronisław Dutkiewicz, Alojzy Naturski, Stanisław Biernat, Adam Michoński, Leon Dręgiewicz i Karol Godek.

C. k. kanceliści w XI. randze: Jan Włodarczyk, Antoni Böhm i Meilech Lichtblau.

Lekarze sądowi.

Dr Stanisław Ozimek, lekarz więzienny, Dr Jan Zbiegniewicz. Dr Schützer Leon, Dr Eberson Maurycy, Dr Włodzimierz Rogalski, Dr Ader Anschel, Dr Febus Israel, Dr Zygmunt Dzikowski, st. lekarz powiatowy, Dr Seweryn Kowalski, Dr Alojzy Szatkowski, Dr Fränkel, Dr Maksymilian Kroch. Weterynarz sądowy: Emil Samet.

Assesorowie ze stanu kupieckiego do senatu dla spraw handlowych.

Brandstädter Markus Dawid, Silbiger Juliusz, Sokalski Józef, Paszcza Wincenty, Kaempf Alojzy, Kusz Józef, Samuel Zins, Maurycy Adler, Emil Broch, Józef Heumann, Sokulski Kazimierz, Dr Edward Zarzycki, Artur Margulies.

Rzeczoznawcy fachowi.

Dla sprawdzania pisma: Albrecht Karol, Swider Józef, Lalicki Leon. Dla ksiąg handlowych i rach.: Ringelheim Herman. Dla oceny klejnotów: Kaempf Rajmund.

Zaprzysięgli taksatorowie dóbr.

Szerękowski Edward, Paszcza Wincenty, Henryk Skąpski, Pauer Franciszek, Bahr Juliusz, Szydek Adam, Scherautz Karol, Zins Dawid, Baliński Kajetan, Gabrysiewicz Józef.

Notaryusze

w obrębie c. k. Sądu obwod. tarnow.

W Tarnowie; Substytut ś. p. Vayhingera, ulica Katedralna l. 2. Buynowski Tytus, plac Sobieskiego l. 2.

W Dębicy: Kazimierz Wilusz.
W Dąbrowie: Wład. Krasicki.
W Mielcu: Ignacy Kosiński.
W Pilźnie: Michał Struszkiewicz.
W Radomyślu: Jan Glazer.
W Ropczycach: Grzegórz Lisowski
W Tuchowie: Lasko Wincenty.
W Żabnie: Machowicz Kazim.

Izba notaryalna dla okręgów Sądów obw. tarnowskiego, rzeszowskiego i jasielskiego

z siedzibą w Tarnowie.

Prezes: Buynowski Tytus z Tarnowa. Członk.: Goyski Kazimierz z Rzeszowa, Krasicki Władysław z Dąbrowy, Nowiński Bronisław z Leżajska, Machowski Mikołaj z Rzeszowa, Machowicz Kazimierz z Żabna.

Zastępcy: Dzięciołowski Bolesław z Ulanowa, Michał Struszkiewicz z Pilzna, Wilusz Kazimierz z Dębicy. Sekretarz Izby not.: Stanisław Filipowski, kandydat notaryalny.

Adwokaci

Sądu obwod. tarnowskiego.

Dr Apfelbaum Ignacy, ul. Bernardyńska l. 20. Dr Bober Herman, pl. Kazim. W. l. 2. Dr Bornet Juliusz, plac Sobieskiego l. 2. Dr Brilland Maurycy, ul. Wałowa l. 21. Dr Dre-

sner Israel. ul. Wałowa (róg Pocztowej). Dr Ehrenfreund Henryk, ul. Pocztowa l. 4. Dr Fink Adolf. ul. Szeroka l. 4. Dr. Fischler Herzel, ul. Lwowska. Dr Flaum Izydor, ul. Seminarska l. l. Dr Folner Tadeusz, ul. Krakowska l. 8, Dr Fusiarski Karol, ul. Krakowska l. 6. Dr Funkelstern Emil, ul. Wałowa l. 13. Dr Gałecki Junosza Bronisław, plac Katedralny l. l. Dr Gałecki Junosza Mieczysław, ul. Bernardyńska l. 26. Dr. Goldhammer Eliasz, ul. Katedralna l. 5. Dr Heller Herman, ul. Bernardyńska l. 23. Dr Hochberg Wilhelm pl. św. Ducha l. 8. Dr Zygmunt Jaworski, ul. Kaczkowskiego 4. Dr Kleinberger Izaak, ul. Bernardyńska l. 7, Dr Mütz Herman, ul. Wałowa l. 5. Dr Niemirowski Zygmunt. ul. Wałowa l. 2. Dr Offner Józef, ul. Brodzińskieskiego. Dr Oberleder Mojżesz, ul. Szeroka. Dr Emil z Psar Psarski, ul. Targowa l. l. Dr A. Pflugeisen, ul. Zdrojowa l. 4. Dr Rappaport Edward, ul. Wałowa l. l. Dr Ringelheim Adolf, ul. Bernardyńska l. 8. Dr Ringelheim Teodor, ul. Bernardyńska l. 23. Dr Dr Salz A.. ul. Bernardyńska l. 3. Dr Salomon Febus, ul. Wałowa l. 16. Dr Simche Eliasz, ul. Krakowska l. 3. Dr Simche Maurycy, ul. Bernardyńska. Dr Michał Skowroński, Burek, ul. Targowa l. 6. Dr Tertil Tadeusz, plac Kazimierza W. l. 3. Dr Traum Józef, ul. Krakowska l. 37. Dr Żmigród Aleks., ul. Bernardyńska l. 5.

W Dąbrowie: Dr Kahane Maks., Dr Lauterbach Jakób, Dr Moskwa Józef.

W Dębicy: Dr Friedberg Sydon, Dr Fischler Salamon, Dr Goldflus Zygmunt.

W Mielcu: Dr Nowaczyński Stanisław, Dr Izenberg Ozyasz, Dr Wronka Julian, Dr Łojasiewicz Stanisław.

W Pilźnie: Dr Gucwa Wilhelm, Dr Krudzielski Kazimierz.

W Radomyślu Wielkim: Dr Orliński Maurycy Jakób, Dr Glaser Jan.

W Ropczycach: Dr Alwin Maurycy, Dr Krise Brunon Jan, Dr Marowski Stefan.

W Tuchowie: Dr Agatstein Wojciech, Dr Iglatowski Maryan, Dr Emanuel Jakubiczka.

W Żabnie: Dr Hubert Zdzisław Adolf, Dr Agatstein Izaak, Dr Machowicz Kazimierz.

C. k. Prokuratorya Państwa

ul. Bernardyńska.

Pierwszy prokurator państwa: Józef Jakubowski. Zast. prokuratora państwa: Dr Aleksander Rasp, Tadeusz Różański i Alfred Josse.

Urzędnicy manipulacyjni: Oficyał kancel.: Andrzej Bachleda, 3 oficyantów, 1 woźny.

C. k. Sądy powiatowe

w obrębie Sądu obwod. tarnowskiego.

W Dąbrowie: Naczel. Murdzeński Walenty, radca sądu kraj.

W Dębicy: Naczelnik Muchowicz Jan, radca sądu kraj. wyższego.

W Mielcu: Naczel. Jelonek Eugeniusz, radca sądu kraj.

W Pilźnie: Naczel. Józef Zelek, radca sądu kraj.

W Radomyślu Wielkim: Naczelnik Dr Zygmunt Mrowiec, radca sądu kraj.

W Ropczycach: Naczel. Bojdecki Alojzy Antoni.

W Tuchowie: Naczelnik Dr Antoni Matakiewicz, radca sądu kraj.

W Żabnie: Naczel. Józef Zubek.

C. k. Władze skarbowe.

C. k. Dyrekcya okręgu skarb.

w gmachu własnym, ul. Krakowska l. 17. Do jej okręgu należą powiaty: Mielec, Pilzno, Dąbrowa, Tarnów, Brzesko.

Dyrektor okręgu skarbowego: starszy radca August Półkozic Niwiński; Naczelnik oddziału należy-

tościowego: radca Dr Wiktor Gajewski, Dr. Feliks Wohnout. Sekretarze: Ilkowski Włodzimierz, Eustachiewicz August, Wiśniewski Adam. Komisarz: Dr Wróblewski Stanisław. Koncepiści: Bauer Ludwik, Elner Józef. Praktykanci konceptowi: Michał Działo, Kazimierz Płoszczak, N. Kozioł. St. kontr. techn.: Koncki Henryk, Adjunkt techn.: Tokarz Wincenty. Rewident rach.: Weryński Jan. Oficyał rach.: Wojtowicz Miron. Asystent rach.: Michał Boryczko. Adjunkt kancel.: Czyżewski Rudolf. Oficyałowie kancel.: Karol Schubert, Wójcicki Stanisław. Oficyał pod.: Wagemann Filip.

Urząd cłowy II. kl.

Inspektor: Jakubski Karol. Oficyał: Kazimierz Lachowicz. Asystent: Franciszek Adams.

Ekspozytura cłowa na dworcu kol.

Rewident: Sentysz Michał. Oficyał: Slany Ferdynand. Praktykant: Żmuda Józef.

Kierownik sekcyi str. sk. w Tarnowie:

St. kom. str. sk. Solecki Eugen.

Kierownicy nadzorów straży skarb.

W Tarnowie: Langner Gustaw, starszy kom. str. sk. II. kl. Gutkowski Stanisław, kom. str. sk. II. kl. W Brzesku: Karol Mayer, kom. str. sk. I. kl. W Czerminie: Aleksander Lisiewicz, kom. str. sk. I. kl. W Dąbrowie: Stanisław Kubrakiewicz, kom. str. sk. I. kl. W Mielcu: Starkel Feliks, st. kom. str. sk. II. kl. W Pilźnie: August Jurewicz, st. kom. str. sk. II. kl. W Radomyślu Wielkim: Greeh Szymon, kom. str. sk. I. kl.

C. k. poczta i telegraf.

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny Nr. 1.

ul. Krakowska.

Urzędnicy państwowi:

C. k. starszy zarządca poczty i naczelnik urzędu: Hubert Linde. C. k. starszy kontr.: Henryk Kaczyński. C. k. kontrolorzy: Wojciech Wójcik, Michał Uznański, Franciszek Javansky. C. k. starsi oficyałowie: Józef Szeligiewicz, Emanuel Jorisch, Franciszek Wnęk. C. k. oficyałowie: Baruch Einspruch, Franciszek Paluchowski, Józef Gajewski i Stanisław Grodecki. C. k. asystenci: Sebastyan Jarosz, Chaim Schlager, Andrzej Boruch, Józef Naleziński. C. k. praktykanci: Jan Gesing, Kazimierz Konieczkowski, Jan Wzorek, Marya Röhrenschefówna.

Adjunkci: Korner Edward, Rydzyński Edward, Malinowski Gustaw, Stankiewicz Robert, Bażan Adam, Cetera Jan.

Oficyanci (tki): Wisz Maryan, Pokorny Franciszek, Helena Czyżykówna, Stefania Jabłońska, Władysław Górowski, Jan Satke, Glixeli Zofia, Bugno Wanda, Orzechowska Łucya, Prich Hildegarda, Świdrówna Stanisława, Czyżewska Helena, Zahaczewska Stefania, Jezierska Gust.

Służba: 17 podurzędników, 17 woźnych, 16 woźnych pomocniczych, 1 palacz.

C. k. Sekcya konserwacyi przewodów telegraficznych.

C. k. komisarz budownictwa i kierownik sekcyi: Stolfa Władysław, mechanik Romaniszyn Jan, pomocnik kancelaryjny Woniak Michał i 4 werkmistrze, 1 prow.

C. k. Urząd pocztowy i telegraf. Nr. 2.

na dworcu kolejowym.

C. k. starszy zarządca: Płoszewski Józef. Kontrolor: Ludwik Ganter.

Starszy oficyał: Szafrański Gustaw. Oficyałowie: Cyrkowicz Franciszek, Fischer Jan, Repczyński Eugeniusz, Wilczek Jan. Asystenci: Brand Benisch, Kurasadowicz Stanisław. Adjunkt: Liżewski Zygmunt. Oficyanci: Hoszowatiuk Ksenofont, Młynarski Julian, Małochleb Jakób, Kiljańczyk Michał.

Służba: 14 podurzędników, 7 woźnych, 6 woźnych pomocniczych.

Urząd pocztowy Nr. 3.
ul. Zdrojowa.

Starszy pocztmistrz: Kazimierz Łabiński. Oficyantki: Eufemia Jabłońska. Marya Becker.

Urząd pocztowy Nr. 4.
ul. Lwowska.

Starszy pocztmistrz: Schiroky Karol, Oficyantki: Jadwiga Sikorska Helena Gackówna, W. Ściborowska.

C. k. kolej państwowa.

Naczelnik stacyi: Insp. Kazimierz Jana. Starsi oficyałowie: Antoni Swoboda, Karol Wroński, Mieczysław Białobrzeski, Stanisław Kowalski. Oficyałowie: Stanisław Kaim, Tomasz Mazurek, Tadeusz Paciorek, Józef Spławiński, Paweł Czech, Juliusz Czupryna, Bronisław Śmigielski, Stanisław Golonka, Jan Liwacz, Adjunkci: Michał Barański, Ludomir Gałuszka, Leopold Huppert, Walenty Książek, Franciszek Niezgoda, Władysław Kochański. Asystenci: Bolesław Trzeciak, Antoni Waśko, Grzegorz Hamada, Emil Sadowski, Stanisław Kurowski, Adolf Trybus, Stanisław Namysłowski, Tadeusz Skaza, Ludwik Sekura. Podurzędnicy: Stanisław Barnaś, Józef Bełzowski, Mateusz Bialik, Wojciech Depowski, Edward Hruby, Marcin Janusz, Jędrzej Köhler, Józef Kozioł, Piotr Kudracik, Teofil Lipiński, Ignacy Lis, Jakób Orszula, Wojciech Proszowski, Władysław Szubert, Ludwik Sędrakowski, Stan. Smoła, Marcin Szponder, Apoloniusz Szumiński, Grzegorz Woźny, Feliks Wszałek, Józef Zając, Piotr Vetter, Franciszek Ludertowicz, Antoni Motawa, Władysław Burka, Napoleon Jaworski. Manipulantki: Antonina Jicha, Marya Chudziaszko, Marya Kozub, Regina Külmberg, Helena Mroczkowska, Regina Namysłowska, Helena Wagner.

Rewizor pociągów c. k. Dyrekcyi krakowskiej Piotr Myślak, z miejscem zamieszkania w Tarnowie.

Sekcya I. konserw. kolei.

Naczelnik: Inż. Michał Skulski, starszy komisarz budowy. Zastępca: inż. Adam Milski, komisarz budowy. Przydzielony urzędnik: inżynier Zygmunt Wodziczko, asystent budowy. Oficyant: Stanisław Kwoczyński.

Sekcya II. konserw. kolei.

Naczelnik: Inż. Izydor Moldauer, inspektor c. k. kolei państw. Zastępca: inż. Jan Michalski, insp. c. k. kolei państw. do budowy. Oficyant: Antoni Schwarz.

C. i k. załoga wojskowa miasta Tarnowa.

Komenda brygady piechoty
ul. Bandrowskiego.

Kom.: Godwin v. Lilienhof Adelstein, jenerał-major.

Komenda 57 p. p.
(Wyłogi blado-czerwone, guziki żółte)
ul. Koszarowa.

Pułk 57 p. p. nosi nazwę: Książę Fryderyk J. Sachsen-Koburg Saalfeld, marszałek polny. Utworzony w r. 1869.

Komendant: Józef Dostal, pułkow.

C. i k. komenda uzupełniająca w Tarnowie
ul. Koszarowa.

Komendant: Podpułkownik Edgar Polak von Zdiradov.

Sąd garnizonowy
ul. Koszarowa.

Kapitan audytor: Ludwik Izierski.

Zarząd wojsk. magazynów spożywczych
ul. św. Marcina l. 12.

Naczelnik: Czechowski Wiktor.

Szpital wojskowy
ul. Seminaryjska.

Zarządca: Dr Wacław Jun, c. i k. starszy lekarz sztabowy I. klasy.

Lekarze 57 p. p.

Lek. pułk.: Dr Langer Adolf, lek. sztab.: Dr R. von Zadurowicz, (przeniesiony do 2-go p. ułanów),

Areszta wojskowe
ul. Dąbrowska nowa.

Profos garnizonowy: Komma Jan.

Koszary 57 p. p.

Magazyn mundurów i furgonów przy ulicy Zdrojowej.

Komenda 2-go pułku ułanów.
(Czako ciemno-zielone, guziki żółte)
ul. Bandrowskiego

2-gi pułk ułanów nosi nazwę: Karol ks. Schwarzenberg, marsz. polny. Utworzony w r. 1790.
Komendant: Albert Le Gay Ritter von Lierfels pułkownik.

Kader 2-go pułku ułanów
ul. Chyszowska.

Komendant: Major Friedrich von Schüch, rot. Lekarz 2 p. ułanów Dr Kazimierz Rozwadowski.

Koszary 2-go pułku ułanów.

Nowe koszary przy ul. Chyszowskiej, Baraki przy ulicy Dąbrowskiej nowej. Ujeżdżalnia kryta przy ulicy Bandrowskiego i na Pogwizdowie.

Komenda 1-go batalionu polnego 32 pp. obrony krajowej
ul. Kaczkowskiego „Neptun".

Komendant: Wilibald Sauer Edler von Nordendorf, podpułkownik. Adjutant: nadporucznik Otto Wenzel. Lekarz obr. kraj.: posada opróżniona.

Koszary obrony krajowej
ul. Chyszowska 226.

Inne budynki wojskowe.

Baraki obr. kraj. na Pogwizdowie (1 kompania polna). Szkoła jazdy 11-tej brygady kawaleryi przy ulicy Bandrowskiego. Piekarnie wojskowe przy ul. św. Marcina Nr. 1 i 2. Baraki prowiantowe w Gumniskach. Strzelnica wojskowa za ogrodem miejskim. Magazyn dla pospolitego ruszenia przy ul. Chyszowskiej.

Oddział c. k. Żandarmeryi Nr. 8.
ul. Kornela Ujejskiego l. 633.

Komendant: Rudolf Szyszkowitz, rotmistrz. Dworzak Jan, nadporucznik rachunkowy.

Komenda powiatowa Nr. 1.
Kom.: Ziobrowski Józef, wachmistrz.
Koszary żandarmeryi tamże.

Władze szkolne.

C. k. Rada szkolna okręgowa.

Przew.: Antoni Reiner, kawaler orderu żelaznej korony III. kl., c. k. Radca Dworu i kierownik Starostwa. Zastępca przew.: Hipolit Parasiewicz, dyr. c. k. Sem. naucz. C. k. inspektor szk.: prof. Wład. Lech. Członkowie: X. dr Jan Bernacki, prałat, delegat Konsystorza. Delegaci z ramienia Rady pow.: Dr Jan Leniek, dyr. gimn. II, i Winc. Witos, poseł na Sejm kraj. i do Rady państwa, członek Rady powiatowej. Dr Ringelheim A., wicemarszałek powiatu, zastępca gminy wyznania mojż., Karol Trochanowski, dyr. szk. real. i reprezentant zawodu naucz. mianowany przez c. k. Radę szk. kraj., Witold Rogoyski, reprezentant gminy miasta Tarnowa, Karol Kostelecki, reprezentant nauczycielstwa z wyboru.

Rada szkolna miejscowa.

Przewod.: Ks. Leśniak Franciszek, prałat, kanonik kapituły i proboszcz parafii tarnowskiej, repr. kościoła. Zast. przewodn.; Witold Rogoyski. Hipolit Parasiewicz, Dr Leniek Jan, Dr Tadeusz Tertil, Dr Salomon Febus, jako delegaci gminy. Dr Rappaport Edward, reprezentant gminy izraelickiej. Karol Albrecht, reprezentant szkół miejskich.

Zakłady naukowe w Tarnowie.

C. k. Gimnazyum I.

założone w r. 1/84, ul. Seminarska.

Dyrektor: Jaglarz Jan.

Profesorowie: Schantroch Rudolf, Ks. Wątorek Józef, Siczyński Walery, Arvay Wiktor, Jarosz Włodzimierz, (zajęty jako kierownik gimn. pryw. w Turce), Gołąb Stanisław, Bulanda Jan, Szaflarski Józef, Dr Pollak Józef, Dr Turowski Stanisław, (przydzielony do gimn. IV. w Krakowie), Dubiel Gabryel, Skowroński Jan, Język Stefan, Danek Paweł.

Zast. naucz.: Bałtowski Franciszek, Czapkiewicz Bolesław, Gierczyński Roman, Greiss Piotr, Grzymek Stanisław, Herget Witołd, Karpiński Bolesław, Kownacki Władysław (zajęty jako nauczyciel w pryw. gimn. real. w Zakopanem), Kowarz Edmund, Kudelka Bolesław, Ks. Lubelski Józef, dr teol., Pyrczak Józef, Salibill Józef, Szymański Stanisław, Więcek Antoni, Wojtasiewicz Albin.

Nauczyciele pomocn.: Bleiweiss Izak dla religii mojż., Czapkiewicz Bolesław dla rysunków, Biega Władysław dla rysunków, Dubelski Stanisław dla języka ruskiego, Arvay Wiktor dla jęz, francuskiego, Wilczyński Kazimierz dla śpiewu, Stryszowski Jan dla stenografii, Towarzystwo „Sokół“ dla gimnastyki.

Liczba uczniów w r. szk. 1912/13 publicznych 648 w 8 kl. głównych i 8 równorzędnych.

Pomoc koleżeńska uczniów I. gimn.

Na czele Pomocy: Dyrektor i księża katecheci.

C. k. Gimnazyum II.

ul. Seminarska l. 21.

Dyrektor: Dr Jan Leniek.

Profesorowie: Gutowski Franciszek, Wojciechowski Kazimierz, Szuba Bronisław, Pękala Franciszek, Sęk Michał, Wierzbicki Władysław, Stryszowski Jan, Bobka Jan, Suchoński Antoni, Schreiber Mieczysław, Ks. Dr Wiślicki Jan, Dr Rymar Leon.

Zast. naucz.: Czapkiewicz Bolesław, Korolewicz Wincenty, Lewicki Wiktor, Marszałek Wincenty, Straszewski Jan, Węglorz Jan, Wygrzywalski Ludwik, Zurzycki Karol.

Naucz. pom.: do nauki jęz. ruskiego: Dubelski Stanisław; do jęz.

francuskiego: Wojciechowski Kazim.; do rysunków: Czapkiewicz Bolesław; do śpiewu: Szuba Bronisław; do stenografii: Stryszowski Jan; do historyi kraju rodzinnego: Dr Rymar Leon; do nauki religii mojżesz.: Taubeles Majer; do gimnastyki: Towarz. „Sokół“.

Liczba uczniów w r. szk. 1912/13 wynosi w 8 klasach, a 11 oddziałach 424.

Pomoc koleżeńska uczniów gimn. II.

Na czele instytucyi: Ks. Dr Jan Wiślicki.

C. k. Wyższa Szkoła realna
otwarta w r. 1897.

Dyrektor: Radca rządu Karol Trochanowski.

Profesorowie: Adolf Arendt, Kasper Ciołkosz, Hieronim Drozd, Ludwik Frączek, ks. Adam Frączkiewicz, Maurycy Godowski, Karol Grycz (pełni obowiązki naucz. w gimnaz. real. w Orłowej), Ludwik Młynek, Maurycy Paciorkiewicz, Józef Szczudło, Emil Tenczyn, Dr Zygmunt Tarliński i Ignacy Petelenz (przydzieleni do Akademii handlowej w Krakowie).

Zast. naucz.: Ks Józef Męciński, Tadeusz Miękisz, Wiktor Ajdukiewicz, Leonard Sędzierski, Wiktor Buczek, Andrzej Indyk, asystent Władysław Biega.

Naucz. pomocn.: Franciszek Gutowski c. k. prof. II. gimn. dla jęz. ruskiego; Jan Stryszowski, prof. c. k. II. gimn. dla stenografii; Prof. Maurycy Paciorkiewicz dla jęz. angielskiego; Stanisław Dubelski, dla gimnastyki; Samuel Epstein dla religii mojż.; Kazimierz Wilczyński dla śpiewu.

Liczba uczniów zapisanych na 1912/13 r. szk. 225. Siedm klas głównych i 1 równorzędna.

Pomoc koleżeńska ucz. szkoły realnej.

Na czele: Dyrektor Karol Trochanowski i ks. Adam Frączkiewicz.

C. k. Seminaryum nauczycielskie, połączone z 4-kl. szkołą ćwiczeń.

Założone w r. 1871, ul. Kopernika l. 4.

Dyr.: Parasiewicz Hipolit. Nauczyciele główni: ks. Gadowski Walenty, Łazarski Bolesław, Pietrzycki Władysław.

Nauczyciele szkoły ćwiczeń: Ryglowski Wojciech, Lalicki Leon, Włodyga Franciszek, Stohl Karol, Brzyski Franciszek.

Zastęp. nauczycieli: Dr Leszek Dziama, Bobrowski Józef, ks. Dr Paryło Franciszek, Piskor Michał, Gul Jan. Docent hygieny i somat.: Dr Zygmunt Dzikowski. Pom. naucz.: ks. Pałka Franciszek, Bleiweis Izaak.

C. k. komisya egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych posp.

Przewodniczący: Hipolit Parasiewicz. I-szy zastępca: Wład. Lech. II-gi zastępca: Karol Trochanowski. Członkowie: Albrecht Karol, Brzyski Franciszek, Dr Dzikowski Zygmunt, Górski Teofil, Kurowski Antoni, Leon Lalicki, Bolesław Łazarski, Pietrzycki Władysław, Wojciech Ryglowski, Stohl Karol, Teodor Szypuła, Wertz Jan, Franciszek Włodyga.

A) Szkoły wydziałowe.

Szkoła 5-kl. wydz. żeńska połączona ze szkołą posp. im. Ces. Fr, Józefa I.
ul. Mickiewicza.

Dyr.: Tuzikiewicz Olga. Katech.: Ks. Sulma Paweł. Naucz. rel. mojż.: Taubeles Mayer. Naucz. stałe: Essipeńko Marya, Kostelecka Emilia, Rozsay Ludwika, Durówna Lucyna.

Naucz. nadetatowe: Loeblówna Zofia, Tabeau Bronisława, Mastal-

ska Leopoldyna (na urlopie), Machalska Zofia, Czernecka Franciszka, Cichońska Jadwiga, Raganówna Franciszka. Docenci: Godowski Maurycy, Wojciechowski Kazimierz, Brugiliole Hermina.

Szkoła 4-kl. żeńska posp. połącz. ze szkołą wydz.

Dyr.: jak wyżej. Naucz. stałe: Broszówna Anastazya, Stanczykiewicz Tekla (na urlopie). Naucz. tymczasowe: Przybyłkiewiczowa Zofia, Freindlówna Zofia.

Kurs praktyczny robót kobiecych.

Nauczycielka: Kaczyńska Anna.

Kurs przygot. do egzaminu dojrzałości.

Dyr.: Tuzikiewicz Olga. Katech.: ks. Sulma Paweł. Naucz.: Godowski Maurycy, Gołąb Stanisław, Pollak Józef, Szypuła Teodor, Tenczyn Emil, Szaflarski Józef, Bernatowicz Maryan, Chodacka Karolina, Dr Walczyński Józef.

Szkoła 3-kl. wydz. żeńska połączona z 4-kl. posp. im. Słowackiego.

Dyr. Ścisławska Malwina. Katech.: ks. Pałka Franciszek: Naucz. stałe: Ruszczyńska Marya (na urlopie), Malawska Marya, Grzywińska Antonina. Naucz. nadetatowe: Bodzoniówna Jadwiga, Chodacka Karolina, Gutthy Antonina, Miękusińska Janina, Jaglarzówna Jadwiga.

Szkoła 4-kl. żeńska posp. im. Juliusza Słowackiego.

Dyr. jak wyżej. Katech. j. wyż. Naucz. stałe: Kummer Helena, Siekierska Wanda, Wertzowa Marya. Naucz. tymcz.: Hochberg Eugenia, Witekowa Bronisława, Zadembska Eugenia.

Szkoła 3-kl. wydz. męska połączona z 4-kl. posp. im. Kopernika.

Dyr.: Albrecht Karol. Katech.: Ks. Kaliciński Józef. Naucz. dla rel. mojż.: Bleiweiss Izaak. Naucz stali: Małeta Józef, Smalec Ignacy, Kostelecki Karol. Naucz. nadetat.: Kaliciński Ludwik, Mierzwiński Tad.: dla slöydu.

Szkoła 4-kl. posp. męska im. Kopernika.

Dyr.: jak wyżej. Katech.: jak w. Naucz. stali: Górski Teofil, Röhrenschef Stefan, Onufrow Grzegórz.

B) Szkoły ludowe posp. męskie.

Szkoła 5-kl. męska im. Brodzińskiego.

Naucz. kier.: Szypuła Teodor. Katech.: Ks. Dymnicki Wincenty. Naucz. stali: Wertz Jan, Dubelski Stanisław (przydz. jako naucz. gimnastyki do szkoły real.), Bernatowicz Maryan, Serednicki Wincenty. Naucz. nadetatowi: Żołądź Michał, Jabczuga Bolesław, Gieburowski Józef, Bugnówna Józefa, Serafin Tomasz, Borzęcki Jan, Balinowski Władysław.

4-kl męska im Staszica.

Naucz. kier.: Pankowicz Józef. Katecheta: Ks. Kocyan Stanisław. Naucz. stali: Iwański Jan, Orzechowski Jan, Kwiecień Jan. Naucz. nadetatowi: Lumbe Antoni, Otfinowski Józef, Berszakiewicz Józef, Śliwa Kamil, Wilkowa Wanda (na urlopie).

4-kl. męska im. Kościuszki.

Naucz. kier.: Mazurkiewicz Aleksander. Katech.: ks. Mierzejewski Władysław. Naucz. stali: Rozsay Stanisław, Librewski Tadeusz, Ferens Aleksander. Naucz. nadetatowi: Teofil Kościuszyńki.

C) Szkoły ludowe posp. żeńskie.

Szkoła 4-kl. posp. żeńska im. Konarskiego.

Naucz. kier.: Hollendrowa Helena. Naucz. stałe: Tworkowska Józefa, Wiatrowa Zofia, Hochberg Paulina dla rel. mojż. Naucz. tymczasowe: Chmurówna Marya, Gordonówna Stefania, Szczudłówna Marya, Ściborowska Jadwiga.

Szkoła 4-kl. żeńska im. Hofmanowej.

Naucz. kier.: Chodacka Joanna. Naucz. stałe: Burgielska Aniela, Onufrowa Tacyanna, Kowalowa Helena.

Szkoła 4-kl. posp. żeńska król. Jadwigi.

Naucz. kier.: Wójcikowa Walerya. Naucz. tymczasowe: Banaszkiewicz Helena, Arvayowa Marya, Skubiejska Wilhelmina, Jaglarzówna Janina, Bielska Stanisława.

Szkoła 4-kl. posp. im. Sienkiewicza.

Naucz. kier.: Schütz Stanisława. Naucz. nadetat.: Szankowska Stefania, Szumowska Wiktorya, Machalska Marya.

Krajowa szkoła kupiecka
założona w r. 1911. ul. Krakowska l. 12.

Dyr.: Dr praw Edward Zarzycki. Naucz. etat.: Dr Wilhelm Staronka, Władysław Szybowski, Jan Treter. Naucz. pomoc.: Dr Witold Mokrzycki, naczelnik filii Banku austr.-węg., Jan Nowakowski, naczelnik filii Spółki fakturowej, Dr Leon Rymar, prof. gimn. II., Leopold Sędzierski, naucz. szkoły realnej. Do nauki religii: X. Ignacy Dudziak ze Zgr. X. X. Misyonarzy, Izaak Bleiweiss, naucz. szkoły wydz. Do gimnastyki: „Sokół“.

Liczba uczniów w r. 1912/13 wynosi w dwuklasowej szkole kupieckiej, kursie żeńskim i szkole uzupełniającej razem 236.

Krajowa szkoła ogrodnicza
ul. Seminarska.

Dyrektor: Maciaszek Wojciech. Naucz.: Kurowski Antoni, Majcher Jan. Katech.: Ks. Józef Kaliciński. Instruktor: Stanisław Myjak.

Liczba uczniów 30 i 5 praktykantów.

Szkoła przemysłowa uzupełniająca
w lokalu szkoły wydział. męskiej przy ul. Kopernika.

Kierownik: Karol Albrecht. Katecheta: ks. Frączkiewicz Adam. Nauczyciele: Bernatowicz Maryan, Czapkiewicz Bolesław, Górski Teofil, Iwański Jan, Kaliciński Ludwik, Kostelecki Karol, Małeta Józef, Röhrenschef Stefan, Ścisławski Walery. Naucz. rel. mojż.: Bleiweiss Izaak.

Szkoły prywatne.

Szkoła 4kl. żeńska przy liceum P. P. Urszulanek.
(z prawem publicz.).

Kierown.: Lopatyner Zofia. Naucz. Przybyłowicz Augustyna, Majewska Jadwiga, Niwińska Stanisława, Kaczyńska Zofia.

Szkoła 4-kl. żeńska P. P. Urszulanek
(z prawem publicz.).

Kierown.: Rozsay Ludmiła. Naucz. Albrechtówna Helena, Kukówna Anna, Bielska Marya, Herzig Jadwiga.

Szkoła pryw. 2-kl. żeń. zakon. Najśw. S. J. w Zbylitowskiej górze.
(z prawem publicz.).

Kierown.: Miśniakiewicz Marya. Naucz.: Smetanikówna Antonina.

Szkoła pryw. 3-kl. wydz. żeńska połącz. z 4-kl. posp. przy klaszt. Najśw. S. J. w Zbylitowskiej górze.

Kierown.: Chłapowska Helena. Naucz.: Balicka Helena, Czarlińska Helena, Fudakowska Julia, Chmielarska Pulcherya, Sokolnicka Antonina, Skarżyńska Klementyna, Poncet Władysława, Radnicka Jadwiga.

Zakład froeblowski w Tarnowie.

Gryglaszewska Janina.

Szkoła 4-kl. m. fund, bar. Hirscha
(z prawem publicz.).
ul. Topolowa.

Prezes komitetu lokalnego: Dr Ringelheim Adolf.
Inspektor: Wilhelm Engländer.
Kierownik tymczasowy: Samuel Epstein, Efraim Spitzer, Jakób Wachtel. Nauczyciele prow.: Chaim Kreindler, Fryderyka Lazarus.
Liczba uczniów w 1912/13 r. szk. 204.

Zakłady naukowe prywatne.

Liceum żeńskie z prawem publiczności S. S. Urszulanek.

Dyrektor: prof. Wierzbicki Wład. Katecheta: ks. dr Bernacki Jan. Profesorowie: Arendt Adolf, Arvay Wiktor, Szaflarski Józef, Szuba Bronisław, Wojciechowski Kazimierz. Nauczycielki: Bujalska Marya, Krause Bronisława, M. Alfonsa Ponikiewska, M. Alojzya Wolińska, M. Marya Olszewska, M. Rafaela Albrecht, M. Salezya Tłoczyńska, M. Zofia Lopatyner.
W r. szk. 1912/13 od kl. I.=VI. 118 uczenic.

Gimnazyum realne żeńskie z prawem publiczności S. S. Urszulanek.

Dyrektor: prof. Wierzbicki Władysław. Katecheta: ks. dr Bernacki Jan. Profesorowie: Bobka Jan, Język Stefan, Sęk Michał, Suchoński Antoni, Szaflarski Józef, Szuba Bronisław. Nauczycielki: Bujalska Marya, Krause Bronisława, M. Rafaela Albrecht, M. Salezya Tłoczyńska.
W r. szk. 1912/13 w klasie I. i II. 51 uczenic.

Lekarze w Tarnowie.

Dr Ader Anzelm ul. Pocztowa, lekarz szpitala izraelickiego, Dr Marcin Bloch ul. Wałowa l. 20, Dr Józef Bujalski lekarz szpit. powsz., Dr. Dzikowski Zygmunt star. lekarz pow. ul. Chyszowska, Dr Eberson M. ul. Wałowa, Dr Fränkel ul. Zdrojowa l. 2, Dr Leon Fürbek lekarz kolejowy i Kasy chorych ul. Urszulańska, Dr Foebus Izrael ul. Lwowska, Dr A. Kalisz ul. Chyszowska, Dr Kowalski Seweryn plac Kazim. W., Dr Józef Nüssenfeld zakład Roentgena ul. Wałowa l. 1, Dr Herman Neuman Wałowa l. 24, Dr Nowak szpit. powsz., Dr Ozimek Stanisław lekarz więzienny ul. Krakowska l. 23, Dr Pilzer Herman II. lekarz miejski pl. Kazim. W., l. 2, Dr Włodzimierz Rogalski, dyrektor szpitala powsz. ul. Krakowska l. 32a, Dr Schützer Leon ul. Wałowa, Dr Józef Silbiger plac Katedralny, Dr Kazimierz Stronczak sekundar. szpitala powsz. ul. Zdrojowa, Dr. A. Szatkowski lekarz Kasy chorych i kolej. ul. Krakowska l. 41, Dr Trammer Abraham ul. Zdrojowa l. 3, Dr Walczyński Józef, naczelny lekarz miejski ul. Kopernika, Dr Zbiegniewicz Jan pl. Sobieskiego.

Lekarze-dentyści.

Dr Wodniecki ul. Targowa l. 1, Dr Schönfeld ul. Wałowa l. 20, Dr Langer ul. Krakowska l. 5, Dr Schalit Edward ul. Wałowa l. 1.

Dentyści-technicy.

Otowski Jan, ul. Seminarska, Fenichel, ul. Krakowska, Simche, ul. Wałowa.

Weterynarze w Tarnowie.

Samet Emil, starszy weter. miejski ul. Krakowska, Szydłowski Zenon, starszy weterynarz powiatowy, ulica Drużbackiej, M. Klinger, starszy weterynarz wojskowy ul. Krakowska 19.

Akuszerki w Tarnowie.

Arnold Regina ul. Wielkie-schody l. 5, Baranowicz Karolina, ulica

Krakowska l. 25, Bojarska Anna, ul. Krakowska l. 30, Boruch Anna, ul. Lwowska l. 116, Czernecka Anna, ul. Chyszowska l. 1, Dziuba Ewa, ul. Widok nr. 213, Felber Schifra, ulica Wekslarska l. 1, Garbińska Marya, ul. Krakowska l. 229, Hornung Stanisława, ul. Lwowska l. 41, Kasten Rozalia, ul. Szeroka l. 7, Kornmehl Regina, ul. Wielkie-schody l. 3, Kordysz Julia w szpitalu powszechnym, Kostaś Marya, ul. Gumniska l. 14, Marya Krawczykowa, ul. Koszar. 13, Kuś Anna, ul. Kościuszki l. 5, Laub Regina Wałowa l. 25, Michalska Marya, ul. Krakowska l. 18. Muchowa Stanisława, ul. Lwowska 91, A. Nieckułowa, ul. Bernardyńska l. 16, Reinhold Anna, ul. Piekarska l. 9, Smiłek Józefa, Mała Strusina, l. 98, Schubert Emilia, ul. Lwowska l. 28, Szczyrek Henryka, ulica Nadbrzeżna, Roza Mester, ul. Bernardyńska.

Apteki w Tarnowie.

Apteka pod Aniołem Maurycego Adlera, Rynek 22, apteka pod srebr. Orłem właść. Adam Kopff, pl. Sobieskiego l. 2, Frauenglas Leon ulica Lwowska (dzierżawca Ign. Reich), Jan Niesiołowski plac Kazimierza W. l. 5, I. Figler, ul. Krakowska.

Budowniczowie, architekci i inżynierowie.

Maksymilian Eichhorn, konc. budowniczy ul. Pocztowa l, 4, Franciszek Hackbeil, ul. Ogrodowa l. 18, Rypuszyński Janusz, autoryz. inż. budowy ul. Mała Strusina l. 10, Stapf Adolf Juliusz, konc. budowniczy ul. Klikowska l. 6, Tarkowski August, konces. budowniczy ul. Krakowska l. 11, Zaremba Szczęsny, Dyrektor budownictwa miejskiego ul. Krakowska l. 33, Schwanenfeld Leon, ul. Brodzińskiego l. 7, Mojżesz Reich, aut. cyw. inż. budowy ul. Seminarska l. 10, Robert Brosch, aut. cyw. inż. budowy ulica Urszulańska.

Geometrzy ewidoncyjni.

Deyczakowski, aut. geometra cywilny ul. Katedralna, Lewkowicz Henryk, ul. Wałowa l. 2.

Wydz. okr. gal. Tow. kredytowego ziemskiego

ul. Krakowska l. 18.

Prezes: Jordan Adam, zastępca: Żaba Stanisław.

C. k. Towarzystwo rolnicze okręgowe tarnowskie.

Prezes: Jan Suberlak z Lisiogóry. Wiceprezes: Witos Wincenty, Członkowie Wydziału: Bossowski Bolesław, Tarnowski Jan, Kwiatkowski Dominik Włodek Filip, Padło Jan, Michalik Stan., Tyrka Lud., Zaucha Stan., Smalec Stan., Nosek Franc. Sekretarz Jan Wilk.

„Plon“ Rolnicza spółka handlowa,

stow. zarejestr. z ogr. poręką w Tarnowie, ul. Różana l. 11 (sklep przy ul. Bernardyńskiej).

Radę Nadzorczą stanowią: Dr Kazimierz Jędrzejowicz prezes, Jan Tarnowski wiceprezes, Jan Padło sekretarz, Walenty Bednarz, Jan Bomba, Jan Korus, prof. Antoni Kurowski, ks. Ludwik Ligaszewski, Stanisław Michalik, Józef Karol Słowik, poseł Wincenty Witos, Filip Włodek.

Do Zarządu należą: prof. Gabryel Dubiel, jako przewodniczący, Władysław Przybyłkiewicz, sekretarz Rady pow., jako zastępca i Jan Potyrała.

Kierownik Spółki: Jan Wilk.

Zakłady dobroczynne i humanitarne.

Bursa pod wezw. św. Kazimierza dla uczniów gimnazyalnych

(ul. Lipowa).

Prezes kuratoryi: ks. kan. Chendyński Władysław, Dyrektor: ks. Dr Wiślicki.

Internat dla uczn. Semin. naucz. pod wezw. św. Józefa
(ul. Kantorya).

Kierownik internistów: ks. Józef Lubelski. Internistów 76.

Internat dla uczniów Semin, naucz. pod wezw. św. Stanisława
(ul. Ustronna l. 138.

Kierownik internistów: Włodyga Franciszek. Internistów 40.

Szpital powszechny
(ul. Szpitalna).

Dyr.: Dr Włodzimierz Rogalski. Sekund.: Dr Kazimierz Stronczak, Dr Józef Bujalski i Dr Nowak.

Szpital izraelicki
(ul. Dąbrowska).

Lekarz: Dr Anzelm Ader i Joachim Fränkel.

Towarzystwa św. Wincentego à Paulo
zał. w r. 1875, 2 konferencye męskie, 1 żeńska.

Prezes I. konf. męsk.; Tytus Buynowski, c. k. notaryusz.
Prezes II. konf. męsk.: Dr Tadeusz Tertil, burmistrz.
Prezesowa konferencyi damskiej: Księżna Konstancya Sanguszkowa.
Dyrektor: ks. Stan. Walczyński.

Zakład Sierót żeńskich im. Izabeli ks. Sanguszkowej
ufund. w r. 1854, ul. Ogrodowa.

Przeł.: M. Rajmunda Kruszyńska.
Zakład pozostaje pod opieką SS. Felicyanek.

Ochronki dla małych dzieci
pod opieką SS. Felicyanek,

1) przy ul. Ogrodowej,
2) przy ul. Lwowskiej.
3) pod opieką SS. Służebniczek, przy ul. Słowackiego.

Tania kuchnia ludowa
pl. katedralny.

Na czele ks. inf. Stan. Walczyński.

Dom ubogich
ul. N. P. Maryi l. 28.

Przeł.: Jeden z księży wikarych katedralnych.

Biblioteka chrześcijańska
Przecznica Różana l. 3.

Na czele ks. W. Gadowski.

Stowarz. pod wezw. św. Filomeny ku pielęgnowaniu nieulecz. chorych
zał. w r. 1905, ul. Dąbrowska.

Prezes: ks. Stan. Walczyński.

Przytulisko Brata Alberta
ul. Dąbrowska.

Przełoż.: Brat Wincenty.

Tow. Wzaj. pomocy nauczycieli lud.
zał. w r. 1888.

Prezes: Józef Małeta.

Tow. Opieki nad młodzieżą szkolną
zał. w r. 1904.

Prezes: Antoni Rainer. c. k. Starosta.

Tow. ku wspieraniu katol. młodzieży szkolnej
zał. w r. 1884.

Prez.: Ks. Franciszek Leśniak.

Tow. opieki nad chrześć. uczniami przemysłowymi
zał. w r. 1896 pod opieką X. X. Filipinów.

Tow. wzaj. pomocy organistów
zał. w r. 1894.

Prez.: ks. Stan. Walczyński.

Tow. wzaj. pom. oficyalistów pryw.
Zał. w r. 1892.

Zast. prez.: K. Zbyszewski.

Dom zdrowia dla kapłanów w Zakopanem
zał. w r. 1895.

Przew.: ks. Józef Kaliciński.

„Sodalicya Maryańska“.

Na czele Wł. hr. Łubieński.

Powiatowa Kasa chorych
ul. Chyszowska.

Prezes: Nowak Karol, zastępca: Wójcicki Antoni, dyrektor: Starzewski Ignacy, kasyer: Piekarski Roman, likwidator: Kubicki Antoni. Lekarze: Dr Szatkowski Alojzy, Dr Fürbek Leon, Dr Fränkel Joachim, 1 inkasent, 1 kontrolor, 1 woźny.

Izba rękodzielnicza
ul. Krakowska l. 20.

Prezes: Józef Kościółek. Wiceprezesi: Stanisław Michalski, Rajmund Kaempf. Przewodniczący: Józef Kościółek. Dyrekcya: Stanisław Michalski, Rajmund Kaempf, Franciszek Gadowski, Andrzej Lis, Szymon Weitt i Józef Majcher. Sekretarz: Franciszek Gadowski.

Do Związku Izby należy 13 cechów z tych 10 tarnowskich, a to:

Cech wielki, cechmistrz Franciszek Zmarzły.

Cech malarzy, cechm. Jan Wąsowicz.

Cech metalowców, (t. j. ślusarzy, kowali, blacharzy), cechmistrz Stanisław Michalski.

Cech złotników, cechmistrz Rajmund Kaempf.

Cech stolarzy, cechm. J. Majcher.

Cech piekarzy i piernikarzy, cechmistrz Samuel Mandel.

Cech rzeźników i masarzy, cechmistrz Józef Szubert.

Cech fryzyerów, cechm. A. Warowicz.

Cech krawców, kom. rząd. Marczuk.

Cech szewców, cechmistrz Wilhelm Serednicki.

Prócz tego należą tu jeszcze 3 cechy zamiejscowe; 2 z Tuchowa t. j. cech wielki, cechmistrz Marceli Bernacki,—cech szewców, cechmistrz Jan Mazurkiewicz i cech połączonych rękodzielników w Ryglicach, cechmistrz Kajetan Groch.

Bank rękodzielniczy
ul. Krakowska 20.

Dyrekcya: J. Kościółek, Rajmund Kaempf, K. Nowak. Prezes Rady Nadzorczej: A. Wójcicki, zastępca: Dr T. Tertil. Członkowie: K. Baum, K. Dudziński, W. Kleinhändler, J. Lis, St. Michalski.

Zakłady finansowe.

Miejska Kasa oszczędności, ul. Wałowa l. 8; Zakład zastawniczy fundacyi podup. mieszcz., ul. Krótka; Filia Banku austro-węg. ul. Mickiewiewicza l. 19, Ekspozytura Wiedeń. Banku Związkowego ul. Krakowska l. 4; Towarzystwo zaliczkowe ulica Krakowska l. 29; Tow. kredytowe dla handlu i przem. ul. Zdrojowa l. 2; Tarnowskie Tow. Bankowe ul. Wałowa 30; Powszechny zakład kredyt. ul. Lwowska (Dom towarowy); Bank rękodzielniczy ul. Krakowska l. 20; Towarzystwo eskontowe ul. Brodzińskiego; Bank handlowy, ul. Wałowa l. 34; Bank komercyalny ul. Lwowska l. 4; Towarzystwo kredytowe i oszczędności „Union“ ulica Wałowa l. 2; Związek kredytowy dla drobnego handlu

drobnego przemysłu ul. Lwowska; Kasa spółkowa i pożyczkowa Stow. „Gwiazdy“ ul. Kopernika; Spółka fakturowa w Tarnowie ul. Targowa l. 1.

Filia Banku austro-węg. w Tarnowie
ul. Mickiewicza.

Naczelnik: Dr Witołd Mokrzycki. Zastępca: Mieczysław Giżbert-Studnicki. Rewidenci: Ksawery Motylewski, Feliks Cholewa, Stanisław Zauderer. Urzędnicy: Wilhelm Ulak, Maksymilian Sohlich, Bolesław Słupnicki.

3 woźnych, 1 portyer, 1 dozorca domu.

Wiedeński Bank Związkowy Ekspozytura w Tarnowie.

Naczelnik: Artur Eibenschütz. Zastępca: Maksymilian Greif. Pełnomocnik: Henryk Gottlieb. Urzędnicy: Paweł Kowalski, Adolf Taubenschlag, Artur Teichner, Kazimierz Bittmann, Anna Brandt, Paulina Kohane.

Spółki fakturowej w Krakowie, Filia w Tarnowie
ul. Targowa l. 1.

Dyrektor: Dr Bruno Szancer. Naczelnik: Jan Nowakowski. Urzędnicy: Roman Kubalski, Fryderyk Klinger, Amalia Jäger, Wanda Małetówna. 1 woźny.

Ajencye.

Ajencya krak. Towarz. ubezp. od ognia, gradu i na życie, ul. Krakowska l. 12; Dom spedycyjny i przedsiębiorstwo dowozowe c. k. kolei państw. L. Dintenfass, Przecznica Różana.

Redakcya i Administracya tygodnika „POGOŃ“ ul. Katedralna l. 3. I. piętro.

Spis Towarzystw w Tarnowie
z podaniem roku założenia.

Towarzystwo strzeleckie (1555) prezes: Dr Tertil Tadeusz.

Straż ochotnicza pożarna (1867) prezes: Aleks. Sienkiewicz. Naczelnik: Mikołaj Jamrowicz.

Stow. rękodz. „Gwiazda“ (1869) prezes: Ks. Dr Kopyciński Adam.

Oddział tarn. Tow. pedagogicznego (1878) prezes: Hipolit Parasiewicz.

Polskie Tow. gimn. „Sokół“ I. (1883) prezes: Tytus Buynowski.

T-wo gimn. „Sokół II.“ na Strusinie (1909) prezes: Chciuk Józef.

Sekcya Tow. lek. galic. (1881) prezes: Dr Zygmunt Dzikowski, st. lekarz powiatowy.

Tow. kasyn. (1881) prezes: vacat, zastępca prezesa: Stan. Vayhinger.

Stow. kapłanów pod wezw. św. Józefa (1881) prezes: Ks. Dr Stanisław Dutkiewicz.

Tow. oświaty ludowej (1882) prezes: X. Józef Kaliciński.

Tow. Muzyczne, prezes: Jan Jaglarz.

Tow. św. Wojciecha muz. kościelnej (1877) prezes: X. Franciszek Walczyński.

Tow. chrześć. młodzieży handl. (1893) prezes: Kamil Baum.

Stow. rob. kat. „Praca“ (1894) prezes: X. Dr Dutkiewicz.

Stow. kat. młodz. rękodz. „Ojczyzna“ prezes: X. Dr Jakób Górka.

Stow. murarzy pod wezw. św. Rocha (1908) prezes: Juliusz Adolf Stapf.

Tow. Szkoły ludowej (1898) prezes; prof. Język Stefan.

Czytelnia robotnicza T. S. L. im. J. Kilińskiego, prezes; Wiślicki. Delegat Koła T. S. L.; St. Język.

Tow. ogrodnicze (1899) prezes: Dr Mieczysław Gałecki.

Kat. stow. prac kobiecych (1890) prezesowa; W. Kornicka.

Ogólno-zawodowe stow. robotników „Karność“ (1902) przew.; Wł. Strzałkowski.

Stow. hodowli drobiu i królików (1903) prezes: X. Adam Frączkiewicz.

Grupa miejsc. austr. robotn. drzewnych (1903) prezes: P. Cyganik.

„Ognisko“ nauczycielstwa ludow. (1905) prezes: K. Kostelecki.

Grupa miejsc. robotn. żelaznych i metalurgicznych (1906) prezes: W. Anioł.

Grupa miejsc. Tow. urzędników pocztowych (1906) prezes: Michał Uznański.

Tarnowskie Kółko myśliw. (1907) prezes; Konstany Wiśniewski.

Koło powiatowe kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi (1907) prezes; Józef Pankowicz.

Stow. stróżów kat. „Braterstwo“ (1908) prezes; X. Dr Stan. Dutkiewicz.

Grupa miejscowa Związku austryackiego krawców i robotników pokrewnych zawodów (1909) prezes: Jakób Sommermann.

Grupa miejsc. austr. stowarz. służby państw., (1909) prezes: St. Ziółkowski.

„Esperanto“ (1909) założył Dr M. Eberson.

Stowarzyszenie szynkarzy, prezes: Wł. Delekta.

Spółka handlowa członków T-wa rolniczego (1910). Prezes: Dr Kazimierz Jędrzejowicz.

Koło tarnowskie Związku lekarzy Galicyi, Bukowiny i Sląska, prezes: Dr Jan Zbiegniewicz.

Czytelnia kolejarzy w Tarnowie (1911), prezes: Jan Liwacz.

Spółka spożywcza funkcyonaryuszy kolejowych. Prezes: K. Jana. Dyrektor: Wł. Kochański.

Spółka spożyw. funkcyonaryuszy pocztowych. Prezes: H. Linde. Dyrektor: J. Gajewski.

Spółka spożywcza urzędników i nauczycieli. Prezes: Maryniarczyk. Dyrektor: K. Jakubowski.

Kółko rolnicze w Tarnowie. Prezes: ks. J. Siemieński.

Izraelicka gmina wyznaniowa w Tarnowie.

Przeł. izr. gm. wyzn.: Berisch Maschler. Zast. przeł.: Eliasz Baron.

Członkowie przełożeństwa: Berisch Maschler, Eliasz Baron, M. D. Brandstätter, Józef Maschler, Leon Schwanenfeld.

Rada wyznaniowa: Aberdam Abraham, Dr Goldhammer Eliasz, Geldwerth Jakób, Herzbaum Mendel, Herzig Moses Dawid, Jakubowicz Baruch, Maschler Ignacy, Dr Pilzer Herman, Dr Rappaport Edward, Dr Salomon Febus, Safier Eisig, Spira Leser, Soldinger Herman, Spiegel Joel, Thorn Abraham, Zins Dawid.

Zastępcy: Schnupftabak Gimpel, Geldzähler Naftali, Baron Salomon Dawid, Mantel Markus, Pariser Benjamin, Abramowicz Moses, Manheimer Nuchem, Salomon Benjamin, Weisenfeld Nuchem, Sommer Gutmann.

Rabin: Schnur Abraham.

Izraelicki urząd metrykalny, (ulica Zdrojowa 3). Prowadzący metryki: Izydor Brand. Sekretarz Rady wyzn.: Lehrhaupt Lasar.

Stowarzyszenia żydowskie.

Ochronka izraelicka, prezesowa: Sabina Ringelheimowa.

Kuchnia ludowa izraelicka istniejąca od r. 1894. Prezes: Józef Maschler starszy.

Stowarz, templowe. Prezes: Bernard Kornfeld.

Stowarz. dla wspierania chorych ubogich izr. „Bikur Cholim“. Prezes: Berisch Maschler.

Stow. dobroczynne „Nose Hamite“. Prezes: Sachje Hudes.

Stow. do obdzielania biednych podczas pory zimowej chlebem i węglem „Rodfei Zduku“. Prezes: Baron Eliasz.

Stow. kobiet narodowo-żydowskich „Miriam,“ utrzymujące bezpłatną uczelnię dziewcząt. Przewodnicząca Marya Salzowa,

Stow. izr. „Jutrznia“. Prezes: Maurycy Adler.

Stow. rękodzielników „Jad Charuzim“. Prezes Dr Herman Mütz.

Stow. „Talmud Tora“. Prezes: Israel Wechsler.

„Koło kupców“. Prezes: M. Adler.

Stowarz. wiktowania chorych żydów w szpitalu powszechnym koszernym wiktem. Przewodnicząca: Mariem Schnur.

Stow. kupieckie wzaj. pomocy. Prezes: Dr Pilzer.

Ortodokser „Bet- und Wohltätigkeitsverein“. Prezes: H. Witmayer.

Towarzystwo śpiewackie żyd. lud. „Harmonia“. Prezes: vacat. Wiceprezes: M. Adler.

Wymiar podatku osobisto-dochodowego

podług ustawy z d. 25 października 1896 r.

Dochód poniżej 1200 K. nie podlega żadnemu opodatkowaniu. Przy wyższym dochodzie wynosi roczny podatek osobisto-dochodowy:

Stopień	Od dochodu włącznie aż do	Podatek	
	Koron	K.	h.
1	1250	7	20
2	1300	8	—
3	1350	8	80
4	1400	9	60
5	1500	10	80
6	1600	12	—
7	1700	13	60
8	1800	15	20
9	1900	16	80
10	2000	18	40
11	2200	20	—
12	2400	24	—
13	2600	28	—
14	2800	32	—
15	3000	36	—
16	3200	40	—
17	3400	44	—

Stopień	Od dochodu włącznie aż do	Podatek	
	Koron	K.	h.
18	3600	41	—
19	3800	54	—
20	4000	60	—
21	4400	68	—
22	4800	78	—
23	5200	88	—
24	5600	98	—
25	6000	110	—
26	6600	124	—
27	7200	142	—
28	7800	160	—
29	8400	180	—
30	9200	202	—
31	10000	228	—
32	11000	258	—
33	12000	292	—
34	13000	326	—

HUMORYSTYKA.

Flirt stajenny. — Dalipan, nie rozumiem, jak się panu Ignacowi nie sprzykrzy ciągiem tak grać na harmonii!

— Ja się bardziej dziwuję, że panna Jagnieszka tak długo może słuchać...

Spis gmin powiatu tarnowskiego

z uwzględnieniem parafij, poczt, Kółek rolniczych, Towarzystw Oświaty lud. i T-wa Szkoły ludowej.

*0	Bistuszowa poczta Ryglice
	Bobrowniki małe p. Radłów
	„ wielkie „
*†0	Brzozowa p. Grcmnik
*	Biała p. Tarnów
	Burzyn p. Tuchów
0S*	Błonie p. Rzuchowa
K*	Chojnik p. Gromnik
0	Chyszów p. Tarnów
SK	Dąbrówka tuch. p. Tarnów
†	„ szczep. p. Rzuchowa
SK	„ infuł. p. Tarnów
K	Garbek p. Tuchów
*	Glów p. Radłów
	Golonka p. Gromnik
*†0	**Gromnik**
S	Gumniska p. Tarnów
*S	Ilkowice p. Żabno
S*K0	**Janowice**
K†0	Jodłówka tuch. p. Tuchów
	„ z Wałkami p. Tarnów
*S	Joniny p. Ryglice
K	Jastrząbka nowa p. Czarna
S	Karwodrza p. Tuchów
	Kielanowice p. Tuchów
*S0K	Klikowa p. Tarnów
	Komarów p. Bogumiłowice
*S0	Kowalowa p. Ryglice
	Kłokowa koło Świebodzina p. Tarnów
*0	Kobierzyn p. Tarnów
*SK	Koszyce małe p. Tarnów
	„ wielkie p. Tarnów
*S0	Krzyż p. Tarnów
K*†S0	**Lisiagóra**
*S	Lichwin p. Pleśna
K	Lubaszowa p. Tarnów
	Lubinka p. Janowice
K*†S0	Łękawica p. Tarnów
*†0	Łękowka p. Tarnów
*SK	Łukawa p. Tarnów
	Łowczów p. Tuchów
	Łowczówek p. Pleśna

*S0	Łęk koło Partynia p. Żabno
*0	Mikołajowice p. Wojnicz
K	Meszna opacka p. Tuchów
K	„ szlachecka „
	Niedomice p. Żabno
KS	Nowodworze p. Tarnów
S	Ostrów p. Bogumiłowice
*SK	Pawęzów p. Lisia góra
*†0	Piotrkowice p. Tuchów
*†0K	**Pleśna**
*†0S	Pogórska wola p Tarnów
*†0K	Poręba radlna p. Tarnów
S	Radlna p. Tarnów
*0SK	Rzędzin p. Tarnów
*†S0	**Ryglice**
S	Rychwałd p. Pleśna
*0	Rudka p. Radłów
*S0K	**Rzuchowa**
	Siedlec p. Radłów
*K	Siedliska p. Tuchów
*†0K	Siemiechów p. Gromnik
*†0K	Skrzyszów p. Tarnów
*SK	Śmigno p. Lisia góra
S	Świerczków p. Tarnów
*S	Szczepanowice p. Rzuchowa
*†0K	**Szynwałd**
KS	Tarnowiec p. Tarnów
*S	Trzemesna p. Tuchów
*†	**Tuchów** Koło T. S. L.
	Uniszowa p. Ryglice
	Woźniczna p. Pleśna
*S†	Wola rzędzińska p. Tarnów
*0KS	Wróblowice p. Zakliczyn
*†0K	Wierzchosławice p. Bogumiłowice
	Zabłędza p. Tuchów
*0KS	Zaczarnie p. Lisia góra
*†K	Zalasowa p. Ryglice
*0SK	Zawada p. Tarnów
K	Żukowice nowe p. Czarna
*S0K	„ stare p. Lisia góra
*†SK	Zbylitowska góra p. Tarnów
S	Zgłobice p. Tarnów

† parafia, — * jednoklasowa szkoła ludowa, — S wypożyczalnia Towarzystwa Szkoły ludowej, — 0 wypożyczalnia Towarzystwa Oświaty ludowej, — K Kółko rolnicze.

PLAN SALI KASYNA

16	15	14	13	12	11	10	9
17	18	19	20	21	22	23	24
48	47	46	45	44	43	Redakcya „Pogoni“	
49	50	51	52	53	54	55	56
80	79	78	77	76	75	74	73
81	82	83	84	85	86	87	88
112	111	110	109	108	107	106	105
113	114	115	116	117	118	119	120
144	143	142	141	140	139	138	137
145	146	147	148	149	150	151	152
176	175	174	173	172	171	170	169
177	178	179	180	181	182	183	184

8	7	6	5	4	3	2	1
25	26	27	28	29	30	31	32
40	39	38	37	36	35	34	33
57	58	59	60	61	62	63	64
72	71	70	69	68	67	66	65
89	90	91	92	93	94	95	96
104	103	102	101	100	99	98	97
121	122	123	124	125	126	127	128
136	135	134	133	132	131	130	129
153	154	155	156	157	158	159	160
168	167	166	165	164	163	162	161
185	186	187	188	189	190	191	192

PLAN SALI „SOKOŁA”

SCENA

Orkiestra

16	15	14	13	12	11	10	9	
17	18	19	20	21	22	23	24	
48	47	46	45	44	43	Red. Pogoni		
49	50	51	52	53	54	55	56	
80	79	78	77	76	75	74	73	
81	82	83	84	85	86	87	88	
112	111	110	109	108	107	106	105	
113	114	115	116	117	118	119	120	121
148	147	146	145	144	143	142	141	140
149	150	151	152	153	154	155	156	157
184	183	182	181	180	179	178	177	176
185	186	187	188	189	190	191	192	193
220	219	218	217	216	215	214	213	212
221	222	223	224	225	226	227	228	229
256	255	254	253	252	251	250	249	248
257	258	259	260	261	262	263	264	265
292	291	290	289	288	287	286	285	284
293	294	295	296	297	298	299	300	301
328	327	326	325	324	323	322	321	320
329	330	331	332	333	334	335	336	337

8	7	6	5	4	3	2	1	
25	26	27	28	29	30	31	32	
40	39	38	37	36	35	34	33	
57	58	59	60	61	62	Policya		
72	71	70	69	68	67	G. Sokoła		
89	90	91	92	93	94	95	96	
104	103	102	101	100	99	98	97	
122	123	124	125	126	127	128	129	130
139	138	137	136	135	134	133	132	131
158	159	160	161	162	163	164	165	166
175	174	173	172	171	170	169	168	167
194	195	196	197	198	199	200	201	202
211	210	209	208	207	206	205	204	203
230	231	232	233	234	235	236	237	238
247	246	245	244	243	242	241	240	239
266	267	268	269	270	271	272	273	274
283	282	281	280	279	278	277	276	275
302	303	304	305	306	307	308	309	310
319	318	317	316	315	314	313	312	311
338	339	340	341	342	343	344	345	346

Loża amat. Sokoła

Galerya

Galerya

Poradnik domowy.

Największą radość starym i młodym sprawia gra na instrumentach muzycz. fabryki H. Suhra, Neuenrade nr. 361 Westf., króra wyrabia wszelkiego rodzaju harmonijki, cytry, instrumenta dęte itp., dlatego proszę żądać nadesłania bogato illustrowanego katalogu. Bliższe szczegóły w inseracie.

Wszystkiemu można poradzić. Chemiczna fabryka Franciszka Zmerzlikara w niemieckim Wagramie wyrabia mnóstwo preparatów przeciw wszelakim chorobom ludzi, zwierząt i roślin. Doskonałym środkiem przeciw gichtowi, reumatyzmowi etc. jest „Fluid wagramski“ (marka krzyż.) „Crelinum vienenze“ leczy znakomicie zarazę pyskową i racicową, czerwonkę, parchy końskie etc. Przy chorobach roślin i pasożytach używa się ze skutkiem „naparu wapna siarkowego“. Bliższe szczegóły w inseracie.

Bardzo ważne dla kupujących motory! Niechaj nikt nie zaniedba przed zakupieniem motoru zażądać cennika światowej sławy fabryki motorów i maszyn Ludwika Kallaia, Budapest VI. Fabrikgasse 28. Motory fabryki Ludwika Kallaia są najlepsze i najtańsze z wszystkich istniejących. Każdy przeto, kto chce mieć motor doskonały, niech we własnym interesie zakupi w tej fabryce.

Najlepszym dowodem dobroci Lusera plastra dla turystów, tego z dawna za najlepszy uznanego środka przeciw nagniotkom, puchnieniu nóg itp. są liczne naśladownictwa. Dlatego trzeba uważać, ażeby zawsze nazwisko Luser było uwidocznione. Kupić można we wszystkich aptekach za 1 K. 20 h., lub wprost u wytwórcy: Apteka L. Schwenka, Wiedeń Meidling.

Są setki naśladowców, nadużywających sławy mych artykułów wytwórczych. Proszę zatem zamawiać tylko u firmy: Jan Grolich, drogueryą pod aniołem w Bernie Nr. 348 (Morawy) zarówno „Crem Grolicha“ i „Mydło Grolicha“, które wydelikacają twarz i ręce, usuwają piegi, plamy wątrobiane, opaleniznę i czerwoność skóry. Komu wypadają włosy, niechaj używa mojej kosmetycznej nafty do włosów.

Szanowny p. Grolich! Bardzo zadowoleni z ostatniej przesyłki, prosimy jeszcze (następuje zamówienie) ... tak pisze 14 lutego 1912 p. Rupert Hakel z Niż. Austryi i tak piszą codziennie liczni odbiorcy, przekonani już, że droguerya Jana Grolicha pod aniołem w Bernie Nr. 348 (Morawy) znakomity towar wysyła. W części inseratowej tego kalendarza mieszczą się anonse tej firmy, dotyczące ekstraktów rumu, likieru i piwa wraz z przepisem, a wreszcie dyamentów do krajania szkła w domu i przemyśle.

Do głuchych niema co przemawiać, — ale w końcu i tacy uznają, że skoro Kaisera cukierki piersiowe z 3-ma jodłami 5900 notar. uwierzytelnionych świadectw posiadają, to muszą być skuteczne.

Przed spaniem naciera sobie każdy ręce i twarz „kremem Diana“, tubka 50 hal. Jest to najlepszy środek pielęgnacyjny dla skóry i jest zupełnie nieszkodliwy. Kawałek „Mydła Diana“ kosztuje także tylko 50 h., pocztą wysyła się najmniej za 2 K. Adres: Bela Erenyi, aptekarz w Budapeszcie, Karlsring 5.

Kto cierpi na świąd skóry, komu pocą się ręce lub nogi, niech zamówi sobie Erenyi-Ichtyol-Salizyl. Leczy on najzastarzalsze wypryski i choroby skórne. Adres: Bela Erenyi, aptekarz w Budapeszcie, Karlsring 5.

Wesołym zwiastunem uleczenia, jest dla cierpiących na nerwy dziełko Königa, Med. Comp. Frankfurt a. M. Taunusstrasse 40. Wszyscy cierpiący na serce, nerwy, epilepsyę i t. p. choroby, niechaj sprowadzą sobie tę broszurkę. Bliższe szczegóły w inseracie.

Najlepsze i najtańsze zegarki sprzedaje Jan Jorgo, Wiedeń III. Rennweg 75. Firma uczciwa, chętna obsługa, ceny fabryczne. Gratis i franco rozsyła swe wielkie cenniki.

Mnóstwo pism dziękczynnych, otrzymywanych codziennie przez firmę Leopold Wlcek, tkalna płótna w Nachod (Czechy), są najlepszym dowodem dobroci towaru. Dla każdej gospodyni, każdej instytucyi, która tylko płótna potrzebuje, jesr to nieocenione źr‍ódło zakupna. Proszę żądać cennika i próbek.

Krasomówcze niedorzeczności.

Barwne opowiadanie.
Bezdenna głupota.
Blada treść.
Bujna wyobraźnia.
Błękitna krew.
Całe pół szklanki.
Cierpkie słowo.
Chodząca niewdzięczność.
Ciężkie wykroczenie.
Czarno-żółta polityka.
Czerwony demokrata.
Gasić pragnienie.
Głucha cisza.
Głębokie milczenie.
Gruba pomyłka.
Gorące uczucie.
Gorzkie wyrzuty.
Gryzący dowcip.
Jasny wzrok
Kamienne serce.
Kwaśna mina.
Kwiecisty styl.
Lekka rana.
Lodowate usposobienie.
Miedziane czoło.
Mroźne spojrzenie.
Nabrać nadziei.
Niebotyczne głupstwo.
Odgrzewany dowcip.
Ognisty temperament.
Paląca kwestya.
Piekąca sprawa.
Pogodny umysł.
Przejrzysta płeć.
Słodkie słówka.
Ślepy traf.
Strzelisty afekt.
Sucha przemowa.
Tłusty artykuł.
Uderzająca kokieterya.
Urznięty majster.
Utarty zwyczaj.
Wleźć za skórę.
Wypadło święto.
Wytarte czoło.
Zachmurzony wzrok.
Zalać smutek.
Zapalony sportsman.
Zaszargany majątek.
Zielono w głowie.
Złamane życie.
Złote serce.
Złotousty kaznodzieja.
Żelazna wola.

HUMORYSTYKA.

„Rygor“ w wychowaniu.

Podczas obiadu pyta mały Kazio:

— „Mamusiu, czy mogę coś powiedzieć“?

— Nie, moje dziecko, nie można mówić przy obiedzie, powiesz później.

Gdy wstano od stołu, mówi matka do Kazia:

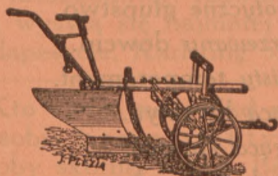
— No, teraz możesz już mówić. Co chciałeś powiedzieć?

— A to, że kurek od wodociągu w łazience otwarty, a woda już dawno leje się z wanny na podłogę.

W XX. wieku.

— Co znaczy: „Przedział dla niepalących“?

— To znaczy: „Przedział dla palących pań“.







Konces. skład
rosolisów, rumu
likierów i ko-
niaku francus.
N. TRAUMA
wdowa
w Tarnowie.

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ TARNOWSKI!

Kupujcie mąkę najlepszą i najtańszą z Tarnowskich młynów parowych

Szancera i Silberpfenniga.

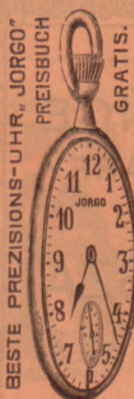
POPIERAJCIE PRZEMYSŁ TARNOWSKI!

Jan Jorgo

zegarmistrz, sądownie zaprzys. rzeczoznawca

Wysyłka zegarków, klejnotów, jakoteż towarów złotych i srebrnych do wszystkich krajów.

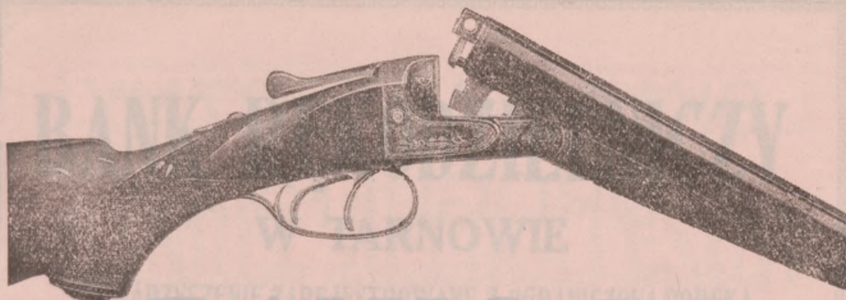
∴ Wiedeń III., Rennweg Nr. 75. ∴



Żądać gratis i franko mego cennika zegarów Schafhausen, Intakt, Zenith, Omega. Z gwarancyą przeciwmagnetyczne Ankry 15 kam. K. 9·— Warstaty reparacyjne. Do każdego zegarka kieszonkowego wprawia się sprężyny za 80 hal.

Niklowy anker remont.	K. 2·80
Prawdziwy Roskopf patent	„ 5·—
Płaski Romontoir stalowy i niklowy	„ 4·80
Taki sam Anker z metalową kopertą	„ 6·—
Prawdziwy srebrny cyl. Remontoir	„ 6·50
Kolejowy zegarek „Doxa"	„ 11·50
„Jorgo" precyz. z 15 rubinami i srebrnemi kopertami	„ 27·—
„Jorgo" precyz. z niklowemi kopertami	„ 19·—
Prawdziwy srebrny łańcuszek męski	„ 2·—
Budzik niklowy	„ 2·20

Wszelkie nadużycie wykluczone. — Za każdy zegarek ∴ kupiony lub naprawiony przyjmuje gwarancyę. ∴



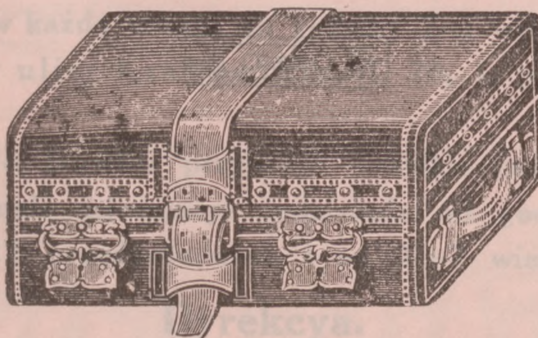
MAGAZYN BRONI I AMUNICYI

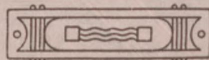
KAROLA BIRTUSA

w Tarnowie przy ul. Krakowskiej l. 1.

Broń myśliwska śrutowa i kulowa z najlepszych fabryk austryackich i francuskich. Wielki wybór przyborów myśliwskich. Browningi po cenach fabrycznych. Rewolwery i pistolety. Brzytwy, noże, scyzoryki, nożyczki w wielkim wyborze. Maszynki do strzyżenia i golenia. Najlepsze i najpraktyczniejsze maszynki do golenia „Gilette". Przybory do podróży: kuferki, walizki i torby w różnych fasonach w wielkim wyborze, :: Wyroby ze skóry: pularesy, portmonetki. Perfumerya. ::

Ceny bardzo niskie. Ekspedycya na prowincyę odwrotną pocztą. Cenniki darmo i opłatnie.







FABRYKA MASZYN
KONSTRUKCYI ŻELAZNYCH
ORAZ
FABRYKA PAT. MAREK USZNYCH
DO ZNACZENIA TRZODY, BYDŁA I OWIEC
KAROLA DUDZIŃSKIEGO
TARNÓW II.

Adres telegraficzny: DUDZIŃSKI, Tarnów 2. | — | — | Telefon Nr: 41.

Oddział maszynowy: Wykonuje rekonstrukcye i reperacye gorzelń, tartaków i t. p. zakładów przemysłowych, maszyn parowych, motorów benzynowych, ssąco-gazowych i t. p.

Oddział konstrukcyjny: Wykonuje roboty konstrukcyjne, jako to: dachy, oranżerye (cieplarnie), okna i bramy żelazne, ogrodzenia siatkowe i t. p.; formy do wyrobów betonowych, klapy śluzowe, poręcze drogowe i t. p.

Oddział mechaniczny: Stemple i sztance do celów przemysłowych, marki kontrolne, płatnicze, marki dla psów, oraz wszelkie wyroby masowe z każdego metalu, ciągnięte, tłoczone, toczone i t. p.



ANTONI WÓJCICKI

TARNÓW, ULICA KRAKOWSKA L. 26

(Dom własny)





Kraków 1887. Medal bronzowy.
Lwów 1894. Medal srebrny.
Tarnów 1905. Dyplom honorowy.
Paryż 1907. Grand Prix.

Wyrób powozów, wózków, wozów
:: i sanek różnego rodzaju ::

Przyjmuje również wszelkie reparacye i odnowienia.
Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie.
Ceny umiarkowane.

FABRYKA CUKIERKÓW
I SKŁAD CZEKOLADY, CZEKOLADEK,
BOMBONÓW DESER., PIECZYWEK

HERMANA ISRAELOWICZA
TELEFON Nr. 14. **W TARNOWIE** TELEFON Nr. 14.

POLECA SWE WYROBY PO CENACH
NADER UMIARKOWANYCH

Odznaczona na wystawach: przem.-rolniczej w Tarnowie w r. 1905 i wystawach hygienicznych w Wiedniu w roku 1906 i 1908 złotym medalem, — na wystawie hygienicznej we Lwowie w roku 1907 srebrnym medalem.



SKŁAD GŁÓWNY: ULICA WAŁOWA L. 28.
FABRYKA I BIURO: UL. SEMINARYJSKA 10.
FILIA: ULICA LWOWSKA L. 2.

**DLA KUPCÓW I KÓŁEK ROLNICZYCH
ZNACZNY RABAT.**

Szanowny Pan Jan Friedrich, aptekarz w Malaczce!

Racz Pan przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie za dobre pigułki przeczyszczające, które mi Pan już dwa razy przysłał. Pomagają one bardzo dobrze i dlatego proszę znowu o nadesłanie mi jednego rulonu tych karpackich pigułek przeczyszczających.

Przemyśl, 2/III. 1909, ul. Gołębia 14.

Z wysokiem poważaniem *Adolf Kunerth*, maszynista.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Upraszam Pana uprzejmie o przysłanie mi odwrotną pocztą 2 rulonów pigułek karpackich. Pańska pierwsza przesyłka bardzo dobre przysługi wyświadczyła mej żonie, dlatego pragnę je mieć nieustannie u siebie.

Hotzenplotz (Śląsk austr.), 8 sierpnia 1910.

Z szacunkiem *Fryderyk Salzbrunn*, handel skór.

Wielmożny Panie!

Proszę o przysłanie za pobraniem pocztowem 2 rulonów „Pigułek lekarskich". Równocześnie wyrażam Panu najgłębsze podziękowanie z powodu dobrego działania Pańskich pigułek. Około 10 lat cierpię na silną dolegliwość kataru żołądkowego i nic nie pomogło. Zaledwie użyłem kilka Pańskich pigułek, czuję się o wiele lepiej, a dzisiaj po użyciu kilku rulonów jestem zupełnie uleczony. Jeszcze raz wyrażam moje najgłębsze podziękowanie.

Banilla ruska (Bukowina), 12 marca 1907.

Z wysokiem poważaniem *Paweł Jakowski.*

Wielmożny Pan Aptekarz Jan Friedrich!

Proszę o łaskawe przysłanie za zaliczką 4 rulonów Pańskich wybornych pigułek karpackich.

Skole (Galicya), 1 stycznia 1911.

Z wysokim szacunkiem *Jan Chmurowicz*, c. k. oficyał sądowy.

Szan. Pan Aptekarz Jan Friedrich w Malaczce!

Proszę mi przysłać 6 pudełek Pańskich karpackich pigułek, gdyż wiele dobrego zdziałały one w naszej gminie. a także wyleczyły moją córeczkę, która dla swej choroby ocznej już pół roku nie chodziła do szkoły.

Hlubocza, 20/IX. 1910.

Z szacunkiem *Julia Żurkowa* w Hluboczy przy puszczy Połomskiej.

Szanowny Panie Aptekarzu! Już od wielu lat używam Pańskich pigułek karpackich, a zawsze ze znamienitym skutkiem. Proszę przeto przysłać mi znowu 2 rulony tychże pigułek za zaliczką.

Andrychów (Galicya), 10 września 1910.

Z szacunkiem *Abraham Nebenzahl*, handel skór.

Szan. Panie Aptekarzu! Z powodu, że już 1 rulon Pańskich pigułek zdrowotnych spotrzebowałem, a takowe cudownie skutkowały, więc proszę mi przysłać jeszcze 2 rulony. Adres Pański podałem już moim znajomym, i w najbliższym czasie dostaniesz Pan wiele zamówień. Serdecznie dziękując za to dobre lekarstwo, pozostaję

z szacunkiem
Karol Schitthelm.

Theodorshof, 2/IV. 1911, poczta Dzibulki, pod Kulikowem, (Galicya).

TRZYDZIESTY TRZECI ROK ISTNIENIA.

Rok XXXIII. Tarnów, dnia 1. stycznia 1913. Nr. 1.

Warunki przedpłaty:

	kwartal.:	półrocz.:	rocznie:
W Tarnowie kor.	1·55	3·10	6·20
Na prowincyi „	1·80	3·60	7·20
W Niemczech mrk.	3·—	6·—	12·—
We Francyi frank.	4·—	8·—	16·—

W Stanach Zjednoczonych Ameryki 3 dolary rocznie.

Numer pojedynczy 14 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KSIĘGARNIA JÓZEFA PISZA W TARNOWIE
ulica Katedralna l. 3.

Telefon nr. 122.

POGOŃ

Tygodnik polityczny i ekonomiczno-społeczny

Wychodzi co niedzielę rano.

Inseraty przyjmuje się po 10 halerzy od wiersza 1-szpaltowego drukiem drobnym (petit).

„Nadesłane" po 40 halerzy od wiersza.
„Reklamy" po 50 halerzy od wiersza.

Uwiadomienia prywatne po 1 Kor. od wiersza.

Przy inseratach powtarzających się i stałych znaczny opust.

Nieopłaconych listów nie przyjmuje się, a manuskryptów nie zwraca.

WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI i DRUKARNI J. PISZA w TARNOWIE

HARFIARZ

zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na cztery męskie głosy

zebrał i ułożył

STEFAN SURZYŃSKI

Serya I—IV á 4 K.

Nakładem księgarni Józefa Pisza.
Tarnów 1910.

NASZE HASŁO

ZBIÓR PIEŚNI POLSKICH

obyczajowych i okolicznościowych, pieśni patryotycznych i narodowych, piosnek żartobliwych i towarzyskich, polonezów, mazurów, marszów, krakowiaków, kujawiaków, obertasów, piosnek dla Sokołów, aryj, dumek i różnej innej treści, z melodyami dla młodzieży polskiej opracował

STEFAN SURZYŃSKI

Tomik I., II. i III. po 1·20 K.

Nakładem i drukiem Józefa Pisza.
Tarnów 1896.

WIANEK MAJOWY

ku czci

Najśw. Bogarodzicy Maryi.

15 pieśni na cztery głosy mięszane

ułożył

STEFAN SURZYŃSKI

Cena 1 Kor.

Nakładem księgarni Józefa Pisza.
Tarnów 1891.

Dzieje Polski

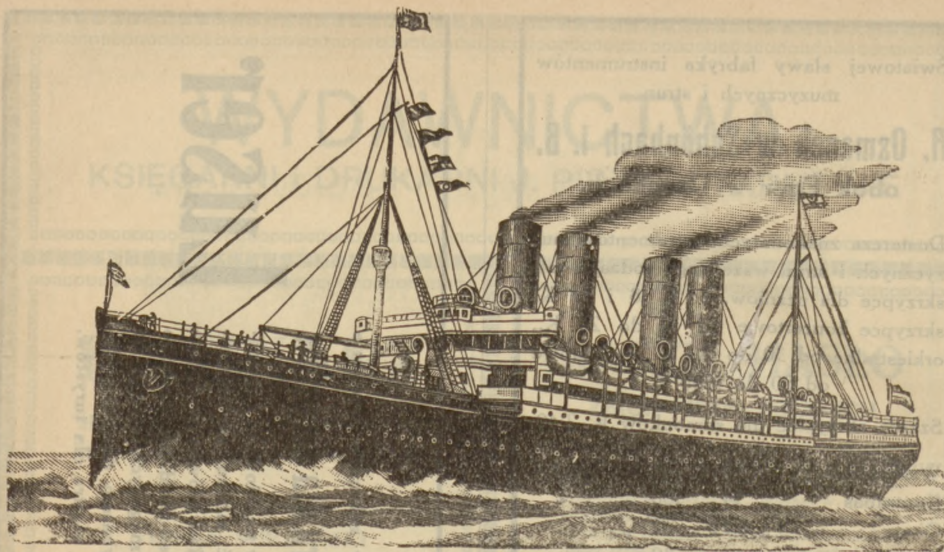
treściwie napisał

Stanisław Pallan

c. k. Inspektor okręgowy szkół ludowych

Wydanie piąte.

Nakładem księgarni Józefa Pisza.
Tarnów 1908.



Polsko-czeska, chrześcijańska firma

KARESZ i STOCKI

BREMEN, BAHNHOFSTRASSE Nr. 29.

przeprawia pasażerów do AMERYKI

i do wszystkich innych zamorskich krajów, po bardzo niskich cenach, bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.

Doskonały, zdrowy wikt. — Rzetelna, uprzejma usługa.

Podróż Oceanem trwa tylko $5^1/_2$ dni, cesarskimi, pospiesznymi okrętami: **Kaiser Wilhelm II., Kaiser Wilhelm der Grosse, Kronprinz Wilhelm, Kronprinzessin Cecilie**

Firma KARESZ i STOCKI w Bremen,

znając amerykańskie ustawy, zawsze chętnie i bezpłatnie służy dokładnemi pouczeniami, na żądanie wysyła mapy i opisy Ameryki, a przedewszystkiem udziela rady, jak należy podróżować, by bez przeszkód dostać się aż na miejsce, by nie narażać się na wrócenie, a tem samem nie wydawać pieniędzy na marne.

Celem zabezpieczenia miejsca na okręcie, należy posłać od każdej osoby zadatek 20 koron na adres Karesz i Stocki, Bremen. Zadatek ten policza się zawsze przy płaceniu za kartę okrętową. Po odesłaniu zadatku otrzyma każdy ważną kartę okrętową wraz z dokładnem pouczeniem o podróży do Bremen i wszystko inne, co potrzebne.

Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

